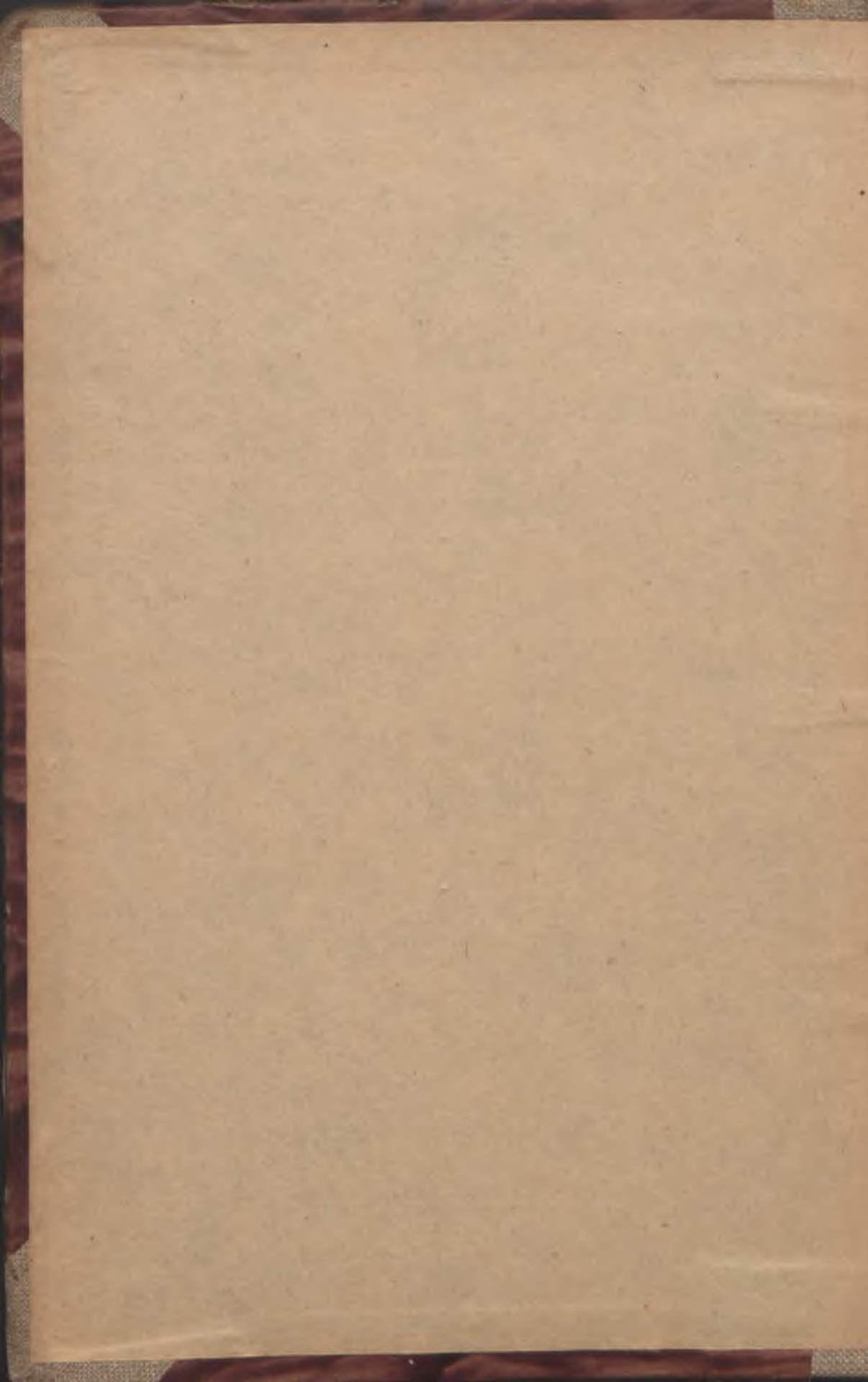


PEDAGOGICZNA
BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA

Gdańsk-Wrzeszcz
Al. Gen. J. Hallera 14

2441



SŁOWIANOFILSTWO
W LITERATURZE POLSKIEJ

STUDJA Z ZAKRESU HISTORJI LITERATURY POLSKIEJ
Nr. 4

ZOFJA KLARNERÓWNA

SŁOWIANOFILSTWO
W LITERATURZE
POLSKIEJ
lat 1800 do 1848

WARSZAWA

WYDANE Z ZASIŁKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO W ZAWIADYWANIU KASY IM. J. MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI W WARSZAWIE

MDXXVI.

R-k Kary Mianowskiego

23 v . 49.



Inw. 2441

*Pamięci Ojca mojego
pracę tę poświęcam.*

Zagadnienie, któremu jest poświęcona ta praca, stoi na pograniczu zagadnień, ściśle historycznych i historyczno-literackich. Naogół słowianofilstwo polskie jest pojmowane jako prąd polityczny, to występujący na płaszczyźnie ugody Polski z Rosją, w czasach Królestwa Kongresowego, to znów zmierzający ku ideałom wiosny ludów w r. 1848.

Polska myśl słowianofilska obejmuje jednak znacznie szersze dziedziny: płynąc ze źródeł ideologii romantycznej, wnika głęboko w sfery myślenia, czucia i dążeń polskich i opowiada pole twórczości najróżniejsze.

W pracy mojej chodziło mi przedewszystkiem o przedstawienie słowianofilstwa polskiego, pojętego jako system poglądów na strukturę duchową, przeszłość, kulturę i misję dziejową Słowian, poglądów, głoszonych przez najwybitniejsze umysły polskie epoki mickiewiczowskiej. Polityczną stronę zagadnienia usunęłam świadomie na plan dalszy, charakteryzując ją wyłącznie jako tło, na którym rozwinęła się pewna znamienna ideologia.

Z tego stanowiska wypłynęło ustalenie chronologicznych ram mojej pracy, która obejmuje wyłącznie publikacje, ogłoszone przed rokiem 1848-ym.

Całokształt polskiej ideologii słowianofilskiej, budowanej na podstawach romantycznej historjozofji, jest już przed tym rokiem ostatecznie skryształizowany, przytem wypadki r. 1848 tak dalece powiększają materiał historyczny, związany z badaną sprawą, że opracowanie go wymagałoby studjów specjalnych.

VIII

Dążąc do przedstawienia w mojej książce różnorodnych kierunków polskiej myśli słowianofilskiej, oraz zajmujących ją problemów, nie wyczerpałam wszystkich, związanych z tematem zagadnień. Interesująca kwestja porównania polskiej ideologii słowianofilskiej, z odpowiadającymi jej prądami u innych słowiańskich narodów została przezemnie zaledwie dotknięta. Poruszam te sprawy tylko wtedy, gdy zachodzi bezpośredni kontakt pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami słowianofilstwa polskiego a słowianofilami rosyjskimi, lub czeskimi. Nie stać mnie było na razie na więcej. Zresztą i tak już książka rozrosła się do rozmiarów większych, niż je w początkach pracy przewidywałam. Rozmiary te zarówno jak i niedostatki usprawiedliwi może choć w części obfitość i różnorodność materiału, który przyszło ogarnąć. Że zaś opracowania systematycznego tego materiału dotychczas u nas brakło, i ponieważ był to brak niewątpliwie dotkliwy, przeto opracowanie moje, choćby je za tymczasowe tylko uznać, nie będzie może bez pożytku.

Z. K.

ROZDZIAŁ I.

Geneza słowianofilstwa polskiego w prądach Ideowych i politycznych schyłku XVIII i początku XIX wieku.

U źródeł prądu historyczno-kulturalnego, zwanego słowianofilstwem, leży idea jedności słowiańskiej, czerpiąca uzasadnienie we wspólnej przeszłości historycznej i dążąca do przyszłego zjednoczenia ludów słowiańskich.

Moment powstania słowianofilstwa, koniec XVIII i początek XIX w., zbiega się z momentem pojawienia się w świadomości narodów europejskich idei narodowości, podniesionej przez rewolucję francuską i spotęgowanej do najwyższych granic przez romantyzm.

Słowianofilstwo, w najogólniejszym znaczeniu tego pojęcia, jest jedną z faz rozwojowych tej idei, formą dość zresztą nieokreślonego patryjotyzmu, ogarniającego całą grupę związanych etnicznie narodów. W świadomości wielu jednostek, należących do warstw kulturalnych poszczególnych ludów słowiańskich, nieskrystalizowane dotąd pojęcie ojczyzny uległo rozszerzeniu na cały szczepek, przytem wartości zbiorowe szczepepu (niezmierna rozległość ziemi, bogactwo języka, starożytność rodu) miały potęgować wartość indywidualną każdego z tworzących go narodów.

Niezwykle bujny rozwój słowianofilstwa w pierwszych dziesiątkach wieku XIX, przejawiający się w różnych sferach życia kulturalnego, wskazuje, że jego psychicznym źródłem było odradzające się u ludów słowiańskich uczucie narodowe,

zmierzające do ogarnięcia dla swego narodu jak najszerszych horyzontów dziejowych.

Na podłożu bezpośredniego, emocjonalnego słowianofilstwa rozwinęły się konstrukcje historjozoficzne, tworzące jego rozumową nadbudowę. Ich punktem wyjścia była, rodząca się pod wpływem rozprzestrzeniania się idei słowiańskiego odrodzenia, wiara w wielkie niewyzyskane wartości kulturalne, spoczywające w duszy słowiańskiego szczepu, celem wykrycie misji Słowian w historii powszechnej i uzasadnienie jej, jako nieodwołalnej konieczności dziejowej. Na sposób kształtowania się tych konstrukcyj wpłynęły pewne znamienne idee oświecenia i romantyzmu. Charakterystyczna dla oświecenia idea postępu, płynąca z przeświadczenia o przyrodzonej doskonałości natury ludzkiej, stała się podstawą dla snucia koncepcyj o przyszłości historycznej Słowiańszczyzny.

Łącznikiem między tą ideą, a słowianofilstwem stał się ogólnie znany i rozpowszechniany pogląd Herdera na Słowian. (1).

Herder scharakteryzował Słowian, jako naród miłośników swobody wiejskiej, łagodny, pracowity, gościnnie, wiodący żywot muzyczny i wesoły. Stwierdzając, że naród taki musiał upaść w epoce panowania ciemnych stron natury ludzkiej, wyraził przeświadczenie, że wraz z zapanowaniem w Europie wzniosłych idei humanitarnych ludy te odzyskają dawne znaczenie:

„Wtenczas i wy tak głęboko upadłe, a niegdyś pracowite i szczęśliwe ludy, obudzicie się kiedyś ze snu długiego i nieczynnego, uwolnieni z łańcuchów niewolniczych, i używać będziecie, jako własności waszej pięknych krain od Adrjatyckiego morza, aż do Karpatów, od Dunaju, aż do Muldy i wolno wam będzie święcić uroczystość waszej spokojnej pracy i handlu“. (2).

Ponieważ ewolucję historyczną ludzkości, zgodnie z filozofami oświecenia, uważano za zdeterminowaną zgóry przez samą istotę natury ludzkiej w kierunku coraz wyższego doskonalenia, a Słowian za Herderem uznano za szczep najbardziej humanitarny, wynikało stąd, że w przyszłej epoce, do której

ludzkość nieodwołalnie zmierza, zajmą oni stanowisko naczelne.

Obok idei postępu postulat Rousseau'a zgody z naturą, przeciwstawiający sztucznej cywilizacji moralność naturalną i życie bezpośrednio związane z przyrodą, miał duży wpływ na rozwój słowianofilstwa, jako prądu historjozoficznego. W jego świetle został usprawiedliwiony brak wybitnego udziału Słowian w wytworzeniu europejskiej kultury, a wyidealizowany przez Herdera charakter Słowian uległ pogłębieniu wskutek jego interpretacji, jako czystego wyrazu przyrodzonej moralności.

Stanowiąca podstawę słowianofilstwa, wiara w wielką dziejową przyszłość Słowiańszczyzny, znajdowała potwierdzenie w niektórych powszechnie znanych ideach oświecenia; zasadniczą jednak rolę w ukształtowaniu słowianofilskiej historjozofji odegrał romantyzm, a mianowicie romantyczna koncepcja narodowości. Pogląd, że ewolucja historyczna ludzkości dokonuje się przez realizowanie w kolejno następujących po sobie epokach pierwiastków, złożonych potencjalnie w duszy poszczególnych narodów, utwierdził słowianofilów polskich i rosyjskich w przekonaniu, że narody słowiańskie w przyszłości wystąpią na plan pierwszy. Podnoszona w pojęciu ewolucji romantycznej, konieczność równoległego rozwoju wszystkich władz psychicznych, a w szczególności uczucia religijnego, również wpłynęła na ukształtowanie się słowianofilstwa, które religijność uznało za rys naczelny duszy słowiańskiej, odróżniający ją od racjonalistycznej psychiki zachodu.

W swem ostatecznem ukształtowaniu przez myśl filozoficzną polską i rosyjską słowianofilstwo, jako konstrukcja historjozoficzna, jest jedną z form typowego dla romantycznego poglądu na świat mesjanizmu zbiorowego, opierającego się na idei posłannictwa wybranego narodu wobec ludzkości, który to kierunek był dość rozpowszechniony w filozofji zachodniej pierwszej połowy wieku XIX. Jest to moment ważny dla zrozumienia całej różnorodności problemów, które stawały wobec słowianofilskiej myśli historjozoficznej. Każdy z systemów mesjanicznych był poniekąd rewelacją, przynosił ze sobą rozwiązanie palących zagadnień współczesnego życia historyczne-

go i tem samym nie mógł się zamknąć w sferze oderwanej spekulacji, lecz był, lub usiłował być w bezpośrednim związku z tem życiem. Stąd i słowianofilskie konstrukcje tego typu są niejako syntezą aktualnych spraw i problemów, bieżącego w tym czasie życia narodów słowiańskich, odzwierciadlają zawarte w niem konflikty narodowe, oraz sprzeczności krzyżujących się prądów społecznych.

Z drugiej strony zasadnicze idee, leżące u podstawy tych systemów, jak na przykład wiara w nadchodzącą dla ludów słowiańskich nową, wielką epokę dziejową, nie są indywidualnymi koncepcjami poszczególnych twórców, lecz kształtują się w świadomości zbiorowej pod wpływem bieżącego życia historycznego. Stąd dla zrozumienia genezy słowianofilskiej historjografji ważnem jest poznanie filjacji idei słowianofilskiej w życiu ówczesnego kulturalnego ogółu.

Podłożem, na którem wyrosła i ukształtowała się ideologia słowianofilska, jest rozwijający się bujnie od końca wieku XVIII ruch odrodzeniowy na ziemiach słowiańskich. Ruch ten budził się zrazu u poszczególnych ludów bez jakiegokolwiek wzajemnego ideowego kontaktu. W okresie najgłębszego upadku, w jakim pogrążona była większość ziem słowiańskich na schyłku wieku XVIII, nastąpiło niespodziewane przesilenie. Szereg wybitnych jednostek, pozostających pod wpływem kultury oświecenia, rozpoczął w jej duchu działalność, zmierzającą do rozpowszechnienia wśród ludu oświaty i odrodzenia nauk. Jaskrawy kontrast między wysokim stopniem kultury zachodniej, a ciemnotą i zastojem umysłowym, panującym w ojczyźnie, pobudzał do pracy w tym kierunku i potęgował jej intensywność.

Z czasem, między działaczami, pracującymi na poszczególnych terenach, wytworzył się pewien ideowy związek, którego następstwem było poczucie rodowej słowiańskiej jedności.

Dla rozbudzenia i utrwalenia tego poczucia, decydujące znaczenie miały badania historyczne uczonych czeskich, sięgające do źródeł przeszłości słowiańskiej i ukazujące wspólny rodowy początek. W ich świetle starożytna przeszłość występowała w barwach słonecznych, jako epoka minionej sławy, budząc tęsknotę do odrodzenia zawartych w niej pierwiastków

kulturalnych. Z pośród licznych pracowników na tem polu, najwybitniejszą rolę w rozwoju nie tylko czeskiej, lecz i ogólnosłowiańskiej świadomości narodowej, odegrał Szafarzyk. Jego różnorodna twórczość naukowa, obejmująca zakres słowiańskiej starożytności, historii literatury i etnografji, w duchu romantycznego historyzmu dążyła do uchwycenia duchowej indywidualności Słowiańszczyzny, oraz do wykazania jej oryginalności na tle ogólnoeuropejskiej kultury. (3).

Wogóle przenikanie idei romantycznej w życie umysłowe pierwszych dziesiątków w. XIX torowało drogi słowianofilstwu kulturalnemu. Romantyczny kult narodowości, jako przejawu ducha indywidualizmu w dziejach powszechnych, wpłynął na wzmożenie zainteresowań dla oryginalnych przejawów słowiańskiej kultury. Zwrot do twórczości ludowej, ujmowanej w szerokich ramach życia ludowego, wpłynął na rozwój badań nad słowiańskim folklorem, które rzuciły światło na całą sferę pokrewieństw obyczajowych między poszczególnymi ludami słowiańskimi, występujących w baśniach, podaniach, przysłowiacz, wierzeniach i przesądach. Szeroki rozgłos w Europie ludowych pieśni serbskich, wydanych przez Wuka Karadzicza, rozpowszechnianych w licznych przekładach, rewelacyjne odkrycia pseudo-starożytnych pieśni Rękopisu Królodworskiego budziły rozległe nadzieje, co do przyszłości słowiańskiej kultury.

Rozlewając się zrazu szerokim prądem w różnych dziedzinach życia kulturalnego, odrodzeniowy ruch słowiański przeradzał się z biegiem czasu w dążenia polityczne. Na podłożu wznowionej narodowej tradycji, pod wpływem wolnościowych idei europejskich u poszczególnych ludów słowiańskich poczyna przejawiać się coraz silniej dążenie do niepodległości. W związku z tem nieokreślona idea kulturalnej jedności Słowian poczyna być ujmowana, jako środek do zogniskowania wspólnych wysiłków ludów słowiańskich dla osiągnięcia swych indywidualnych celów narodowych. W swem dążeniu do niepodległościowem, ruch słowiański nie jest zjawiskiem osobnym, lecz łączy się organicznie z wielkimi prądami duchowemi, przenikającemi życie Europy w epoce trójprzymierza, dążącemi do obalenia panujących systemów politycznych

i zdobycia wolności dla narodów. W porównaniu z analogicznymi ruchami Włoch i Niemiec, słowianofilstwo, jak to słusznie zaznacza prof. Pypin w swem studjum o panslawizmie, ma charakter znacznie więcej skomplikowany. Ukształcone w wiekowym rozwoju historycznym, indywidualności narodowe poszczególnych ludów słowiańskich nie dają się wtłoczyć w abstrakcyjną formułę rodowej jedności i przejawiają niejednokrotnie wzajemny antagonizm. Przytem w sposobie przejawiania się dążności słowianofilskich w sferze panujących stosunków politycznych tkwiła zasadnicza rozbieżność. Z natury rzeczy, jako dążenie do zjednoczenia rozdzielonych przez poszczególne państwa narodów, słowianofilstwo ciążyło do ruchów wolnościowych, noszących w tej epoce charakter wybitnie narodowy; jednocześnie jednak w obawie przed groźącym narodowościom słowiańskim germanizmem skłaniało się ku Rosji, najpotężniejszego państwa słowiańskiego, będącego ostoją europejskiej reakcji.

Wewnętrzne sprzeczności słowianofilstwa szczególnie jaszkrawo występują w przejawianiu się tego prądu w psychice polskiej. Słowianofilstwo polskie ma charakter odmienny od analogicznych prądów na ziemiach słowiańskich. Nie można go uważać za prosty i bezpośredni wyraz rozbudzonej świadomości narodowej, jak to ma miejsce u Słowian zachodnich i południowych. U nas ten kierunek jest tylko jedną z form, ukształconego w wielowiekowym życiu dziejowym i podniesionego do najwyższej potęgi w epoce upadku, uczucia narodowego, obok której istnieją formy odmienne, a nawet wprost przeciwnie. Pozostając w związku z ideą narodową polską, słowianofilstwo przynosi dla niej wartości twórcze, lub ujemne, występując, jako jedna z dróg odrodzenia narodowego, lub, jako pochłaniający narodowość polską panslawizm. Współistnienie w ówczesnem życiu historycznem narodów słowiańskich sprzecznych kierunków politycznych, wahających się między wolnościowym ruchem europejskim, a reakcyjną Rosją, przyczyniło się do ukształtowania zasadniczo różnych koncepcyj Polski: Polski, łączącej Słowiańszczyznę z zachodem, stojącej na czele jej dążeń niepodległościowych, oraz Polski poddanej

Rosji i wraz z nią przeciwstawiającej się rzekomo destrukcyjnej i materialistycznej kulturze zachodniej.

Wprawdzie pierwsza z tych koncepcyj w rozwoju polskiej świadomości narodowej była stale dominującą, niemniej jednak druga, jako wyraz ustosunkowania się poszczególnych jednostek do sprawy narodowej, budziła żywy niepokój, wywołując konieczność rewizji stosunku Polski do Słowiańszczyzny i tem samem obie przyczyniały się do spotęgowania tendencji do ujmowania problemu losów Polski na tle ogólnosłowiańskim.

W tym sensie sprawa Słowiańszczyzny łączy się organicznie z najbardziej aktualnym dla Polski w epoce porzobiorowej zagadnieniem narodowości. W dokonanym przez romantyzm polski procesie przewartościowania pojęcia ojczyzny w kierunku uniezależnienia go od wszelkich materialnych wartości, uległ również ewolucji pogląd na Słowiańszczyznę, która w terminologii polskiej historjografji romantycznej uzyskuje niemal metafizyczne znaczenie, stając się wyrazem nowych duchowych treści, wnoszonych do historji przez jej ludy, kierowane przez Polskę.

Z przeniesienia punktu ciężkości rozważań nad Słowiańszczyzną w sferę problemów narodowych, ujmowanych po roku 1830 w gorączkowej atmosferze pomysłów i idei, oderwanych od realnego podłoża swobodnego życia politycznego, wypłynęła tendencja do umiejscowienia tych rozważań na rozległych płaszczyznach historjograficznej spekulacji.

Stąd w ukształtowaniu słowianofilstwa, jako prądu historjograficznego, konstrukcje myśli polskiej wysuwają się na plan pierwszy i pod względem pełności i różnostronności omawianych zagadnień dają się porównać z konstrukcjami słowianofilów rosyjskich.

W swych ostatecznych konsekwencjach koncepcje słowianofilstwa polskiego wkraczały w dziedziny pomysłów metafizycznych i religijno-mistycznych, mimo to jednak korzenie ich tkwiły głęboko w ówczesnej rzeczywistości historycznej. Zarody większości idei, które złożyły się na całość polskiej słowianofilskiej historjografji, budziły się w świadomości zbiorowej pod wpływem impulsów, bieżącego życia historycznego

i rozwijały się i modyfikowały pod oddziaływaniem występujących w nim coraz nowych możliwości politycznych.

Początków ideologii słowianofilskiej trzeba szukać w procesie przetwarzania się pojęcia narodowości, który począł dokonywać się w myśli polskiej w wieku XVIII-tym. Charakterystyczna dla polskiej romantycznej historjografji antyteza: Polski, jako reprezentantki idei wolności wśród ludów słowiańskich i Rosji, potężnej ostoi ducha despotyzmu, zarysowuje się dość wyraźnie już w tym czasie. W duchu tradycji szlacheckiej, przeciwstawiającej stale w pismach politycznych od wieku XVI wolnego Polaka niewolnej Moskwie, występuje ten kontrast w odezwie Konfederacji Województwa Sandomierskiego do narodu rosyjskiego, wydanej około roku 1733. (4). Odezwa wzywa naród rosyjski do wypowiedzenia posłuszeństwa carycy i do złączenia się z Rzeczpospolitą, która mu pomoże do uzyskania miłej wolności. Przytem położony jest w niej akcent na bezinteresowność tego wystąpienia zgodnego z duchem Polski, która szerzy wolność wśród ościennych ludów — oto charakterystyczny ustęp:

„Przyszła pora stosowna, wybiła godzina, w której swobodnie i śmiało możemy was zagrzać, zbudzić waszego ducha wzniosłego. Rzeczpospolita niczego więcej nie pragnie, jak tylko z zadowoleniem oglądać wasze postępy i widzieć naród rosyjski zupełnie wolnym. Takie gorące chęci naszej Rzeczypospolitej dla narodu rosyjskiego nie okażą się miłemi i przyjemnemi tylko jednej miłosiernej carycy, skoro zobaczy, że my, Polacy, życzymy narodowi rosyjskiemu najcenniejszego dobra, jakie sami posiadamy“.

Prawdopodobnie w tym samym duchu musiała przemawiać, zaginiona niestety, odezwa do Słowian, wydana po powstaniu Kościuszki, o której pisze Aleksander Sapięha w przemowie do swej „Podróży w krajach słowiańskich“:

„Wiedziałem, że w momencie skończenia tego cienia życia, które nam powstanie Kościuszki nadało, wydano odezwę do narodów słowiańskich, oznajmiając im,

że sławne jedno z ich pokoleń pada ofiarą obcej przemocy“.

Ten przeciwstawiający Polskę i Słowiańszczyznę Rosji ton nie jest jednak bynajmniej w wieku XVIII tonem dominującym. Podnoszące się od połowy wieku XVIII tendencje polityczne, występujące około roku 1740 w działalności ks. Michała i Augusta Czartoryskich, a następnie w planach politycznych Stanisława Augusta, ukazując Rosję, jako potężnego sprzymierzeńca, akcentowały jej pokrewieństwo rodowe z Polską — „słowiańskość“ i wobec braku pogłębionego poczucia narodowego, kryły w sobie niebezpieczeństwo rezygnacji z istotnych dążeń narodowych Polski na rzecz tej słowiańskości. (6).

W prądach tych zarysowują się już dość wyraźnie tendencje kierunku, który w przyszłości pod nazwą panslawizmu rozwinie się w koncepcjach politycznych i historjozoficznych, uznających prymat Rosji w Słowiańszczyźnie i stawiających pierwiastek rodowy ponad narodowym.

Typowych przykładów ujmowania w tem świetle problemu słowianofilskiego dostarcza życie i twórczość Stanisława Trembeckiego. Dla genezy polskiego słowianofilstwa historjozoficznego, ideologja polityczna Trembeckiego jest bardzo interesującą, gdyż poglądy jego ukształtowały się pod wpływem charakterystycznej interpretacji przeszłości historycznej Polski, ujętej na tle ogólnosłowiańskiem.

Sympatje do Słowiańszczyzny, a właściwie do Rosji przejął Trembecki z atmosfery dworu Stanisława Augusta i utrwalił długoletnimi studjami nad dziejami Słowian, do których dała mu pobudkę aktualna polityczna tendencja do historycznego umotywowania polityki partji królewskiej.

Rozpoczęte w roku 1776 studja historyczne, mające dostarczyć dowodów przeciw poglądom na przeszłość Polski, zawartych w rozprawie Michała Wielhorskiego „O przywróceniu dawnego rządu według pierwszych Rzeczypospolitej Ustaw“ (wydanej w r. 1796), oraz w znanej broszurze Rousseau'a o Polsce, doprowadziły Trembeckiego do zupełnej identyfikacji Polski ze Słowiańszczyzną. (7).

W pozostałej w rękopisie pracy, zawierającej rezultaty długoletnich badań, doszedł Trembecki do wniosku, że: „Naród nasz, ojciec tylu narodów, zaszczipiciel tylu królestw jest potomkiem starożytnych Sarmatów, zamieszkujących królestwa polskie i czeskie“. (8).

Terminem „naród“ obejmuje Trembecki cały szereg, uważając Polskę tylko za jedną z jego części składowych. Rezultatem tych poglądów, opartych na pseudo-naukowej podstawie, było usunięcie Polski na plan wtórny i zupełnego podporządkowania jej potężnej Rosji, jedynej z pośród ludów słowiańskich, zdolnej do dokonania zjednoczenia Słowiańszczyzny przeciw grożącemu jej germanizmowi. Z tego stanowiska ujmuje Trembecki sprawę Polski, uważając zjednoczenie się z Rosją za jedyny dla niej ratunek. Argument rodowej jedności Polaków i Rosjan, jako podstawę moralną ich przyszłego związku podnosi Trembecki niejednokrotnie.

W wierszu poświęconym Biskupowi Krasickiemu pod tyt. „Gość Heilsbergu“ tak charakteryzuje polsko-rosyjski sojusz:

„Te związki przyzwoitości i pomnieć się godzi,
Iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi.
Jedna krew, jeden język, taż natura twarda,
Taż śmiałość niewzruszona i śmierci pogarda“.

Decydującym wszakże argumentem dla racjonalistycznego umysłu oświecenia jest materialna potęga Rosji:

„My odtąd przyjaźń tego, utrzymując brata,
Łatwo reszty potędze oprzemy się świata“. (9).

Najjaskrawszym wyrazem ujemnych cech słowianofilstwa Trembeckiego jest jeden z jego listów poetyckich, napisany w roku 1793, zwrócony do posłów, powracających z sejmku grodzieńskiego. Trembecki nie tylko nie odczuwa wstrząsającego swym tragizmem charakteru sejmu, lecz wyrzuca posłom, że obrazili monarchinię Rosji i radzi szukać jej przebaczenia, ponieważ po niezliczonych dowodach nikt nie wątpi, że męstwo jest przyrodzoną cnotą Polaka, równą wszakże odwagą odznacza się Rusin, którego ziemia ludna, rozległa, wierna swym władzcom ma niezaprzeczoną wyższość nad naszą. (10).

Przyjmowanie za podstawę oceny stosunku Polski do Rosji potęgi materialnej przesądzało zgóry bezwzględną przewagę tej ostatniej i tem samem kryło w sobie niebezpieczeństwo dla polskiej sprawy narodowej.

Słowianofilstwo Trembeckiego jest pierwszym ogniwiem łańcucha pomysłów, wysuwających Rosję na czoło Słowiańszczyzny i w najjaskrawszej swej formie, dochodzących do narodowych apostazyj, które później ostrym dysonansem odzywały się w natężonem do najwyższych granic życia patriotyzmem wielkiej emigracji.

Na przełomie XVIII i XIX wieku słowianofilstwo tego typu pozostaje na szczęście faktem odosobnionym. Pod wpływem niezmiernie wzmożonego, wobec wielkiej tragedji upadku, uczucia narodowego, ideję jedności słowiańskiej poczęto ujmować na zupełnie innych płaszczyznach. Wchodzi ona w sferę twórczych zamierzeń politycznych, zmierzających do odzyskania niepodległości i w tem oświeceniu podejmuje ją ówczesna myśl historjograficzna, snująca refleksje na temat przyszości narodowej. Epoka, która nastąpiła bezpośrednio po rozbiorze, jest okresem bujnego rozkwitu słowianofilstwa w polskiej psychice zbiorowej, przejawiającego się w różnych dziedzinach ówczesnego życia, i jako taka ma ogromne znaczenie dla zrozumienia jego późniejszych faz rozwojowych. W czasach tych występują w zarodzie prawie wszystkie pierwiastki ideowe, które stworzą później całokształt koncepcji Słowiańszczyzny w polskiej myśli historjograficznej, chociaż wskutek zasadniczej zmiany warunków historycznych po roku 1830 koncepcja ta poczęła występować w świetle zupełnie odmiennej ideologii politycznej.

Psychicznym źródłem tego nagłego wzrostu sympatyj słowiańskich, przejawiających się w różnych dziedzinach, ówczesnego życia kulturalnego, było poszukiwanie oparcia dla zachwianej u podstaw swego bytu Polski w uświadamianiu sobie jej związku ze starożytnym, olbrzymim rodem słowiańskim. Poczucie odrębności etnicznej Słowiańszczyzny pogłębiało świadomość odrębności pierwiastku narodowego polskiego i budziło przeświadczenie o jego niezniszczalności.

Że ten właśnie nastrój był źródłem rodzących się idei słowianofilskich, dowodzi tego akcentowanie owej słowiańskości w rozlicznych przedsięwzięciach, zmierzających do odrodzenia narodowej kultury. Tak Albertrandi w znanej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podnosząc postulat ochrony języka polskiego, przed grożącym mu zniszczeniem, ukazał jednocześnie istotę wielkości tego języka w jego związku z innymi słowiańskimi, głosząc:

„Godne zaiste ludzi, miłujących naukę, zatrudnienie zachować od zniszczenia język, który przez źródłowe wyrazy swoje, przez inne pobratyństwo z nim mające języki od Nowej Ziemi do Weneckiego kraju, od Raguzy do granic chińskich się rozciąga“. (11).

Na tle słowianofilskiem występuje również, tak charakterystyczny dla polskich dążeń odrodzeniowych pomysł stworzenia pieśnioksięgu, któryby zawarł syntezę poezji narodowej, rozwinięty przez Woronicza w roku 1803 w rozprawie „O pieśniach narodowych“. (12).

Głosił Woronicz, że Polska, stojąca na wyższym stopniu cywilizacyjnego rozwoju, powinna kształcić ludy słowiańskie „w duchu prawideł czystej religii i moralności“, budzić w nich miłość wspólnej przeszłości, „rozciągnąć dary poezji na wszystkie wieki, krainy, ludy i pokolenia słowiańskie“.

Te wszystkie tendencje do ujmowania twórczej pracy, zmierzającej do odrodzenia narodowego, na tle ogólnosłowiańskiem były psychicznym źródłem bujnego rozkwitu słowianofilstwa w pierwszych dziesiątkach wieku XIX; obok niego istniał także szereg przyczyn zewnętrznych, zamykających się w istniejącym układzie stosunków politycznych. W rozlicznych przeobrażeniach, którym podlegała w tym czasie polska ideologia polityczna, kształtowały się kierownicze idee polskich prądów słowianofilskich, które to idee, przenikając następnie w sferę tworzących się systemów historjozoficznych, określiły dominujące w nich tendencje.

Położenie ziem polskich po trzecim rozbiorze sprzyjało powstawaniu nastrojów słowianofilskich. Gwałtowny ucisk

Austrji i Prus, których świeżą zdradę dobrze jeszcze pamiętano, wywoływał reakcję przeciw germanizmowi i tem samem potęgował poczucie jedności rodowej ze Słowiańszczyzną. Stosunkowo lepsze położenie zaboru rosyjskiego pod panowaniem Pawła i Aleksandra I skierowało nadzieję pewnych odłamów społeczeństwa polskiego w stronę Rosji, na którą patrzono przez pryzmat jedności plemienniej. W przejawianiu się dążności słowianofilskich w życiu polskim pierwszych dziesiątków XIX wieku występuje jednak pewien dualizm. Zasadnicza rozbieżność, panujących poglądów politycznych, wiążących przyszłość Polski z osobą Napoleona lub Aleksandra I, znalazła odbicie w ukształtowaniu się koncepcji słowianofilskich. Wprawdzie słowianofilstwo o zabarwieniu rosyjskiem, opierając się na głębszej i bardziej naturalnej podstawie, było silniejsze i w sprzyjających momentach wyraźniej występowało na jaw; istniały wszakże pomysły ujmujące przyszłość Słowiańszczyzny w zjednoczeniu jej ludów pod protektoratem Napoleona, będące jakby zapowiedzią przyszłych polskich koncepcyj słowianofilskich, przeciwstawiających Rosji Słowiańszczyznę zachodnią i południową.

Najwcześniejszym z pomysłów, wiążących losy Słowian z polityką cesarza Francji, był projekt Henryka Dąbrowskiego, podany Napoleonowi w roku 1797, opierający się na antagonizmie słowiańsko-niemieckim. Legja polska miała wywołać powstanie Słowian austrjackich przeciw Austrji i w ten sposób stworzyć podstawę dla przyszłego związku federacyjnego, obejmującego Polaków, Chorwatów, Słowaków i Węgrów. (13). Po zawarciu przez Napoleona pokoju z Austrją w Campo-Formio, projekt Dąbrowskiego stracił realne podstawy.

To powiązanie idei słowianofilskiej z Napoleonem nie było tylko oderwanym pomysłem politycznym; entuzjastyczny stosunek społeczeństwa polskiego do cesarza Francji po utworzeniu Księstwa Warszawskiego nadał tej idei pewną popularność.

Znamiennem tego świadectwem jest charakterystyczna przemowa do książki Aleksandra Sapięhy „Podróże w krajach sławiańskich”, wydanej w roku 1811, przeniknięta żywym

uwielbieniem dla „bohatera wieków“ Napoleona, dla „niezładzonych w pamięci Polaków, szanownych wodzów, Dąbrowskiego i Kniaziewiczza“.

Charakteryzując stosunek Polski do Słowiańszczyzny południowej, podniósł Sapięha obok jedności rodu nowe, łączące te ziemie ogniwa, „we wspólności opieki wielkiego Napoleona“.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego uważa za zapowiedź nowej epoki dziejowej dla całej Słowiańszczyzny:

„A tak pod jednym dobroczynnym oddychając puklerzem, w cieniu laurów wielkiego bohatera węzeł rodności i zgubionego pobratymstwa na zawsze odświeżym i Polak w wojarских swych znużony ubiegach, pijąc wodę Cetyny, ojczyste Wisły przypomni nadbrzeże“ (74).

Podobny nastrój wyraża Wawrzyniec Surowiecki, gdy w swej rozprawie „O sposobach dopełnienia historii i znajomości dawnych Słowian“, czytanej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1809, wzywa do pracy nad dziejami Słowiańszczyzny „dla uczczenia Polski i jej wielkiego wskrzesiciela“.

Obok tych zresztą dość nieokreślonych sympatyj słowiańskich, opierających się o zachód i Napoleona, istniał w społeczeństwie polskim już w pierwszym dziesiątku wieku XIX silny prąd polityczny, uznający złączenie z Rosją za podstawę przyszłego bytu Polski, i dążąc konsekwentnie do niego, podnosił stale argument rodowej jedności, pobratymstwa. (13).

Kierunek ten, reprezentowany w polityce księcia Adama Czartoryskiego, znajdował oddźwięk w szerokich warstwach społeczeństwa. Do spotęgowania się sympatyj rosyjskich przyczyniła się w wielkim stopniu indywidualność Aleksandra I, którego uważano za typ humanitarnego, oświeconego monarchy.

Wstąpienie na tron Aleksandra we wrześniu w roku 1801 powitano z żywym uznaniem zarówno na Litwie, jak i w Warszawie, pozostającej pod rządami pruskiemi. Na uroczystym posiedzeniu Akademji Wileńskiej z racji koronacji nowego cesarza, rektor ksiądz Strojnowski wypowiedział mowę, wyraża-

jącą wiarę, że pod berłem Aleksandra zakwitnie prawda, sprawiedliwość i ludzkość i posuwającą swą lojalność względem młodego władcy, aż do antynarodowego życzenia, aby wszystkie ludy, poddane woli monarchy, złąły się zgodnie w jedno wielkie państwo. (16). W Warszawie, pozostającej pod uciskiem pruskim, najpoważniejszy z ówczesnych czasopism „Nowy Pamiętnik Warszawski“, redagowany przez Franciszka Dmochowskiego, z racji uroczystości koronacyjnych zamieścił entuzjastyczny artykuł, wielbiący Aleksandra, jako wielkodusznego prawodawcę i protektora nauk. (17).

Przychylny stosunek Aleksandra do oświaty polskiej w prowincjach litewskich i ruskich przyczynił się w znacznej mierze do spotęgowania sympatyj słowianofilskich. Świadczą o tem zdania wybitnych jednostek, odnoszących się do Rosji z pewną nieufnością: Hugona Kołłątaja i Niemcewicza, którzy w pismach swych z tego okresu z wdzięcznością i sympatją piszą o protektoracie, roztoczonym przez rosyjskiego cesarza nad polską nauką i szkolnictwem. (18).

Momentem gwałtownego ścierania się wpływów francuskich i rosyjskich jest rok 1805, w tym czasie, rozczarowani do Europy i Napoleona, patrioci polscy Czartoryski, Wawrzecki i Niemcewicz usiłowali skłonić Aleksandra do ogłoszenia autonomji ziem litewskich, aby tem samem stworzyć podstawę dla przyszłego związku Polski z Rosją.

Przystąpienie przez Aleksandra do sojuszu z Prusami nieweczy zasadę tej polityki. Jednocześnie cesarz rosyjski przeszkadzał Napoleonowi w jego polskich planach, chcąc zachować dla siebie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego skierowało znów stanowczo uczucia społeczeństwa polskiego w stronę Napoleona.

Wobec blasku geniusza cesarza Francji idea związku z Rosją traci swą aktualność, podnosi się jednak znowu w roku 1811, który jest momentem usilnych zabiegów obu monarchów o przychylność Polaków. W rywalizacji Aleksandra z Napoleonem wysuwano niejednokrotnie na korzyść Rosji argument rodowej jedności pobratymstwa. Charakterystyczną pod tym

względem jest jedna z odezw żarliwego zwolennika sojuszu z Rosją, księcia Adama Czartoryskiego. (19).

Autor odezw wzywa rodaków do złączenia się z Rosją, ponieważ pokrewieństwa języka, jedność rodu, wspólny monarcha, na którego są zwrócone oczy wszystkich ludów słowiańskich, wiążą Polaków z Rosjanami w jedną wielką rodzinę; oraz przestrzega Polaków przed wyłamywaniem się z ogólnej solidarności ludów słowiańskich, przenikniętych jednym duchem i przeciwstawia Aleksandra „monarchę, przyjaciela ludu, kochającego honor, tętnącego samą sprawiedliwością i dobrocią“, Napoleonowi „despocie, którego słusznie uważać można za karę rodzaju ludzkiego i nieprzyjaciela cnót wszelkich“.

To przeciwstawianie Słowiańszczyzny, przenikniętej uwielbieniem dla idei sprawiedliwości i cnoty, reprezentowanej przez Aleksandra, Napoleonowi, przedstawionemu, jako wcielenie wszelkich ujemnych pierwiastków natury ludzkiej, jest wogóle cechą charakterystyczną dla słowianofilskiego punktu widzenia, przyznającego zazwyczaj wysoką wartość moralną żywiołowi słowiańskiemu i traktującego jako ujemne i niszczyielskie wszelkie siły, działające poza nim.

Po wielkich przewrotach epoki Napoleońskiej, zakończonych tragicznym upadkiem wielkiego cesarza, powszechne znużenie, jakie zapanowało w psychice polskiej, sprzyjało pogodzeniu się z nadchodzącym stanem rzeczy, co więcej wywoływało tendencję do nadania mu moralnego uzasadnienia. W związku z tem niezmiernie znaczenie uzyskała idea jedności słowiańskiej, w świetle której wzajemny stosunek Polski i Rosji mógł się ułożyć na zasadzie rodowego braterstwa.

Przychylny stosunek Aleksandra I do wojsk polskich, walczących w armji Napoleońskiej, oraz nacechowany życzliwością dla Polski, list jego do prezydenta senatu Ostrowskiego, opublikowany w pismach Warszawskich, przyczynił się do rozbudzenia się przygasyłych sympatyj słowianofilskich. (20).

Fakt utworzenia Królestwa Kongresowego został przyjęty przez społeczeństwo polskie entuzjastycznie, uznano go niemal za wskrzeszenie Polski, oraz za początek nowej wielkiej epoki w dziejach ludów słowiańskich. Poczucie realnej

podstawy dla idei jedności słowiańskiej w rozwijającym się życiu historycznym, jest znamienym rysem słowianofilstwa polskiego tej epoki, stąd ściśle związek jego przejawów z następującymi po sobie wypadkami politycznymi. Już zamieszczony w roku 1815 w pismach warszawskich, dziękczynny „Hymn do Boga“ Woronicza, zawiera wszystkie pierwiastki, znamienne dla nowego kierunku słowianofilskiego. Autor hymnu uważa połączenie „dwóch bratnich narodów“ za początek nowej szczęśliwej epoki dziejowej: „za ich związkiem nastanie wiek złoty“: jest przekonany, że „mężnych Słowian pobratymcze plemię będzie bronić odtąd ziem nieszczęsnej Polski“ i daje wyraz bezgranicznego uwielbienia dla nowego szlachetnego władcy. (21). Ciekawym świadectwem ustosunkowania się umysłów polskich do nowego układu politycznego na zasadzie słowianofilskiej jest mowa członka rządu tymczasowego Wawrzeckiego, wygłoszona dnia 20 czerwca 1815 r. w dniu, gdy rząd i wojsko składało przysięgę na wierność nowemu królowi. (29).

W mowie swej rozwinął Wawrzecki ideję jedności rodowej Polaków i Rosjan; wychodząc z założenia o wiekowej trwałości, dokonanego przez Aleksandra I, związku Polaków z wielkim bratnim narodem, uważa ten związek za spełnienie historycznych przeznaczeń. Z dawnych czasów jedność języka, wspólna wszystkim Słowianom łagodność i gościnność, jednakie obyczaje, a nadewszystko położenie geograficzne, skłaniały Polaków i Rosjan do zjednoczenia się, stąd też złożenie przysięgi na wierność monarsze Rosji stanie się gwarancją szczęścia dla obecnego i przyszłych pokoleń.

Wyrażona w utworach okolicznościowych, towarzyszących powstaniu Królestwa Kongresowego, wiara w rozpoczętą przez Aleksandra I nową, lepszą epokę dziejową dla Polski i całej Słowiańszczyzny, nie łatwo uległa stłumieniu przez zarysowujące się tak silnie w latach późniejszych antagonizmy polsko-rosyjskie. Jeszcze w roku 1828 dał jej wyraz Niemcewicz w przemówieniu, rozpoczynającym zebrania Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nawiazując do toczącej się wojny rosyjsko-tureckiej, ukazał on odradzające się znaczenie polityczne i kulturalne Słowiańszczyzny, którego zobrazowaniem są następu-



jące fakty współczesne: „cezar słowiański zwycięża wiarołomnych Partów, uczeni słowiańscy przynoszą szczęście narodom“. Wojnie Rosji z Turcją nadał Niemcewicz charakter walki, podjętej w obronie wiary i ludzkości, głosząc, że z nastąpieniem pokoju „monarcha słowiański utworzy państwom swoim i narodom świata niewyczerpane błogiego bytu i szczęśliwości źródła. (23).

Wiara w nową epokę dziejową, inaugurowaną w historii przez Słowiańszczyznę, kierowaną przez Rosję, toruje w psychice zbiorowej drogi dla rozprzestrzenienia się, rodzących się idei słowianofilsko-mesjanicznych. Była ona podłożem, na którym rozwinęła się koncepcja posłannictwa Słowian, wnoszącego twórcze elementy do historii, będąca w przyszłości osią systemów historjozoficznych, dążących do ujęcia indywidualności Słowiańszczyzny wobec innych szczepów.

Wprawdzie treść tej idei jest zrazu dość uboga i prymitywna, i ogranicza się do nieokreślonych nadziei na zapanowanie w Europie, po burzach i przewrotach czasów napoleońskich, błogiego stanu, ładu i pokoju ancien regime'u“. Tylko nieliczne jednostki pogłębiają ją w drodze historjozoficznej spekulacji; nie mniej jednak ma ona duże znaczenie, jako pierwszy wyraz szerzej pojętego słowianofilstwa, uzależniającego od wystąpienia Słowian przyszłość Europy. Interpretowanie w tym duchu połączenia Polski z Rosją, jako faktu dla Polski niezmiernie pomyślnego, roztwierającego przed nią nowe perspektywy dziejowe, stało się założeniem niemal wszystkich prądów słowianofilskich Królestwa Kongresowego. Stąd ich zupełny lojalizm względem państwa rosyjskiego, przypominający poglądy ówczesnych pism rosyjskich „Ruskiego Wiestnika“ i „Majaka“, apoteozujących słowiańską wierność i pokorę.

W przejawianiu się tych prądów u poszczególnych grup i jednostek występowały wszakże znaczne różnice. Najbardziej powierzchowną formę słowianofilskiego kierunku było słowianofilstwo oficjalne sfer rządzących, namiestnika Zajęczka i Wincentego Krasińskiego. Przedstawiciele tego prądu, stojąc na stanowisku absolutnej lojalności względem Rosji, stawali nieraz w sprzeczności do sprawy polskiej, jak o tem świadczy ślepa uległość namiestnika wielkiemu księciu Konstantemu

i zachowanie się generała Krasieńskiego w czasie sądu sejmowego r. 1828. O tem, że ten lojalizm usiłował nadać sobie podstawę w tendencji słowianofilskiej, świadczy charakterystyczna odezwa Zajęczka do mieszkańców Królestwa z dnia 2-go stycznia 1816 r., wyjaśniająca zasady ustosunkowania się obywateli polskich do nowych władców:

„Jasną wam być powinna różnica dawnej i obecnej pewności. Nie domysł, lecz natura i doświadczenie stanowią nietykalność obszernej Sławian dziedziny. Rosja na ich czele staje się tarczą waszą, jesteście bezpieczni jej potęgą, ona waszą wdzięcznością silniejsza“. (24).

Panującym postulatem politycznym w czasach Królestwa Kongresowego była jednak idea jedności słowiańskiej, stawiająca na pierwszym miejscu polską sprawę narodową. Jej reprezentanci, przyjmując za założenie łączność Polski z państwem rosyjskiem dążyli do ułożenia związków z Rosją na zasadzie równouprawnienia i wewnętrznej niezależności.

Od słowianofilstwa oficjalnego różni się ten kierunek przez stałe podkreślanie praw polskich, bardzo dalekie od zupełnego poddania się i rezygnacji. Najwybitniejsi politycy polscy tego okresu, biorący czynny udział w życiu publicznem: książę Adam Czartoryski, książę Drucki-Lubecki, Matuszewicz i Niemcewicz stoją na tem stanowisku. Opierając się na formalnej obietnicy Aleksandra zwrócenia Polsce zabranych ziem litewskich i ruskich, zrealizowanej częściowo w nadaniu tym ziemiom odrębnej administracji i szkolnictwa, przyjmują za zasadę swej polityki koncepcję Polski, związanej z Rosją, lecz samodzielnej politycznie i ekonomicznie. (25).

Nie zamykając się w politycznych pomysłach ówczesnych mężów stanu, idea słowianofilska przenikała równocześnie w szersze kręgi życia warstw kulturalnych.

W duchu zupełnego lojalizmu względem państwa rosyjskiego pojawił się motyw jedności słowiańskiej w ówczesnem wolnomularstwie, za pośrednictwem którego usiłował Aleksander ugruntować swój wpływ w społeczeństwie rosyjskiem i polskiem.

W ówczesnych łożach rosyjskich, powołanych do życia przez cesarza, żywioł polski odgrywał wybitną rolę. Styczność organizacyjna i osobista wolnomularstwa rosyjskiego z masonerją Królestwa Polskiego ujawniała zamiar Aleksandra dokonania na tej drodze zbliżenia polsko-rosyjskiego. (26).

Pierwiastek słowianofilski, jako zasada tego zbliżenia, zaznaczył się wyraźnie w niektórych łożach. W marcu r. 1818 powstaje w Kijowie jako filja Petersburskiej Astrei łoża Zjednoczonych Słowian (*Les Slaves Réunis*), z językiem łożowym rosyjskim, polskim i francuskim. Bierze w niej udział wielu wybitnych Polaków i Rosjan pod mistrzostwem marszałka szlachty kijowskiej Walentego Rościszewskiego. Łoża ta posiadała charakterystyczną tarczę, przedstawiającą dwie złączone uściskiem dłonie pośrodku koła z krzyżem, z napisem polskim: „Jedność słowiańska“.

Jedna ze zreorganizowanych po roku 1816 łoż wileńskich otrzymała nazwę: „Orzeł Słowiański“. W Warszawie w roku 1818 w gmachu biblioteki Załuskich założono łożę pod znamiennem mianem „Jedności Słowiańskiej“. Szereg łoż w samej Rosji, a zwłaszcza w prowincjach litewskich i ruskich, ma język łożowy rosyjski, polski i francuski i utrzymuje stały kontakt z Wielkim Wschodem Polskim.

Wprawdzie założeniem tych organizacji była zupełna lojalność względem cesarza, jednakże wobec załamania się polityki liberalnej Aleksandra, w obrębie wolnomularstwa zaczęły się przejawiać dążenia opozycyjne. Wielu członków w łoży Zjednoczonych Słowian wzięło potem udział w tajnych związkach rosyjskich i polskich. Wogóle w rozwijającym się po roku 1812, pod wpływem zetknięcia się w czasie wojen napoleońskich z wolnościowymi prądami europejskimi, w społeczeństwie rosyjskim ruchu liberalnym wskutek stosunków z Królestwem Kongresowem problem słowianofilski nabiera aktualności. Wprawdzie większość rosyjskich tajnych związków rozwiązuje ten problem w duchu centralistycznym, dążąc do bezwzględnej hegemonji Rosji w Słowiańszczyźnie; istniały wszakże próby rozwiązań odmiennych. Około roku 1823 powstał niezależnie od związku Dekabrystów tajny związek „Złączonych Słowian“, założony przez braci Borisowych, którego

celem było utworzenie wielkiej federacji wolnych i niezależnych państw słowiańskich. (27).

Na ośmiokątnej pieczęci związku oznaczono osiem pokoleń słowiańskich, według ówczesnego podziału: Rosjan, Serbo-Chorwatów, Bułgarów, Czechów, Łużyczan, Słowiańców i Polaków.

We wzajemnych stosunkach między polskimi, a rosyjskimi tajnymi organizacjami problem przyszłego połączenia ludów słowiańskich był jednym z zasadniczych. W roku 1824 na konferencji w Kijowie Bestużewa-Riumina i Murawjewa Apostoła z Sewerynem Krzyżanowskim dekabryści dążyli do opracowania wspólnego programu działania z polskimi tajnymi związkami, porozumienie to jednak nie doszło do skutku, wskutek rozbieżności poglądów w sprawie przyszłości ziem litewsko-ruskich. (28).

Mimo głębokich różnic między postulatami rosyjskich i polskich związków tajnych, które ujawniły się w tej sprawie, pośród niektórych kół rewolucyjnie nastrojonej młodzieży polskiej idea słowianofilska posiadała dużą popularność.

Między rokiem 1821 — 1826 powstało we Lwowie polityczno-literackie tajne „Towarzystwo Zwolenników Słowiańszczyzny”. Jednym z jego organizatorów był Ludwik Nabelak, który w notatce autobiograficznej, opublikowanej przez Władysława Zawadzkiego, podał wiadomość o tej organizacji. (29). Znamy tylko literacką stronę działalności tego Towarzystwa, która znalazła odbicie w przykładach starożytnych pieśni słowiańskich Nabelaka i Bielowskiego, ogłoszonych w roku 1830 w „Haliczaninie“.

Niewątpliwie jednak literackie prace „Zwolenników Słowiańszczyzny” pozostawały w związku z określonymi tendencjami politycznymi, skoro Nabelak, bardzo silnie akcentuje konspiracyjny charakter tej organizacji i stwierdza, że jedną z przyczyn, które ją powołały do życia były żywe sympatje dla ruchu dekabrystów. W bardzo interesujący sposób przedstawił on w omawianej notatce genezę słowianofilskich sympatyj młodzieży lwowskiej i główne postulaty stworzonego przez nią „Towarzystwa“:

„We Lwowie duch młodzieży, poświęcającej się naukom, wziął wcale odmienny kierunek. Ważne poszukiwania historyczne Zorjana Chodakowskiego na polu Słowiańszczyzny, przytem świeże, choć nieszczęśliwe usiłowania Pestla i Murawjewa w zawodzie politycznym, natchnęły młodzież tej części Polski duchem słowiańskim, który obiecywał dla kraju wiele korzyści. Utworzyło się Towarzystwo Zwoleńników Słowiańszczyzny, którego dwa były główne cele: naprzód korzystać ze wszelkich starożytnych zabytków słowiańskich dla wzbogacenia literatury narodowej, powtóre przez obznajmienie się z literaturą i historją różnych plemion słowiańskich, zawierac bliższe stosunki przyjaźni i życzliwości między temi plemionami“.

Dalej następuje charakterystyczna i wiele mówiąca wzmianka :

„Wielorakie względy nie pozwalają wymieniać osób, które miały udział w tej narodowej pracy, ani wskazać do jakiego stopnia pomyślności doszło to Stowarzyszenie“.

Obok Nabelaka, który według własnego wyznania był duszą tego związku, należał do niego między innymi jego serdeczny przyjaciel August Bielowski, inni członkowie pozostają nieznani, o politycznej działalności stowarzyszenia nie dochowały się również żadne wiadomości. Sam fakt jednak istnienia tej organizacji świadczy, że w budzących się około roku 1830, w atmosferze panującej reakcji, polskich ruchach wolnościowych zarysowywał się problem wzniecenia i zorganizowania dążeń wolnościowych na ziemiach słowiańskich; problem ten w przyszłości stanie się jednym z zasadniczych składników słowianofilskiej ideologii politycznej wielkiej emigracji. Wszystkie scharakteryzowane tutaj czynniki polityczne, działające w pierwszych dziesiątkach XIX wieku, wywarły swój wpływ na ukształtowanie się słowianofilstwa, jako jednego z prądów, przenikających umysłowość polską w epoce romantycznej.

W świadomości zbiorowej wytworzyły one podłoże, na którym rozwinęła się idea jedności słowiańskiej, i uitorowały tej idei łożyska, różniące się nieraz djametralnie w kierunkach.

Dla genezy słowianofilskich systemów historjozoficznych, rozpowszechnienie się tej najpierwszej i najprostszej formy słowianofilstwa, jaką była ta idea, ma duże znaczenie. Wytworzyła ona predyspozycję do ujmowania Słowiańszczyzny, jako jednolitej całości, spoczywającą u podstawy wszelkich słowianofilskich koncepcyj historjozoficznych.

Tonem, dominującym pierwszych słowianofilskich systemów, powstających w latach Królestwa Kongresowego, jest zupełna solidarność Polski i Słowiańszczyzny z Rosją. Nie mniej jednak zarysowują się w tych czasach w ramach prądów słowianofilskich antagonizmy, opierające się o wschód, lub zachód Słowiańszczyzny, nawiązujące ideję jedności słowiańskiej do reakcyjnej ideologii świętego przymierza, lub do walczących z nią dążeń rewolucyjno-wolnościowych; w przyszłości wyjaszkrawione w życiu politycznem lat popowstaniowych staną się one źródłem zasadniczych różnic, dzielących między sobą, zwalczające się nawzajem kierunki polskiej myśli słowianofilskiej.

ROZDZIAŁ II.

Pierwiastki słowianofilskie w polskiej twórczości naukowej lat 1800 — 1830.

Na ukształtowanie się polskiej ideologii słowianofilskiej w tej formie, w jakiej występuje ona w epoce romantycznej, duży wpływ wywarły współczesne prace naukowe nad dziejami, językiem i kulturą Słowian, rozwijające się bujnie w pierwszych dziesiątkach XIX wieku. Źródła, z których wynikały te prace, ich założenia i cele, czynią z nich charakterystyczne przejawy przenikania idei słowianofilskiej w różne sfery polskiego życia umysłowego. Obok tego, wyrosła na podłożu emocjonalnem żywej sympatji dla Słowiańszczyzny, treść zawartych w tych pracach teoryj i hipotez dostarczyła bogatego materiału dla romantycznej słowianofilskiej historjografji, nadającego się do uzasadnienia nawet najbardziej śmiałych i jak najdalej sięgających w przyszłość idei.

Podstawą psychiczną, z której wypływały te prace, było skojarzenie Polski ze Słowiańszczyzną, dążenie do odnalezienia w ramach ogólnosłowiańskich polskich pierwiastków narodowych. Pojawiające się u nas w wielkiej ilości od końca XVIII wieku, rozprawy, poświęcone przeszłości i językowi Słowian, są integralną częścią wielkiej pracy odrodzeniowej, zainicjowanej przez pisarzy epoki stanisławowskiej i zorganizowanej po rozbiorach przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, obejm-

mującej zakres badań nad historją, językiem i literaturą ojczyzną.

Pierwotne założenie tych studjów, dążące do uwydatnienia indywidualności kultury polskiej przez ujmowanie jej zjawisk na tle ogólnosłowiańskim, rozwinęło się z biegiem czasu w świadome dążenie do nadania Polsce hegemonji kulturalnej wśród Słowiańszczyzny. Wyraźne ślady tej idei występują w rozległej działalności oświatowej księcia Adama Czartoryskiego, jako kuratora okręgu wileńskiego. Całkowity jej wykład zawiera list księcia do rektora Malewskiego z dnia 4/6 marca 1819 roku. Pisze w nim Czartoryski: „Ponieważ w tem wszystkim, co się ściąga do potęgi, naród nasz musi ustępować innym plemionom, nie pozostaje mu szukać pierwszeństwa, jak tylko przez zalety umysłowe i starać się celować w przymiotach i naukach. Z wielu względów użyteczne nam będzie w imieniu nauk i wspólnych poszukiwań pobratać się z innymi plemionami, ta gałąź Słowian, która się pośpieszy i która pierwsza wynajdzie u nich pierwobytnę jedność i biegła się zrobi w ich starodawnościach, zyszcze w ich oczach niezawodnie palmę pierwszeństwa dla własnej literatury i języka, który tym sposobem najdroższym się plonem z bogaci“.

Konkretnym przykładem realizowania, wyrażonych tu poglądów, był rozwinięty w roku 1820 w liście do Bobrowskiego projekt Czartoryskiego założenia Towarzystwa Polsko-Słowiańskiego, mającego na celu studia nad historją i literaturą wszystkich słowiańskich ludów. Towarzystwo miało wydawać z tego zakresu roczniki i inne pisma i zogniskować w sobie pracę uczonych całej Słowiańszczyzny. Charakterystyczną jest wzmianka, że „Towarzystwo z wielu powodów mogłoby być w Warszawie lub Krakowie“, kryjąca w sobie pragnienie uczynienia z polskich stolic Aten słowiańskich. (2).

Projekt Czartoryskiego nie był bynajmniej odosobnionym; leżąca u jego podstawy tendencją do uczynienia z Polski centrum ruchu umysłowego Słowiańszczyzny, przejawiała się w szeregu pomysłów, dążących do zorganizowania przez uczonych polskich pracy zbiorowej nad dziejami i językiem Słowian. Tendencja ta zarysowuje się wyraźnie w działalno-

ści Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego ustawa, rozkładająca pracę na dwa działy matematyczny i literacki, w tym ostatnim kładła szczególny nacisk na badanie języków słowiańskich. (3).

Dążenie Towarzystwa do ochraniańa zabytków i odtwarzania przeszłości narodu polskiego obejmowało także przeszłość słowiańską, ujmowaną jako integralna część dziejów polskich. W roku 1821 wyłonił się w Towarzystwie projekt usystematyzowania prac z zakresu słowianoznawstwa: Walenty Skorochód-Majewski podał wniosek utworzenia archiwum Słowiańszczyzny, którego zadaniem byłoby zbieranie i wydawanie rozpraw z zakresu dziejów staro-słowiańskich. (4).

Najciekawszym może z planów prac naukowych, mających źródło w nastroju słowianofilskim, był projekt, pozostającego w luźnym związku z Towarzystwem Przyjaciół Nauk uczonego, Samuela Bogumiła Lindego założenia Towarzystwa Polsko-Słowiańskiego, składającego się z przedstawicieli czterech głównych szczepli słowiańskich, a mianowicie: Polaka, Rosjanina, Czecha i Illiryjczyka. (5).

Celem Towarzystwa miało być udoskonalenie i rozwój języka polskiego, udoskonalenie za pomocą języka polskiego innych słowiańskich narzeczy, i co najważniejsze, zapewnienie językowi polskiemu roli naczelnej w utworzeniu przyszłej mowy ogólno-słowiańskiej. Jedną z dróg, wiodących do tego celu, miało być wydawanie przez towarzystwo arcydzieł literatury polskiej, oraz ich przekładów na mający powstać język ogólno-słowiański. Linde przepowiada tej mowie wielką przyszłość, oczekując pojawienia się nowych słowiańskich Dantów Petraraków i Bocacciów.

W jego projekcie, obok charakterystycznej dla słowianoznawstwa polskiego tego okresu dążności do nadania Polsce duchowej hegemonji wśród ludów słowiańskich, występuje wyraźnie przeświadczenie, podzielone wówczas przez uczonych całej Słowiańszczyzny o nadchodzącej dla Słowian nowej, wielkiej epoce kulturalnej. Źródłem tego przeświadczenia było poczucie, rozwijającego się na wszystkich ziemiach słowiańskich, ruchu odrodzeniowego, które rozpowszechniło się

za pośrednictwem wzajemnych stosunków uczonych poszczególnych słowiańskich narodów. W Polsce wczesnie poczęto traktować ruch ten, jako zapowiedź słowiańskiego odrodzenia. Już w roku 1803 na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk biskup Jan Nepomucen Kossakowski odczytał rozprawę „Rzut oka na literaturę czeską i związek języków słowiańskich“ (6), zawierającą opis świeżo odbytej podróży po Śląsku, Czechach i Morawach. W rozprawie tej bardzo silny wyraz znalazło poczucie słowiańskiej jedności. Jedność ta nadaje, zdaniem Kossakowskiego, specjalne zabarwienie jego pracy, znajdujące wyraz w znamienym fakcie, „że Słowianin przed Słowianami ma mówić o rzeczy słowiańskiej“. Stąd też płynie usilne podkreślanie łączności dziejów Polski i Czech i wzajemnych wpływów kulturalnych, oraz żywe zainteresowanie dla rozwijających się, w jego oczach faktów czeskiego odrodzenia.

Przecucie, nadchodzącej dla całej Słowiańszczyzny, nowej, kulturalnej epoki przenika zakończenie rozprawy, zawierające wezwanie do uczonych słowiańskich do zawiązania pod protektoratem Aleksandra I „ogólnej jedności języków słowiańskich“, jako podstawy dla przyszłego zjednoczenia.

Budzące się na początku wieku XIX wśród uczonych słowiańskich, przecucie nadchodzących dla Słowiańszczyzny nowych czasów utrwaliło się na gruncie polskim pod wpływem nastrojów politycznych, dopatrujących się w utworzeniu Królestwa Kongresowego początku nowej ery dla całej Słowiańszczyzny. Przeświadczenie to występuje niejednokrotnie w przemówieniach prezesów Towarzystwa Przyjaciół Nauk Staszica i Niemcewicza, oraz wrefleksjach nad obecnym stanem Słowiańszczyzny, porozrzucanych w toku prac z zakresu słowianoznawstwa. Charakterystyczną ilustracją tego nastroju są słowa Rakowieckiego, poprzedzające drugi tom jego wydania „Prawdy Ruskiej“ w roku 1822:

„Już wichry i burze w krajach słowiańskich ustały, niebo się wypogadza, jaśniejsza zorza wschodzić zaczyna.

Aleksander dawca pokoju przybytki dla muz swobodę kochających otwiera. Już nastąpił czas, w którym jest wolno zapalać pochodnie światła, wzmaga się miłość jedności słowiańskiej“.

W życiu umysłowym Królestwa Kongresowego iluzje te zyskiwały pozory rzeczywistości. Jest to okres najbujniejszego rozwoju słowianoznawstwa polskiego, znajdującego wyraz w poważnych pracach historycznych i lingwistycznych, w dążeniu do nawiązania stosunków z życiem umysłowym Słowiańszczyzny, występującem zarówno w osobistych stosunkach uczonych polskich, jak i w instytucjach naukowych. Towarzystwo Przyjaciół Nauk między 1802 a 1827 rokiem mianuje swymi członkami wybitnych uczonych czeskich Dobrowskiego, Hanke, Jungmana, oraz rosyjskiego poetę Dzierżawina, i na szeregu zebrań wyraża życzenie do nawiązania bliższych stosunków z pobratymcami słowiańskimi. (7).

W latach tych pisarze i uczeni zarówno starszego jak i młodszego pokolenia: Niemcewicz, Woronicz, Linde, Jerzy Samuel Bandtke, Brodziński, Bobrowski, Lelewel i Kucharski prowadzą ożywioną korespondencję z uczonymi czeskimi zwłaszcza z Hanką, Szafarzykiem i Czelakowskim, oraz przedstawicielami nauki rosyjskiej Keppenem, Szyszkowem i Rumiancewem. (8).

Żywe zainteresowania różnorodnymi objawami współczesnego życia narodów słowiańskich, zwłaszcza Czech i Rosji, występują również w ówczesnych czasopismach. W potężnym ruchu odrodzeniowym Czech szukano analogij do współczesnych polskich dążeń. Tendencję tę wyraża artykuł „Rzut oka na obecny stan literatury czeskiej“ zamieszczony w Gazecie Literackiej w roku 1822, ukazujący społeczeństwu polskiemu przykład Czech na dowód, że jedynie język ojczysty może narodowość nawet najbardziej w niesprzyjających warunkach zachować i ustalić. (9).

Również żywe było w tym czasie zajęcie się kulturą i życiem rosyjskiem, przejawiające się w szeregu artykułów z zakresu historii i literatury rosyjskiej, oraz w dosyć rozpowszechnionych opisach podróży po Rosji, zamieszczanych w pismach perjodycznych Królestwa Kongresowego i Litwy. (10).

Jedną z form, w których przejawiały się u nas żywe sympatje dla Słowiańszczyzny w tym czasie, są coraz liczniejsze podróże uczonych polskich po ziemiach słowiańskich. Jedne z nich, przedsięwzięte bez szczególnych naukowych celów,

są przede wszystkim wyrazem osobistych zainteresowań poszczególnych jednostek dla życia słowiańskiego. Można do nich zaliczyć podróż biskupa Kossakowskiego do Czech i Moraw, odbytą w roku 1803, oraz pobyt Brodzińskiego w Pradze Czeskiej w roku 1824, podczas którego zawarł on przyjaźń z Hanką i Czelakowskim. (11).

Inni uczeni, jak Michał Bobrowski, profesor Pisma Świętego na Uniwersytecie Wileńskim, wysłany za granicę przez Wydział Teologiczny, oraz Andrzej Kucharski, stypendysta Komisji Wyznań Religijnych, w myśl instrukcyj kierowników tych instytucyj, zwiedzają kraje słowiańskie dla studjów językowych, oraz gromadzenia starożytnych rękopisów. (12). Tendencje słowianofilskie nauki polskiej lat 1800—1830-tych nie ograniczają się do tych różnostronnych zainteresowań ówczesnem życiem słowiańskim, lecz wyrażają się przede wszystkim w czynnym udziale uczonych polskich w pracach kulturalnych całej Słowiańszczyzny nad budową gmachu wiedzy o rzeczach słowiańskich. Uczeni polscy J. S. Bandtke, Linde, Skorochód Majewski, Surowiecki, Rakowiecki, obok wielu innych mniej wybitnych, na równi z czeskiemi, dążą do rozwiązania aktualnych problemów ówczesnego słowianoznawstwa, interesując się szczególnie zamierchłą przeszłością rodową, kwestją genealogji słowiańskiego języka, oraz początkami słowiańskiego prawa.

Ten bujny i wielostronny ruch umysłowy, ujmowany przez świadomość współczesną, jako początek wielkiego słowiańskiego odrodzenia, był podatnem podłożem dla rozwoju idei posłannictwa Słowian wobec ludzkości, będącej osią słowianofilskich systemów historjozoficznych. Mgliste przecucia i przeświadczenia o nadchodzącej dla Słowian nowej epoce dziejowej, powstałe pod wpływem recepcji w tym duchu faktu utworzenia Królestwa Kongresowego, przestawały być dzięki niemu tendencyjnymi politycznymi postulatami i uzyskiwały konkretną treść, mającą odpowiednik w ówczesnem życiu kulturalnem.

Obok tego tak ważny dla polskiej myśli słowianofilskiej, problem stanowiska Polski pośród ludów słowiańskich, który w sferze ówczesnych rozważań politycznych występował

w formie nie zawsze określonego postulatu solidarności z Rosją, znajduje tutaj po raz pierwszy rozwiązanie, w świadomym dążeniu do zogniskowania wszystkich wysiłków dla osiągnięcia pierwszeństwa dla kultury polskiej w Słowiańszczyźnie.

Ta idea hegemonji kulturalnej Polski pośród ludów słowiańskich jest prototypem tak charakterystycznych dla słowianofilstwa polskiego poglądów, uznających Polskę za wykładnik wartości, złożonych potencjalnie w duszy słowiańskiego szczepu. Większe jeszcze znaczenie od tych ideowych założeń ówczesnej naukowej twórczości z zakresu słowianoznawstwa, miała dla genezy polskiej słowianofilskiej historjografii charakterystyczna interpretacja słowiańskiej przeszłości, zawarta w pracach historycznych, rozwijających się bujnie od końca wieku XVIII. Prace te wyrastały z ducha powstałego w epoce stanisławowskiej historyzmu, z dążenia do ujmowania narodu, jako całości w jego teraźniejszości i przeszłości.

W końcu wieku XVIII w czasach narodowego upadku poczęto zagłębiać się w przeszłości, aby w niej odnaleźć doskonały typ Polaka, przytem badania te sięgały, aż w czasy Słowiańszczyzny bajecznej, o których snuto baśni na wzór kronikarzy.

Do spotęgowania tych zainteresowań przyczyniło się, świeżo zbudzone u uczonych zachodnich, zwłaszcza niemieckich, zainteresowanie dla starożytności słowiańskiej, których najdonioślejszym rezultatem były prace Augusta Szlecera.

W Polsce jednym z pierwszych pracowników na tem polu był książę Józef Aleksander Jabłonowski, który gorliwie i bezkrytycznie badał dzieje starosłowiańskie. Założył on w Lipsku w r. 1768 („Societas Jablonowiana“), która ogłaszała pracę z zakresu słowianoznawstwa. Obok niego poświęcają się w tym czasie studjom nad słowiańską starożytnością Łojko, Rędziejewski-Rydzewski, arcybiskup Mohylowski Bohusz-Siestrzenczewicz, autor fantastycznej teorii, przedstawiającej Medów, jako wspólnych przodków Sarmatów i Słowian, oraz Hugo Kołłątaj, który w więzieniu w Ołomuńcu napisał obszerną, składającą się z 5 części, „Historję początku narodów słowiańskich“, na podstawie astronomicznych wywodów,

poszukującą początku Słowian w epoce, która nastąpiła bezpośrednio po potopie. (13). Najpoważniejszym i najbardziej samodzielny z pierwszych polskich historyków Słowiańszczyzny był Jan Potocki, który przyjął za zasadę swych studiów bezpośrednie zapoznawanie się z ziemią, których przeszłość badał i stworzył samoistną metodę, dążącą do odtwarzania na podstawie istniejących stosunków odległych epok. Punktem wyjścia prac Potockiego jest czysto intelektualne zainteresowanie się zagadnieniami dziejów starożytnych, niema w nich śladu osobistego uczuciowego stosunku do badanego przedmiotu. (14).

Dopiero w epoce porozbiorowej nastrój żywej sympatii i głębokiego uwielbienia dla przeszłości słowiańskiej, ujmowanej, jako integralną część dziejów polskich, stanie się tonem dominującym dla prac z tego zakresu. Genezę tego nastroju zawierającą następujące słowa biskupa Kossakowskiego: „Kto miał nieszczęście przeżyć Ojczyznę, w samem tylko rozpatrywaniu jej wielkości i sławy może znaleźć pociechę“. (15).

Powszechny zwrot do narodowej przeszłości w latach porozbiorowych powiększył niezmiernie ilość prac, poświęconych dziejom starosłowiańskim. Na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk między rokiem 1800 a 1830 odczytano wielką liczbę rozpraw z tego zakresu, zarówno mniej znanych jak i wybitnych autorów.

W roku 1808 przedstawili swe rozprawy Sierakowski i Aigner. Pierwszy z nich wystąpił z pracą historyczną „O mitologii Słowian i dawności rodu słowiańskiego“, drugi zaś odczytał rozprawę „O świątyniach starożytnych i słowiańskich“. W roku następnym zaznajomili się członkowie Towarzystwa z ciekawą rozprawą Surowieckiego „O sposobach dopełnienia historii i znajomości dawnych Słowian“. W roku 1812 Wiesiołowski odczytał uwagi „O starożytnościach religijnych Słowian, starożytnych mieszkańców Polski“. Następną z kolei była rozprawa Czaykowskiego o początkach ludów słowiańskich i narodu Polaków. Rok 1817 przyniósł referat Prażmowskiego o tej pracy, rok 1820 Rakowieckiego rozprawę „O stanie cywilnym dawnych Słowian“. Wreszcie w roku 1824 przed-

stawił Towarzystwu Surowiecki swą znakomitą pracę „Śladzenie początków narodów słowiańskich“. (16).

Ten długi łańcuch rozpraw świadczył, jak trwałe były zainteresowania dla przeszłości słowiańskiej wśród uczonych polskich w tym okresie. Niezależnie od publikacyj Towarzystwa Przyjaciół Nauk ukazywały się w tych latach w druku inne rozprawy, poświęcone tym zagadnieniom. W roku 1816, Skorochód Majewski wydał rozprawę „O Słowianach i ich pobratymcach“, oraz w dwa lata później prospekt do dzieła, któremu nie było sądzonem ukazać się w druku, noszący przydługi tytuł „Rozkład i treść dzieła o początku licznych narodów słowiańskich“. W r. 1822 wyszedł dwutomowy przekład „Prawdy ruskiej“ Rakowieckiego, wraz z obszernymi komentarzami, oraz nowe wydanie „Dziejów Królestwa Polskiego“, J. S. Bandtkego, ze znacznie rozszerzonym rozdziałem, opisującym Słowiańszczyznę przedchrześcijańską. Już sama ilość tych prac świadczy o szczególnem umiłowaniu tematu przez ludzi tej epoki. Psychiki, znużone burzliwym niepokojem czasów i klęskami narodowymi, chętnie przenosiły się w strefy starożytnej przeszłości rodowej, która z odległości wieków ukazywała się w promiennych barwach. Jej urokowi podlegały nawet umysły krytyczne i natury, raczej intelektualne, niż uczuciowe. Nastrój bezpośredniego zachwyty nad przeszłością słowiańską odsłania nam wynurzenie jednego z najbystrzejszych historyków swego czasu Wawrzyńca Surowieckiego, zawarte w jego liście publicznym do Jana Pawła Woronicza, autora Lechjady, miłośnika starożytności narodowych :

„Kiedy świat gorzał w pożogach wojny, a ludzie trapili się nawzajem wróżbami o przyszłych wypadkach, my w samotnem ustroniu, spokojni zwiędzali naprzemian przedwieczne ludy Indu, Kaukazu, Tanaizy i Eridanu.

Przegarniając ich szczątki, rozmięcione od tysiąca burzących czasów, szukaliśmy w nich najdrobniejszych śladów, początku obyczajów, religji wielkiego narodu Słowian.

Ta zabawa zawsze nam była najmiłsza, zawsze ukazywała coraz nowe ponęty, nienasyconej naszej ciekawości.

Czasem, gdy szczęk oręza rozszerzył trwogę, aż do samych progów naszej samotni, gdy spokojne umysły już przerażał smutkiem, jedno wspomnienie ó sławnych wyrokach Światowida, o wspaniałych świątyniach potężnego Trójgłowa, o karach srogiego Prowe, zacierało w oka mgnieniu ten obraz nieprzyjemny. (17).

Wyrażony przez Surowieckiego nastrój nie jest tylko wyrazem jego osobistych przeżyć, lecz rzuca światło na genezę psychiczną większości prac, poświęconych w tej epoce dziejom starosłowiańskim.

Wyrastała z niego nieświadomie apoteoza przeszłości, która pierwotną epokę życia słowiańskiego przemieniała w pogodną idyllę. Idealizacja przeszłości jest wspólną cechą wszystkich prac, odtwarzających w tym czasie życie Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, stąd zawarte w nich poglądy staną się w przyszłości podatnym materiałem dla uzasadnienia też słowiańskiego mesjanizmu. Najbardziej aktualny dla ówczesnego słowianoznawstwa problem pochodzenia Słowian roztwierał szerokie pole dla snucia fantastycznych hipotez, mających się przyczynić do uświetnienia rodowej przeszłości.

Najjaskrawszym wyrazem tendencji do ustarożytniania słowiańskiego rodu jest genealogja Słowiańszczyzny, przedstawiona w drugiej pieśni „Lecha“ Woronicza. (18).

Woronicz odszukuje początków słowiańskiego rodu w prastarych tradycjach biblijnych, ukazując jako ich protoplastę prawnuka Sema Assarmota, który po zburzeniu wieży Babel udał się do Armenji i tam założył miasto Assarmateję. Jedni z potomków Assarmota udali się na wschód, aż po brzegi Indu i tam założyli potężne państwa, inni, idąc w kierunku zachodnim, dali początek rozlicznym plemionom, sąsiadującym z Grecją. Tych starożytnych przodków Słowian czyni Woronicz bohaterami znanych greckich mitów. Tak więc Słowiański szczep Kolchów w pogoni za Jazonem zajął Istrję, Henety i Paflagoni, uchodząc z Antenorem ze zburzonej Troi, założyli

słowiańskie państwo nad Eridanem. W biegu wieków potomkowie Assarmota:

„Chlubni z przyrodzonego nazwiska Sarmatów,
Krawędź północną dwóch ujawszy światów
Sto pokoleń zapłodem rozsiadli ostatnim
Niedzielnym sercem i językiem bratnim“.

Cechujący umysł Woronicza brak krytycyzmu nie stał żadnym przeszkodą tym fantazjom, płynącym z gorącej miłości do przeszłości rodowej, jednakże i historycy zawodowi nie ustępowali pod tym względem wówczas dyletantowi poecie.

Do dziedziny naukowych fantazyj należy również głośna w swym czasie teoria o pochodzeniu Słowian od Indów starożytnych, której jej autor Walenty Skorochód Majewski, najpierwszy w Polsce znawca sanskrytu i miłośnik kultury wschodniej, poświęcił majątek i pracę całego życia. (19).

Punktem wyjścia rozważań Majewskiego jest dostrzeżenie związku między językami słowiańskimi, a sanskrytem, przejawiającego się w rzekomo „identycznej składni i toku“, oraz licznych pokrewieństwach etymologicznych. Przyjąwszy, że język słowiański jest bezpośrednią kontynuacją sanskrytu, usiłuje on wykazać szereg analogij w obyczajach i prawach Indów i Słowian, między innymi dowodzi istnienia o tych ostatnich starożytnych kast indyjskich braminów, rycerzy, wieśniaków i parjasów. Podobnie jak u Woronicza wpływ mitologii greckiej zaważył na wykończeniu teorii Majewskiego. Głosiła ona, że niewiasty rycerskiej kasty Indów udały się do Sarmacji, gdzie sływały w starożytności pod mianem Amazonek i tam dały początek rodowi słowiańskiemu. Poszukując kolebki Słowian nad Gangesem, Majewski dał wyraz swym sympatjom słowianofilskim, gdyż Indów uznawał za najstarszy i najdoskonalszy ród starożytności.

Blask, którym teoria Majewskiego otaczała przeszłość słowiańską, nadał jej urok w oczach współczesnych i pozyskał naśladowców. Uzupełniali ją, idąc po drodze z zawilich wywodów etymologicznych, Adrjan Krzyżanowski, I. B. Rakowiecki i Brodziński, którzy, przyjąwszy za punkt wyjścia pochodzenie języków słowiańskich od sanskrytu, uważali język grecki za jego

dalszą fazę rozwojową. Brodziński, umieszczając Słowian w starożytności na ziemiach greckich i Azji Mniejszej, podkreśla zaszczytne dla nich pokrewieństwo z dawną Helladą. Rakowiecki przeprowadził paralełę języka greckiego ze słowiańskim i przyznawał wyższość temu ostatniemu. Obok tych teoryj, wyrastających z ducha ówczesnego słowianofilstwa, w pracach Bandtkego i Czajkowskiego utrzymywał się tradycyjny pogląd o pochodzeniu Słowian od Sarmatów i Scytów. Czajkowski usiłował go jednak uzgodnić z wywodami Majewskiego, nadając starożytnym Scytom za najstarszą siedzibę Indostan. (20).

Stanowisko słowianofilskie w pracy tego uczonego zaznacza się w jego polemice z angielskim historykiem Pinkertonem, który, uważając Scytów za praojców niemal całej Europy z wyjątkiem Słowian, odniósł się do tych ostatnich z pewną pogardą. Podjęte przez Czajkowskiego prace miały być obroną Słowiańszczyzny przed nieprzychylnymi sądami zachodniego historyka, i zarazem udowodnieniem ich wielkiej starożytności. (21).

Nawet najbardziej krytyczna i najkonsekwentniej zbudowana z pośród ówczesnych teoryj, hipoteza Wawrzyńca Surowieckiego kryje w sobie na równi z innymi tendencję do uświetnienia przeszłości rodowej. (22).

Rozpatrując cechy plemienne pięciu głównych szczepów Europejskich, stwierdził Surowiecki zupełne pokrewieństwo charakteru narodowego Słowian ze starożytnymi Wenedami, którym jednocześnie przypisał wysokie zalety fizyczne i najdoskonalsze z pośród ówczesnych ludów moralne przymioty. Teorię swą uzasadnił wywodem, że jedynie uznanie pierwotnej jedności Słowian i Wenedów tłumaczy nagłe pojawienie się Słowian na ziemiach, zajmujących połowę Europy, co nie mogło nastąpić podbojem, wobec ich pokojowego usposobienia. Przez pryzmat tego samego nastroju, który nakazywał wyszukiwać Słowianom w najodleglejszej starożytności, jak najświetniejszych przodków, odtwarzano w pracach historycznych lat 1800 — 1830 wszystkie niemal dziedziny życia Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej. Szczególnie ujawnia się ta tendencja w przedstawieniu religji starożytnych Słowian,

którą uznawano za najdoskonalszą ze wszystkich wier pogańskich, zawierającą zarody pierwiastków, które w przyszłości rozwinęło chrześcijaństwo. Znamiennej charakterystykę tej religii daje Rakowiecki, głosząc, że była ona duszą ich związku cywilnego ze wszystkich religij pogańskich, najbardziej się zbliżyła do prawd odwiecznych. (23).

Surowiecki przeprowadził ciekawy wywód wyższości religii słowiańskiej nad innymi. Zdaniem jego zachowała ona niezatarte piętno religii przyrodzonej, nieskażonej zepsutą mitologią. Bóstwa słowiańskie odznaczały się prostotą, noszącą cechę połączenia pierwotnych symbolów, większość z nich posiadała charakter moralny w przeciwstawieniu do amoralnej religii Greków i Rzymian. Wypływająca ze wczesnie rozbudzonego u Słowian poczucia etycznego, świadomość zła i dobra wyraziła się w podziale Bóstw na dwa szeregi: dobre-białe i złe-czarne. (24).

Pierwotny dualizm religii słowiańskiej ukazywali także inni autorzy, Rakowiecki i Bandtke odnajdywali go w przeciwstawieniu w postaci Białego i Czarnego Boga, o których tradycja dochowała się długo na ziemiach słowiańskich. (25).

Jako zasadniczą cechę wiary dawnych Słowian, podnosili wszyscy historycy ówczesni bezpośredni związek uczucia religijnego z przyrodą, wyrażający się we czci dla świętych wód i gajów, oraz jako naczelną dogmat tej religii ukazywali koncepcję jednego Boga, wypowiadającego się za pośrednictwem bóstw niższych, przedstawiających jego atrybuty.

To nadawanie religii słowiańskiej niezwykłego, wysoce etycznego charakteru, oraz przyznawanie jej wielkiego wpływu na życie Słowian wpłynęło na przedstawianie społeczności słowiańskiej w niezmiernie jasnych i pociągających barwach.

Charakterystyka dawnych Słowian, zawarta w pracach Surowieckiego, Rakowieckiego i Brodzińskiego, podnosiła przede wszystkim ich łagodność, prostotę, ludzkość, gościnność, wesołość, zamiłowanie do zabaw i do muzyki, słowem nie różniła się niczem od idyllicznego obrazu życia pierwotnej Słowiańszczyzny, skreślonego przez Herdera

Jeśli nawet Rakowiecki uczyni wzmiankę o pewnej surowości charakteru Słowian, o ich cnotach wojennych, to nie zapomni zaznaczyć, że cechy te przejawiały się tylko w wojnach odpornych, do których byli zmuszeni. (26).

Naczelny rys herderowskiej charakterystyki Słowian, zamierzanie do rolnictwa, przedstawił Surowiecki, jako cywilizacyjną misję Słowiano-Wenedów, polegającą na kolonizowaniu niezamieszkałych obszarów, inni autorzy uważali pracę na roli za słowiański zawód narodowy. (27).

Pogodne i spokojne usposobienie Słowian odbiło się w ich życiu społecznym i w kierujących nim ustawach. Zdaniem wszystkich ówczesnych badaczy posiadali oni ustrój patriarchalny, oparty na zasadzie równości, łączący w sobie wysoki autorytet władzy rodowej, ze swobodą jednostki. Doskonałość tego ustroju gwarantowało zdaniem Surowieckiego prawo obyczajowe Słowian, nakazujące poszanowanie wolności każdego Słowianina, roztaczające opiekę nad starcami i dziećmi. Również Rakowiecki ukazywał niewspółmierną wyższość wysoce humanitarnego w stosunku do obyczajów swej epoki prawa słowiańskiego, nad okrutnymi ustawami germańskimi. (28).

W ogólności jednak problem ustroju społecznego Słowian tak ważny dla późniejszych faz rozwoju polskiej myśli słowianofilskiej, w pracach tych występuje na planie wtórnym, natomiast ważnym jest, jako wykończenie zawartego w nich obrazu życia słowiańskiego, charakterystyczne dla historyków tej epoki, przyznawanie Słowianom wysokiej kultury artystycznej i umysłowej. Opierając się na tak błahych przesłankach, jak sfałszowane „Starożytności Prylwickie“, oraz zawarta w Rękopisie Królodworskim wzmianka o „deskach prawodatnych“, trzymany przez jedną z towarzyszek Libuszy, głoszono, że dawni Słowianie posiadali wspaniałe miasta i świątynie o swoistej architekturze, znakomitych snycerzy, oraz odwieczne prawa i księgi religijne, zawierające przykazania bogów. (29).

Przyznawano im również znajomość rzemiosł i kunsztów, bartnictwa, tkactwa, żeglugi, lania kruszców, co miało być świadectwem wyrobienia ich materialnej cywilizacji. Wyso-

kiego stopnia duchowej kultury Słowian miała dowodzić ich wielka wrażliwość na muzykę i poezję. We wszystkich niemal pracach, odtwarzających wówczas pierwotną epokę słowiańską, jest mowa o wielkiem umiłowaniu przez nich gry na gęślach i pieśni, towarzyszących wszystkim uroczystościom, oraz o niezmiernej czci, otaczającej w Słowiańszczyźnie bardów, opiewających czyny swego narodu. Brodziński zestawia tych bardów z homeryckimi rapsodami, Rakowiecki przypisuje im podniosłe zadanie budzenia w republikach słowiańskich poczucia jedności narodowej. (30).

Zaczerpnięte o tej właśnie stronie życia słowiańskiego wieści od starożytnych historyków, oraz bizantyjskich i średniowiecznych kronikarzy, utwierdzał autorytet Herdera, z upodobaniem odtwarzającego muzykalny szczęśliwy żywot Słowian. (31).

Te wszystkie, idealizujące przeszłość, pierwiastki zostały w najwyższym stopniu spotęgowane w popularnych rozprawkach, przedstawiających starożytność słowiańską, ukazujących się po czasopiśmie. Do tej kategorii należą zamieszczone w „Lechu“ w roku 1823 bezimiennie szkice „O mitologii słowiańskiej“, „O muzyce dawnych Słowian“, przedstawiające przeszłość słowiańską w stylu naiwnie sielankowym. Zupełnie w charakterze klasycznej idylli jest utrzymany obrazek.

„Naród, nie lubiący towarzystwa z drugimi, nie widział rozkoszy w rozlewie krwi bratniej, a kosztując słodkich owoców pokoju, pasał trzody i niwy uprawiał. (32).

Również typowym wyrazem, posuniętej do najwyższych granic idealizacji słowiańskiego rodu jest zamieszczony w roku 1829 w „Pamiętniku Warszawskim umiejętności czystych i stosowanych“ artykuł o „Imionach słowiańskich i zawartych w nim pomysłach. (33).

Bezimienny autor, kryjący się pod inicjałami H. W., pragnie oddać hołd zagasłej rodowitości przez wykazanie wzniosłych pomysłów, zawartych w słowiańskich imionach, świadczących o ich „niezaprzeczonej wzorowości“. Zagłębiając się w etymologję słowiańską imion tego typu, jak naprzykład:

Dobrosław, Cześnir, Chwalibóg, stwierdza, że Słowianie, dając swym potomkom w samych imionach pobudkę do wielkich cnót, wyrazili swe uwielbienie dla Stwórcy, cześć dla sławy i pokoju, oraz uznanie dla gościnności i pracy.

Ostatecznym wnioskiem tych rozważań jest przeświadczenie, że kultura słowiańska w epoce przedchrześcijańskiej musiała stać na czele cywilizacji ludzkiej, gdyż imiona żadnych innych ludów nie wykazują również wzniosłych pomysłów. Treści tego wniosku odpowiada nastrój całej rozprawy, utrzymanej w tonie entuzjastycznego zachwytu dla życia słowiańskiego. Rozwinięta w niej metoda odtwarzania przeszłości drogą wywodów etymologicznych, w danym wypadku dość jeszcze prymitywnych, w przyszłości stanie się jednym z ulubionych środków słowianofilsko nastrojonych naukowych fantazji.

Przez pryzmat rozprawek tego typu jak pomysły P. H. W., lub szkice bezimiennego autora, drukowane w Lechu, ukazują się proces popularyzacji w społeczeństwie polskiem poglądów, idealizujących słowiańską przeszłość. Są one jednocześnie najjaskrawszym wyrazem tendencji do apoteozy moralnych wartości słowiańskiego szczepu, nie krępowanej żadnymi wymogami ścisłości naukowej.

Zagadnienie poznania najstarszej epoki słowiańskiego bytu jest ulubionym tematem prac historycznych tego okresu, różnorodne próby rozwiązania go, podjęte zawsze w duchu krańcowej idealizacji przeszłości, dostarczają bogatego materiału, na którym się oprą słowianofilskie syntezy historjoficzne.

Inne problemy z historii Słowiańszczyzny, które żywym echem odbijają się w historjografii lat powojennych, w pracach z przed roku 1830 są bez porównania rzadziej poruszane. Tak ważne dla polskiej słowianofilskiej myśli po powstaniu zagadnienie kształtowania się indywidualności poszczególnych ludów słowiańskich, a w szczególności konflikt dwóch rozwijających się w Słowiańszczyźnie kultur wschodniej, reprezentowanej przez Rosję i zachodniej, za wyobrazicielkę, której uznano Polskę, w pracach tych zarysowuje się słabo. Można jednak zauważyć u niektórych sławistów polskich tego okresu

specjalne zainteresowanie się kulturą ruską, oraz pewną tendencję do przyznania jej pierwszeństwa w Słowiańszczyźnie. Przedstawicielem tej tendencji jest przede wszystkim Ignacy Benedykt Rakowiecki, który rozwinął swe poglądy na tę sprawę w obszernych komentarzach do swego wydania Prawdy Ruskiej, noszących przydługie tytuły „Rys historyczny zwyczajów i obyczajów, religji, języka dawnych słowiano-ruskich i słowiańskich narodów“ oraz „Rys historyczny początku i stanu języka słowiańskiego i polskiego“. Wysoką wartość kultury ruskiej upatruje Rakowiecki przede wszystkim w duchu praw, zawartych w „Prawdzie ruskiej“ i w „Traktatach“ Igora i Olega, płynących z pierwotnej zasady „obrony życia i własności“ i świadczących o wysoce rozwiniętem poczuciu etycznym Słowiano-Rusów, obok tego zachwyca się urzędzeniami Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i jednocześnie podziwia wierność i miłość, otaczającą na Rusi osobę księcia. Najwyraźniej przecież zaznaczały się upodobania Rakowieckiego przy porównywaniu języków słowiańskich, za najdoskonalszy z nich uważa język cerkiewno-słowiański, oznaczający się niezwykłą głębią i pięknnością, jego bezpośrednią kontynuację język rosyjski stawia na czele wszystkich słowiańskich narzeczy. (34).

W związku z tem pozostają pewne dość zresztą nieuchwytnie sympatje do greckiej cerkwi, wyrażające się głównie w ubolewaniach nad zniszczeniem obrządku słowiańskiego przez kościół katolicki na ziemiach Słowiańszczyzny zachodniej.

Sprawę tę obszerniej poruszył w tym czasie Józef Jaroszewicz, profesor prawa cywilnego przy Uniwersytecie Wileńskim w rozprawie „O wpływie religji chrześcijańskiej na cywilizację Słowian“, zamieszczonej w Dzienniku Warszawskim w roku 1826. (35).

Genezę wewnętrznego rozdzielenia Słowiańszczyzny, podanej sprzecznym wpływom zachodniej i wschodniej kultury, upatruje on w oddziaływaniu chrześcijaństwa, które płynąc do ludów słowiańskich z Rzymu i Konstantynopola „z dwóch stron sobie przeciwnych i z wielu względów różnych pociągało za sobą odmienne skutki“, wpływające na rozwój, lub zepsucie

języka, na zachowanie, lub zniszczenie starożytnych tradycji rodowych.

Przy ocenie tych wpływów Jaroszewicz przechyla się wyraźnie na stronę wschodniego chrześcijaństwa. Rzym, zdaniem jego, zniszczył starożytną rodzimą kulturę słowiańską przez narzucenie Słowiańszczyźnie zachodniej łacińskiego języka i obcego duchowieństwa:

„Tak więc, gdy ogniwa nowej wiary wcielały niepodobnych nas do reszty narodów Europy, od jej wprowadzenia, kazano nas kształcić na wzór obcy, przez co staliśmy się sami sobie obcymi“. (36).

Kościółowi greckiemu przypisuje natomiast Jaroszewicz dobroczynny wpływ na życie słowiańskie, ukształcił on powstałe już w czasach przedchrześcijańskich zabytki kultury, pozwolił rozwinąć się prawodawstwu i dziejopisarstwu w ojezycznym języku, wreszcie braterski stosunek narodowego duchowieństwa do ludu wpłynął na pewną tolerancję względem obyczajów i obrzędów, pochodzących z czasów pogańskich.

Z rozważań Jaroszewicza wypływał charakterystyczny dla pewnego odłamu słowianofilów wniosek: przyznanie Rusi najpełniejszego ze wszystkich ludów słowiańskich zachowania starożytnych rodowych tradycji. Wniosek ten wysunięty u Jaroszewicza, jakby mimochodem nie pociąga za sobą dalszych konsekwencji i nie wywoła sprzeciwów.

W tym okresie rozwoju słowianoznawstwa polskiego problem kształtowania się indywidualności poszczególnych słowiańskich narodów i ich wzajemnych stosunków nie jest aktualny. Ówczesni słowianofile wolą przebywać myślą w odległej epoce mglistej jedności rodowej i identyfikują w zupełności cechy narodowe z plemiennymi. Ujmowanie niekiedy Słowiańszczyzny na szerszych płaszczyznach dziejów powszechnych służy tylko do podkreślenia dodatnich stron życia Słowian przedchrześcijańskich przez zestawienie ich z innymi współczesnymi szczepami. Tak Lelewel w roku 1826 w rozprawie, „Kultura Waregów i Słowian“, wykazuje wyższość osiadłego rolniczego ludu Słowian, poddanych jednemu powszech-

nemu prawu, nad współczesnym stanem surowych koczowników północy Normandów. (37).

Rakowiecki w swym „Rysie historycznym“ dowodził również wyższości prawa słowiańskiego nad germańskim. Powszechnem jest wreszcie niemal we wszystkich pracach z tego okresu przeciwstawienie pokojowego usposobienia Słowian przenikniętym duchem zabobrozości ich sąsiadom germańskim. W tych zestawieniach Słowiańszczyzna występuje zawsze, jako jednolita całość, nierozdzielona na poszczególne, walczące z sobą narody. Inny znamienity rys dla wielu późniejszych prac o Słowiańszczyźnie, a mianowicie, uwydatniany w nich konflikt między chrześcijaństwem, a wysokimi wartościami kulturalnymi, stworzonymi rzekomo przez starożytną Słowiańszczyznę, w dziełach powstałych przed rokiem 1830 zaznacza się dość słabo. Surowiecki, Rakowiecki i Jaroszewicz, ubolewając nad zniszczeniem przez duchowieństwo chrześcijańskie na ziemiach słowiańskich pamiątek starożytnej kultury, zgodnie przyznają chrześcijaństwu dobroczynny wpływ na życie Słowian przez ugruntowanie zasad etycznych. Poglądy te nie wpływają jednak z głębszego wnikięcia w ducha chrystjanizmu, a są tylko konwencjonalnym wyrazem uświęconego tradycją stosunku do religii panującej.

Ów całkowity brak poczucia dla indywidualności historycznych poszczególnych słowiańskich narodów, jest rysem charakterystycznym wszystkich niemal koncepcyj przeszłości słowiańskiej, powstałych w tym okresie i dopiero po roku 1830 pod wpływem niezmiernie wzmożonego poczucia narodowego, problem indywidualności narodów słowiańskich i zachodzących między nimi konfliktów stanie się niezmiernie aktualnym dla ówczesnej twórczości historycznej.

ROZDZIAŁ III.

Idea słowiańska, a romantyzm.

Całość, zawartego w pracach historycznych lat 1800 — 1830, obrazu życia Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej złożyła się na stworzenie koncepcji pierwotnej i oryginalnej kultury słowiańskiej o wielkim estetycznym uroku i wysokich moralnych wartościach, leżących u jej podstaw.

Koncepcja ta weszła w sumę podstawowych pojęć epoki romantycznej o Słowiańszczyźnie i stała się podstawą, na której oparły się niemal wszystkie historjozoficzne syntezy słowianofilstwa. Jej konsekwencją była wiara w wielką przyszłość narodu, posiadającego tak świetnych przodków. Jedną z przyczyn, sprzyjających rozpowszechnieniu się tej wiary w ówczesnej świadomości kulturalnej, było charakterystyczne oświecenie, jakie rzucały na ów wymarzony obraz przeszłości słowiańskiej prace jednostek, pozostających pod wpływem budzących się prądów romantycznych. Podczas, gdy większość ówczesnych badaczy erudytów, ukształconych w szkole umysłowej oświecenia, wraz ze stojącym na ich czele pod względem krytycyzmu i oryginalności poglądów Surowieckim, ujmowała przeszłość, jako zamkniętą całość i tylko przez pryzmat utylitarystycznego poglądu na historję czerpała z niej nauki, mniejszość, którą stanowią: Brodziński, Rakowiecki, oraz wódz nowego kierunku Adam Czarnocki, znany pod pseudonimem Zorjana Dołęgi-Chodakowskiego, w duchu

romantycznego historyzmu odczuwa żywy związek przeszłości z teraźniejszością i szuka w niej nowej treści i formy dla nadchodzącej epoki.

Pod wpływem tego nastroju Rakowiecki w zakończeniu swej „Rozprawy o stanie cywilnym dawnych Słowian“, głosił, że wielkie dziedzictwo, po przodkach obowiązuje Słowian współczesnych do przygotowania się przez stosowanie wzniosłych zasad chrystjanizmu do leżących przed nimi wysokich przeznaczeń. Wierzy, że „ani czas, ani nadzwyczajne przygody, ani srogie wrogów Słowiańszczyzny usiłowania, nie nie zdołają zniszczyć plemienia, które wchodzi obecnie w jedną z najszcześniejszych epok swego bytu“. (1).

Brodziński pogłębił te poglądy, stworzywszy zarys mesjanicznego słowianofilskiego systemu, o którym będzie mowa w rozdziale, poświęconym konstrukcjom tego typu. Charakterystyczna interpretacja słowiańskiej przeszłości w duchu romantycznego historyzmu zaciążyła nad myślą jego w tej formie, że przyszłość ujmuje on, jako odrodzenie pierwiastków, które w przeszłości zostały już rozwinięte i ukształcone. Zasadnicze wszakże znaczenie dla powstania romantycznej koncepcji słowiańskiej przeszłości miały życie i twórczość Zorjana Dołęgi-Chodakowskiego. Chodakowski wniósł do badań nad Słowiańszczyzną gorący entuzjazm i zdolność zupełnego oddania się wybranej idei i uczynił z nich żywe, bezpośrednio obchodzące kulturalny ogół zagadnienie. Na wytworzenie się charakterystycznego stosunku Chodakowskiego do przeszłości złożyły się, tkwiące w jego naturze, głęboko romantyczne pierwiastki: uczuciowy stosunek do świata i niezwykła zdolność pogrążenia się w kontemplacji przeszłości, posiadająca cechy niemal mistyczne.

Wyrażone w jednym z jego listów przeświadczenie, że duchy przodków otaczają miłośnika przeszłości życzliwą atmosferą i pomagają mu w pracy, odsłania nam istotę tego stosunku. (2).

Dla Chodakowskiego przeszłość jest czemś żywym, posiadającym niewidzialne życie duchowe, które można wywołać i poznać przez bezpośrednie obcowanie z ludem i przyrodą ożywioną. To też zrywa on z dotychczasową metodą badań histo-

rycznych, polegającą tylko na komentowaniu wzmianek historyków starożytnych o Słowianach, i w długich wędrówkach po ziemiach polskich i ruskich, zbierając podania i pieśni ludowe, dąży do uchwycenia nici tradycji gminnej, sięgającej czasów przedchrześcijańskich.

Wszystkie pierwiastki właściwe uczuciowości nowej, przenikające całe, niespokojne, tragiczne życie Chodakowskiego, znajdują wyraz w jego jedynej książce, ogniskującej w sobie wszystkie najśmielsze idee ówczesnego słowianoznawstwa, ujęte przez pryzmat psychiki romantycznej, w rozprawie „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“. (3).

U podstawy książki Chodakowskiego leży owa znamienna dla wszystkich prac ówczesnych wiara w istnienie pierwotnej i oryginalnej kultury słowiańskiej, nieskażonej przez żadne zewnętrzne wpływy. Natomiast pogląd na istotę tej kultury jest w zupełności romantyczny, głosi on, że „Słowiańszczyzna jest budową wzniesioną przyrodzonem natchnieniem“.

Źródłem, z którego było to natchnienie, była pierwotna tajemnicza i cudowna religja Słowian, która wywarła zasadniczy wpływ na rozwój ich społeczności: „sposób rządzenia i życia Słowian były ściśle spojone z nauką o bogach“. Przyjąwszy to twierdzenie za podstawę, buduje Chodakowski swą słynną teorię podziału Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej na równomierne obwody „stare sta“, koncentrujące się dookoła miejsc świętych. Teorja ta jest jednym ze znamiennych wyrazów tendencji do idealizacji słowiańskiej przeszłości, gdyż twórca jej uważa przedstawiony w niej ustrój za cudowny i harmonijny układ, utrzymujący jedność niezmiernych słowiańskich obszarów, rządzonych „w sposób tajemniczy jednym uczuciem i jedną wolą“.

Całą rozprawę Chodakowskiego przenika ton głębokiej tęsknoty do tej utraconej słonecznej epoki, dźwięczy w niej także wiara w możliwość powrotu pierwotnej, doskonałej jedności słowiańskich ludów. Jedyłą do tego drogą jest odzyskanie żywego związku z zamierzchłą przeszłością i zbudowanie na jej podstawie nowej epoki odrodzenia dawnej Słowiańszczyzny.

Ten pogląd na starożytną słowiańską przeszłość, jako na wielką syntezę pierwiastków, które w przyszłości zostaną rozwinięte, łączy rozprawę Chodakowskiego z konstrukcjami historjozoficznymi polskich słowianofilów lat popowstaniowych; z tą wszakże różnicą, że podczas gdy Chodakowski bezwzględnie i całkowicie ulegał urokowi tej przeszłości i widział w niej doskonały, skończony ideał, większość historjozofów odnajdywała w niej tylko twórcze zarody, które dopiero przyszłość miała rozwinąć i dopełnić.

Odnajdując w życiu Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej doskonałą harmonię, przedstawił Chodakowski chrześcijaństwo, jako siłę destrukcyjną, która ją zniweczyła, szerząc wszędzie ducha kosmopolityzmu, który tak osłabił tętno starożytnej narodowości, „że staliśmy się sami sobie cudzemi“. Ten krytycyzm w ocenie kulturalnej roli chrześcijaństwa wobec Słowiańszczyzny ściągnął na Chodakowskiego ze strony ówczesnych sfer naukowych gwałtowne zarzuty głoszenia powrotu do poganizmu, przed którymi daremnie bronił go Czartoryski, tłumacząc w liście do rektora Malewskiego, że tylko żarliwa miłość do Słowiańszczyzny była źródłem tak nieopatrzonych sądów. (4).

Bardzo ważne dla poznania genezy romantycznej myśli słowianofilskiej są drogi, na których szuka Chodakowski związku ze Słowiańszczyzną przedchrześcijańską. Starożytną tradycję, zdaniem jego, można odnaleźć pod strzechą wieśniaczą. Pieśni ludu o młodym Miesiącu, o trzech zorzach dziewiczych zachowały wspomnienia o bogach zapomnianych. Cała ziemia słowiańska, pokryta czarodziejskimi ziołami, kryjąca tajemnicze uroczyska, jest jednym żywym słownikiem, przez który wypowiada się odwieczna dusza narodu. Odczytać ten słownik można przez głębokie i bezpośrednie życie się z ludem, poznanie jego prastarych obrzędów i guseł, imion, którymi on od wieków nazwał rośliny i zwierzęta.

Ten nawskroś romantyczny pogląd na ludowość, głoszący, że w duszy ludu jest ukryta istota narodowości, niweczona przez kosmopolityczną religję i kulturę, zaważył na ukształtowaniu się polskiej słowianofilskiej ideologii. Budząc zrazu żywe zainteresowanie dla różnorodnych przejawów życia ludo-

wego, wpłynął na rozwój badań nad polskim, względnie słowiańskim folklorem. Jednocześnie w sferze myśli filozoficznej i historjograficznej ta koncepcja ludowości uległa stopniowej ewolucji, której ostatnim etapem był mistycznie zabarwiony pogląd o wysokich wartościach moralnych, spoczywających w duszy słowiańskiego ludu, „śpiącego olbrzyma“.

Zanim wszakże zainicjowane przez Chodakowskiego poglądy skryształizują się w tej ostatecznej formie, tak odległej od ich pierwotnego źródła, ideje jego obudzą żywy oddźwięk w bieżącym życiu i wywołają bujny ruch w kołach młodych romantyków, którzy szukając w poezji ludowej, polskiej i słowiańskiej nowych podniet dla twórczości artystycznej, często idąc śladem mistrza szukają na tej drodze związków ze starożytną słowiańską przeszłością. Z pośród propagatorów ludowości najsilniej podkreśla ten związek Lach-Szyrma. W swej znanej przemowie do „Dumek ze śpiewu ludu wiejskiego na Rusi“, powołując się na autorytet Chodakowskiego, wzywa on ogół do zbierania „gminnych baśni, powieści, przesądów, czarów, zamawiań, wróżb, śpiewów, jako pamiątek starożytnej, nieznaney nam oświaty, która kryje w sobie dowody pochodzenia Słowian z nad Gangesu, oraz zawiera niewyzyskane dotąd wartości kulturalne. Zdaniem jego:

„Starożytne zabytki są szczątkami gmachu okazałego, który runął, ale może posłużyć za kamień węgielny do gmachu narodowości“. (5).

Do uchwycenia związku pomiędzy dochowanemi po dziś dzień u ludu obrzędami, a dawną wiarą pogańską, dążyła również Marja Czarnowska w rozprawce „Zabytki mitologii słowiańskiej w zwyczajach ludu wiejskiego na Białorusi“. Podnosiła ona ścisły związek wierzeń ludu białoruskiego z otaczającą go przyrodą. (6). W tym samym stylu był utrzymany cały szereg artykułów, ogłoszonych w tych latach w Pamiętniku Warszawskim i Pamiętniku dla płci pięknej, opisujących zwyczaje ludu polskiego i słowiańskiego: „O sobótkach i Górze Sobotskiej, o Świącie Starożytnem zwanem Rochwist, Wesela u Słowian i ludów ościennych“. (7).

Charakterystycznym dla nowego stosunku do Słowiańszczyzny, ujętej przez pryzmat idei ludowości, jest zamieszczono-

ny w tomie IV Pamiętnika dla płci pięknej, artykuł nieznanego autora „Kilka słów o Podolu“. (8). Został w nim uchwycony oryginalny koloryt Ukrainy i Podola, melancholijne romantyczne piękno krajobrazu i poetyczność obyczajów ludu. Bardzo znamiennym jest wypowiedziany w nim pogląd, podnoszący, jako bezpośredni wyraz duszy ludu ukraińskiego, ukształconej pod wpływem klęsk i nieszczęść, głęboką wiarę w upiory, ukazujące się na tle nocy i dzikiej przyrody.

Dążenie do ujmowania ludowych pierwiastków polskich na szerokim tle ogólnie słowiańskim ujawniło się również w tym fakcie, że pojęciem twórczości ludowej, którą romantyzm ukazywał, jako krynicę natchnień dla nowej poezji, obejmowano zazwyczaj ogół polskich i słowiańskich pieśni. W poezji słowiańskiej rozróżniano wówczas dwa działy: pieśni ludowe, pośród których szczególnie ceniono pieśni serbskie, zebrane przez Wuka Karadzicza, oraz starożytne poematy „Słowo o pułku Igora“, i Rękopis Krółodworski. Chronologicznie najwcześniejszym przejawem zainteresowań polskich, dla tej dziedziny twórczości słowiańskiej jest rozbiór Wyprawy Igora przeciw Połowcom, zamieszczony w roku 1806 w Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych Cyprjana Godebskiego. Poczynając od pierwszego tomiku swego wydawnictwa, charakteryzował Godebski w dziale literatury zagranicznej rozkwit literatury rosyjskiej pod berłem światłego, ludzkiego Aleksandra. Zamieszczając w V tomie swych Zabaw treść poematu o Igorze, zaznaczył Godebski, że przedmiot jest godny uwagi, polskiego czytelnika „już to z powodu charakteru mitologii Sklawonów, już to dla historycznych zabytków tego narodu, spojonych z dziejami naszymi“. Zresztą sąd nad artystyczną wartością tego zabytku jest jeszcze typowo pseudoklasyczny, dopatrujący się w śmiałych porównaniach śpiewaka Igora prostactwa. To też na bezbarwną sentymentalną modłę jest ustylizowana, zamieszczona w tymże tomiku „Skarga Eufrozyny Jarosławny po mężu swym Igorze“. (9). Niebawem wszakże coraz śmieiej poczęto poszukiwać nowych, oryginalnych motywów z przeszłości przedchrześcijańskiej. Inny poeta legjonista Wincenty Reklewski już w r. 1811 w swej sielance „Wiesław“ wprowadził cały słowiański olimp: Żywie, Pioruna, Pogodę,

Dziwaną, zaś w 5 lat później Tymon Zaborowski zwracał się do młodych poetów z wezwaniem:

„Szukajmy w odległej starożytności przedmiotów do ożywienia naszej wyobraźni, a w czuciu obecne wydarzenia dostatecznymi będą“. (10).

Do spotęgowania poczucia oryginalności słowiańskiej kultury przyczyniały się coraz liczniejsze przekłady pieśni czeskich, serbskich i ruskich, pióra Brodzińskiego, Zaleskiego, Gąszyńskiego, Nabelaka i Bielowskiego, ukazujące się od r. 1819 w Pamiętniku Warszawskim, w Pamiętniku Naukowym, w Pamiętniku dla Płci Pięknej, w Dzienniku Warszawskim i Haliczanie. (11). Entuzjastyczną ocenę poezji serbskiej zawiera artykuł Wiadomość o dziełach Wuka Stefanowicza, Serbanina, zamieszczony w Pamiętniku Warszawskim w r. 1819, dzielący poezję serbską na bohaterską i miłosną. W tymże piśmie Walenty Skorochód Majewski zamieścił tekst czeski kilku pieśni Rękopisu Króloworskiego, poprzedzony przemową, w której ukazuje znaczenie pieśni i pomników językowych, jako najlepszych dowodów pobratymstwa ludów. (12). Najwybitniejszym wszakże teoretycznym komentarzem do licznych przekładów pieśni słowiańskich są rozprawki Brodzińskiego, ogłoszone w tych latach w Pamiętniku Warszawskim. Po raz pierwszy w r. 1822, zastanawiając się nad stosunkiem romantyczności i klasyczności do literatury narodowej, potępił Brodziński kosmopolityzm tej ostatniej i ducha germańskiego pierwszej i ukazał nowe źródło poezji narodowej w zgłębianiu dziejów niezliczonych plemion słowiańskich, ich wieków heroicznych „tyle podobnych do wieków bohaterskich Homera“. (13). W ogłoszonej w tym samym roku rozprawie O elegji podkreślił autor Wiesława miłość poezji u ludu słowiańskiego, oraz jego usposobienie do pogodnej melancholji. Swoisty artyzm ludowych pieśni słowiańskich polega zdaniem poety na bezpośrednim związku uczuć ludzkich ze stanami przyrody. W zakończeniu tej rozprawy dochodzi Brodziński do wniosku, że „W dumach małorosyjskich, serbskich i morlaccich, które teraz troskliwie zbierać poczęto, widzimy smętność prawdziwie elegiczną, wcale różną i przyjemniejszą od znakomitych ballad angielskich i szkockich“. (14). Syntezę poglą-

dów Brodzińskiego na poezję słowiańską zawiera jego list z roku 1826 do redaktora Dziennika Warszawskiego, poprzedzający zbiór przekładów pieśni słowiańskich.

Na początku tego listu mówi Brodziński o wielkiej rozkoszy, jakiej doznał, zbierając pieśni ludów pobratymczych i przeciwstawia, lubującej się w nadzwyczajnościach, modzie romantycznej prostotę wyrastających z ducha natury pieśni słowiańskich: „tu pieśni nie wyrabiają się, ale same rosną, jak kwiaty na łąkach“. W związku z tem wyraża autor Wiesława swą głęboką wiarę, że poeci słowiańscy, którzy pogodnie ucochają naturę, stworzą nową słowiańską Iliadę i Odyseję. Zastanawiając się nad wartościami, jakie poszczególne ludy słowiańskie wnoszą do skarbnicy kultury powszechnej, podniósł Brodziński bezpośredni związek poetycznych tradycji z życiem u Serbów, zachwycał się słodką melancholją i rycerską mocą dum ukraińskich, idyllicznym charakterem ludu czeskiego, wreszcie ze smutkiem stwierdził, że ucisk szlachty zataił ślady starożytnej prostoty w pieśniach ludu polskiego. (15).

Kulminacyjnym momentem rozwoju idei słowianofilskiej w sferze zjawisk literackich był w latach przedpowstańowych „Haliczanin“ Chłędowskiego. W pierwszym tomie Haliczana Ludwik Nabelak zamieścił przekład dwóch pieśni rękopisu Królodworskiego, będący świadomą artystyczną pracą, dążącą do uwypuklenia surowej prostoty pieśni i zawartych w niej pierwiastków ludowych. Przekład ten jest poprzedzony przemową, usiłującą uzasadnić niezniszczalną żywotność związku między narodową poezją polską, a prastłowiańskim podłożem, z którego ta poezja wyrosła. Ukazawszy dwa zasadnicze źródła dla polskiej twórczości artystycznej: „podania i pieśni gminne“, „oraz badanie ducha narodu z jego dziejów przeszłych i położenia obecnego“ podniósł, że nie mniej ważnym, a w zupełności nie wyzyskanym trzecim źródłem „są starożytne zabytki poetyczne rozmaitych pokoleń słowiańskich“. Odnajdując w starożytnych pieśniach serbskich i ruskich „prawdziwie wielkiego ducha, poezję silną męską, zawsze ducha świeżości mającą“, podnosił Nabelak pokrewieństwo językowe, wiążące bratnie języki i przypuszczał, że starożytne zaginione pieśni polskie tym samym oznaczały się duchem i ze

dzięki temu za pośrednictwem starożytnych zabytków słowiańskich możemy dotrzeć do jądra narodowości.

„Kiedy bowiem w powstającym młodzieńczem uczuciu naród wydał pierwszą pieśń z natchnionego łona, w takowej pieśni musiał się cały jego charakter odbić, cała dusza objawić, bo duch jego nie więziony przyjętymi formy, ani przykładem w sprzeczną drogę wiedziony, swobodny i najwłaściwszy swemu charakterowi mógł przyjąć kierunek. Nie małym wprawdzie przedziałem czasu odgródzone są te zabytki od naszego wieku, ale choćby i najobszerniej rozrodził się naród, choćby i najdalej odsunął się od swego źródła, nigdy jednak pierwotnych cech zupełnie w sobie zatrzcć nie zdoła. Naszą jest tylko rzeczą rozpatrywać się w jego duchu, śledzić kierunek dążności, a do pierwotnych barw i zarysów dodawać te, któreśmy na czasie i w sprzyjających nam okolicznościach zdobyli. (16).

To dążenie do powiązania społecznego życia narodu ze starożytną, ginącą w mgłę wieków, tradycją przebijało się również w niektórych utworach poetyckich, ogłoszonych w Haliżaninie. August Bielowski w swej „Klechdzie na grudach dawnej świątyni“ wspominał z żalem czasy, w których królowali Łada, Pogoda i Perun, przeciwstawiał im ponurą teraźniejszość, zaś w wierszu poświęconym Ziewonji błagał tę boginę o siłę natchnień:

Bóstwo żywota obudź moich braci,
Niech zabrzmia pieśnią słowiańską po świecie
I dawne bogi i ojczyste dzieje“. (17).

Wyrazicielem podzielanej przez to całe grono poetów wiary, że współczesna twórczość artystyczna powoła do życia prastare rodowe wartości, był również Aleksander Dunin-Borkowski w wierszu na cześć poezji w wezwaniu:

Czejmy ją! Ona drogie nam pamiątki,
Do których lgnęmy i czuciem i myślą.
Ona nam święte Słowiańszczyzny szczątki,
Które w przeszłości złoty obraz kreśla,
Na swolm łonie na nowo odradza. (8).

Różnorodność przejawów idei słowiańskiej w ówczesnej świadomości kulturalnej świadczy o tem, że idea ta pozostawała w żywym związku z nowymi, budzącymi się w życiu, literaturze prądami. Dokonane przez Chodakowskiego, Brodzińskiego i Nabelaka, powiązanie słowiańskiej przeszłości z teraźniejszością i uznanie, kryjącej w sobie nieznaną moc, duszy ludu za pomost pomiędzy nimi jest momentem niezmiernie ważnym w rozwoju polskiej, słowianofilskiej ideologii. Oparcie się o ten pogląd wyróżnia systemy, rozwinięte w pełnym blasku romantyzmu, od grupy najwcześniejszych konstrukcyj, ukształconych, pod przeważającym wpływem oświecenia. Romantyczny pogląd na przeszłość Słowian, oraz kult dla artystycznej wartości ich ludowej poezji potęgował poczucie oryginalności kultury słowiańskiej i ugruntował tak ważne dla słowianofilskiej historjografji przeświadczenie o odrębności i wyłączności słowiańskiego szczepu.

ROZDZIAŁ IV.

Pierwsze systemy słowianofilskie w literaturze polskiej przed r. 1830.

Na emocjonalnem podłożu zbiorowych sympatyj polskich do Słowiańszczyzny, tak żywych w pierwszych dziesiątkach XIX stulecia, wyrosła wiara w wielkie, niewyzyskane wartości kulturalne, wnoszone do dziejów powszechnych przez szczep słowiański. Została ona utrwalona przez charakterystyczną dla ówczesnych prac historycznych apoteozę słowiańskiej przeszłości i wczesnie poczęła uzyskiwać nadbudowę historjoficzną. Źródłem snutych wówczas rozważań nad przeszłością i przyszłością Słowiańszczyzny jest pragnienie potwierdzenia tej wiary i nadania jej rozumowego uzasadnienia.

Dla umysłowości, ukształconych w duchu oświecenia, przenikniętych bezwzględnym kultem dla rozumu, wyprowadzenie przyszłych przeznaczeń Słowiańszczyzny ze stałych i niezmiennych praw dziejowych stanowiło pewną gwarancję realizacji tych przeznaczeń w życiu historycznem. Wprawdzie z pośród licznych, powstających wówczas prób, syntezy problemów słowianofilskich, jeden tylko system Staszica posiada niezachwianą racjonalistyczną konsekwencję; w innych rolę decydującą odgrywają raczej marzenia o przyszłości słowiańskiej; we wszystkich jednak spotykamy odwołanie się do pewnego prawa dziejowego, co pozwala je traktować, jako konstrukcje historjoficzne. Punktem wyjścia tych wszystkich

rozważań jest dążenie do określenia indywidualności Słowiańszczyzny wobec innych szczepów i do wykazania oryginalności pierwiastków, wnoszonych przez nią do kultury europejskiej. Rozwiązanie tego problemu mogło nastąpić na drodze zbadania elementów, które przejawily się w historycznej przeszłości Słowiańszczyzny, oraz na podstawie obserwacji jej stanu obecnego.

Ze znamiennego dla umysłowości ówczesnej teleologicznego poglądu na dzieje, przyznającego im cel z góry wyznaczony przez Opatrzność, wynikała możliwość trzecia, a mianowicie scharakteryzowanie Słowiańszczyzny na podstawie jej historycznych przeznaczeń, a więc pierwiastków, które w pełni objawią się dopiero w przyszłości. W procesie kształtowania się polskiego słowianofilstwa historjograficznego wyraźnie zaznacza się obok oddziaływania, panujących w ówczesnej atmosferze umysłowej idei filozoficznych, wpływ dyspozycyj psychicznych, tworzących go jednostek.

Pierwszy spojrział na Słowiańszczyznę ze stanowiska, wnoszonych przez nią do kultury europejskiej nowych wartości, Aleksander Sapieha. W opisie swej podróży po ziemiach Istrii, Dalmacji i Bośni, wydanym w roku 1811 pod tytułem „Podróże w krajach słowiańskich, odbywane w latach 1802—3 przez X S.“, stale przeciwstawia on patryarchalną prostotę i urok życia, bezpośrednio związanego z przyrodą, Słowian południowych, zepsutej zachodniej cywilizacji.

Odtwarzając w stylu nieco sielankowym życie wiosek morlackich, które mu swą prostotą czasy Filemona i Baucis przypominały, nie zapomina zaznaczyć, że „nigdy wędrownik w rzeczonych cywilizowanych narodach podobnych nie zazna rozkoszy“. (1).

Słowiańszczyznę południową ujmuje Sapieha przez pryzmat psychiki, ukształconej przez wiek oświecenia, wybitnie intelektualnej, nieco sceptycznej, znużonej wyrafinowaną cywilizacją i tęskniącej do idyllicznej prostoty. Punktem wyjścia jego stosunku do Słowian południowych jest typowy dla tej epoki, zainicjowany przez Rousseaua, kult natury. Naturę pojmuje Sapieha, jako siłę dobroczynną, sprzyjającą człowiekowi, kształtującą, jego życie moralne. Wśród nieco kon-

wencjonalnych zachwyków przy opisie słynnego wodospadu Skriadyńskiego myśl ta znajduje jasny wyraz:

„Szum wody, który częstokroć enotliwemu ulubione przyzywa głosy, jest dla występnego obrazem nieszczęsnego jego duszy stanu; tak więc natura nawet wśród powabów swoich chce utrzymać człowieka w obrębie cnoty“. (2).

W związku wyrażonym tu poglądem w życiu Słowian południowych, pozostającym pod bezpośrednim wpływem przyrody, zachowała się ludzkość, uznająca w każdym człowieku brata, cnoty rodzinne i głęboka cześć dla zwyczajów przodków. W charakterze Słowian uderza Sapiechę przede wszystkim szczerłość uczuć:

„Zbliżeni do natury szczerzy w swych uczuciach, wszystko do serc ich trafia i na nich działa, tem samem nie są w stanie ukryć żądań swoich i uczuć, które ich przejmują“. (3).

Przedstawiając Słowian południowych, jako naród czuły, enotliwy, przynoszący zaszczyt rodowi ludzkiemu, podnosi stale autor „Podróży“ ich rodowe braterstwo z Polską.

Już we wstępie do swej książki daje wyraz tej myśli, głosząc, że „związki między narodami słowiańskimi obojętnymi być nie mogą dobremu Polakowi, jak rodzina nigdy nie jest obcą dobremu synowi“. Poza tem podnosi niejednokrotnie, że w Słowiańszczyźnie jest nasza ojczysta kolebka i źródło szlachetności naszego początku. (4).

Stosunek Polski do Słowian południowych ujmuje Sapieha przez pryzmat poglądu Rosseaura na społeczeństwa pierwotne i cywilizowane. Podzielając zdanie wielu współczesnych, odnajdujących główną przyczynę upadku Polski w odstępie od staro-polskiej obyczajowości, i traktując cywilizację, „jako skutek naszego postępu i nieszczęść“, radzi szukać w Słowiańszczyźnie „odświeżenia starodawnych obyczajów i cnót rodnych zakładów“.

Wyraźnie skojarzony z najistotniejszym dla umysłowości polskiej w epoce porobiorowej problemem zachowania narodowości jest następujący ustęp:

„Tam szukać należy szczytków obyczajów, których u nas nie został tylko cień, lub podanie. Tam wziąć przykład i do

wód, że istotna miłość ojczyzny na wiernem dochowaniu ojczystrych zwyczajów zależy, i że naród tą prawdą przejęty osłoni się tarczą, która go nie tylko w całości zachowa, ale nawet stępi razy najpierwszych świata podbicieliów“ (5).

Powrót do etycznych wartości, stanowiących treść ducha Słowiańszczyzny, uważa Sapieha za drogę odrodzenia nie tylko dla Polski, ale i dla całej europejskiej kultury. W życiu słowiańskim zachował się według niego „doskonały stan cnoty przyrodzonej na łonie natury“; jedynie powrót do tego stanu zwróci zbłąkaną ludzkość współczesną na normalne drogi rozwojowe. W jednym z 42 listów swej „Podróży“ scharakteryzował Sapieha zasady moralne przyszłego odrodzenia, oraz ukazał wewnętrzne sprzeczności cywilizacji, których przezwyciężenie jest koniecznym warunkiem dalszego postępu ludzkości:

„Cechą i wróżbą tego zwrotu jest przywrócenie prostoty obyczajów, lecz do tego dojść nie można bez wskrzeszenia patriarchy, bez ujednostajnienia ojczyzny z religją i póty póki odosobnić nie przestaniem polityki narodów od moralności, opinii od praw i razem sprawiedliwości od możności dokazania“ (6).

Ten znamienity pogląd Sapiehy, przedstawiający prostotę i patriarchy, jako wysokie duchowe wartości życia słowiańskiego, określające jego wyższość nad życiem narodów oświeconych, powraca stale niemal we wszystkich późniejszych systemach słowianofilskich. Co więcej, poruszony przez Sapiehę problem niepełności cywilizacji, opartej na kompromisie między przyjętą teoretycznie etyką, a sprzecznymi z nią zasadami, rządzącymi życiem zbiorowym, stał się punktem wyjścia dla słowianofilów w ich krytyce kultury zachodniej. W większości słowianofilskich koncepcyj głównym zadaniem Słowian miało być zrealizowanie, postawionego przez autora „Podróży“ postulatu ujednostajnienia ojczyzny z religją i polityki z moralnością. Sapieha doszedł do swych wniosków na drodze bezpośredniej obserwacji życia słowiańskiego, dokonanej przez pryzmat rousseauizmu; natomiast w późniejszych fazach rozwoju polskiej myśli słowianofilskiej punkt ciężkości rozwa-

zań nad wyjaśnieniem przeznaczeń słowiańskich przesunął się w sferę problemów historjozoficznych.

Próby scharakteryzowania stosunku Słowiańszczyzny do ludzkości na tej drodze sięgały, zresztą już czasów Królestwa Kongresowego.

Twórcą pierwszej w Polsce historjozoficznej syntezy, wiążącej problem przeznaczeń Słowiańszczyzny z zasadami, kierującymi rozwojem całej ludzkości, był Stanisław Staszic. Słowianofilstwo Staszica na podkład emocjonalny, wyrosło ono na podłożu gorącego patriotyzmu, z ustawicznej troski o znalezienie jasnej i pewnej drogi, zapewniającej Polsce możność dalszego rozwoju. Przeżywając wszystkie nadzieje i rozczarowania swych współczesnych, znużony burzliwym niepokojem czasów napoleońskich, po roku 1815 uznał on połączenie Polski z Rosją za ostateczne rozwiązanie losów swego narodu i zarazem za zapoczątkowanie nowej epoki dziejowej dla całej Europy.

Racjonalistyczny umysł Staszica nie przyjął jednak tych postulatów a priori, lecz wywiódł je logicznie ze stałych i niezmiennych praw, rządzących według niego dziejami ludzkości i uznał za ostateczne, odsłaniające przyszłość wnioski swego systemu historjozoficznego. Poglądy na przeznaczenia dziejowe Słowiańszczyzny, ujęte na tle praw ogólnych, rządzących rozwojem ludzkości, zawarł Staszic w 2-ch dziełach: w czytanej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w sierpniu 1815 roku rozprawie „Myśli o równowadze politycznej Europy“, oraz w olbrzymim 3-tomowym poemacie „Ród ludzki“, zawierającym syntezę jego myśli filozoficznej i społecznej.

Zasadą historjozofji Staszica jest właściwy oświeceniowi pogląd na ewolucję dziejową, uznający ją za zdeterminowaną zgóry przez stałe niezmiennie prawa, rządzące naturą ludzką. Pogląd ten jest podstawą dla koncepcji rozwoju historycznego ludzkości, zawartej w poemacie „Ród ludzki“:

Wszystko się zmienia, wszystko zmieniać będzie.
Tylko ustawy świata są stałe niezmiennie,
Wszystko na świecie w pewnym zmienia się porządku
I postępuje ciągle do swego umiaru,

Nie nie dzieje się ślepo, natura ma cele,
Do nich musi koniecznie dążyć wsze stworzenia.

W uzupełniających tekst wierszowany poematu uwagach wyłożył Staszic swe poglądy na przebieg i cel historii powszechnej. (7).

Według niego dzieje ludzkości, zróżnicowanej na poszczególne narody i szczepy, posiadają wewnętrzną jedność, przejawiającą się w stałych i niezmiennych zasadach cywilizacji ludzkiej, któremi są: „rodzina, rzecz publiczna, moc rządząca, podstawa religijna, wreszcie stosunek zewnętrzny narodów z narodami“. Na stopniowym udoskonaleniu tych zasad, polega rozwój ludzkości, przytem prawem, kierującym dziejami jest powstawanie coraz większych grup społecznych i politycznych. Kultura europejska jest rezultatem wielkich zrzeszeń ludów, dokonanych przez różne epoki. Dotychczasowe zrzeszenia, zrealizowane w starożytności w Lidze Achajskiej i Cesarstwie Rzymskiem, w czasach chrześcijańskich, podejmowane przez Karola Wielkiego i Henryka IV, były połowiczne i podlegały rozkładowi. (8).

Pełnego zrealizowania idei rzeszy, a tem samem wypełnienia ostatecznych przeznaczeń ludzkości, dokona, według Staszica, „największy na tej ziemi ród Słowian“. „On wkońcu opornych zetrze, na ich prochach natura przez Słowian uiszczi zrzeszenie Europy, która już zawdzięcza swe oswobodzenie Rosjanom“. (9).

Uzasadnieniem historjozoficznym tej tezy zajmuje się rozprawa „Myśli o równowadze politycznej Europy“.

Poruszył w niej Staszic ważny dla słowianofilstwa problem stosunku narodów do szczepów, z których te narody się rozwinęły, i przyznał bezwzględną wyższość, stanowiącym odwieczne niezmiennie podłoże dziejów, szczepom nad czasowemi tworami historii państwami i narodami. Głosił, że jedynie w sferze przejawień się poszczególnych szczepów „dają się widzieć pewne stałe, wiekami niezmienniające się, stosunki i różnice“. (10). Między trzema głównemi rodami Europy gallo-latyńskim, germańskim i słowiańskim istnieją stałe prawa, kierujące ich wzajemnemi posunięciami naprzód i zwrotami

wstecz. Ten proces nie jest zależny od woli poszczególnych ludów, lecz od niezmiennych praw ewolucyjnych ludzkości.

„Jest zupełnie skutkiem poniewolnym, przez długie wieki niszczącym się w stosunku rozwijania się w każdym pokoleniu właściwych mu sił fizycznych i umysłowych, w stosunku do położenia pierwotnej przez niego osiedlonej ziemi, w stosunku złączenia się z jednego szczepu, pochodzących klonów i ludów, oraz zjednoczenia swoich działań umysłowych i sił fizycznych“. (11).

Z chwilą, gdy przeznaczeniem dziejowem „domiarem epoki“, jest połączenie ludu jednego pokolenia, inne bezwiednie, i nieraz na zgubę swoją mu dopomagają. Jest to moment krytyczny dla innych szczepów, „kruszą się pod jakąś niewidzialną siłą wszystkie szczegółowe ludów zwycięstw potęgi wzrosty i gasną oświecenia“. (12).

Pogląd ten zbliża się w wielu rysach do poglądów, głoszonych w Polsce po powstaniu roku 1830 przez przedstawicieli tak zwanej filozofii słowiańskiej, uznających dostrzeżony przez romantyzm kryzys współczesnej kultury za zapowiedź nowej epoki odrodzenia ludzkości przez Słowian. Jest to jedno z ważnych założeń słowianofilstwa Staszica. Z tego stanowiska dokonał on porównawczej charakterystyki trzech głównych szczepów europejskich, przyjąwszy, że w obecnym momencie pierwiastki słowiańskiego ducha dochodzą do pełni swego rozwoju. Za kryterjum oceny wartości historycznej każdego z tych szczepów przyjął Staszic ich zdolność do tworzenia trwałych połączeń, złożonych z ludów jednego pokolenia. Szczepy romańskie i germańskie, przeniknięte duchem niezgody, mimo sprzyjających okoliczności, nie były w stanie zadośćuczynić temu warunkowi. Uniemożliwiła im to niedoskonałość ich zasady religijnej; narody romańskie osłabił wewnętrzny rozłam, który powstał wskutek rozdziału Kościoła od państwa, u Germanów „zbyttnia skłonność do metafizykowania“ wywołała niezmierną ilość sekt religijnych, zakłócających ich jedność moralną. Szczepy te odznaczyły się w dziejach niepomowaną zaborczością, zawładnęły całą ziemią i przy swem okrucieństwie wobec podbitych ludów nie są w stanie zapewnić światu stałego pokoju.

Natomiast najliczniejszy w Europie ród Słowian ma zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne dane do zrealizowania powszechnego zrzeszenia. Najmłodszy ze szczepów europejskich przeżywa obecnie najintensywniejszą fazę swego rozwoju. Jego pierwotność kulturalna daje mu materialną przewagę nad narodami cywilizowanymi, gdyż uodpornia go wobec klęsk, towarzyszących wojnom zarówno zwycięskim, jak i przegranym. Trwałość wewnętrzna połączenia Słowiańszczyzny jest uwarunkowana przez „pokolenia ludów słowiańskich ciągłą styczność, języka jedność, siedziby niepodzielność”, oraz przez „jedność religii, złączonej u większości Słowian z władzą świecką”. (13).

Już w tej ogólnej charakterystyce historycznych uzdolnień szczepu słowiańskiego podnosi Staszic wartości, przynależne Rosji, czy to nawiązując do wojny z roku 1812, uznając ją za typ wojny słowiańskiej, czy też traktując prawosławie, jako wysoką formę religijną, jednoczącą w sobie harmonijnie żywioł duchowny ze świeckim. Poza to problem wzajemnego stosunku Polski i Rosji występuje w charakterystycznym oświetleniu w jego broszurze. Ukazawszy w przeszłości Polski i Rosji odwieczną wzajemną walkę, przenikającą całe dzieje Słowiańszczyzny, nie zapomina jednocześnie Staszic podnieść ich wspólnego posłannictwa wobec zachodu, którego treścią była obrona Europy przed hordami Azji.

Zasadniczy dla słowianofilstwa problem narodu — przewodnika Słowiańszczyzny jest przez niego przesadzony z góry przez stałe i niezmiennie warunki położenia geograficznego obu głównych słowiańskich narodów.

„Natura sama rozstrzygnęła współzawodnictwo Polski i Rosji na korzyść tej ostatniej, nadając jej siedzibę bezpieczniejszą i trudniej dostępną. Ona jest w stanie wyswobodzić słowiańskie plemię i wyprowadzić je na drogę przeznaczenia jego”. (14).

W rozwoju idei zjednoczenia Słowian przyznaje Staszic Polsce doniosłą rolę. Według niego była ona rewelatorką tej idei, dążąc w czasach upadku do złączenia się z Rosją, który to zamiar udaremniły Prusy. Zainicjowana przez nią idea zaczęła się rozchodzić po wszystkich gałęziach słowiańskiego szcze-

pu. „Przeciwnościami ze strony Niemiec więcej się wzmacniała i rosła“. (15).

Natomiast za realizatorkę zjednoczenia Słowian uznaje Staszic Rosję, przeświadczony, że jest ona w stanie ująć w związek polityczny to „co natura ze starannością od wieków udzielała, nienaruszenie zachowuje, to jest pokolenia Słowian ciągłą styczność, języka jedność, siedziby niepodzielność“.

W obecnym momencie historycznym widzi on przygotowane w całej pełni przez twórczą moc natury zasady przyszłego słowiańskiego zrzeszenia i wzywa Rosję do uatychniastowego działania, przestrzegając ją przed możliwym wzrotem polityki cesarzów niemieckich w kierunku słowianofilskim, „co może spowodować w samym pokoleniu pobratymskim wojny i krwi rozlewy“. (16).

W cesarstwie rosyjskiem upatruje Staszic wszystkie warunki rzeszowego federacyjnego ustroju, autonomję królestw, carstw i prowincji, z poszanowaniem narodowych praw i zwyczajów.

Stąd ze wszystkich narodów europejskich tylko Rosja jest w stanie dopełnić odwiecznego zamiaru Stwórcy, przez stworzenie wielkiego, powszechnego związku narodów i tem samem rozpocznie nową wyższą epokę dziejową :

„Połączenie i zrzeszenie Słowian w cesarstwie rosyjskiem sprowadzi zrzeszenie Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój“. (17).

Zrealizowanie w dziejach powszechnych, tak pojętych przeznaczeń Słowiańszczyzny, uważa Staszic za niezmienną konieczność ewolucyjną, płynącą z wyższego rozumnego porządku, kierującego losami ludzkości. Stąd idea zjednoczenia Słowian występuje w dziełach jego w formie katagorycznej, niemal, jako dogmat. Charakterystycznem pod tym względem jest zakończenie rozprawy „Myśli o równowadze politycznej Europy“. Zwrócił się w niem Staszic do Słowian z następującą apostrofą :

„Najpotężniejszy na ziemi narodzie, oto cel przez Opatrzność kierowanych dotąd twych działań. Ty idziesz za przyrozeniem. Wszystkim co przeciw północy, przeciw tobie po-

wstaną grozić będzie nieszczęście i zguba, ty z naturą oni przeciw naturze będą kroczyć“ (18).

Podjęte przez Staszica określenie narodowych wartości ducha Słowiańszczyzny przez ustalenie ich związku z wartościami ogólnoludzkimi, od rozwoju, których uwarunkowany jest postęp powszechny, stało się punktem wyjścia dla wszystkich niemal historjografów polskich, dążących do ukazania misji Słowiańszczyzny wobec ludzkości.

Ze współczesnych Staszica podjął problem przeznaczeń ludów słowiańskich Jan Paweł Woronicz, lecz ujął go odmiennie ze stanowiska teologicznego poglądu na dzieje. Woronicz przyjął od wieku XVIII ideję rozumnego porządku świata, lecz przekształcił ją w duchu religijnym. Znamienna dla filozofji oświecenia idea Opatrzności jest dla niego nie tylko wyrazem prawidłowości, rządzącej światem, ale przede wszystkim przejawem, niepojętej dla ludzkiego rozumu łaski Bożej. Pod wpływem biblijnego poglądu o cudownem kierowaniu przez Boga dziejami, oraz zawartej w Piśmie Świętem koncepcji narodu wybranego, ukształtowały się poglądy Woronicza na poszczególne przeznaczenia, nadane przez Boga narodom i jednostkom. (19). Punktem wyjścia jego historjograficznych rozważań było oczywiście zasadniczy dla ówczesnej umysłowości, problem przyszłych przeznaczeń Polski, do niej też odnosi się pierwsze sformułowanie mesjanicznej koncepcji dziejów, zawarte w kazaniu na uroczystość poświęcenia orłów i chorągwi polskich w roku 1807. (20).

Przyjmując za założenie istnienie wyznaczonych przez Boga, celów ewolucyjnych całemu stworzeniu, doszedł Woronicz do wniosku, że prawo to przenika sferę życia narodów i tem samym Polska musi mieć szczególniejsze w tajnikach Opatrzności przeznaczenie. Wiara w ciągłą interwencję Opatrzności w dziejach skłoniła Woronicza do nadawania dziejącym się w jego epoce przewrotom historycznym wyższej religijnej sankcji. Z tego stanowiska ujął on stan rzeczy, który zapanaował po roku 1815, odnajdując podobnie jak Staszic w połączeniu Polski z Rosją ostateczne rozwiązanie jej przeznaczeń dziejowych. W związku z tem w sferze jego rozważań historjograficznych na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie przy-

szłości całej Słowiańszczyzny. Zainteresowania słowianofilskie Woronicza sięgały zresztą znacznie dawniejszych czasów. Wraz z całym pokoleniem współczesnych mu pisarzy i poetów dążył on do utrwalenia kultury polskiej na ziemiach słowiańskich, oraz do wyjaśnienia tajemnicy pochodzenia rodu słowiańskiego. (27).

Reagując żywo na wszelkie zmiany nastrojów politycznych w społeczeństwie polskim w pierwszych dziesiątkach wieku XIX, naprzemian skłaniających się ku Rosji, lub przeciwstawiających jej zachód i Napoleona, ujmował Woronicz problemy losów Polski i Słowiańszczyzny w świetle mistyczno-religijnem. Nasunięte przez dany moment historyczny rozwiązania uważał za zrealizowanie odwiecznych wyroków Opatrzności. Charakterystyczne pod tym względem jest zestawienie dwóch, odnoszących się do Słowiańszczyzny ustępów, zawartych w kazaniu, wygłoszonym przy otwarciu Sejmu nadzwyczajnego Księstwa Warszawskiego, w roku 1812, oraz w kazaniu na pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego z roku 1814.

W pierwszym z nich zwrot do rodowego braterstwa Słowian służy wyłącznie do podkreślenia zbrodni Rosji, która stargała najświętsze zakreślone przez Boga samego związki: rany Polski „krwią ablową zasklepione“ miały wołać do nieba o pomstę nad wiarołomnym bratem. (22).

Zasadniczo odmienny nastrój wyraża słowianofilsko zabarwiona modlitwa, stanowiąca zakończenie kazania na pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego, wygłoszonego w dwa lata później. Przenika ją pragnienie przewyciężenia wiekowego rozłamu między Polską a Rosją na drodze chrześcijańskiego przebaczenia, oraz dążenie do zbudowania trwałego związku obu narodów na podstawie jedności rodowej. Zwraca się Woronicz „do Boga patrjarchów szerokowładnego w świecie rodu słowiańskiego“ z prośbą o umorzenie dawnych nieporozumień między bratnimi narodami, oraz o odczucie przez nich „wysokich w Twych wyrokach przeznaczeń“. (23). Odstąpienie tych wysokich przeznaczeń stało się jednym z głównych problemów ostatniej fazy twórczości Woronicza. Do rozwiązania go zmierzał poeta po ukształconej już drodze przez mesjaniczną koncepcję dziejów. Pierwsza próba odtworzenia

przeznaczeń dziejowych Słowiańszczyzny występuje w poemacie „Lech“, którego bohater został od wieków wybrany przez bogów, aby zakreślił granice ojczyzny „ludowi wielkiemu w swych przeznaczeniach nieogarnionemu“.

W pierwszej pieśni poematu zostały ujęte w formę przepowiedni kapłana Jessego dzieje Polski, na tle ogólnosłowiańskim. Pierwiastek słowianofilski występuje w ciągłym podkreślaniu jedności „stu pokoleń słowiańskich, niedzielnych sercem i językiem bratnim, oraz we wzywaniu do bratniej zgody, jako podstawy dla wspólnej wielkości. „Jednego ojca dzieci, czegoż się kłóćcie, złączcie się z sobą, a świat roztrąćcie“. (24).

W ogólności jednak, charakteryzując narodową indywidualność Słowiańszczyzny, ograniczył się Woronicz w „Lechu“ do nadawania jej konwencjonalnych atrybutów: niesłychanej starożytności rodu, rozległości ziemi, oraz potęgi materialnej, ujawniającej się w podboju innych ludów. W mesjanicznie nastrojonym wierszu „Assarmot syn Jektana, prawnuk Sema, przaszczur Noego, narodów sarmackich patrjarcha przyszłym pokoleniom w duchu wieszczym błogosławi“ (25), ukazał Woronicz pierwiastki duchowe, wyróżniające Słowian od reszty Europy, których realizacja określi misję dziejową słowiańskiego szczepu. Wiersz ten jest jednocześnie odsłonięciem przyszłości Słowiańszczyzny, w formie mglistej wizji i odkryciem prawa moralnego, mającego rządzić życiem, wchodzących w jej skład narodów. Zakreśliwszy szerokie ramy dziejowe czynom swych potomków, wskazuje im Assarmot ich posłannictwo względem innych ludów, polegające na zaszczerpieniu im swych własnych, duchowych wartości. Są nimi przede wszystkim: miłość wolności, kształtującej duszę człowieka, aby „z woli nie z musu władał swoim czynem“, bezgraniczne poświęcenie dla ojczyzny, wspaniałomyślność dla zwyciężonych, szlachetna dumna wobec klęski, wreszcie duchowy heroizm, wyrażający się w nakazie:

„Gardzić rozkoszą trudu przywykać,
Wielkością duszy niebo dotykać“. (26).

W przeciwieństwie do narodów uczonych, kupców i artystów, ród Assarmota ma być przede wszystkim, narodem czy-

nu, przytem czyn ten, pojęty jednostronnie, zamyka się wyłącznie w sferze walk orężnych, którym ma jednak towarzyszyć wewnętrzna dostojność, cnota. Podnosząc bohaterstwo czynu, jako naczelnny atrybut ducha Słowiańszczyzny, przybiera Woronicz ton biblijnego proroka, głosząc:

„Dwanaście wieków chwały w ich budowę wsiąknie
I dwanaście narodów przed nimi uklęknie“ (27).

Niezmięcone przez wieki, poczucie jedności rodowej, oraz niezmierna siła atrakcyjna plemienia Assarmota, skupiająca wokół siebie inne ludy przez promieniowanie wolności, sprawia, iż lud ten najpotężniej ze wszystkich rozwinie się w biegu historii. Poza chmurami czasu u kresu dziejów ukazuje się poecie:

„Ród Assarmota nieprzepleniony,
Na kresach ziemi z sobą złączony,
Sercem, językiem, wychowem dziątek,
Ludów i świata przetrwa ostatek“ (28).

Koncepcja posłannictwa Słowiańszczyzny, zawarta w Assarmocie ma charakter wybitnie mesjaniczny, zarówno w założeniu, uznającym historję za pole realizacji, nadanych z góry, narodom przeznaczeń, jak i użytej w utworze formie poznania przyszłości za pośrednictwem mglistej wizji natchnionego przez Boga proroka. Wprawdzie prymitywny mesjanizm Woronicza jest tylko surowem odbiciem biblijnego poglądu o powoływaniu narodów przez Stwórcę do szczególnych przeznaczeń, nie mniej jednak jest on pierwszą próbą rozwiązania losów Słowiańszczyzny z tego stanowiska i rozpoczyna długi łańcuch usiłowań, dążących do odsłonięcia przyszłości Słowiańszczyzny za pomocą mesjanicznej koncepcji dziejów. Bezpośrednim następcą Woronicza, dążącym po tej drodze do odkrycia posłannictwa wobec ludzkości, był Kazimierz Brodziński. Podstawy dla swego systemu słowianofilskiego uzyskał Brodziński gorliwemi studjami nad kulturą narodów słowiańskich, a zwłaszcza nad ich twórczością ludową, dokonanemi pod przewodnictwem Herdera. (29). Syntezę swych poglądów na życie Słowiańszczyzny w minionych wiekach zawarł Bro-

dziński we wstępie do kursu literatury polskiej, wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1822, wydanym później pod tyt. „Słowianie przed przyjęciem chrześcijaństwa“. (30).

W duchu Herdera wysunął na plan pierwszy w swej charakterystyce Słowian miłość pokoju i pracy na roli, niezwykłą gościnność, łagodność obyczajów, wreszcie religijny prawie stosunek do muzyki i poezji. Zgodnie z teorjami ówczesnego słowianoznawstwa przyznał Słowianom wysoki stopień cywilizacji, znajdujący wyraz w starożytnych księgach religijnych, hymnach i pieśniach wielkiej piękności. Rezultatem rozważań Brudzińskiego była wiara w istnienie pierwotnej, oryginalnej i samoistnej kultury słowiańskiej, rozwiniętej w epoce odległej, w której ludy słowiańskie żyły w stanie radosnej pogody. Z zachwytu nad tą wymarzoną kulturą powstała w duszy Brodzińskiego tęsknota do jej odrodzenia, tęsknota do nowej słowiańskiej Hellady, o której poeci, pogodnie miłujący naturę, stworzą *Iliadę* i *Odyseję* nowych wieków. Z tego emocjonalnego podłoża wyłoniło się dążenie do przeniesienia przeszłości ze sfery subiektywnych pragnień w sferę niezmiennych konieczności dziejowych. Zapowiedź słowiańskiego odrodzenia odnajdywał Brodziński w pismach swego ukochanego mistrza Herdera, który wróżył Słowianom odzyskanie utraconej wielkości w przyszłej epoce wyższego porządku moralnego, panującego w całej ludzkości. Czerpiąc impuls z tej przepowiedni, dążył Brodziński do ujęcia stanowiska Słowiańszczyzny w dziejach powszechnych, przytem pomocą stał mu się mesjaniczny pogląd na historję. Poetycką syntezą tych usiłowań, ujmującą w pewien całokształt jego słowianofilskie pomysły, jest wiersz „Pobył na górach Karpackich“, czytany na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk 29 listopada 1822 roku. (24). Uczuciowy podkład wiersza tworzą, powracające stale w poezji słowianofilskiej motywy: boleść nad rozszarpaniem ziemi praociców przez wrogów, narzekanie nad zatrataą poczucia jedności u bratnich pokoleń, oraz miłość przeszłości, i szukanie w niej pierwiastków dla przyszłego odrodzenia, gdyż „Słowianie nie będą czem być mogą, nie pomnąc czem byli“. Charakterystycznym wyrazem tego kultu dla przeszłości są artystyczne ramy

wiersza. Na tle osjanicznego krajobrazu w orszaku bardów ukazuje się poecie wieszcz starożytnej Słowiańszczyzny, Bojana, i odkrywa mu przyszłe losy swego ludu. Przeniknięcie przyszłości ludów słowiańskich w przepowiedni Bojana zostało dokonane za pośrednictwem mesjanicznej koncepcji dziejów, przedstawiającej je, jako ciągłą kolejną realizację, wnoszonych przez poszczególne narody do kultury ogólnoludzkiej wartości, których treść określa indywidualność duchową każdego narodu i zarazem jego posłannictwo wobec ludzkości. Pośłannictwo zostało sformułowane w następujących słowach Bojana:

„Jako rola w odległym czasie wyda
Tak i narodom czas blasku zplony,
„czony“ (32).

Posłannictwo Słowian polega na wniesieniu do dziejów powszechnych nowych pierwiastków, którymi są: czynna mądrość, męstwo, miłość spokojnej pracy rolniczej. Rozwinięciem tych pierwiastków była cała przeszłość słowiańska, której skrót rzucił Brodziński w następującej strofie:

„Orzeł nasz za swe gniazdo skrzydeł nie roztoczył,
Ani orzeł zabójczy obcych ziem ubroczył,
Z roli brałszy łupy domowego znoju,
Wiara tylko nas zmogła i miłość spokoju“ (33).

Te właściwości plemienne ukształciły Słowian na realizatorów nowej epoki, w której twórcze pierwiastki natury ludzkiej przewyciężą ostatecznie zło i destrukcyjne, wyrażoną zapowiedź tej epoki zawierają słowa Bojana:

„Przyjdą czasy krwawymi doświadczenia ślady,
Że światło zwróci ludy do naszej zasady“ (34).

Słowiański mesjanizm Brodzińskiego, ujmujący Słowiańszczyznę ze stanowiska, wnoszonych przez nią, wartości dla przyszłości, zamyka pierwszą fazę kształtowania się słowianofilstwa w polskiej myśli historjoficznej i jest zarazem momentem przejściowym do jego faz późniejszych.

We wszystkich próbach syntetycznego ujęcia stanowiska Słowiańszczyzny wobec ludzkości, podejmowanych przez pisarzy lat 1800 — 1830, tkwiły w zarodku prawie wszystkie idee, składające się na całość słowianofilstwa, jako

jednego z kierunków polskiej myśli romantycznej. W pracach tych na podłożu wiary w wielkie niewyzyskane wartości, spoczywające w duszy szczepowej, wytworzył się zasadniczy dla słowianofilstwa postulat misji odrodzeniowej Słowian wobec ludzkości. W poglądach na tę misję wysunął się na plan pierwszy, tak charakterystyczny dla myśli polskiej w epoce porobiorowej, pierwiastek etyczny, przenika on, propagowaną przez Sapiechę i Brodzińskiego, ideję odrodzenia ludzkości na wzór słowiańskiej patryarchalnej prostoty, stanowi istotę, ukazanej przez Woronicza, zasady życia społecznego Słowian, opartej na poświęceniu się jednostki dla ojczyzny i wolności, na nim wreszcie opiera się Staszyc, zapowiadając przekształcenie przez Słowian stosunków międzynarodowych w duchu humanitarnym.

W charakterystyce wartości duchowych szczepu słowiańskiego przeważają w tym okresie cechy bierność, miłość pokoju i cichej pracy rolniczej, pogoda i religijność, oraz pełna nieobecność ducha zabobnościami, ze szczególnym naciskiem podkreślana przez Brodzińskiego. Ogół tych cech, jako konwencjonalne prawie atrybuty ducha Słowiańszczyzny, powraca stale w teorjach słowianofilskich lat powstaniowych. Natomiast znamienne dla słowianofilstwa doby romantycznej poglądy na Słowian, jako na naród czynu, zaledwie surogat można odnaleźć u Woronicza, upatrującego przeznaczenie synów Sławy w wielkich dziełach rycerskich. Istniała również pewna zbieżność metod, za pomocą których dążono do wykrycia indywidualnych wartości słowiańskich, w obu głównych okresach rozwoju słowianofilstwa polskiego. Stanowisko Sapiechy, odnajdującego we współczesnem życiu ludu słowiańskiego wysokie, moralne wartości, podzielali na emigracji przede wszystkim przedstawiciele kierunku demokratycznego, oraz niektórzy myśliciele religijni, odnajdujący w duchu ludu słowiańskiego świętą prostotę.

Polska myśl filozoficzna epoki powstaniowej podjęła również słowiański mesjanizm Woronicza i Brodzińskiego i z idei tej czerpała wskazania dla ich życia teraźniejszego. Historjozofji słowianofilskiej uitorował drogę Staszyc przez wyprowadzenie przeznaczeń historycznych Słowiańszczyzny z za-

sady powszechnego prawa, kierującego rozwojem ludzkości, oraz przez dokonanie pierwszej charakterystyki porównawczej Słowian wobec innych szczepów europejskich.

Na tem zamyka się linja analogij między słowianofilskimi teorjami Sapiehy, Staszycy, Woronicza i Brodzińskiego, a ich następcami, tworzącymi po roku 1830. Zasadnicze zmiany warunków życia narodowego po powstaniu listopadowem, spotęgowały poczucie indywidualności Polski wśród ludów słowiańskich i w związku z tem stanęły przed polską myślą słowianofilską nowe problemy do rozwiązania.

ROZDZIAŁ IX.

Główne nurty słowianofilstwa polskiego po powstaniu.

Wypadki roku 1830 wpłynęły na zasadniczą zmianę tła, na którym rozwijała się polska słowianofilska ideologia. Na płaszczyznach, rozzarzonego do najwyższych granic w atmosferze powstania, uczucia narodowego uległy wyjaskrawieniu kontrasty, tkwiące potencjonalnie w konstrukcjach słowianofilskich lat 1800 — 1830. Leżąca u ich źródła, trudność pogodzenia tak dżametralnie różnych organizmów narodowych, jak Polska i Rosja stawała się obecnie niemożliwą do przewyciężenia przy zachowaniu lojalności względem sprawy narodowej. Głęboki przewrót, który przyniosło powstanie politycznym ramom życia polskiego, wywołał konieczność rewizji dawnych poglądów na problem słowianofilski i zastąpienia ich nowymi, wychodzącymi z zupełnie innych założeń. Osią, dookoła której poczęły się krystalizować nowe konstrukcje polityczne, poświęcone sprawie Słowiańszczyzny, stała się polska idea narodowa. W związku z dominującym w owym momencie historycznym kierunkiem, ujmującym ją w świetle ówczesnych dążeń rewolucyjno-wolnościowych, spotężniała niepomierne tendencja do wiązania kwestji słowiańskiej ze sprawą wolności ludów. Równocześnie pomysły, budujące przyszłość sło-

wiańską na zasadzie rosyjskiego absolutyzmu, poczynają obecnie graniczyć z narodową apostazją, która z nieubłaganą koniecznością w mniej, lub więcej jaskrawej formie towarzyszy wszystkim koncepcjom tego typu. Są one zresztą w tym czasie zjawiskiem odosobnionem. O ile w latach Królestwa Kongresowego postulat solidarności z Rosją był niewzruszonym założeniem głównego prądu polskiej myśli słowianofilskiej, to obecnie jest on zupełnie zdyskredytowany i jeśli powraca niekiedy, to uzyskuje zazwyczaj zupełnie nową treść, potępiającą bezwzględnie państwowość rosyjską i usiłującą przeciągnąć naród rosyjski na stronę wolnościowego ideału polskiego.

Tony nowego rewolucyjnego słowianofilstwa zadźwiczają już w atmosferze powstania. Nadał mu sankcję zbiorowej woli narodowej Sejm polski w jednej ze swych deklaracji, wydanych w roku 1830, proklamujących ideową jedność Polski i Rosji ze względu na rodowe braterstwo, uwieczniły go w niezapomnianej tradycji owe sztandarty, wiodące do walki za naszą i waszą wolność. (1).

Wiare, że przykład Polski pobudzi lud rosyjski do zerwania, ciężących na nim oków, podzielał przedewszystkiem Klub rewolucyjny, który w roku 1831-ym w wydawanej przezeń „Młodej Polsce“ tak przedstawił niebezpieczeństwo, jakim sprawa polska zagraża caratowi:

„Może ten samowładca nie poruszyć wszystkich na wytopienie tej wolności, która jak tylko stanie na wielkiej zasadzie niepodległości Polski, wstrząśnie całą Rosją i ten nasz pobratymczy lud słowiański powoła do wolności. (2).

Najwierniejszem zwierciadłem rodzących się nowych nastrojów słowianofilskich, skojarzonych już nierozdzielnie ze sprawą Polski i wolności, jest pieśń powstańcza i poezja okolicznościowa, powstająca dookoła wypadków chwili. (3).

Wyrażały one nadzieję, że wróg Polski, pochodzący z bratniego szczepu, ulegnie przemożnej sugestywnej sile jej idei. „Bard oswobodzonej Polski“ w wierszu na cześć porucznika Wysokiego wróżył:

Przyjdzie czas i polskiego i on pojmie ducha
I pośród swoich ludów ten ogień rozdmucha“. (4).

Zwracały się także te pieśni ody do ogółu słowiańskich ludów, ukazywały im wspólny cel, jednoczący ich wysiłki i podnosiły jego wielkość moralną. Oda, deklamowana w teatrze narodowym 15 grudnia 1930, roku głosiła“:

„Uszlachetnić bratnie dusze,
Wskrzesić wielkie Lachów plemię,
Rozszarpane złączyć ziemie
To godne Słowian sojusze“ (5).

Autor popularnej pieśni powstańczej, Stanisław Bratkowski również silnie akcentował entuzjazm szlachetnego szczepu Słowian dla sprawy wolności. Oznajmiał despotycznym monarchom:

„My nie pragniemy waszych tronów.
Niech tylko bratnie narody
Pośród ojczystych zagonów
Świętej doznają swobody.
Ilu Słowian tylu braci,
Miljony śmierci grotów
Ostatniego nie zatraci“ (6).

Główną przyczyną tych słowiańskich sympatyj było oczywiście pragnienie uzyskania sprzymierzeńców w walce o wolność. Wyraźnie wypowiedała je inna pieśń w wezwaniu:

„Niech dobra sprawa powstanie
To nasz cel jedyny.
Łączcie z nami się Słowianie
Od Odry do Dźwiny“ (7).

Te wszystkie zwrotki pieśni powstańczej, oraz strofy patetycznych wierszy okolicznościowych odsłaniają proces przeobrażania się ideologii słowianofilskiej polskiego ogółu i ukazują koryta, po których główny nurt tej ideologii miał odtąd płynąć przez lat wiele.

Po katastrofie roku 1831 przewartościowywanie zasadniczych tez słowianofilstwa polskiego poprzedniego okresu poczęło się dokonywać przedewszystkiem na emigracji, w tem wielkiem ognisku nowych idei społecznych i politycznych. Sprawa słowiańska stała się wówczas jednym z najbardziej aktualnych problemów, stojących przed myślą polską, dokonującą wytężonej pracy nad ukazaniem zwyciężonemu narodowi nowych dróg rozwojowych. Wewnętrzna przyczyna tej

aktualności leży w sięgającej do źródeł słowianofilstwa polskiego, tendencji do nadania idei narodowej polskiej niezachwianej trwałości i mocy przez uwydatnienie jej związków ze Słowiańszczyzną. Wykładnikiem tej tendencji staje się obecnie postulat solidarności ludów słowiańskich w walce o wolność, stawiany, jako jedna z dróg, wiodących do odzyskania niepodległości. Narzucenie tego postulatu świadomości zbiorowej narodów słowiańskich i zorganizowanie pośród nich ruchów wolnościowych staje się jednym z zadań politycznych, które podejmują niezależnie od siebie różne stronnictwa emigracyjne. Towarzystwo Demokratyczne i inne ugrupowania o pokrewnym charakterze wysyłają w latach 1831 — 1848 na ziemię słowiańskie emisariuszy z propagandą hasel wolnościowych.

Apostołami idei niepodległości wśród Słowian byli: Józef Słowicki, autor wielu artykułów o Słowiańszczyźnie, który zginął w Zagrzebiu, Teofil Wiśniowski, wysłannik Towarzystwa Demokratycznego do Czech i Moraw, stracony w roku 1846 we Lwowie, Lesław Łukaszewicz, emisariusz do Pragi Czeskiej, zmarły w więzieniu, oraz Robert Chmielewski jeden z czynniejszych członków Centralizacji, który działał na terenie Czech, Moraw, oraz Słowiańszczyzny Zakarpackiej. (8). Postulat budzenia świadomości narodowej wśród ludów słowiańskich nie był obcy również stronnictwu monarchicznemu. Z inicjatywy ks. Adama Czartoryskiego, który w roku 1815 chciał stworzyć federację narodów słowiańskich pod berłem cara, a obecnie dążył do ich zrzeszenia przeciw Rosji, wysłano szereg emisariuszy do Słowiańszczyzny Południowej. Od roku 1841 utrzymywał Czartoryski w Carogrodzie stałego agenta Michała Czajkowskiego, wraz z jego czynnym pomocnikiem Ludwikiem Zwierkowskim, przebywającym przeważnie w Belgradzie. (9). Propaganda słowa wolności wśród Słowian wiąże się wreszcie nierozdzielnie z temi postulatami, które podnosił Mickiewicz, tworząc w roku 1848 swój Legjon. Wiara, że Słowianie austriacyjacy powstaną na zew polskich tułaczy, była podstawą, na której osnuł poeta plan zbrojnego działania swego hufca. Idea twórczego posłannictwa Słowian wobec ludzkości przekształciła się w polityczny imperatyw w piątym artykule Składu Zasad, który głosił:

„Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Słowian-szczęźnie dłoń podaje“. (10).

Hasłem, pod którem emigranci polscy rozwijali swą działalność na ziemiach słowiańskich, była idea federacji wolnych i niezależnych słowiańskich ludów. Idea ta, podnoszona już w czasach Królestwa Kongresowego przez polskie i rosyjskie związki rewolucyjne, została ukształtowana ostatecznie przez myśl emigracyjną i uzyskała specjalne zabarwienie w ówczesnej atmosferze umysłowej.

Jak to słusznie podkreślił Edmund Kołodziejczyk w swem studjum o „Słowianofilstwie Wielkiej Emigracji“, sprawa słowiańska, jako sprawa ludów najwięcej uciśnionych, skojarzyła się wówczas nierozzerwalnie z leżącą u źródeł ideologii emigracyjnej, ideą wolności i braterstwa ludów, którą utożsamiano z samą istotą istotą narodowości polskiej.

Rzucona w roku 1841 na obchodzie listopadowym przez Mierosławskiego, teza, głosząca, że Wolność Polskę obrała za posłanniczkę, żeby Słowianom przypomnieć związek dawnego braterstwa i wyrwać ich ze stanu ucisku i niewoli, była wewnątrz przekonaniem wielu emigrantów. (11).

Specjalne oświetlenie uzyskiwała idea słowiańska w pryzmacie, rozpowszechnionej pod wpływem pism Mickiewicza i Brodzińskiego, mesjanicznej wiary w posłannictwo Polski i emigracji wobec ludzkości, utożsamiającej sprawę polską, ze sprawą tryumfu ogólnoludzkich ideałów etycznych.

W stosunku do problemów słowiańskich wiara ta znajdowała zazwyczaj wyraz w dwóch koncepcjach, z których pierwsza, zgłębiając przeznaczenia dziejowe Polski, podnosiła jej posłannictwo wobec Słowian, jako organizującej ich siły duchowej, druga zaś wyrastała z przeświadczenia o twórczej misji słowiańskiego szczerpu w dziejach powszechnych, przy-czem i w tym wypadku narodem, realizującym tę misję, była Polska. Obie te koncepcje są ściśle z sobą spojone i występują zazwyczaj równorzędnie, przyczem pierwsza z nich bywa najczęściej dopełnieniem drugiej. W tych formach idea słowiańska występuje na emigracji niezmiernie często, zarówno w proklamacjach oddzielnych stronnictw, jak i w odgrywają-

eych wielką rolę w życiu emigracyjnym w pismach i pismkach perjodycznych.

Już w roku 1832, utworzony w Paryżu pod wodzą Lelewela, Komitet Narodowy, oznajmiając w licznych odezwach narodom świata jedność sprawy polskiej ze sprawą wolności, w swej odezwie do Rosjan podniósł solidarność ludów słowiańskich w wielkiem dziele powszechnego wyzwolenia. Przemawiała ta odezwa do narodu rosyjskiego w imieniu „ujarzmionej i w niewoli jęczącej Słowiańszczyzny, na której ujarzmienie sprzysięgli się mocarze niemieccy i wasz samodzierżca“, wyrażała przeświadczenie, że „Słowianin Słowianinowi chętnie bratnią rękę podaje, Słowianin Słowianina ochoczo dźwiga, aby wolność odzyskał, oraz, że „myśl wielka na brzegach Newy objawiona słowiańskich ludów federacji, jedynie tylko przez ich wspólne odrodzenie, urzeczywistnioną być może“.

(12).

Wzmianka o brzegach Newy odnosi się oczywiście do powstania Dekabrystów, na które powoływali się stale słowianofilsko usposobieni pisarze obozu rewolucyjnego, jako na pierwszą zapowiedź rodowego braterstwa, występującą w imię hasła przyszłości. Twórca tej odezwy Lelewel pozostał idei słowiańskiego braterstwa przez szereg lat wiernym. Jeszcze silniej uwydatniła je, zredagowana przez niego, odezwa Komitetu Narodowego Polski w Brukselli, wydana w roku 1846.

Komitet w imieniu uciśnionego ludu polskiego zasyłał braciom Słowianom pozdrowienie, ostrzegął przed siłami cara i zachęcał do wytrwania w walce o wolność. Bardzo silnie akcentowała ta odezwa głębokość związków rodowych i ideowych, łączących narody słowiańskie z Polską. W duchu ideałów, panujących w przededniu wiosny ludów głosiła:

„Ludy Europy składają jedną wielką rodzinę, ale między ludami Polski, a ludami Serbji, Czechów i innych ludów słowiańskich jest nieskończenie bliższe powinowactwo i pokrewieństwo. Polacy należą do szczepu Słowian, równie jak wy inni, taż sama w nich krew, co w waszych żyłach płynie, też same żywioły dały im początek i byt, z wami wszystkimi zarówno oni żywią i rozogniają narodowość i braterstwo wśród niedoli i nadziei“.

(13).

Wobec innych słowiańskich plemion naród Polski ukazywał się w tej odezwie, jako lud starszy cierpieniem i gorzkiem doświadczeniem dziejowym, pracujący wytrwale dla wolności, przeświadczony, że „co wydoła dla siebie to będzie i dla was“. W latach, dzielących między sobą te dwie proklamacje, rozwinęła się i skryształizowała na emigracji idea słowianofilska, występując zarówno w zbiorowym przeświadczeniu emigracyjnego ogółu, znajdującem odbicie w czasopismach, jak i w programach politycznych poszczególnych stronnictw i wreszcie w indywidualnych systemach oddzielnych twórców.

W rozwijających się bujnie w pierwszych latach życia emigracyjnego, pismach i pisemkach, z których każde występowało z samodzielnym programem zbawienia Ojczyzny, idea słowiańska jest ściśle skojarzona z ideą posłannictwa narodowego Polski, wobec pograżonej w upadku duchowym ludzkości. Ton mesjanicznej wiary w wielką przyszłość Polski i Słowiańszczyzny dźwięczy na kartach, wychodzącej w Paryżu w roku 1833 pod redakcją Franciszka Grzymały, „Sybilli Tułactwa Polskiego“. Przyjmując za godło charakterystyczny ustęp Assarmota Woronicza, ukazujący światu „Ród Assarmota nieprzeplemiony, na kresach ziemi z sobą złączony“, dowodziła Sybilla, że zbutwiała budowa Europy runie, Polskę zaś czeka świetny zawód przodowania ludom słowiańskim w wielkiem dziele społecznego przeobrażenia. (14).

Pogląd na Polskę, jako na przewodniczkę ludów słowiańskich w drodze do wolności i postępu, rozwijał w tym czasie w Paryżu w roku 1834 „Postęp“, w dwa lata później „Naród Polski“, zaś w roku 1837 w Londynie „Republikanin“ w prospekcie do zapowiedzianego nowego pisma „Braterstwo“ wypowiedział te same myśli. (15).

Ideję twórczego posłannictwa Słowian wobec ludzkości najwszechstronniej rozwinął w roku 1837 redagowany przez Jana Czyńskiego „Polak“. W artykule „Wiara polityczna Polaka“ idea ta została uzależniona od celu ostatecznego ludzkości, którym zdaniem autora miało być zrealizowanie zasad równości społecznej wolności i braterstwa. Do tego celu zmierzają posłannictwa poszczególnych narodów, w których

łańcuchu ewolucyjnym zarysowuje się obecnie twórca misja słowiańskiego szczepu.

„Słowiańskie pokolenia, gościnne, braterskie, pełne poświęcenia, młode, jędrne, energiczną duszą natchnione, do wielkich przeznaczone są czynów, im nadobna przyszłość należy...

Słowianie odrodzą Europę, jak tyle razy wschód odradzał egoistyczny handlarski zachód, połączą Europę z Azją“. (16).

Realizatorką posłannictwa Słowian będzie jedna nierozdzielna demokratyczna Polska, która opowie ludom słowiańskim słowo wolności i dokona ich scentralizowania. Idea posłannictwa Słowian jest również myślą przewodnią artykułu: „Przyszłość polityczna Polski“. Według niego, zasadą przyszłego ustroju Europy jest zlanie się jednorodnych plemion w centralne masy, przyczem Polska, „jako serce Sławonji i środek Europy“ zajmie w tym układzie stanowisko centralne. Stąd posłannictwem Polski jest zjednoczenie ludów słowiańskich, propagandą zasad odrodzenia społecznego i cywilizacji, które to posłannictwo poczęła ona realizować w odległej przeszłości, w państwie Bolesławów, a obecnie wypełnia je w męczeńskich walkach o wolność.

Przez pryzmat sprawy powszechnego wyzwolenia ludów ujmował misję Polski wobec Słowiańszczyzny, wychodzący w Paryżu w latach 1839 — 1848-ych, „Orzeł Biały“, pismo wyłącznie poświęcone sprawie wyjarzmiającej się Polski. (17).

Winiętę tytułową tego pisma, przedstawiającą tarczę z orłem i pogonią, otaczały napisy: „Za naszą i waszą wolność“ w polskim i rosyjskim języku. Zgodnie z tem godłem podnosił „Biały Orzeł“ niejednokrotnie twórczy wpływ powstania listopadowego na rozwój rewolucyjnych dążeń rosyjskich, wydlatniał związki duchowe, wiążące polskich i rosyjskich partjotów i męczenników wolności, i na podstawie poczucia rodowego braterstwa opierał wiarę, że w powszechnem wyzwoleniu ludów odrodzi się i Rosja. Artykuł o „Konspiracjach w armjach rosyjskich“ głosił, że Rosja nie jest ziemią wyklętą, piętnem hańby i poniżenia na wieki napiętnowaną, lecz w milczeniu dojrzewa do wielkiego wybuchu, który przyniesie świa-

tu wolność. Również pod hasłem „za naszą i waszą wolność“ wychodziło w Paryżu w latach 1841—1843-ich pismo „Sławianin“, poświęcone sprawie sojuszu ze Słowiańszczyzną, oraz popularyzacji zasad strategii pośród emigrantów. Wydawcą tego pisma, oraz autorem większości zawartych w niem artykułów był kapitan wojsk polskich, Alfons Antoni Starzyński, który postawił sobie za cel przygotować młodzież polską do walki o wolność przez obznajmienie jej z zasadami sztuki wojennej, oraz podnieść poczucie rodowej jedności ze Słowiańszczyzną, które miało spotęgować wiarę narodu polskiego we własne siły. To ostatnie dążenie znalazło wyraz w skrętnym notowaniu przez Starzyńskiego wszelkich przejawów żywszego zainteresowania się sprawą słowiańską na emigracji, w dość nieudolnej próbie historycznej syntezy dziejów słowiańskich, noszącej tytuł „Treściorys historyczny Sławianji i jej różnorodnych rozbiorów“, oraz w artykułach politycznych, będących typowym wyrazem słowianofilskiej ideologii emigracyjnego ogółu. Znalazły w nich odbicie zarówno wiara, że sprawa Polski jest sprawą wolności ludów, jak i swoisty emigracyjny mesjanizm, wysuwający na plan pierwszy znaczenie dla wyzwolenia Ojczyzny wartości moralnych, oraz nadający zmierzającym w tym kierunku wysiłkom religijną sankcję. Znamiennym odzwierciedleniem powszechnej wówczas wiary w rychłe zwycięstwo dążeń wolnościowych jest artykuł „Pomysły łatwego wyjarzmienia się Sławian przez Polskę“; wywody swe oparł w nim Starzyński na przeświadczeniu, że: „Sławianja, chociaż niejednocześnie na sztuki rozszarpana, tak jest imponującą swoim ogromem i potężną dochowanym duchem wolności, iż w żaden sposób nie może się stać trwałą zdobyczą swoich ciemiężców. (18).

Rozbudzić, drzemiące w biernych masach ludu słowiańskiego, potężne, utajone siły jest zadaniem Polski, o ile zdoła je ona zrealizować, nastąpi nowa epoka w życiu ludów słowiańskich, w której zapanuje „wolność, piastunka szczęśliwości i prawa, jako tarcza socjalnego związku pod gwarancją wieków przez filozofję i ludzkość przygotowanego“.

Jeszcze silniej zaakcentował Starzyński moralną słuszność dążeń słowiańskich w artykule „Centralizacja Sławian“.

Zdaniem jego, wielka idea centralizacji spoczywała u źródeł historii Słowiańszczyzny, która w przeciwieństwie do Francji, będącej „zlepkiem różnorodnych plemion, posiada naturalną jednorodność”. Dzięki tej naturalnej jednorodności Polska będzie w stanie zjednoczyć plemiona słowiańskie, o ile zdoła pierwotny związek krwi pogłębić przez związki duchowe, które muszą się oprzeć z jednej strony na sile moralnej narodu polskiego, z drugiej na wspólnej pracy wszystkich ludów słowiańskich nad stworzeniem wielkiej ogólnoszczepowej kultury. Zjednoczenie Słowian traktuje Starzyński nie tylko, jako doniosły postulat polityczny, lecz jako konieczny rezultat specjalnej misji nadanej Słowiańszczyźnie przez Opatrzność. W swych wywodach politycznych powołuje się bardzo chętnie na mesjaniczny pogląd na dzieje, wychodząc z przeświadczenia, że „pomimo naszej opieszałości Opatrzność zdaje się czuwać nad ludzkością”; w jej sprawie jak wszystko domyśleć się każe Sławianji najważniejszą rolę przeznaczono“. Mesjanizm Starzyńskiego ma z natury rzeczy charakter religijny i będąc wiernym refleksem tak rozpowszechnionych na emigracji teorii mesjanicznych, wiąże przyszłe odrodzenie Polski i Słowiańszczyzny z odrodzeniem całego chrześcijaństwa.

Odzwierciedleniem tych myśli jest zakończenie artykułu „Centralizacja Słowian“, w którym Starzyński wyraża wiarę, że nauka Boska krwią Chrystusa uświęcona, która dziś służy za podstawę wiary dla wszystkich Słowian, powróci do pierwotnej czystości, oraz kreśli promienny obraz przyszłości Słowiańszczyzny.

„Sławianie czystego rodu, co się łatwo poznają po namiętnem zamięszeniu wolności wśród ras zbędkarciałych, w jedną całość i w państwo ogromne scentralizowani, bez wielu trudów na łonie braterstwa będą mogli dojść do wielkości i jeszcze za życia znaleźć raj na kuli ziemskiej wszystkim cnotliwym mieszkańcom świata słowami świętymi w wieczności obiecany“. (19).

Sławianin Starzyński może być uznany za najpełniejszy wyraz najpopularniejszej formy słowianofilstwa o zabarwieniu mesjanicznym, wyrastającej na podłożu zbiorowej psychiki emigracyjnej i znajdującej odzwierciedlenie w szeregu ar-

tykułów, rozprawek i deklaracyj. Zasadnicze, składające się na jej całokształt ideje: skojarzenie sprawy słowiańskiej z oczekiwaniem przez ludy Europy przewrotem politycznym, oraz wiara w twórcze posłannictwo słowiańskiego szczepu stale i niezmiennie powracają we wszystkich niemal indywidualnych systemach słowianofilskich, niezależnie od tego w jakim duchu ujmowali ich twórcy, mające nadejść przeobrażenia polityczno-społeczne.

Jednolite podstawy emigracyjnego słowianofilstwa podlegały wszakże rozlicznym modyfikacjom, przechodząc przez pryzmat ideologii, poszczególnych stronnictw politycznych i ugrupowań ideowych. W specjalnym sensie podejmowało ideję słowiańską Towarzystwo Demokratyczne, identyfikując ją z zasadami demokratycznymi, stanowiącymi jakoby odwieczne, wyrastające z dna duszy szczepowej, właściwości społeczności słowiańskiej. Wręcz odmienne jej cechy podkreślali niektórzy pisarze obozu monarchicznego, kładąc nacisk na słowiański patryjarchalizm, jako na twórczą zasadę monarchicznego ustroju. W rozwijających swą działalność na emigracji, kołach mistyków podnoszono znów z naciskiem religijność, jako rys naczelnny psychiki słowiańskiej, wyróżniający ją od zmaterjalizowanego zachodu.

Ze wszystkich ugrupowań politycznych najczęściej i najkonsekwentniej usiłowało powiązać organicznie postulaty słowianofilskie ze swoją ideologją Towarzystwo Demokratyczne. Stanowiący polityczne credo tej grupy „Manifest Towarzystwa Demokratycznego, wydany w roku 1836, kilkakrotnie powołuje się na rodzimy rdzennie słowiański charakter propagowanych przez Towarzystwo zasad, oraz podnosi wyjątkowe stanowisko Polski pośród ludów słowiańskich. (20). Zasadniczy punkt tego wyznania wiary głosił, że naczelną ideą Towarzystwa jest „równość towarzyskiego porządku Słowian żywotna niegdyś podstawa, potem całą masą panującego w Polsce stanu rozwijana i ukształcona, dziś światłem i potrzebą wieku tak silnie wywoływana, zupełne szczęście ludzkości zapewniająca“. (21).

Ta organicznie zespolona ze słowiańskim prapodłożem dziejów Polski zasada równości nadała im specjalny charakter

i ukształtowała odrębnie od pozostałych narodów psychikę ludu polskiego. Zdaniem twórców manifestu, ze wszystkich plemion słowiańskich Polska w najczystszej formie przechowała żywotną słowiańską tradycję społeczną:

„Przed dziesięcioma wiekami Polska, zjednoczywszy liczne pokolenia tożsamością rodu, potrzeb, języka i charakteru zbliżone, sama, lubo w szczupłym zakresie stanu jednego, przechowała i rozwijała demokratyczną Słowian ideję, którą obca przemoc w innych tego plemienia szczepach zatarła i zniszczyła“. (22).

Na przeświadczeniu o dochowaniu się w czystości w polskich warstwach ludowych żywotnej słowiańskiej tradycji budowali twórcy ideologii Towarzystwa Demokratycznego swą mesjaniczną wiarę w lud polski, który „mimo wiekową niewolę zachował niezatarte jeszcze dawnego gminowładztwa ślady“. Głosił zatem Manifest, że „cierpiąca u nas ludzkość nie jest do cierpiącej ludzkości zachodniej Europy podobną, nie w niej dotąd cała dawnych cnót prostota, jest prawość i poświęcenie się, są religijne uczucia, czyste i łagodne obyczaje. Na tak nieskażonym gruncie łatwo rozkrzewi się starożytne narodowe drzewo równości, sumienną ręką wolności i braterstwa pielęgnowane“. (23).

To przeciwstawianie, pogrążonej w głębokim upadku duchowym, Europie wysokiego ideału etycznego, zrealizowanego rzekomo w życiu ludu słowiańskiego, jest cechą charakterystyczną wszystkich niemal słowianofilsko zabarwionych koncepcyj, powstających od początku stulecia. Z rozwiniętych w Manifestie Towarzystwa Demokratycznego poglądów na wyjątkowy charakter dziejów polskich, oraz na wysokie moralne wartości, spoczywające w duszy ludu polskiego, wyrastało tak znamienne dla myśli emigracyjnej przypisywanie katastrofie polskiej wszechświatowej doniosłości, oraz ujmowanie sprawy odzyskania niepodległości na tle powszechnego odrodzenia. Podkreślał przytem Manifest szczególną doniosłość sprawy polskiej dla ludów słowiańskich, złączonych z nią nierozzerwal-

nie węzłem krwi, oraz wspólną dla całego szczepu ideą. Z upadkiem Polski sześćdziesięciomiljonowa Słowian rodzina straciła jedyne go reprezentanta, ludy najwierniejszego sprzymierzeńca, a cała Europa pogrążyła się w mroczną epokę politycznej reakcji, którą tylko naród polski, dążąc wytrwale do wolności zdoła przewyciężyć. Stąd postulat niepodległości Polski musi stać się hasłem wszystkich ruchów rewolucyjnych, posiadającym szczególne znaczenie dla całej Słowiańszczyzny:

„Niepodległa tylko i demokratyczna Polska jest w stanie swoje posłannictwo wypełnić, absolutyzmu przymierze rozerwać, jego zgubny wpływ na cywilizację Zachodu zniszczyć, demokratyczną ideję wśród Słowian rozszerzyć, tą ideją ich złączyć, a przez cnoty swoje, przez czystość i siłę ducha swego powszechnemu usamowolnieniu dać zapoczątkowanie“. (24).

Wszystkie słowianofilsko zabarwione ustępy Manifestu Towarzystwa Demokratycznego znalazły rozwinięcie w licznych artykułach, zamieszczonych w *Demokracji Polskiej*, w *Piśmie Towarzystwa Demokratycznego*, oraz w wychodzącym od roku 1840 „*Pamiętniku Towarzystwa Demokratycznego*“. Artykuły programowe, poświęcone ideologii Towarzystwa Demokratycznego, bardzo często sięgają w głąb przeszłości słowiańskiej, aby w niej znaleźć potwierdzenie dla wysuniętych przez tę organizację, postulatów wolności, równości i braterstwa. Znamienne są rozważania na ten temat Wiktora Heltmana, zamieszczone we wstępie do *Pisma Towarzystwa Demokratycznego*, wydawanego w Poitiers od roku 1837. Heltman wychodzi z założenia, że ponieważ synteza ludzkości nie jest jeszcze dotąd odkrytą, ideologia Towarzystwa musiała powstać na drodze zgłębienia myśli narodowej, ukształconej w dziesięcio-wiekowym życiu dziejowym. Pierwszym etapem rozwoju tej myśli, który wywarł wpływ decydujący na jej przyszły kierunek, był stan społeczności słowiańskiej w czasach przedchrześcijańskich. Charakteryzując tę społeczność, przypomina jej Heltman pewną określoną strukturę duchową, znajdującą odbicie w formach życia społecznego. Stwierdza, że „kie-

dy w oddzielny naród polski zlewać się zaczęły słowiańskie plemiona, miały już wtenczas własne, wiekami rozwijane, pojęcia, miały myśl swoją, wyrobiony charakter i zgodne z niemi instytucje. Nie były to drobne, z rąk natury wychodzące, bez pamiętek, bez podań, bez przeszłości gromady, ale liczne ludy, mocno pojętą i głęboko już wkorzenioną ideą zjednoczone“. (25).

Idea ta, zdaniem Heltmana, była organicznie spojona z charakterem narodowym Słowian, w którym, według niego, tkwiły potencjalnie pierwiastki, stanowiące naczelné postulatory współczesnej demokracji. Idealizując, podobnie jak inni współcześni pisarze, Słowian starożytnych, sprowadzał Heltman wysokie wartości moralne ich życia do wspólnego mianownika, którym było wysoko rozwinięte poczucie wolności i braterstwa, oraz stanowiącą odpowiednik ich w życiu społecznym zasada równości. Głosił zatem ten przywódca ówczesnej myśli demokratycznej:

„Słowianie silnem wolności uczuciem ożywieni byli, to uczucie objawiało się u nich przez namiętną miłość swobód, męstwo w ich obronie, nienawiść obcego i domowego jarzma, zamiłowanie życia publicznego. Ich otwartość, rzetelność, gościnność, rzetelne z nieprzyjaciółmi nawet obchodzenie się okazywały, że równie silnie braterstwa uczucie charakter ich kształciło. Dlatego też Polska pierwiastkowo nie znała różnicy stanów, wszyscy uważali się za równych sobie, za braci, dla wszystkich jedno było prawo, życiem publicznem żył naród cały, na zgromadzeniach gminnych nad wspólnem naradzał się dobrem, nie znał panów i niewolników“. (26).

Ten sam przebieg rozumowania powracał stale w szeregu artykułów, zamieszczonych w „Demokracji Polskiej“, rozważających poszczególne tezy ideologii Towarzystwa i zmierzających do nadania im historycznej sankcji przez wyprowadzenie ich ze źródeł tradycji słowiańskiej. Tak więc artykuł „O równości szlacheckiej w dawnej Polsce“, polemizujący z monarchicznie usposobionym historykiem Hoffmanem, dowodzi, że „równość“ zabytek Słowiańszczyzny z czasów przedchrześcijańskich, zachowała się w stanie szlacheckim wbrew tendencjom feudalizmu i monarchizmu“. (27).

Inny znów artykuł o charakterze programowym, analizując „dawny a nowy patryjotyzm“, orzeka, że przyszłą formą ustroju Polski musi być z konieczności „szeroka, śmiała, szczerą demokracja, jedyna do jakiej jest usposobione ziemiańskie i gminne społeczeństwo Słowian“. (28).

Dookoła twierdzenia pisarzy demokratycznych, głoszącego, że już w czasach przedchrześcijańskich uformowały się wzniosłe zasady, rządzące społecznością słowiańską, które Polska w następnych fazach swego rozwoju miała kontynuować, wywiązała się interesująca polemika z racji dziełka Józefa Ordęgi „O narodowości polskiej z punktu widzenia katolicyzmu i postępu“. Jeden z recenzentów tej pracy wystąpił na łamach *Demokraty Polskiego* z energiczną krytyką naczelnej tezy Ordęgi, głoszącej, że dopiero chrystjanizm uczynił z Polski naród i dał jej narodowe posłannictwo. Na poparcie tej tezy wysunął Ordęga artykuł, twierdzący, że u starożytnych Słowian istniało niewolnictwo, a zatem ich ustrój społeczny stał bardzo nisko pod względem moralnym. Recenzent, wyrażający opinię Towarzystwa Demokratycznego, bardzo ostro zaprotestował przeciw tym poglądom, używając przeciw nim zarówno rzeczowych argumentów historycznych, jak i negując je zgóry, jako niezgodne z duchem dziejów polskich. Zdaniem jego, historia dostarcza przekonujących argumentów na rzecz istnienia u Słowian gminowładztwa i wolności. Polska zaś, jako serce Słowiańszczyzny, mniej od innych jej ludów narażona na zetknięcie z cywilizacją obcą, zachowała w czystości zwyczaje, obyczaje i urządzenia społeczne Słowian. Uniesiony zapalem polemicznym, zaatakował recenzent dziełka Ordęgi chrześcijaństwo, którego czystość pierwotną zniweczyły, zdaniem jego, instytucje kościelne. Dowodził, że „gdyby ludy słowiańskie, a mianowicie lud polski znał u siebie niewolę, nie byłby uczuł wprowadzonego ucisku. Ale właśnie dlatego, że był wolnym opierał się wszelkimi siłami uciemnieniu, którego nie znał, nie wierzył apostołom, których słowa, nie godziły się z czynami“. (29).

W obronie książki Ordęgi wystąpił L. Miłkowski w osobnej broszurce, stanowiącej dodatek do tomu trzeciego „*Młodej Polski*“. (30). Referując poglądy krytyków dziełka „O na-

rodowości polskiej“, tendencyjnie uwypuklił ten publicysta antychrześcijański charakter recenzji, zamieszczonej w *Demokracji Polskiej*, przezwał pisarzy demokratycznych „Perkunistami“, nawracającymi do czasów pogańskich, i utrzymywał, że wyobrażenia równości i braterstwa przyniósł ze sobą Chrystus, a zatem musiały być one obce w starożytnej społeczności Słowian, która nie znała jego nauki. Ten tak usilnie podkreślany przez Miłkowskiego, antagonizm Towarzystwa Demokratycznego do chrześcijaństwa, z którego miała wyrastać tendencja do poszukiwania genezy idei równości w obrębie pogańskiej społeczności Słowian, był jednak bardziej pozorny niż rzeczywisty. W zupełnej harmoniji występuje ta tendencja z ideą chrześcijańską w artykule „Posłannictwo Polski wobec przeznaczeń ludzkości“, zamieszczonym w *Demokracji Polskiej* w r. 1846. (31). Autor artykułu, przyjąwszy za założenie, że w łańcuchu ewolucyjnym coraz wyższych przeznaczeń ludzkości nadchodzi obecnie pora realizacji, przyniesionej przez Chrystusa, idei braterstwa, odnajduje w tej idei treść posłannictwa, dziejowego Polski. Posłannictwo to jest uwarunkowane pierwszeństwem narodu polskiego w Słowiańszczyźnie, ponieważ szczerp ten w obrębie swego rodu, wcielił w życie zasady wolności, braterstwa. Skreślona tutaj koncepcja misji historycznej Polski jest najzupełniej zgodna z charakterem emigracyjnego mesjanizmu, posiadającego zazwyczaj mniej, lub więcej wyraźne zabarwienie słowianofilskie.

Zakres zainteresowań Towarzystwa Demokratycznego nad sprawą słowiańską nie zamykał się tylko w sferze teoretycznych rozważań nad problemem posłannictwa dziejowego Polski i Słowiańszczyzny, lecz sięgał także w dziedzinę konkretnych przejawów słowianofilstwa we współczesnym życiu historycznym. Pisarze demokratyczni, przyznając wysokie wartości moralne pierwiastkowi słowiańskiemu, oraz podkreślając doniosłość postulatów solidarności ludów słowiańskich w walce o niepodległość, nie zamykali oczu na ujemną dla nas stronę kwestji słowiańskiej, polegającą na naturalnem koncentrowaniu się Słowian dookoła Rosji, jako najpotężniejszego państwowego ośrodka słowiańskiego. Przenikliwą i wyczerpującą analizę tego zjawiska, znanego ogólnie pod nazwą pansła-

wizmu, dał jeden z najszlachetniejszych reprezentantów Towarzystwa, przyszedł męczennik wolności, Teofil Wiśniowski. W roku 1844 zamieścił on w „Pamiętniku Towarzystwa Demokratycznego“ obszerną rozprawę pod tytułem „Panslawizm, czyli Wszechsłowiańszczyzna“. (32).

Zastanawiając się nad genezą unifikacyjnej dążności słowiańskiej, doszedł Wiśniowski do wniosku, że walki polskie o niepodległość rozbudziły świadomość narodową, pogrążonych od wieków w głębokiej duchowej stagnacji ludów słowiańskich; bezpośrednim następstwem tego faktu była, zrodzona z pragnienia do zjednoczenia wspólnych wysiłków w walce z wrogami, idea jedności słowiańskiej. Idea ta twórcza i słuszna, o ile jest traktowana, jako jeden ze środków w walce o niepodległość, kryje w sobie niebezpieczeństwo rezygnacji, z indywidualnych dążeń narodowych na rzecz zbiorowej słowiańskości.

Z tej strony podjęła ją Rosja i pragnąc ją wykorzystać dla swoich egoistycznych celów, pod hasłem panslawizmu stworzyła system polityczny, oparty na przeświadczeniu, że Rosja, jako jedyna obecnie między Słowianami siła cielesna, powołania jest przez przeznaczenie skupić w jedną całość wszystkie rozerwane szczątki rodu słowiańskiego. Słowianie zachodni i niektórzy polscy pisarze uzupełnili ten system, wysuwając postulat, jednolitej kultury słowiańskiej, która nada wewnętrzne życie, stworzonej przez Rosję jedności, państwowej. U podstawy ruchu panslawistycznego, leżą zatem dwa zasadnicze założenia:

- 1) Każdy naród słowiański powinien rozwijać swą kulturę narodową, która stanie się integralnym składnikiem kultury ogólnosłowiańskiej.
- 2) Celem wszystkich Słowian jest utworzenie jednego państwa i jednej religii.

Wiśniowski poddał przenikliwej krytyce obie te tezy, uwydatniając, że pierwsza z nich jest nierealnym marzeniem, ponieważ ukształcone w wiekowym rozwoju historycznym literatury indywidualne nie dadzą się zlać w jedną organicz-

ną całość, druga zaś jest szkodliwą dla narodów słowiańskich, ponieważ narzuca im prymat despotycznego państwa, wrogiego całej cywilizowanej ludzkości. Uznaje natomiast Wiśniowski celowość zrzeszeń między grupami słowiańskich narodów, spokrewnionemi językiem i kulturą, oraz stawia postulat solidarności wszystkich ludów słowiańskich w sprawie wolności. Narzucenie tego postulatu świadomości narodów słowiańskich jest właśnie posłannictwem Polski wobec Słowiańszczyzny.

Bardzo silnie podkreśla Wiśniowski zasadę autonomizacji każdego słowiańskiego narodu, polegającą na zapewnieniu mu jaknajbardziej odpowiednich warunków dla swobodnego rozwoju. Na tej zasadzie winna się oprzeć twórczość narodowa Polski na terenach słowiańskich.

„Nie spolszczenie to, ale przewodniczenie Polski w wyzwoleniu innych Słowian; nie prawo to jakie Polska sobie nad nimi przywłaszczyła, ale obowiązek to, i obowiązek ten ciąży na niej dlatego, iż ona jedna ma warunki do jego wypełnienia. Wypływa on z położenia Polski, z jej wątku historycznego, a żaden inny naród słowiański w tym względzie Polaków wyręczyć nie potrafi. Niech więc Słowianie gotują się do wielkiego celu, którym jest osiągnięcie niepodległości i równości, celu, do którego Polska stanowczo się sposobi“ (33).

Tak więc niezależnie od tego, czy za punkt wyjścia przyjmowali przedstawiciele stronnictwa demokratycznego predestynowaną z góry ideję posłannictwa Polski, jako duchowej reprezentantki Słowiańszczyzny, czy też tak jak Wiśniowski, opierali się na obserwacji współczesnych ruchów politycznych, zawsze budowali swój system słowianofilski w ściślejszej zależności od postulatów nowoczesnej demokracji. Stałe powoływanie się pisarzy tego obozu na odwieczny, rdzenny pierwiastek słowiański, zarówno przy określeniu charakteru narodowego polskiego, jak i przy wyprowadzaniu z ducha dziejów Polski zasad równości, wolności i braterstwa, świadczy o tem, że słowianofilstwo nie było tylko jednym z postulatów politycznych Towarzystwa Demokratycznego, lecz zrosło się organicznie z jego ideologją. Znacznie słabiej tendencje słowianofil-

skie przejawiały ugrupowania, wyznające program monarchiczny, wypowiadające się na łamach Kroniki Emigracyjnej, Trzeciego Maja, oraz rywalizującego z nim Dziennika Narodowego. Kronika Emigracyjna, wychodząca w latach 1834 — 1835, oraz Dziennik Narodowy, organ monarchistów, zwalczających Czartoryskiego, poruszają kwestję słowiańską, niemal wyłącznie w formie negatywnej, ostrzegając rodaków przed niebezpieczeństwem rosyjskiego pansławizmu.

Zamieszczony w roku 1834 w Kronice, artykuł pod tytułem „Kilka słów o braterstwie słowiańskim“, traktuje ideję jedności Słowian, wyłącznie jako wytwór propagandy rosyjskiej. Autor tego artykułu, twierdził, że koncepcja Słowiańszczyzny jest utopją, ponieważ nie przedstawia ona żadnej organicznej całości, jest pustym dźwiękiem, wyrazem zbiorowym, obejmującym ludy, różniące się diametralnie religją, historją i kulturą. Sprowadziwszy problem słowiański do zagadnienia wzajemnych stosunków Polski i Rosji i wykazawszy pozornie, łączących te narody, związków, wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa języków, posiadających podobieństwo czysto formalne, a obcych duchem i wyobrażeniami, dochodzi autor tego artykułu do wniosku, że braterstwo słowiańskie jest kłamstwem historycznym, którem posługuje się Mikołaj w swej wiarołomnej polityce. (34).

Również negatywnie rozstrzyga problem słowiański Dziennik Narodowy, notując starannie pod jaskrawemi tytułami: „Zaraza Słowiańszczyzny na emigracji“, „Rusomanja“, wszelkie przejawy na emigracji apostazji o zabarwieniu pansławistycznym. (35).

Jedynem chyba odbiciem na łamach Dziennika Narodowego najpopularniejszej formy słowianofilstwa emigracyjnego, wiążącej przyszłość słowiańską ze sprawą wolności ludów, jest wiersz Antoniego Goreckiego do Słowian. Roztoczywszy ponury obraz Słowiańszczyzny, ujarzmionej przez Moskwę, służącej za narzędzie do zdławienia wolności i przemienienia świata w piekło niewoli, wyraża Gorecki przeświadczenie, że Polska jest w stanie zwrócić Słowiańszczynę z tej fatalnej drogi:

„Nie! Nie pozwoli sprzeciwi się Lach,
Aż póki hura słowiańskiego grom
Nie pocnie w sercach zbrodniów mnożyć strach
A uciśnionych rozweselać dom.
O ruskich bardów rozliczny dźwięk stron,
A u Polaków pieśni na jeden ton:
Pełń ewangelją, życie za nią daj!
Ta Słowianinie droga wiedzie w raj“. (36).

Wiersz ten, ukazując wysoki poziom ideału moralnego, niesionego przez Polskę do Słowiańszczyzny, jest znamienym wyrazem, słowianofilskich nastrojów emigracji, marzącej o odrodzeniu ludzkości w duchu ewangelji. Nie spotykamy jednak na łamach Dziennika Narodowego idei słowianofilskiej w formie określonych postulatów politycznych. Natomiast stronnictwo Trzeciego Maja w swym organie z tego stanowiska poruszało kwestję słowiańską, podnosząc jej pozytywne wartości dla sprawy polskiej. W roku 1840 umieścił Trzeci Maj obszerny artykuł „Kilka słów o słowiaństwie i Słowiańszczyźnie“, będący zapowiedzią, mającego się ukazać pisma naukowo-politycznego *Revue slave*, redagowanego przez Hieronima Bońkowskiego. (37).

Rozwinięte w tym artykule, postulaty solidaryzowały się niewątpliwie z opinią całego stronnictwa. Za punkt wyjścia rozważań nad rolą dziejową Słowiańszczyzny przyjął Bońkowski idealną charakterystykę Słowian Herdera. W związku z tem przyznał im kulturalny wpływ na Niemcy, a nawet na Francję, oraz podkreślił tragiczny charakter dziejów słowiańskich. Lud słowiański „prosty w sposobie życia, czysty w obyczajach, silny na ciele, poczynający myśleć narodowo“ jest naturalnym sprzymierzeńcem Polski w walce o wolność. We współczesnej Słowiańszczyźnie dostrzega Bońkowski dwa ścierające się prądy: moskiewski, dążący do wchłonięcia Słowian w państwo carów, przejawiający się w poczynaniach rządu moskiewskiego, oraz wolnościowy, proklamujący zjednoczenie wolnych ludów słowiańskich, na zasadach „słowiaństwa“, czyli odzyskania ziemi wszystkich Słowian, oraz „Słowiańszczyzny“, czyli zasady równouprawnienia słowiańskich narzeczy. Ten ostatni kierunek wydaje się w chwili obecnej pięknem.

lecz nie realnem marzeniem, przeznaczeniem Polski jest nadanie mu życia i potęgi, przez obudzenie nieufności zachodu do Rosji, oraz przez ostrzeżenie przed nią ludów słowiańskich i szerzenie pośród nich idei wolności i braterstwa. Na skreślonym przez Bońkowskiego, programie nie zaważyła zbyt silnie ideologia stronnictwa Trzeciego Maja. Czyni on wprawdzie zadość jednemu z postulatów tego stronnictwa, postulatowi insurekcji, ukazując przymierze ze Słowiańszczyzną, jako jeden ze środków w zbrojnej walce o niepodległość, lecz postulat ten pod różnemi nazwami podzielała cała przecież emigracja. Natomiast ciekawą próbę dostosowania idei słowianofilskiej, do ideologii partji dynastycznej, zawiera broszura jednego z wybitnych reprezentantów tej partji Janusza Woronicza „Rzecz o dynastji i monarchji w Polsce“, opublikowana w roku 1838. (38). Jest to rozprawka, zmierzająca do umotywowania koronacji księcia Adama Czartoryskiego w Hotel Lambert przez stronnictwo Trzeciego Maja. Między innemi dostarcza ona materiału do zorientowania się w specjalnym charakterze słowianofilstwa tego stronnictwa. Głównem zadaniem jej autora jest udowodnienie wyższości zasady monarchicznej nad republikańską, oraz wykazanie, że ta ostatnia spowodowała upadek Polski. W tym celu posługuje się Woronicz tą samą metodą, przy pomocy której Towarzystwo Demokratyczne wyprowadzało zasadę równości z głębin przeszłości słowiańskiej. Udowadnia bowiem, że republikanizm szlachecki był wytworem ducha niemieckiego, który przy jego pomocy zdławił pierwotny rdzennie narodowy, wyrastający na podłożu słowiańskiego patryarchalizmu ustrój monarchiczny. Głosił zatem Woronicz, że „Republika była darem wdzierającego się i krążącego naokoło Słowiańszczyzny, feudalnego germanizmu“. Dla obalenia Polski osłabił germanizm władzę królewską i zbudził antagonizm szczepowy ludów Rzeczypospolitej. (39).

Zastanawiając się nad twórczemi żywiołami dziejów Polski, na plan pierwszy wysunął Woronicz ideję Jagiellońską, dążącą do zjednoczenia ludów słowiańskich przeciw zaborczemu germanizmowi na zasadzie dynastycznej. Spadkobiercami tej idei są książęta Czartoryscy „gałąź jagiellońskiego szcze-

pu“, którzy dążąc do odrodzenia polskiej tradycji dynastycznej, od wieku XVIII usiłowali oprzeć przyszłą potęgę państwa polskiego na sojuszu z pobratymczą Moskwą. Stąd też, rozwijając ideję monarchicznej federacji ludów słowiańskich, nie wyłącza Woronicz z ich liczby Rosji. Zdaniem jego, zbrodnie rosyjskiego imperjalizmu ciążyą na obcej rodzinie panującej i otaczających ją awanturnikach z całego świata, natomiast sam naród rosyjski był wielki i godny szacunku, i równie jak polski nieszczęśliwy, lubo z innej przyczyny, bo przez zbytęcną siłę stanu, niepohamowaną żadną ustawą. Według Woronicza, odrodzenie Polski stanie się impulsem do odrodzenia Rosji, która oswoodzi się z więzów obcej dynastji i biurokracji.

„Zrestaurowanie państwa polskiego, jedność rodu, przykład mogły przy gotowych tego żywiołach przyspożyć państwu temu, potężnego, ale przyjaznego w Moskwie sąsiada“. (40).

Nawiązując do tak aktualnej w czasach Królestwa Kongresowego idei unji z Rosją, uzależnia ją Woronicz od zaprowadzenia w obu krajach dynastji Czartoryskich, pod rządami których dokona się powszechne odrodzenie Słowiańszczyzny. Wyznawana przez stronnictwo Trzeciego Maja, idea dynastyczna o zabarwieniu słowianofilskim odcinała się jaskrawo od koncepcyj republikańskich federacyj narodów słowiańskich, proklamowanych przez stronnictwa demokratyczne i w charakterze swoim zbliżała się w pewnym stopniu do koncepcyj rosyjskiego słowianofilizmu państwowego, opierających się na idei jednowładztwa. Program słowianofilski stronnictwa Czartoryskiego różni się jednak zasadniczo od wszelkich, powstających na emigracji, teorii pansławistycznych, chociażby w pewnej mierze pokrewnych mu ideowo, ponieważ stoi twardo na zasadzie państwowości polskiej i ujmuje sprawę słowiańską ze stanowiska polskiej polityki mocarstwowej, Wraz z całą emigracją powtarzało to stronnictwo zgodnym chórem:

„Biada wam biada słowiańskie narody,
Jeśli was Rosja w swoją moc dostanie.
Na Polskę tylko patrzajcie Słowianie

Taka was wolność, takie szczęście czeka
Taka dla Słowian od Rosji opieka"! (41).

Z największą może nieufnością podchodziła do sprawy słowiańskiej grupa jednostek, wyznających program radykalno-katolicki, wypowiadających się za pośrednictwem czasopisma *Młoda Polska* W duchu swych zasadniczych założeń potępiała *Młoda Polska* słowianofilizm, jako ciasną ideję rasy i przeciwstawiała jej zrodzoną z katolickiego uniwersalizmu ideję ludzkości Ujmując sprawę słowiańską, wyłącznie z punktu widzenia narodowego interesu polskiego, uwydatniało to pismo „nieszcześliwą wspólność interesów Słowiańszczyzny i Rosji“ i przesądzało zgóry możliwość pozytywnego rozwiązania przez Polskę problemu słowiańskiego Surową krytykę słowianofilstwa, sięgającą do źródeł tego prądu, dał jeden z pisarzy tego obozu w artykule o „Słowiańszczyźnie“, ogłoszonym w roku 1838 (42)

Wykazawszy, że idea jedności słowiańskiej opiera się na zasadzie jedności rasowej, historycznej i religijnej, oraz na zasadzie „wspólności celu przeznaczenia potrzeb i nadziei“, co stanowi stronę filozoficzną i socjalną zagadnienia, dokonał on krytyki tej idei, z tych wszystkich stanowisk. Przedewszystkiem odmówił znaczenia, będącej głównem założeniem słowianofilstwa, zasadzie rasowej jedności Słowian. Jedność ta nie dochowała się do naszych czasów w czystości, ponieważ Rosjanie złączyli się organicznie z pierwiastkiem mongolskim, Czesi zaś z germańskim, i wogóle jako czynnik wyłącznie fizyczny mogła odgrywać rolę decydującą tylko na bardzo niskich stadjach rozwoju ludzkości. Ze stanowiska historycznego idea jedności słowiańskiej również nie da się utrzymać, albowiem dzieje ludów słowiańskich poszły w rozbieżnych kierunkach. „Wieczny bój, niepojednalność historyczna“, Polski i Rosji są ostatecznem świadectwem woli Opatrzności, że narody słowiańskie nie otrzymały jednej wspólnej misji. Najbardziej decydującym argumentem przeciw postulatowi jednej niepodzielnej Słowiańszczyzny jest względ religijny. Rozłam ludów słowiańskich pomiędzy dwa kościoły ukształtował ostatecznie ich odrębność psychiczną. Kościół wschodni, opierając się na zasadzie jedności władzy świeckiej i duchownej, podporządko-

wał ducha materji i przez to wyrobił u poddanych mu ludów despotyzm absolutny i spotęgował ich egoizm narodowy. Natomiast twórcze pierwiastki katolicyzmu: uznanie wyższości pierwiastka duchowego nad materją, oraz zasady wyboru i reprezentacji przeniknęły głęboko ducha Polski. Dzięki katolicyzmowi Polska weszła w związek ze światem zachodnim, przejęła się nowożytnymi ideami społecznymi i wskutek tego stała się absolutnie obcą Rosji, będącej afirmacją despotyzmu i ślepego kultu materji. Z tego względu porozumienie polityczne między obiema narodami jest rzeczą niemożliwą, a wysuwany tak często przez słowianofilów, postulat zjednoczenia się Słowian przeciw wspólnym wrogom traci swą wartość. Podchodząc wreszcie do zagadnienia ze stanowiska historjograficznego, analizuje autor artykułu wysuwany tak często na rzecz słowianizmu argument, głoszący, że po wypełnieniu posłannictw rasy łatyńskiej i germańskiej wystąpi z kolei na widownię dziejową szereg słowiański. Zdaniem jego, argument ten wychodzi z błędnych przesłanek, ponieważ, zamiarem Opatrzności jest coraz większe zindywidualizowanie się narodów, wobec czego jest rzeczą niemożliwą powstanie trzeciego wielkiego państwa rasowego. Uznając, że celem dziejów powszechnych jest zjednoczenie się ludów pod przewodnictwem Kościoła Katolickiego, stawia krytyk Młodej Polski ponad ciasną ideologję rasową, proklamującą wyższość Słowian nad resztą świata, chrześcijańską ideję braterstwa wszystkich ludów, powołaną do życia zbiorowego przez współczesną epokę. Uwydatnioną w tym artykule, rzekomą sprzeczność idei jedności słowiańskiej z uniwersalnym duchem katolicyzmu uwydatniali pisarze tego obozu na każdym kroku. Z tego stanowiska krytykowali oni słowianofilstwo Towarzystwa Demokratycznego, wysuwające na plan pierwszy tradycje czasów pogańskich, oraz Lelewela, odtrącającego katolicyzm i wyprowadzającego twórcze pierwiastki ustroju polskiego z mistycznej koncepcji idealnej Słowiańszczyzny. (43).

Mimo tak zdecydowanie negatywnego rozwiązania problemu słowianofilstwa, redakcja Młodej Polski, czyniąc zadość zainteresowaniom emigracyjnego ogółu, o Słowiańszczyźnie pisze nader często to nieraz w duchu tak charakterystycznej dla

owych czasów tendencji do apoteozy słowiańskiego szczepu. (44).

Niezależnie od ideologii ówczesnych stronnictw politycznych rozwijał na emigracji ideję rzeszy słowiańskiej w latach 40-ych Bronisław Trentowski, w wydawanym przezeń, przeglądzie politycznym „Teraźniejszość i Przyszłość“. W przedrukowanej tam rozprawce „Powitanie Wielkopolan, czyli pięć politycznych widzeń“, ogłoszonej w Poznaniu w r. 1843, zastanawia się autor Chowanny nad możliwościami historycznymi, spoczywającymi przed szczepem słowiańskim. (45). Pierwsze widzenie przedstawia tryumf idei panslawizmu. Rosja, zjednoczywszy całą Słowiańszczyznę i połączywszy ją z Azją, zwycięży cały zachód i pogrąży go w otchłań ciemnoty i niewoli. Z tego ostatecznego upadku wybawi świat Polska, która męczeńskim poświęceniem, szerząc pośród Słowian ideję rzeszy słowiańskiej, zbudzi pośród nich rewolucję i obdarzy Europę wolnością.

W widzeniu drugim cesarz austriacki, przerażony potęgą Rosji, w myśl testamentu Józefa II przekształca swe państwo w cesarstwo Południowo-Wschodniej Słowiańszczyzny ze stolicą w Carogrodzie. Stały antagonizm tego państwa z Rosją doprowadza do wojny, w której momentem decydującym będzie polskie powstanie. Po wojnie Polacy odzyskają niepodległość, pozostając w związku z cesarstwem wschodniem. Ulubioną ideą Trentowskiego jest trzecia możliwość historyczna: federacja wolnych i niepodległych słowiańskich ludów. W innym artykule rzuca on zarys przyszłego ustroju rzeszy słowiańskiej, którego zasadą będzie „ogromne zjednoczenie polityczne, potężne nazewnątrz, a wolne w całym słowa znaczeniu wewnątrz“. (46).

W marzeniach Trentowskiego przyszłe państwo wszechsłowiańskie będzie posiadać potężny jednolity rząd, na czele którego, wraz z zwycięstwem idei monarchicznej, stanie naczelnik dziedziczny. Rzesza wszechsłowiańska składać się będzie z niezależnych w swej wewnętrznej polityce państw o ustroju monarchicznym, lub republikańskim, rządzonych przez sejmy, oraz przez monarchów, lub prezydentów. Władzę nad całym związkiem sprawować będzie naczelnik, wraz z religijnym so-

borem wszechwyznań, oraz dwoma radami politycznemi, składającemi się z przedstawicieli poszczególnych rządów, oraz poszczególnych ludów. Widzimy stąd, że Trentowski w zupełnie konkretnej formie wyobrażał sobie przyszły ustrój słowiańskiej rzeszy, której idea była dość rozpowszechniona pośród emigrantów. Wszystkie, scharakteryzowane powyżej, przejawy idei słowianofilskiej na emigracji wskazują, że sprawa słowiańska ukazywana, jako jedna z dróg, wiodących do odzyskania niepodległości, nie przestawała być przez szereg lat niezmiernie aktualnym problemem.

W kraju słowianofilstwo w formie określonych koncepcyj politycznych, ujmujących kwestję słowiańską ze stanowiska narodowego polskiego, mogło się rozwijać tylko na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które posiadało w tym czasie najmożliwsze warunki dla swobodnej twórczości. W bujnym ruchu umysłowym, którego ośrodkiem stał się Poznań w latach 40-ych, idea jedności słowiańskiej, była niemniej aktualną, niż na emigracji i uzyskiwała specjalny charakter pod wpływem heglowskiej filozofji dziejów, której urokowi uległ ogół ówczesnej inteligencji. Stąd programy, lub zarysy programów słowianofilskich, które kreśliły w tym czasie czasopisma poznańskie, występują zazwyczaj w kategorjach historjograficznych. Do najdawniejszych źródeł życia słowiańskiego sięgnął, więc jeden z publicystów poznańskich J. Rymarkiewicz, przedstawiając w „Orędowniku Naukowym“ w roku 1841 „Koleje Spółki Słowiańskiej“. (47).

Przyjąwszy za założenie, że „dzieje myśli, zespalającej ludy słowiańskie wyjaśnią przeznaczenie Słowian“, skreślił on główne fazy rozwoju historycznego Słowiańszczyzny. W najstarszej epoce swego bytu plemiona słowiańskie „jednorodne, jednostajne, jednowierne, jednosłowne“, żyły w stanie zespolenia fizycznego, przy braku jedni moralnej; wskutek niezmiernego obszaru i rozczłonkowania się ziem słowiańskich, oraz zbytńskiego zamiłowania do wolności szczep słowiański rozpadł się na poszczególne narody. Ponowne zespolenie Słowian, oparte na wspólnej idei moralnej, było misją historyczną Polski, podjętą przez Bolesława Chrobrego i Jagiellonów. Poniechanie tej misji było jedną z przyczyn upadku narodu polskiego,

jego dawną hegemonję w Słowiańszczyźnie przejęła Rosja, lecz nadała jej charakter materialny anty-słowiański. W epoce współczesnej Słowianie osiągnęły kulminacyjny punkt swego rozwoju duchowego, dochodzą do stanu „uznania się w swem jestestwie“. Wyrazem tego stanu jest spotęgowana twórczość indywidualna poszczególnych narodów słowiańskich, wypowiadająca się przedewszystkiem za pośrednictwem odrodzonej literatury. W łonie współczesnych dążeń słowiańskich ścierają się dwa zasadnicze prądy: pierwszy rosyjski, zboczony krwią Abła, dążący do celów egoistycznych, utrwała, znienawidzony stary porządek społeczny; drugi zaś, pozostający w harmonji z kulturą zachodnią, niesie ludom słowiańskim wolność i oświatę, budzi pośród nich poczucie indywidualności rodzimej, opiera przyszlę zjednoczenie na zasadzie równości braterskiej. Rymarkiewicz wierzy głęboko w zwycięstwo tego prądu, które zdaniem jego jest uwarunkowane naturalnym biegiem historii. Jest przeświadczony, że „myśl istotna, słowiańska, czysta jak słońce, dojrzeje w łonie historii, aż znajdzie dopełnienie“, a duch słowiański stanie na czele współczesnych dążeń ludów Europy.

Z takim samym optymizmem rozwiązywała sprawę słowiańską grupa filozofów i uczonych, wydających „Rok“ poznański, redagowany przez Jędrzeja Moraczewskiego, inspirowany przez Trentowskiego i Libelta. Czasopismo to zamieszczało szereg artykułów informacyjnych, opisujących współczesne położenie ziem słowiańskich i uwydatniających budzące się na nich dążenia odrodzeniowe. Ideologją ruchu słowiańskiego zajmuje się artykuł, noszący tytuł „Panslawizm i dążność słowiańska są dwie zupełnie różne ideje“. (48). U podstawy rozwinętych w nim rozważań leży przeświadczenie, że panslawizm i dążność słowiańska są to rzeczy polarnie przeciwne. Panslawizm jest ideją, zrodzoną z ducha mongolskiego, niwelującą wszelki swobodny rozwój umysłowy i stawiającą na jego miejsce wiarę w wszechmocność jednego człowieka. Wyrastając z imperjalistycznego dążenia do złączenia Słowian w jedno państwo pod władzą Rosji, prąd ten jest w istocie swej antysłowiańskim. Natomiast dążność słowiańska jest ściśle zespolona z wielowiekowym życiem historycznym Słowiańszczyzny.

Źródłem, z którego ta dążność wytrysła, była pierwotna patriarchalna jedność słowiańskich ludów, głównym czynnikiem, który ją ukształtował, był chrystjanizm, stąd zmierza ona do zrealizowania chrześcijańskich idei wolności, równości i braterstwa. Twórca tych myśli nie ograniczył się tylko do przeciwstawienia tych dwóch prądów ze stanowiska ich moralnej wartości, jak to czynili inni ówczesni pisarze, lecz dążył ponadto do dowiedzenia, że jedynie dążność słowiańska jest zjawiskiem rdzennem, organicznem, wyrastającym z dna duszy szczepowej i dzięki temu będzie ona wciąż potężnieć i ogarniać coraz szersze kręgi w bieżącym życiu historycznym. Zdaniem jego, panslawizm, jako stworzona przez pewien zespół ludzi idea polityczna, jest czynem ich woli i zjawiskiem przypadkowym, natomiast dążność słowiańska jest czynem konieczności, objawiającą się przez wieki ideą historyczną. W wielkim procesie stopniowego krystalizowania się tej idei w świadomości ludów słowiańskich Polska odegra zasadniczą rolę, ponieważ dążność słowiańska nie jako twór czasowy, lecz jako odwieczna właściwość szczepu, objawiająca się w jego dziejach, zostanie odkrytą przez polską filozofję historii, która wchodzi obecnie w najintensywniejszą fazę swej twórczości.

Rozwinięte w tym artykule, poglądy rzucają pewne światło na fakt znamienny, że w latach 40-ych słowianofilstwo polskie zwraca się na tory rozważań historjozoficznych. Interpretacja współczesnego odrodzeniowego ruchu słowiańskiego, jako procesu dochodzenia Słowiańszczyzny do świadomości swego posłannictwa, nadawała specjalne znaczenie filozofji, jako najwyższej gałęzi narodowej twórczości i dozwalała ją traktować, jako organ poznania przeznaczeń narodu. Z drugiej strony główne, rozwijane przez tę filozofję, ideje tkwiły korzeniami swymi głęboko w życiu ówczesnem. Słowianofilstwo polskie, przechodząc przez pryzmat emigracyjnego mesjanizmu, uzyskiwało piętno religijne i skojarzone nierozdzielnie ze sprawą powszechną wolności, stawało się integralnym składnikiem wielu ówczesnych prac i nauk, zmierzających do narodowego odrodzenia.

ROZDZIAŁ VI.

Panslawizm, jako forma narodowej apostazji.

Sprawa słowiańska, jak to widać z poprzedniego rozdziału, występowała w życiu polskim lat powstaniowych na dwóch przeciwległych biegunach ideowych. Z jednej strony proklamowano postulat jedności słowiańskiej, jako jedną z dróg, wiodących do odzyskania niepodległości, z drugiej przedstawiano ten postulat, jako niebezpieczną broń w ręku cara, zmierzającego do scentralizowania Słowian przeciw, prześląkniętej duchem wolnościowym, Europie. Panslawizm w oczach polskich w tych latach był groźnym prądem, pochłaniającym narodowość polską, napierającym ze wschodu, tym groźniejszym, że czynił wyłomy w szeregach jednostek wybitnych zarówno w kraju, jak i na emigracji. Teorje panslawistyczne nadawały się niesłychanie do uzasadnienia narodowej apostazji wszelkich odcieni, dostarczały bowiem złudzenia, że odstąpienie od narodowości własnej na rzecz pierwiastka szczepowego nie jest bezwzględnie tej narodowości negacją i że w zmienionej formie będzie ona mogła kontytuować swój rozwój w łonie niezmiernego żywiołu pansłowiańskiego. Przytem, towarzysząca z natury rzeczy każdej narodowej apostazji, rezygnacja z pierwiastków rodzimych na rzecz obcej wyższej kultury, tutaj była napozór zwrotem do najstarszych tradycji plemiennych i do stwarzanej na ich zasadzie ze zlania się kilku narodowości indywidualnych wielkiej kultury szczepowej. Taką była teorja; tego, że w praktyce panslawizm był równo-

znaczny z panrusycyzmem, wielu panslawistów polskich zdawało się nie dostrzegać i tylko niektórzy z nich występowali ze zdecydowaną apologją caratu. Apostazje, wstrząsające życiem wielkiej emigracji, oraz fakty, przez współczesnych za apostazje poczytywane, można podzielić na pewne grupy w zależności od tego, czy uzasadniające je teorie panslawistyczne były tylko pokrywką odstępstwa, płynącego z czysto osobistych pobudek, czy też zrodzonym z beznadziejności ówczesnego położenia poszukiwaniem dla Polski możliwych warunków bytu, opartych na współżyciu z Rosją. Podział ten zresztą można oprzeć tylko na zasadzie pokrewieństwa pobudek wystąpienia, oraz teoryj poszczególnych, niezwiązanych z sobą jednostek, ponieważ panslawizm polski był zawsze wyrazem przekonań indywidualnych, odcinających się jaskrawo od wiary narodowej ogółu. Najbardziej krańcowy odłam panslawistów stał na stanowisku bezwzględnej negacji narodowości polskiej, uznawał, że zagłada jej jest wyznaczona z góry przez współczesne warunki historyczne, a na jej miejscu zapanuje młody, potężny żywioł wszechsłowiański. Panslawizmowi tego typu hołdowały zazwyczaj jednostki, zachwiane moralnie, duszą i ciałem oddane Rosji, poczynając od tak marnych kreatur, jak książe Światopełk-Mirski, oraz potężniejszy bez porównania od niego umysł, lecz równie lichy charakter Adam Gurowski, a kończąc na pokłóconym ze swoim społeczeństwem hrabi Henryku Rzewuskim. Drugi rodzaj teoryj panslawistycznych był właściwie kontynuacją tak rozpowszechnionych przed powstaniem listopadowem poglądów, budujących przyszłość Polski na podstawie współżycia z Rosją, dokonanego na zasadach autonomji i równouprawnienia obu narodów; z tem wszakże zasadniczem zastrzeżeniem, że obecnie hegemonja Rosji zaznaczała się w tym związku bez porównania jaskrawiej, postulat niezależności Polski ograniczał się nieomal wyłącznie do odrębności kulturalnej, a idea zrzeszenia indywidualnych słowiańskich narodów została przyémiona przez koncepcję potężnego i jednolitego państwa. Bardzo często zresztą w tych konstrukcjach pierwiastek pansłowiański był akcentowany ze zbyt silną, lecz niezupełnie szczerą żarliwością, zwłaszcza gdy chodziło o uzyskanie jakichkolwiek koncesyj od rządu rosyj-

skiego. Należy o tem pamiętać przy rozpatrywaniu, panslawistycznie zabarwionych, wynurzeń Michała Grabowskiego, oraz Aleksandra Wielopolskiego, które wypłynęły z tych właśnie pobudek. Jeden tylko może Wacław Jabłonowski, współpracownik Trzeciego Maja, przez pewien czas oddawał się bezkrytycznie marzeniom panslawistycznym; jest to tem prawdopodobniejsze, że nie liczyły się one zupełnie z rzeczywistością i swobodnie przekształcały do woli niewzruszone, kamienne państwo carów. Poza panslawizmem o charakterze ściśle politycznym, zagrażającym Europie niezłomną potęgą Wszechsłowiańszczyzny, która miała się stać nową ojczyzną dla ginącego pierwiastka polskiego, powstawały jeszcze wówczas na emigracji pomysły zużytkowania tej słowiańskiej potęgi dla fascynującej dusze ówczesne sprawy powszechnego odrodzenia ludzkości. Zrodzone z głębokiej wiary, w dostojność człowieka, pomysły te opierały się na iluzji, że pod wpływem nowych nauk moralnych, wzniesionych na emigracji, car przeżyje duchowy, głęboki przewrót i uczyni Rosję narzędziem powszechnego zbawienia. W tej nadziei zwracali się do cara towiańczycy, pewni, że przewyciężenie w sercach polskich głębokiej nienawiści do Rosji dla miłości Chrystusa, nada ich wystąpieniom niezłomną moc duchową; w tym samym celu dedykował mu swe prace i wysyłał adresy Hoene-Wroński, który pełen wiary w absolutną doniosłość swych metaficznych rewelacyj, wierzył, że Rosja zrealizuje unję mesjaniczną. Emigracja jednogłośnie i bardzo ostro potępiała te wystąpienia, piętnując je nazwą panslawizmu, nie można jednak zaprzeczyć czystości intencji, z których one wypłynęły, chociaż, spoczywające u ich źródła, podporządkowanie pierwiastka narodowego idei ogólnoludzkiej kryło w sobie dla sprawy polskiej wielkie niebezpieczeństwo. Tak więc idea panslawizmu, przechodząc przez pryzmat psychiki polskiej w epoce popowstaniowej, podlegała rozlicznym modyfikacjom i występowała na bardzo różnych płaszczyznach moralnych. Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym ogniwom łańcucha panslawistycznych teoryj, oraz czynów pod hasłem tej idei dokonywanych. Jedną z najgłośniejszych apostazyj na emigracji, czyniącą tem większe wrażenie, że miała miejsce w latach, w których żywe i bliskie były jeszcze tradycje powsta-

nia, było odstępstwo Adama hrabiego Gurowskiego, jednostki niewątpliwie wybitnej intelektualnie, lecz stojącej bardzo nisko pod względem etycznym. Przed wybuchem powstania Gurowski, idąc śladem swych kosmopolitycznie nastrojonych przodków, którzy służąc obcym monarchom wzbogacili się z klęsk Ojczyzny, pozostawał w bliskich stosunkach ze sferami rządowymi; w roku 1830-ym przeszedł wszakże do skrajnego skrzydła rewolucji i był jednym ze znanych klubistów. (1).

Na emigracji zrazu pozostawał w związku z obozem radykalnym, redagował w tym duchu pismo „Przyszłość“ i był jednym z założycieli Towarzystwa Demokratycznego. W roku 1834 zerwał z całą swą dotychczasową działalnością i dokonał niesłychanie gorszącej apostazji, zarzekając się na zawsze polskości i przyjmując amnestję. O charakterze pobudek, które go do tego skłoniły, świadczy to najwymowniej, że powróciwszy do kraju po uzyskaniu przebaczenia od rządu, dobijał się o intratne posady i wreszcie wyłudziwszy od Paskiewicza znaczną sumę pieniędzy, wyjechał zagranicę tym razem bezpowrotnie.

Wewnętrzną przyczyną ustosunkowania się Gurowskiego do narodowości polskiej pod kątem panslawizmu, poza pobudkami czysto osobistej natury, było niewątpliwie przeświadczenie, że sprawa polska jest nieodwołalnie przegrana, oraz kult dla wartości materialnych, reprezentowanych przez Rosję. Posiadając wybitne zdolności publicystyczne, zapragnął Gurowski swe przekonania zamknąć w ramach pewnego systemu politycznego, którego jądrem stał się postulat panslawizmu, kierowanego przez Rosję, ogniskującą w sobie wszystkie siły słowiańskie. W tym duchu napisał on w latach 1841 — 1848 szereg broszur i rozpraw, przedstawiających panslawizm, jako nieubłaganą konieczność dziejową, które ukazywały się w następującym porządku: „Pensees sur l'avenir de Polonais“ w roku 1841. „Die letzten Ereignisse in den drei Theilen des alten Polen“ w roku 1846. „Le panslavisme“ w roku 1848-ym.

Charakterystykę teorii panslawistycznej Gurowskiego opieram na przedostatkiem z tych dzieł, w którym znalazła ona wszechstronny wykład. (2). Wypadki roku 1846-ego utwierdziły autora tej pracy w przekonaniu, że upadek Polski jest sprawą ostateczną i nieodwołalną, ponieważ chłop polski stać bę-

dzie zawsze po stronie państw zaborezych, które polepszyły jego byt materialny. Giniącą ideję narodowości pragnie on zastąpić ideją posłannictwa rasy, której wykładnikiem jest podniesiony przez Rosję postulat panslawizmu. Swą koncepcję Wszechsłowiańszczyzny opiera Gurowski nie tylko na tak znamiennej dla niego, apologji siły, znajdującej wyraz w zasadzie, że „zabić lub dać się zabić jest jedynem prawem politycznym“ lecz zgodnie z duchem wieku usiłuje jej nadać wyższą moralną sankcję. (3).

Jest przytem rzeczą znamienną, że analizując przyszłe możliwości historyczne, leżące przed szczepem słowiańskim, ucieka się on, podobnie jak inni polscy słowianofile, do formuły mesjanicznej, sięgającej w sferę odwiecznych przeznaczeń, nadanych przez Stwórcę narodom. Głosił więc, że „przed okiem sprawiedliwem Ojca Przedwiecznego każda rasa, każdy szczep, który jest zajęty rozwojem chrześcijaństwa, ma niezaprzeczone historyczne prawo. Dlatego też każdemu narodowi została wyznaczona Ojczyzna, aby w niej i poza nią pełnił swoje posłannictwo“.

Podobnie, jak niegdyś Staszic, wyróżnia Gurowski trzy pokolenia północne pierwszych Jafetydów, Gallów, Germanów i Słowian, którym jest przeznaczony „zarówno moralne, jak i polityczne panowanie nad kulą ziemską“. Dla zapewnienia przyszłym wiekom zgodnego współżycia niezbędnym jest harmonijny rozkwit, uciśnionego do tej pory, szczepu słowiańskiego. Idea panslawizmu jest zapowiedzią, zbliżającego się odrodzenia tego szczepu, jest koniecznem następstwem całego łańcucha, ściśle spojonych ze sobą faktów historycznych. Przeczy więc Gurowski tym, którzy twierdzą, że panslawizm jest polityczną abstrakcją, stworzoną przez Rosję dla swoich egoistycznych celów i dowodzi, że to, co poczytują Rosji za owoc dyplomatyczno-politycznej przebiegłości, jest spełnieniem, zwolna objawiającego się przeznaczenia. Dlatego to Rosja bez świadomości tego, co później nastąpi, zaczęła odrazu z pomocą brutalnej fizycznej siły przywiązywać mocno do siebie Słowian i słowiańskie kraje od zachodu, wschodu i południa“. (4).

Celem dążeń panslawistycznych nie jest, zdaniem Gurowskiego, podbój świata, lecz ustanowienie zupełnej niezależności Słowian od wpływów obcych. Dążenia te są wyrazem jednego z dwóch zasadniczych praw historii — prawa obrony, będącego naturalną reakcją na prawo najazdu. Słowiańszczyzna, dławiona od wieków przez zabójczy germanizm, podnosząc sztandar panslawizmu, występuje w imieniu swego barbarzyńsko zdeptanego, prastarego prawa do egzystencji. Przez pryzmat tej właściwej wszystkim prawie słowianofilom, palącej nienawiści do pierwiastka germańskiego, ujmuje Gurowski sprawę Polski. Zanalizowawszy perwersyjną politykę rządu pruskiego, grożącą nieuchronną zgubą żywiołowi polskiemu, rozstrzyga stojący przed narodem polskim groźny dylemat „czy mamy się stać Niemcami, czy pozostać Słowianami” na korzyść jednorodnego stopienia się z Rosją i podkreśla, że proces ten ułatwiają wspólne rodowe pokrewieństwa. Zdaniem jego, „Archanioł niepodległości, jak się zdaje, opuścił na zawsze starą Lechję, jakąś przyszłość, może mieć jeszcze stary naród polski, rozpuszczając się pośród niezmiernych cierpień i boleści w rusosławizmie. Pokrewne gałęzie mogą utworzyć jeden pień; wszak obyczaje więcej do siebie zbliżone, języki mogą łatwiej się stapiać, u pierwotnego źródła odświeżać, obcych naleciałości pozbywać i wzajemnie się kształcić”. (5).

Do tych argumentów dorzuca jeszcze Gurowski bardzo ponętą charakterystykę prawosławia, jako religii, spoczywającej na prawdzie wiary w Chrystusa i powadze tradycji, o całe niebo wyższej od rozprężonego wewnątrznie, pozbawionego wszelkiej siły moralnej protestantyzmu. Zaleca pamiętać o tem, jeśli ciężkie warunki zmuszą Polaków do porzucenia wiary ojców. Tak więc negacja narodowości polskiej, dokonana przez Gurowskiego, była absolutną i beznadziejną, natomiast upajał się on marzeniami o wspaniałej przyszłości słowiańskiego szczepu i czerpał stąd znikomą w gruncie rzeczy pociechę, że Polska stanie się integralną częstką tego potężnego organizmu. Oto charakterystyczny ustęp jego dzieła:

„W niedalekiej przyszłości ponad sztandarem rosyjskim będzie powiewał od Oceanu Lodowatego, aż do

morza Śródziemnego, od Wisły aż do Oceanu Spokojnego wspólny sztandar wielkosłowiański, a w tym ogóle Słowian nie małą rolę będzie odgrywał element Polski, w innej naturalnie występując formie i inne mając znaczenie, niż w przeszłości". (6).

Podstawowe założenie teorii Gurowskiego, przedstawiające panslawizm, jako nieuniknioną konieczność dziejową, której wola narodu polskiego nie zdoła odmienić, godziło w najświętszą wiarę emigracji, nadającą jedyną rację jej istnieniu. To też pośród głosów, piętnujących go mianem zdrajcy, znalazły się i takie, które poddały przenikliwej krytyce wartość obiektywną jego wywodów. Najobszerniejszą analizę, rozpatrywanego wyżej dzieła Gurowskiego, zamieścił wkrótce po jego ukazaniu się „Dziennik Narodowy“, obalając kolejno poszczególne zawarte w nim tezy. (7).

Zdaniem autora tej krytyki, panslawizm nie jest bynajmniej jedynym ratunkiem Słowian wobec nawały germańskiej, ponieważ tendencje zaborcze Niemiec zostaną umiarkowane ich racją stanu. Istnienie Polski leży w interesie zachodu, gdyż ona tylko może stać się centrum słowiańskim, przeciwnem Rosji, i stanowiącem oporę dla europejskiej kultury. Przeciw rzekomej jednorodności pierwiastka polskiego z rosyjskim, dozwalającej im bez trudu stopić się w jedno, podnosi przeciwnik Gurowskiego zasadniczy historyczny i kulturalny antagonizm obu narodów, leżący w ich naturze, ponieważ „Polak z Moskałem to ogień i woda“, ze szczególnym wreszcie naciskiem występuje przedstawiciel katolickiego organu przeciw sympatjom Gurowskiego do schyzmy, godzącym w najpotężniejszą wewnętrzną ostoję polskości.

Napiętnowane w tym artykule, idee nie pozostawały niestety tylko w sferze teorii, lecz były wcielane w życie przez niektóre jednostki, które rozwijały je niejednokrotnie w indywidualnych, różniących się dość wybitnie między sobą systemach. Najwięcej gorszących pod tym względem faktów, które wstrząsnęły do głębi sumieniem emigracji, miało miejsce w roku 1843-im, pod wpływem dochodzących wówczas pogłosek o zmianie polityki rządu rosyjskiego. Fakty te płynęły nieraz z różnych pobudek moralnych. Zupełnie z tych samych względów,

co Gurowski, dokonał w tym czasie apostazji osławiony książę Światopełk, Piast de Mir Mirski, awanturnik, otaczający się splendorem fałszywych tytułów. W roku 1843-im przeszedł on na prawosławie, powracając jak głosił do „naturalnej religii wszystkich Słowian“ i swój postępek motywował całkowitem poświęceniem się dla idei pansłowiańskiej. W tym duchu przemawiał jego list do syna Dymitra, opublikowany w „Dzienniku Narodowym“, mający być wyrazem, całkowitego oddania się Mirskiego, jedności religijnej, politycznej i społecznej Słowian, która według niego jest nieodzownym warunkiem wielkości i potęgi przyszłego cesarstwa Wszechsłowiańskiego. (8).

O wiele smutniejszym i poważniejszym dowodem wpływu idei panslawistycznej na umysłowość polską była ogłoszona w tym samym roku broszura „La France et la Pologne le slavianisme et la dynastie polonaise“, pióra Wacława Jabłonowskiego, oraz ogłoszony przez niego prospekt pisma „Le Slave“, poświęconego sprawie zjednoczenia się wszystkich Słowian pod wodzą Rosji. Jabłonowski był osobistością znaną w życiu emigracyjnem, jako jeden z redaktorów Trzeciego Maja, to też jego wystąpienie ściągnęło niesłuszne zresztą zarzuty na całe to stronnictwo i było niewątpliwie bardziej szkodliwym od apostazji jednostek, znanych powszechnie z lichoty charakteru. Ciekawe światło na wewnętrzne pobudki, z których zrodziły się panslawistyczne teorie Jabłonowskiego, rzucają jego listy, napisane w obronie przeciw podnoszącym się zewsząd zarzutom, opublikowane w „Dzienniku Narodowym“. Odzwierciadlają te listy głęboki rozstrój psychiczny ich autora, powstały na podłożu zupełnej niewiary w wartość moralną narodu polskiego. Jabłonowski podobnie, jak inni członkowie stronnictwa Trzeciego Maja, był fanatycznym wyznawcą idei monarchicznej, którą uznawał za pierwotną, rodzimą, rdzennie słowiańską. Jego ostry i niesprawiedliwy sąd nad własnym społeczeństwem tłumaczy się tem, że, nie znajdując w niem odzwierciedlenia dla swej umiłowanej idei, był przekonany, że naród polski zaparł się tego, co stanowiło jego najistotniejszą treść duchową. To tylko jest w stanie wyjaśnić, choć nie usprawiedliwić, fałszywą i okrutną charakterystykę Polski, zawartą w jednym z jego listów, który głosił:

„Naród polski, odpychając, cokolnasne, zapierając się swych potrzeb i natury, stał się z uczciwego głupcem, a w nieszczęściu podłym, bo silnym z natury swej, a słabym wolą i umem, podły ten, co czuje niewolę i hańbę, czując ogromne siły swoje, karmi się łzami niewieściucha i puszy litością innych narodów, której nie wart“. (10).

Główny zarzut, który Jabłonowski stawia swemu społeczeństwu, słowianofile Polscy nieraz podnosili przeciw Czechom, a rosyjscy wogóle przeciw Słowianom zachodnim: jest nim mianowicie ślepe naśladownictwo zachodu i całkowite odstępstwo rdzennie rodowych tradycji. Zdaniem jego, upadek Polski był skutkiem wpływu zachodniego sentymentalizmu i anormalnych idei demokratycznych, obcych naturze społeczeństwa polskiego. Przesiąknięty nawskroś teorjami dynastycznymi, występuje Jabłonowski nawet przeciw Kościuszcze, który był wodzem narodu nie z urodzenia, lecz dlatego, że przybył w rewolucji i niewątpliwie urok jednej z najpotężniejszych w Europie dynastji Romanowych był jednym ze źródeł jego panslawistycznych teorj. Podstawą ideową, na której się ta teorja oparła, był pewien rodzaj materialistycznego determinizmu tego samego typu, jaki wyznawał Gurowski. Jabłonowski przedstawia panslawizm nie jako system polityczny, stworzony przez pewien kierunek, lecz jako rezultat obiektywnych badań naukowych nad sprawą polską, powstały ze zgłębienia całego łańcucha faktów historycznych. Echem tego przeświadczenia jest następujące wielce charakterystyczne wynurzenie: „Ja służę Polsce i chcę jej naukowo teoretycznie wyświecać dwie drogi zbawienia, leżące przed nią“. Jedną z nich jest podanie się dynastji Czartoryskich, drugą dynastji Romanowych, na rzecz tej drugiej ewentualności, przemawiają starożytnie rodowe tradycje słowiańskie. W tych dwóch przeciwstawiających się dynastjach widzi Jabłonowski, dostrzegający wówczas przez wszystkich niemal pisarzy, poruszających ten temat, dualizm dwóch wielkich prądów w Słowiańszczyźnie wschodniego i zachodniego. W przeciwieństwie do olbrzymiej większości pisarzy polskich, za rdzennie słowiań-

ski uznaje on prąd wschodni. Rozwinięciem tej tak ważnej dla wszystkich odłamów słowianofilstwa kwestji, zajmuje się Jabłonowski w osobnym artykule pod t. „Le livre de prince Dolgoruki et de l'aristocratie russe“, zamieszczonym w dzienniku „L'unité“. (11). Zdaniem jego, Polska i Czechy, ukształcone pod wpływem cywilizacji obcej „z uszczerbkiem dla ich godności narodowej, sił materialnych i politycznych“, reprezentują Słowiańszczyźnie kierunek zachodni, antysłowiański. Natomiast prąd słowiański rosyjsko-azjatycki kryje w sobie najgłębsze właściwości szczepowe, ponieważ Słowianie, pochodząc z Azji, należą do azjatyckiego systemu przez swój charakter, dążności polityczne i interes handlowy. Narazie Polska, zrażona do Rosji, skupiła się około antysłowiańskiej dynastji Czartoryskich, solidaryzującej się z zachodem, lecz w przyszłości, pociągnięta liberalizmem rosyjskiej arystokracji, może stanąć po stronie geniusza azjatyckiego, wcielonego w rodzinę Romanowych, zdaniem Jabłonowskiego, „to zlanie konieczne, a może i pewne, pierwiastków zupełnie przeciwnych może zrodzić nowe formy nowej cywilizacji, nadać nową barwę filozofji, jako też wyobrażeniom religijnym i sztukom pięknym“. Roztaczając, podobnie jak Gurowski, obraz wspaniałej przyszłości Słowian, stopionych w jeden państwowy organizm, bez porównania silniej akcentował Jabłonowski rolę w tem mocarstwie słowiańskiem pierwiastka polskiego i domagał się niezależności kulturalnej dla każdego z wchodzących w jego skład ludów. Postulaty te znalazły najdobitniejszy wyraz w jego politycznym programie, ogłoszonym w prospekcie do pisma „Le slave“, które miało wychodzić w czterech językach polskim, rosyjskim, czeskim, oraz serbskim, lub bułgarskim, w celu propagandy idei pansłowiańskiej. (12). Celem pisma było uniezależnienie słowianofilstwa od wpływów, „idei anormalnych i zbrodniczych, kryjących się pod płaszczykiem mistycyzmu“ i od wszelkich prądów rewolucyjnych, oraz zogniskowanie dążeń słowiańskich, dookoła jednego przyszłego mocarstwa słowiańskiego. W wyobraźni Jabłonowskiego rysowała się widocznie zupełnie określona koncepcja tego państwa, gdyż daje on całkowity wykład zasad, niem rządzących. Tworzą one następujący szereg:

1) Rękojmnia narodowości każdego ludu słowiańskiego, zapewniająca swobodny rozwój religji, językowi, zwyczajom domowym i politycznym, byle nie wrogim całości.

2) Instytucje liberalne, oparte na podstawach naturalnych i podobnych do wykonania, na sprawiedliwości i obowiązkach prawa przyrodzonego.

3) Centralizacja rządowa, uosobiona w dynastji Romanowych, wyrwanej z pośród otaczającej ją niemczyzny.

4) Założenie państwa słowiańskiego pośrodku kraju w Kijowie.

Już ten pobieżny zarys programu Jabłonowskiego świadczy o tem, jak dalece jego poglądy polityczne nie liczyły się z rzeczywistością. Podzielał on naiwną wiarę, pokutującą od czasów Królestwa Kongresowego, w możność szybkiego przekształcenia się Rosji pod wpływem reform liberalnych, w oparte na tradycji monarchicznej państwo szczęśliwości powszechnej, stawiające niezłomny opór bezbożnym rewolucyjnym prądom zachodu. Wogóle rozumowaniom Jabłonowskiego zbywa na tej ścisłej logice w stosunku do przyjętych założeń, jaką odznaczały się teorie Gurowskiego. Ten ostatni naprzykład ujmował bardzo trafnie stosunek Niemców do Słowian wogóle, a w szczególności do Polaków, podczas gdy Jabłonowski twierdził, że Niemcy staną się koniecznymi sprzymierzeńcami odrodzonej Słowiańszczyzny, która będzie musiała im poświęcić naturalną przyjaciółkę Polski Francję. (13). Pozatem zarówno główna praca Jabłonowskiego „La France et la Pologne...“, jak i jego rozliczne artykuły roją się od nieprawdopodobieństw historycznych i psychologicznych. Jaskrawym ich przykładem jest pogląd tego typu: „Kiedy car ogłosi się w Polsce cesarzem Słowian, egzaltacja wojska i narodu polskiego będzie bez granic i nowy cesarz wyruszy podbijać cały zachód“. (14). Jak bardzo okrutnym absurdem musiały się wydawać te słowa emigrantom, wsłuchanym w tragiczne wieści, dochodzące z kraju. Być może jednak, że te właśnie niekonsekwencje i wewnętrzne załamania myśli Jabłonowskiego sprawiły, że nie doszedł on nigdy do bezwzględnej negacji narodowości polskiej. Swe panslawistyczne teorie rozwijał on w dobrej wierze, widząc w nich jedynie przyszłość dla Polski, która według niego tylko

w obrębie państwa odzyska znaczenie polityczne i zachowa kulturalną odrębność. Nie można mu nawet odmówić pewnego swoistego patriotyzmu, znajdującego wyraz w niebezpiecznej formule: „Kocham Polskę nie taką, jaką jest, ale jaką być powinna i dla niej zawsze w tym duchu pracować będę“. (15). Z głębokiej zatem niechęci do współczesnej Polski emigracyjnej, przenikniętej do głębi ideami demokratycznymi, wyrosło poszukiwanie odrodzenia dla niej, aż w obrębie najsłabszego państwa wszechsłowiańskiego. Źródłem panslawizmu Jabłonowskiego nie było zresztą jedynie upajanie się przyszłą wielkością i doskonałością Słowiańszczyzny, lecz również przekonanie, że tylko ustępstwa na rzecz Rosji są w stanie uratować język, narodowość i religję narodu polskiego. Nie można chyba kwestjonować jego szczerości, gdy w obronie przed rzuconym mu w oczy najcięższym zarzutem zdrady narodowej, twierdzi z manjackim uporem, że „celem jego jest Polska katolicka i liberalna, liberalizmem sprawiedliwości, ale nie gwałtem samowolności i urojenia“. (16). Jednak pomimo, że Jabłonowski (w dość mętny zresztą sposób) usiłował wykazać różnice między swoją teorią, a panslawizmem rosyjskim były jednak one dość nieuchwytnie. Nie więc dziwnego, że ze wszystkich stron podniosły się przeciw niemu głosy zasłużonego oburzenia. Trzeci Maj bez wahania wystąpił przeciw ideałowi „Słowiańskiego Imperjum“, jako „obrażającej jego najmilsze uczucia, co więcej sumienie“. (17). Niemniej jednak „Dziennik Narodowy“ i „Demokrata Polski“ nie zupełnie lojalnie, lecz nie bez pewnej słuszności odnajdywały naciągane powiązanie teorii Jabłonowskiego z ideologią partii dynastycznej. „Demokrata Polski“ ze szczególnym naciskiem podkreślał, że nienawiść dla rewolucyjnych i bezbożnych idei zachodnich pchnęła byłego redaktora Trzeciego Maja w objęcia caratu i dowodził, że jego wystąpienie było koniecznym następstwem, szerzonego przez jego stronnictwo kultu monarchizmu. (18). „Dziennik Narodowy“ w obszernej recenzji książki Jabłonowskiego „La France et la Pologne..“ odpowiedzialność za rozwinięte tam poglądy narzuca całemu stronnictwu Trzeciego Maja. (19). Genezy teorii Jabłonowskiego doszukuje się autor tej recenzji w rozpowszechnionym przez filozofję

oświecenia ateizmie politycznym, który odrzuciwszy ideję Opatrzności skłonił się przed materialną siłą. Ateizm ten znalazł na emigracji odbicie z jednej strony w zasadzie wszechwładztwa ludu, z drugiej w idei jednowładztwa monarchy, której ostateczną konsekwencją są poglądy Jabłonowskiego.

Ze w istocie między teorjami monarchicznymi, a panslawizmem istniał pewien wewnętrzny związek genetyczny dowodzi tego to, że w kraju skłaniały się na jego stronę jednostki, będące najwybitniejszymi przedstawicielami kierunku zachowawczego. Niewątpliwie katolicko-legitymistyczna ideologia de Maistre'a, którą wyznawali Henryk Rzewuski i Michał Grabowski, usposobiła ich do pogodzenia się, z panującym w kraju po roku 1830-ym stanem rzeczy, który w jej świetle ukazywał się jako „fait providentiel“. Na podłożu przeświadczenia, że wszelka władza pochodzi od Boga, rozwinęły się ich panslawistyczne teorje, zrodzone z nadziei, że wszechsłowiańskie państwo, stworzone przez Rosję stanie się ostoją religii, tradycji i ustalonego przez wieki porządku społecznego przeciw rewolucyjnym dążeniom bezbożnego zachodu. Już w pierwszych latach po upadku powstania ideję oficjalnego słowianofilstwa, tak rozpowszechnionego w czasach Królestwa Kongresowego, podjął Tygodnik Petersburski, który po zamieszczeniu ody na cześć Paskiewicza, oraz artykułów, potępiających powstanie, otrzymał charakter organu urzędowego. Grupa literatów wołyńskich, skupiona dookoła tego pisma z Grabowskim i Rzewuskim na czele, propagując ideję literackiej wzajemności Słowian, podkreślała niejednokrotnie swą lojalność względem władzy. Dopiero wszakże wydany w roku 1841-ym tom I-szy „Mieszanin Obyczajowych“ Rzewuskiego, występującego pod pseudonimem Jarosza Bejły, wywołał w społeczeństwie polskiem podobne wrażenie, jak wieści o wstrząsających życiem emigracyjnem apostazjach. Rzewuski nie stworzył zresztą w swej książce, określonego systemu panslawistycznego, podobnie, jak Gurowski i Jabłonowski, lecz wyraził w niej również absolutną niewiarę w „stary naród polski“, oraz przeświadczenie, że musi ustąpić młodym i potężnym siłom słowiańskim, bijącym ze wschodu. Rozwinięciem tych myśli zajmuje się artykuł „Przyszłość“. Przyjawszy za

założenie, że narody umierają tak, jak ludzie, dowodził w nim Rzewuski, że naród polski znajduje się w stanie rozkładu i jedyną jego przyszłością jest zasymilowanie się w nowym świeżym i potężnym, obcym organizmie narodowym. Wspaniała współczesna literatura polska jest ostatnim świetnym wybuchem ducha narodu dogasającego i jako dzieło jednostek, nie związanych niczem ze swoim społeczeństwem, jest jednym więcej dowodem jego duchowej śmierci. (20). Według Rzewuskiego Polska jest w stanie zachować tylko pewien stopień odrębności kulturalnej, będącej jednym z tonów, tworzących harmonijną kulturę, wszechsłowiańskiego państwa. Ten stan rzeczy jest, zdaniem jego, utwierdzony przez odwieczne wyroki Opatrzności; dowodzi tego wymownie jeden z ustępów rozprawy p. t. Poezja narodowa, głoszący: „My z wyroków boskich, zostawszy częścią potężnego stowarzyszenia Rosjan, wnośmy nasze wspólne wyroby do ogólnej, a wspólnej skarbnicy...” (21). W dalszym ciągu rozwija Rzewuski swą koncepcję literatury wszechsłowiańskiej, o czym będzie mowa na innem miejscu. Tutaj wystarcza stwierdzić, że ze specjalnem upodobaniem wyszydzał Rzewuski świętości narodowe. Nazywał naprzykład polskie związki patriotyczne robactwem, wyłęgłem z ciała martwej Ojczyzny i odwrotnie zachwycał się zdrowiem i pięknnością fizyczną rodziny carskiej, jako dowodem, spoczywającego nad nią błogosławieństwa bożego. (22) To rozmyślnie jątzerzenie uczuć narodowych wywołało wśród społeczeństwa polskiego słuszne oburzenie, które także spadło po części na wiernego przyjaciela Rzewuskiego Michała Grabowskiego, gdy ten nie wahał się wystąpić w obronie atakowanych zewsząd „Mieszanin”. Wprawdzie Grabowski, ogłaszając recenzję tej książki w I-szym tomie swej „Korespondencji Literackiej“, zaznaczył, że solidaryzując się z poglądami jej autora na arystokrację i ortodoksję religijną, nie podziela jego zdania o przyszłości, nie mniej jednak już to samo, że występował w obronie znienawidzonego powszechnie paszkwilu, zbudziło przeciw niemu pewną niechęć, która później objawiła się tak żywo w krytycznym dla niego momencie. Wogóle przyjaźń z Rzewuskim stała się tragedją życia Michała Grabowskiego.

Zdaniem współczesnych, Rzewuski straszył go ustawicznie, że, w razie braku uległości ze strony społeczeństwa polskiego, rząd zabroni publikacyj w języku polskim i zerwie stosunki z Rzymem i zmuszał go w ten sposób do przesadnego legitymizmu. (24).—Niewątpliwie też Rzewuski był inspiratorem fatalnego wystąpienia Grabowskiego w roku 1843-cim z panslawistycznym wyznaniem wiary w listach do Pisarewa i hrabiego Strutyńskiego, które zgubiły go na zawsze w oczach opinii polskiej. Pobudki, które skłoniły Grabowskiego do tego wystąpienia, usprawiedliwiają go jednak w pewnej mierze. Chodziło mu bowiem o uspienie czujności rządu i o uzyskanie odeń koncesji na pismo, za pomocą którego chciał oddziaływać na umysłowość polską. Nie mniej jednak poglądy, rozwinięte w słynnym liście do hr. Strutyńskiego, są zgodne z zasadniczą linią ideologii Grabowskiego i nie można ich traktować tylko, jako objaw politycznego wallenrodyzmu, chociaż niewątpliwie niejedno było tam specjalnie wyjaskrawione w celu wywarcia korzystnego wrażenia w tych sferach, dla których list ten był przeznaczony. Krok Grabowskiego nie był zresztą wyrazem tylko jego indywidualnych przekonań, lecz był przedtem obmyślony przez całą grupę konserwatywnie usposobionych literatów wołyńskich, którzy później małodusznie całą odpowiedzialność zrzucili na naszego krytyka. Według świadectw, na których oparł Michał Rolle swe studjum o Grabowskim, w roku 1843-cim grono jednostek, wyznających katolicko-zachowawczy program, wypracowany na znanym zjeździe Cudnowskim przez Rzewuskiego, Grabowskiego i Kraszewskiego, postanowiło wydawać pismo „Słowianin“ dla urobienia na modłę swych zasad opinii powszechnej. Grabowski podjął się starań o uzyskanie u władz koncesji na to pismo i w tym celu wypracował jego prospekt w formie listu do Pisarewa szefa biura generał-gubernatora Bibikowa i przesłał go na jego ręce. List ten dostał się do wiadomości powszechnej i ze względu na swój kompromisowy charakter wywołał powszechne oburzenie. (25). Podobno Bibikow potraktował wystąpienie Grabowskiego, jako wybryk ambitnej jednostki i zamiast się przychylić do jego żądań ironicznie zaofiarował mu urząd naczelnika policji w powiecie Radomyślskim. Grabowski, podrażniony niepowodzeniem i wro-

gim mu nastrojem opinji, nie tylko nie ustąpił, lecz postanowił przeprowadzić swój zamiar za wszelką cenę i dla wyjednania sobie poparcia w Petersburgu napisał znany list do hr. Juljusza Strutyńskiego, zawierający całkowity wykład panslawistycznej teorii, zalecającej absolutną uległość wobec rządu. Według relacji współczesnej, zamieszczonej przez Tadeusza Bobrowskiego w aneksach do jego Pamiętników, Strutyński miał zawieźć ten list do Petersburga i przedstawić go władzom, lecz wykradł go jego krewny Marek Sarnecki i rozpowszechnił w licznych kopjach, które zawędrowały, aż na emigrację, wywołując wszędzie zrozumiałe oburzenie. Najbliżsi przyjaciele Grabowskiego, Bogdan Zaleski w Paryżu i Kraszewski w kraju byli przerażeni i przygnębieni jego wystąpieniem, nie wątpili jednak, że działał on w dobrej wierze. Zaleski pisał, że choć krwawi go serce i straszno mu w duszy, nie śmie potępiać swego najdawniejszego druha i ufał, że ten „może się jeszcze opamięta? Może otwarcie przyzna do błędu i podejścia“? (26).

Przenikliwie i trafnie odsłaniał motywy wystąpienia Grabowskiego, stojący najbliżej niego w tym czasie, Kraszewski, który utrzymywał, że „u niego to tylko *ządza d'ètre consequent dans ses principes*“ i że Michał „sam nie wie, jak doszedł do rezultatu tego, powoli rozumując, że jego zasady wymagają takich opinij“. (27).

W rzeczywistości poglądy, rozwinięte w liście do hr. Strutyńskiego, tak dalece harmonizują z ideologją polityczną Michała Grabowskiego, że nie sposób ich traktować, tylko jako środek do otumanienia władzy. Należy umieć natomiast odczytać między linjami tego listu pewien swoisty patryjotyzm, pragnący zachowania za wszelką cenę duchowej samoistności narodu polskiego. Ten patryjotyzm nie dozwala postawić jego autora w jednej linji z zupełnie obojętnym na sprawę narodową Rzewuskim. Ideą przewodnią memorjału Grabowskiego, w imię której rezygnuje on z politycznej samoistności polskiej, jest koncepcja Słowiańszczyzny, pojętej jako ogromny organizm państwowy, ogarniający sobą poszczególne słowiańskie plemiona. Podobnie, jak wszyscy słowianofile tej epoki, jest on przeświadczony, że zbliża się czas wielkiego słowiańskiego od-

rodzenia i pragnie się poświęcić służbie idei jedności Słowian. (28).

To przekonanie podaje on, jako główny motyw swego wystąpienia, głosząc, że „coraz wyraźniej objawiająca się, wielka myśl Słowiańszczyzny tak w instyktownem przeczuciu ludów, jak nawet w działaniu rządowem, powołuje każdego człowieka dobrych chęci przyłożyć się do tego w miarę sił i zdolności“. (25. W tym doniosłym momencie historycznym, w którym rodzi się przyszła potęga słowiańskiego szczepu, koniecznym jest współdziałanie rządu w kształtowaniu opinii powszechnej. Nie wystarczą przytem środki wyłącznie negatywne, jak cenzura, ani też wpływ na szkolnictwo, lecz potrzebna jest koniecznie literatura, podtrzymująca autorytet rządu i zwalczająca zgubne wyobrażenia wieku. Brak takiej siły moralnej, organizującej opinię publiczną, był źródłem dysharmonji społeczeństwa polskiego z rosyjskiem w czasach Królestwa Kongresowego i spowodował wybuch powstania. Analizując stosunki historyczne Rosji i Polski, stwierdza Grabowski, że z klęsk tej ostatniej wzrosła i spotężniała idea słowiańska: „upadek Polski zbliżył niesłychanie erę słowiańską, a jednak sam w sobie był katastrofą przeraźliwą i bolesną... Wszelako rozum, nie zagłuszony uczuciem, powinien był poścignąć ogromne cele Opatrzności. Nic jednak dziwnego, że było to zadanie nad siły narodu, rażonego zbyt wielkiem nieszczęściem“.

Straszna klęska roku 1831-go była również zrzędzeniem opatrnościowem, potrzebnem dla zrobienia z Polaków żywiołu mniej odpornego w wielkiem połączeniu słowiańskim, które się gotuje. Zastrzega się jednak Grabowski przed zupełnem rozplynięciem się żywiołu polskiego w wielkim oceanie rosyjskim i stawiając postulat kulturalnej odrębności narodu polskiego, usiłuje wykazać, że jest on pożyteczny z punktu widzenia państwowości rosyjskiej. Oto bieg jego rozumowania: ponieważ literatura krajowa, może neutralizować wrogie dla rosyjskiego imperjum wpływy, idące z zachodu „dlatego ani stłumienie literatury, ani tem mniej wzbronienie jej języka, którym najskuteczniej może działać na powszechność, nie wydają mi się środkami wskazanemi“. (30).

„Poślubienie szczerze i otwarte przez Polaków, poddanych rosyjskich, ducha i interesu ich nowej Ojczyzny byłoby stokroć użyteczniejsze, niż ich zupełne wynarodowienie“, które powiększyłyby tylko tak szkodliwy dla Rosji element kosmopolityczny. W dalszym ciągu swego listu zaznacza Grabowski, że na wschodnich kresach polskich wszczął się już samorodnie ruch umysłowy, zmierzający w tym kierunku, na czele którego stanął on sam i hrabia Henryk Rzewuski.

Chcąc wyjednać u władz pozwolenie na wydawanie dziennika, któryby stał się organem tego ruchu, podaje Grabowski treściwy wykład swej doktryny społeczno-politycznej. Nawiązując do rozpatrzonych wyżej poglądów, przedstawiających upadek Polski, jako fakt predestynowany z góry przez Opatrzność, stwierdza, że „mniemana historii polskiej samoistność jest zakończona, odtąd być ona tylko może, jako członek Rosji lub Słowiańszczyzny“. Jest przytem przeświadczony, że „w żywiołach narodu polskiego niemało jest tego, co wniesić on może ze znaczną korzyścią do wielkiej spółki, o ile pogodzi się ze swoją rolą powolnego i użytecznego działacza w losach wielkiego rosyjskiego państwa“. Przechodząc do sprecyzowania swej koncepcji panslawizmu, stwierdza Grabowski, że zdaniem jego, jedność słowiańska może się spełnić tylko pod patronatem Rosji, oraz, że pod wyobrażeniem Słowiańszczyzny widzi nie federację, ale jedną monarchję. Na ten ostatni pogląd tak zasadniczo różniący skłaniający się na stronę Rosji panslawizm, od politycznych teoryj słowianofilów polskich, pozostających pod wpływem wyobrażeń zachodnich, kładzie Grabowski specjalny nacisk, uważając, że „jednowładztwo to talizman potęgi i wyższości północy nad karłowaciejącą i słabiejącą coraz Europą i że stanowi on najtrwalszą posadę, porządku, spokojności i szczęścia ludów. (31).

Zdaniem jego, Polacy pod wpływem „edukacji pojęć pozakrainnych“, potępili tę tak niepojętą przez cywilizację zachodnią formę rządu, lecz powrót do niej umożliwi im rdzennie słowiański podkład polskiej natury. Z tych względów głównym celem zamierzonego pisma będzie propaganda zdrowej doktryny monarchicznej, oraz zasad katolicyzmu, ponieważ religja jest najczystsze źródłem, z którego wyrasta legity-

mizm. Traktując z pewnem lekceważeniem literacki słowianofilizm, stawiający sobie za cel gromadzenie słowników i piosenek lużycko-czeskich, stwierdza Grabowski, że kamieniem węgielnym gmachu przyszłej Słowiańszczyzny jest poślubienie dobrych doktryn. Natomiast podnosi doniosłość wpływu kultury i literatury rosyjskiej na społeczeństwo polskie, które łatwiej poddałoby się ich urokowi niż wszelkiemu materialnemu przymusowi.

Rząd rosyjski nie ocenił wprawdzie należycie tych wszystkich wielce dlań pożytecznych rad i nie uczynił z nich narażenie użytku, nie mniej jednak jest niezaprzeczonem faktem, że pismo, propagujące takie zasady, stałoby się dla społeczeństwa polskiego bez porównania bardziej szkodliwem, niż pożytecznem. Na usprawiedliwienie Grabowskiego można tylko powiedzieć, że do końca życia nie przestawał żałować swego kroku i że odepchnięty bezlitośnie przez ogół polski i otoczony powszechną wzgardą, nie posunął się nigdy do narodowej apostazji. Teorje panslawistyczne Gurowskiego, Jabłonowskiego i Grabowskiego mają niewątpliwie pewne cechy wspólne. U źródła ich tkwił pewien rodzaj politycznego determinizmu, traktującego upadek Polski, jako konieczny, niepozostawiający żadnej nadziei na przyszłość wynik praw natury i nieodwołalnych wyroków Opatrzności. Pozatem swą koncepcję przyszłego państwa wszechsłowiańskiego budowali oni na zasadzie monarchizmu, dla której oparcie mogli znaleźć tylko w obrębie, będącej najskrajniejszym wcieleniem tej zasady Rosji, zdala od wpływów rewolucyjnie nastrojonego zachodu.

Również w związku z zachowawczym programem politycznym rozwinęły się tendencje panslawistyczne w umyśle margrabi Aleksandra Wielopolskiego, które znalazły odbicie w jego słynnym liście do Metternicha, ogłoszonym w roku 1846-ym. Przy ocenie panslawistycznie zabarwionych ustępów tego listu należy wszakże stosować zupełnie inne kryterja, niż w wypadkach poprzednich. Jest on cały przepalony żarem oburzenia patriotycznego na bezprzykładną zbrodnię rządu austriackiego, a niepokojące sympatje do Rosji, które znalazły w nim wyraz, są w istocie tylko zbyt daleko posuniętą reakcją na zdradziecką politykę Metternicha. Pod wpływem wstrząsa-

jących wieści, dochodzących z Galicji, Rosja wydaje się Wielopolskiemu naturalną opiekunką pierwiastka słowiańskiego, przyszłą mścicielką niesłychanej krzywdy, którą narodowi polskiemu wyrządziła Austria. Przedstawiając deprawujący wpływ rządu na lud polski w zaborze austriackim, zaznaczył margrabia, że lud ten miał w sobie wiele wrodzonej dobroci i łagodności, cechującej Słowian zachodnich, jego stosunek do panów był oparty na tradycjach słowiańskiego patryjarchalizmu. (32). Rząd austriacki z niesłychaną perfidją psuł ten stan rzeczy, rozbudził w ludzie polskim okrucieństwo, mściwość i bezbożność. Powołując się na autorytet Rosji, protektorki całej Słowiańszczyzny, usiłuje Wielopolski wykazać bezpłodność tego zbrodniczego systemu. Zniszczenie szlachty polskiej jest tylko połową dzieła Metternicha, ponieważ spadek po niej odziedziczy Rosja, która stanie się narzędziem zasłużonej kary. Już podczas okupacji Krakowa w roku 1846-ym Rosjanie, zdaniem Wielopolskiego, występowali, jako obrońcy Polaków; ich entuzjastyczne przyjęcie przez ludność wydaje mu się zapowiedzią powstającego, moralnego związku między obu narodami, z którego narodzi się nowa przyszłość. (33).

Porównując stosunek trzech zaborców do narodu polskiego, stwierdza margrabia, że Rosjanie, odebrawszy Polsce wolność polityczną, dawne ustawy i instytucje, zachowali niewzruszony porządek społeczny. Ich rządy stanowcze i surowe były wolne od dwulicowości i nie użyli oni morderców, dla podtrzymania autorytetu swego cara. Wzajemne porozumienie się obu narodów jest, według margrabi, umożliwione przez wspólną rodową tradycję, którą Rosjanie umieli w Polsce uszanować: „Une partie de nos anciennes moeurs trouve grace à leurs yeux comme reliques de la nationalité slave“ (34).

Lojalny stosunek rządu rosyjskiego do szlachty polskiej w roku 1846-ym, obok niesłychanej perfidji austriackiej i oszczerczej kampanji, którą podniosła wówczas przeciw narodowi polskiemu prasa w całych Niemczech, wywołały, zdaniem Wielopolskiego, głęboką zmianę w stosunku Polski do Rosji, opartą na porzuceniu beznadziejnych marzeń i liczeniu się z realnemi wartościami, które państwo rosyjskie może Polsce przynieść. Przyszły związek obu narodów, oparty na dobro-

wolnem i lojalnem ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do Rosji, widzi Wielopolski w świetle wielkiej przyszłości rasy słowiańskiej. Walka bratobójcza Polski i Rosji zostanie, zdaniem jego przewycięzoną przez wielką ideję jedności słowiańskiej. Jedność ta (i to jest najbardziej panslawistyczny moment jego rozważań) jest w stanie choć częściowo zastąpić narodowi polskiemu jego indywidualną samoistność:

„de plus en plus impuissans à nous rendre maîtres de notre destinée, comme corps politique, comme Etat nous pouvons en trouver une nouvelle comme individus de la même race“. (35).

Rola Polski w państwie rosyjskiem może być, zdaniem Wielopolskiego, analogiczną do roli Grecji w cesarstwie rzymskiem. Element polski, jako czynnik kulturalny, może wywrzeć zbawienny wpływ na Rosję i dzięki związkom obu narodów powstanie wyższa i wspanialsza od każdego z nich z osobna, społeczność słowiańska, która siłą swej wewnętrznej atrakcji pociągnie do siebie Słowian zachodnich i południowych. Przed tą społecznością leżą, zdaniem Wielopolskiego, olbrzymie polityczne możliwości, będzie ona w stanie dokonać dzieła Sobieskiego, zatknąć sztandar słowiański w Konstantynopolu, który stanie się jednym z ośrodków wszechsłowiańskiego imperjum. W przyszłości Polska, dzięki swemu położeniu i kulturze, stanie się jednym z wielkich centrów słowiańskich. W związku z tem jej stosunek do Europy zmieni się zasadniczo. Szlachta polska, zamiast wlec się na szarym końcu dogasającej kultury zachodniej, stanie razem z rosyjską na czele młodej i potężnej, rodzącej się cywilizacji słowiańskiej. W zakończeniu swego listu wzywa więc Wielopolski szlachtę polską do zwrócenia się do cara, jako najszlachetniejszego z nieprzyjaciół, z oświadczeniem mu swej lojalności i wezwaniem do pomszczenia niesłychanej zbrodni Austrii.

Panslawistycznie zabarwione ustępy listu do Metternicha są wolne od niskiego serwilizmu, który tak przykro nas uderza u Grabowskiego i Rzewuskiego. Panslawizm Wielopolskiego wyrósł z pragnienia zdobycia dla swego narodu na ja-

kiejkolwiek drodze mocy, z dążenia do wyjścia poza stan beznadziejnego napozór oporu, i do znalezienia terenu dla swobodnej polskiej twórczości politycznej i kulturalnej w obrębie wszechsłowiańskiego imperjum. Tragicznym błędem, jego napozór, tak dalece liczących się z realną rzeczywistością poglądów, że rezygnujących dla niej z marzeń o niepodległości, była wiara w dobrą wolę Rosji względem Polski, oraz złudzenia co do możliwości harmonijnego współżycia zasadniczo różnych kulturalnych pierwiastków polskiego i rosyjskiego. Bardzo przenikliwie i wymownie odsłonił tę słabą stronę rozważań Wielopolskiego generał Morawski w anonimowej broszurze, ogłoszonej w Paryżu w roku 1847-ym pod tytułem: „Odpowiedź na list szlachcica polskiego do Metternicha z daty 15-go kwietnia 1846-go roku“. Książeczka ta jest tem ciekawszą, że zawiera druzgocącą krytykę panslawizmu w ogólności i odsłania absolutną nicość rzekomych wartości, które przynosił ten prąd dla narodowości polskiej. Myśl łączenia się Polaków z Rosjanami zrodziła się, zdaniem Morawskiego, z gorączkowego poszukiwania nowych dróg dla narodu polskiego, ukazywana jako rzekoma gwiazda zbawienia, myśl ta w istocie swej jest niesłychanie szkodliwa i niebezpieczna. List szlachcica polskiego jest najwybitniejszym przejawem tej idei, tem groźniejszym, że w danym wypadku wyrasta ona na podłożu szczerego i głębokiego patriotyzmu. W pierwszej części tego listu wszystko jest silne, szlachetne, logiczne. „Z polskiego tylko serca tyle oburzeń, z platonowskiej głowy tyle gromów rozumu wystrzelić mogło. Zdarta maska z potwornego oblicza ohydnej zbrodni, unieśmiertelniono sromotę ohydneho mistrza Austrii. (36).

Natomiast drogi, ukazywane przez Wielopolskiego polskiej przyszłości, budzą w każdym Polaku instynktowną odrazę. Złączenie się z Rosją jest, zdaniem Morawskiego, zamianą jednego rodzaju śmierci na drugi, dobrowolnem zdławieniem ostatnich iskier życia polskiego. Udowodnieniem tej tezy zajęta jest cała broszura, dążąca do wykazania, że związek ten jest historyczną i kulturalną niemożliwością. Antagonizm polsko-rosyjski ma źródło w nieprzewyciężonej wewnętrznej sprzeczności organizacji duchowej obu narodów. Polska, dążąc do coraz wyższej wolności, stworzyła ideał człowieka peł-

nego szlachetności i rycerskości o głębokiem poczuciu własnej godności, natomiast Rosja wyhodowała typy niewolnicze, przesiąknięte czcią dla górującej nad wszystkim materialności, o słabym indywidualizmie. Różnice te powstały wskutek oddziaływania na oba narody odrębnych form chrystjanizmu: katolicyzmu nie podległego ziemskim mocarzom, zdolnego do wewnętrznego rozwoju i prawosławia, nieruchomego, skamieniałego, martwego, poddanego carowi“.

„I jakże tu zgodzić dwie masy tak zupełnie przeciwnie rozwinięte, czujące, myślące? Jest to płomień z lodem, światło z ciemnością, fałsz z prawdą do związku przymuszać“. (37).

Analizując kolejno poszczególne argumenty Wielopolskiego na rzecz zlania się z Rosją, stwierdził Morawski, że Polska nie będzie w stanie wywrzeć dodatniego wpływu na naród, którego nie mogła odrodzić nawet boska nauka Chrystusa. Również polityczna twórczość narodowa nie będzie w stanie rozwinąć się w związku polsko-rosyjskim, który może tylko ułatwić zdobycie kariery poszczególnym jednostkom. Łudzi się wreszcie Wielopolski, sądząc, że Polska wcielona do Rosji stanie na czele cywilizacji słowiańskiej, ponieważ Rosja była zawsze antysłowiańską i destrukcyjną względem wszystkich twórczych pierwiastków słowiańskiego szczepu. Bardzo trafnie uwydatnił Morawski nicość, podnoszonego przez panslawistów, pierwiastka słowiańskiego, po oderwaniu go od żywych, nadających mu realną treść narodów. Zdaniem jego, „pamiętka wreszcie wspólnego słowiaństwa do ciemnych historycznych może należeć wspomnień. W życiu rzeczywistem zartartą została odmiennością dziejów, licznymi wiekami, odrębną cywilizacją, wiarą, boleścią tylu pokoleń i wszelkiego rodzaju krzywdami“. (38).

W zakończeniu swego listu przedstawia Morawski fatalny, przytłaczający wpływ, jaki teorje Wielopolskiego wywarły na umysłowość polską. Pod wpływem sugestywnej mocy jego intelektu zrodziło się zwątpienie w przyszłość narodu: jedni rezygnują z polskości dla uratowania katolicyzmu, inni

uważają oddanie się sprawie polskiej za obłąkaną wierność dla idei straconej. „Odpowiedź“ zamyka wyznanie niewzruszonej wiary w przyszłość narodu :

„Dopóki Bóg ten nie okaże się sam na błękanie i głosem piorunu nie ogłosi naszej zaguby, wierzyć będę w przyszłość Polski“. (39).

Idea panslawistyczna nie zawsze wyrastała u nas na podłożu poczucia beznadziejności położenia politycznego i zwątpienia w niepodległą przyszłość narodu, jak to miało miejsce u Wielopolskiego i Rzewuskiego. Ów trafnie scharakteryzowany przez Morawskiego nastrój gorączkowego oczekiwania twórczej, zbawiennej myśli dla narodu polskiego, panujący na emigracji sprawił, iż niektóre umysły w dobrej wierze zwracały się na wschód w przeświadczeniu, że słowiańska Rosja ulegnie nieprzepartej mocy rewelacyjnych polskich idei mesjanicznych i pocznie je wcielać w życie. Przez długie lata podzielał te złudzenia twórca „filozofji absolutnej“ Józef Marja Hoene-Wroński. Pełny głębokiej niewzruszonej wiary w zbawczą moc swej doktryny, odsłaniającej tajemnice przeznaczeń ludzkości, pałał on żądzą natychmiastowego zrealizowania odkrytej przez siebie doskonałej formy życia politycznego, Unji mesjanicznej i w tym celu zwracał się do władców świata, a w pierwszym rzędzie do cesarza Rosji, jako pana szczepu powołanego przez Opatrzność do wypełnienia celów nowej epoki.

Jest zatem Wroński politycznym panslawistą, dążącym do zjednoczenia Słowian pod patronatem Rosji, lecz panslawizm jego nie jest bynajmniej celem samym w sobie, lecz tylko jednym ze środków, wiodących do zrealizowania polityczno-społecznych postulatów doktryny mesjanicznej. Nie bacząc na niepopularność swych panslawistycznie zabarwionych teoryj politycznych wśród polskiego ogółu, rozwijał je Wroński na marginesie szeregu dzieł, jak „Prolegomenes du Messianisme“, oraz drugi tom „La Reforme du Savoir humain“.

Najwięcej światła na charakter panslawizmu Wrońskiego rzuca jego list otwarty do księcia Adama Czartoryskiego, ogłoszony w końcu roku 1848-go. List ten jest rozwinięciem

myśli już poprzednio zaznaczonych, dlatego też w tym wypadku przekraczam granice mej pracy, obejmującej wyłącznie publikacje do roku 1848-go.

Ogłaszając tę broszurę po francusku pod długim tytułem „Epitre à son altesse le Prince Czartoryski sur les destinées de la Pologne et généralement sur les destinées de nations slaves, comme suite de la reforme du savoir humain“, Wroński zdawał sobie sprawę, że wyłożone w niej poglądy ściągną na niego ostre zarzuty ze strony społeczeństwa polskiego. Zaznacza bowiem już na jej pierwszych kartach, że wyprowadzone przez niego z zasad wiedzy absolutnej, przeznaczenia opatrnościowe Polski i narodów słowiańskich są djametralnie sprzeczne z panującymi na emigracji poglądami, wiążącymi sprawę polską z rewolucją powszechną i jest przygotowany na to, że może się spotkać z zarzutem zdrady narodowej. Dla wyjaśnienia tych wysokich przeznaczeń szczepu słowiańskiego podaje Wroński krótki wykład swej społeczno-politycznej doktryny. Zdaniem jego, współczesny stan Europy jest epoką krytyczną, zmierzającą do upadku, który nieodwołalnie pociągną za sobą dwie panujące zgubne ideje: francuska zasada wszechwładztwa ludu i niemiecki dogmat filozoficzny nieomylności rozumu. Zasady te są djametralnie sprzeczne z wielkim opatrnościowym przeznaczeniem ludów słowiańskich. Dla zachowania ludzkości od nowego, zupełnego upadku moralnego Bóg wybrał nowe ludy dziewicze, nieskażone zepsutą cywilizacją i przeznaczył je do zrealizowania celów ostatecznych ludzkości. Ludy te dokonają zespolenia, stworzonego przez genjusz francuski związku prawnego państwa, ze stworzonym przez ducha niemieckiego związkiem etycznym kościoła i zrealizują trzeci najwyższy związek mesjaniczny—Unję absolutną, który zażegna grożący ludzkości chaos rewolucyjny, zrodzony z walki pierwiastka duchownego ze świeckim. Przewodniczyć ludom słowiańskim w tym wielkim dziele będzie, zdaniem Wrońskiego, Rosja, ponieważ jest ona jedyną siłą w Europie zdolną do, przeciwstawienia się niszczącej działalności ducha czasu.

„Opatrzność stworzyła Rosję, taką jaką ona jest, ażeby zachować na ziemi imię i ideję Boga“. Jej upadek oznaczałby nowy upadek ludzkości, a ponieważ według religijnych gwa-

rancyj, objawionych z nieba człowiekowi, nie może się to stać, a więc w jej ręku jest ostateczne zwycięstwo. Stąd Polska, występując przeciw Rosji naraziłaby się na pewną zgubę, a nawet, wrazie chwilowego zwycięstwa rewolucji, zginęłaby wraz z całą Europą. Zdumiewa się Wroński, że Polacy, naród, jak wszyscy Słowianie głęboko religijny uległ wpływowi bezbożnej zasady wszechwładztwa ludu i uważa to za fatalny rezultat długoletniego obcowania z zachodem. Dowodzi, że rozwój duchowy narodów słowiańskich, od którego los Polski jest ściśle uzależniony, może się dokonać tylko na drodze ewolucyjnej przy absolutnem posłuszeństwie narodów słowiańskich wobec swoich władców. Stąd Polska powinna być politycznie całkowicie uległą Rosji i oddziaływać na nią przez promieniowanie idei Unji Absolutnej. Przeczuciem tej idei jest, zdaniem Wrońskiego, budzący się w krajach słowiańskich, nieokreślony prąd ideowy, panslawizm, „będący losem i przeznaczeniem opatrnościowem narodów słowiańskich“. (40).

Istotną treścią panslawizmu jest zrealizowanie wysokich przeznaczeń tych narodów, polegających na utworzeniu najwyższego związku moralnego, harmonizującego świecką zasadę państwa z religijną zasadą kościoła i na nadaniu w ten sposób światu moralnej konstytucji, która będzie wypełnieniem ostatecznego celu ewolucji dziejowej ludzkości. Zastrzega się przytem Wroński przed fałszywymi interpretacjami panslawizmu, przedstawiającemi go, jako dążenie do emancypacji narodowej, lub socjalnej słowiańskich ludów, czy też jako ideję hegemonji Słowian nad innymi ludami. Tylko na drodze służenia idei Unji absolutnej, plemiona słowiańskie uzyskują obok dotychczasowej potęgi fizycznej nieskończoną potęgę moralną, w przeciwnym razie będą ulegać szczepom romańskim i germańskim. Przy wcielaniu się w życie tej idei Polska odegra ważną rolę, ponieważ ludy słowiańskie, żyjące w Austrii i Prusach, są powołane do stworzenia nowej wyższej kultury mesjanicznej, będącej przeciwstawieniem racjonalistycznej kultury germańskiej. Gdy te ideje błogosławione wejdą w życie Słowian zachodnich, cesarz rosyjski, potępiający słusznie filozoficzne teorie zachodu, uzna mesjanizm za ideową podstawę swego potężnego państwa i przyjmie do swej łaski Polaków,

głęboko przenikniętych posłuszeństwem dla autorytetu religijnego i politycznego. Wroński jest tak głęboko przeświadczony, że propagowane przez niego idee są przeznaczeniem współczesnej epoki, że w innym miejscu daje wyraz naiwnemu przekonaniu, że rząd rosyjski posiada przecucia prawd mesjanicznych i począł już nawet rozwijać w tym duchu działalność. Z oświadczenia rosyjskiego ministra oświaty Uwarowa, zapowiadającego, że rząd będzie chronił młode pokolenie od zgubnych wpływów zachodu, wyprowadza twórca filozofii absolutnej zbyt pochopny wniosek, że mesjanizm stanowi podstawę sekretnej polityki rosyjskiej. (41). Tak więc panslawizm Wrońskiego pozostaje również w ścisłym związku z tą reakcyjną ideologią polityczną, na tle której rozwinęły się panslawistyczne teorie wyżej omawianych pisarzy, z tem wszakże zastrzeżeniem, że bez porównania silniej niż tamtym przyświecał mu idealny cel zbawienia powszechnego ludzkości.

Również przez pryzmat przeznaczeń nowej epoki ujmował sprawę słowiańską mistrz Andrzej i jego uczniowie. Już w pierwszym swem orędziu z dnia 7-go sierpnia 1841 roku, odczytanem w obecności Mickiewicza, Sobańskiego i Goreckiego, głosił Towiański, że Bóg ludom słowiańskim tak, jak niegdyś Izraelowi, wołę swą objawia. (42). Następnie niejednokrotnie w przemówieniach i listach rozwijał myśl, że Słowiańszczyzna jest głównym filarem na ziemi sprawy bożej, ponieważ dusza słowiańska w prostocie swej ma organ rozumienia głosu pańskiego. Jednocześnie poczęły się szerzyć pośród emigracji pogłoski o panslawistycznych tendencjach przybyłego z Litwy „proroka“. Zarówno, zwalczający towianizm, księża katolicy, jak i radykalnie nastrojone koła emigracyjne zarzucały Towiańskiemu, że szerząc zgubną naukę o wstępowaniu Boga w serce Moskali, wzywa do pojednania się z Rosją w imię słowiańskiego braterstwa i rezygnuje przez to z niepodległości Polski. Z oburzeniem podnoszono, że staraniem Towiańskiego odprawiono nabożeństwo w dniu imienin cara, jako owego pana, który znużył się nareszcie cierpieniem słowiańskich ludów i chce zaprowadzić spokój i sprawiedliwość. Niektórzy emigracyjni dziennikarze obrzucili Mistrza hańbiącym mianem moskiewskiego agenta. Znaleźli się i tacy, którzy nie wa-

hali się oskarżyć o panslawizm Mickiewicza, interpretując tendencyjnie i fałszywie jego prelekcje w Collège de France. Tak naprzykład recenzent pisma „Narodowość“ głosił, że Mickiewicz, uważając Sybir za miejsce pojednania wolnych Polaków z braćmi Rosjanami, dźwigającymi piętno wielowiekowej niewoli „łączy nas w braterstwo słowiańskie kajdanami moskiewskimi“. (43). Te wszystkie zarzuty, płynące z głębokiego niezrozumienia charakteru nowej nauki moralnej, szerzonej przez mistrza Andrzeja, były wywołane stosunkiem towiańczyków do Rosji, rzeczywiście o całe niebo odległym od tej pałacej, przepojonej goryczą nienawiści, jaką musiała żywić do niej emigracja. Towiański niejednokrotnie zaznaczał, że jest służką Rosji i pragnie jej dobra, przeświadczenie to rozwinęło się u niego na wyżynach uczucia chrześcijańskiego, nakazującego miłować nieprzyjaciół i w pokorze znosić cierpienia. (44).

Jednym z najcięższych bezwątpienia dla jego wyznawców nakazów jego nauki było przewycięzenie, płonącej wówczas w sercach polskich, nienawiści do Rosji, gdyż, zdaniem mistrza, było to koniecznym warunkiem odzyskania Ojczyzny wolnej i niepodległej. W świetle nauki Towiańskiego niestłuchany ucisk, który zapanował na ziemi polskiej po roku 1831-ym, uzyskiwał specjalne znaczenie. Wszelkie zło i cierpienie było, zdaniem jego, zesłane od Boga dla pobudzenia jednostki, lub narodu, który ustał na drodze pańskiej, do szybszej ewolucji duchowej. Tem samem ciemńcy i krzywdziciele stawali się narzędziem w rękę Boga, służącym do wypełnienia celów życia historycznego ludzkości. To podporządkowanie idei ogólnoludzkiej całego świata uczuć patriotycznych, płonących żarliwym pragnieniem zbrojnej walki z wrogiem, było dla emigrantów polskich czemś niezmiernie rażącym i obcem. Wprawdzie oddawna już identyfikowano na emigracji ideję Polski z ideją ludzkości, lecz dążenie to płynęło z bezgranicznej apoteozy własnej Ojczyzny, którą uznawano za syntezę twórczych pierwiastków ducha ludzkiego. Tu zaś miało miejsce zjawisko odwrotne. Dokonano przewartościowania zasadniczych kanonów patriotyzmu polskiego, domagającego się czynnej walki z wrogiem, a sprawę narodową uzależniono od religijnego odrodzenia dusz polskich. Nie więc dziwnego, że

na tle zbudzonej tem wszystkiem nieufności, wysunięty przez Towiańskiego, postulat posłannictwa Słowiańszczyzny, któremu nie towarzyszyło dążenie do zjednoczenia ludów słowiańskich dla wspólnej walki o wolność, wydał się emigrantom tendencją panslawistyczną, tem więcej, że to posłannictwo rozciągał Towiański także na Rosję, jako na lud cierpiący i ucieraiony. Wprawdzie towiańczycy uzależniali pojednanie się Polski z Rosją od przejęcia się tej ostatniej duchem chrześcijańskim, a sam mistrz był przez rząd rosyjski prześladowany, nie mniej jednak powszechna nieufność do charakteru ich patrijotyzmu trwała. Nie zmienił jej nawet fakt publicznego odparcia przez towiańczyków w roku 1843-im apostazji księcia Świętopelk-Mirskiego. Chcąc przekonać emigrację o czystości uczuć narodowych Koła, zapragnął Mickiewicz w uroczystym akcie napiętnować czyny Mirskiego i w tym celu zebrał u siebie 27-go marca emigrantów, ażeby ze wszystkich kół emigracyjnych uzyskać podpisy, potępiające jednomyślnie odstępstwo od narodowości polskiej. Poza członkami Koła uzyskał jednak tylko niewielką ilość podpisów, gdyż emigranci nie chcieli się solidaryzować z przedsięwzięciem, zainicjowanem przez towiańczyków. Akt potępienia tej apostazji, opublikowany w roku 1843-im w pismach emigracyjnych, miał odtąd służyć za wyznanie wiary narodowej Koła. Czyn Mirskiego osądzono w nim:

„jako wysoką zdradę przeciwko narodowi polskiemu, który myśl pańską, złożoną w wierze i nadziejach swoich święcie dochowuje; jako potwarz przeciw emigracji, która posłannictwu narodowemu wiernie dotrwa. Jako obelgę przeciwko całemu plemieniu słowiańskiemu, które wszelką zdradą się brzydzi“. (45).

W dalszym ciągu wzywał ten akt Mirskiego przed sąd Francji, Polski i ludów słowiańskich; tak więc słowianofilskie sympatje towiańczyków zaznaczyły się w nim dwukrotnie. Ponadto na zebraniu, zwołanem w tej sprawie u Władysława Platera, oświadczył Mickiewicz, że akt ten był wymierzony przeciw apostacji Polaka, nie zaś przeciw Rosji, jak to mylnie uwydatniła prasa emigracyjna. (46).

Jak widzimy zatem, sprecyzowanie stosunku Towiańczyków do Rosji nie przyniosło tych rezultatów, których domagała się emigracja. Wszystkie, datujące się od pierwszych wystąpień Towiańskiego, posądzenia o dążność panslawistyczną wybuchły ze szczególną siłą w roku 1844-ym, w którym zaszedł fakt, będący najjaskrawszem zaprzeczeniem dotychczasowego stosunku emigrantów do Rosji. Tym faktem był list Aleksandra Chodźki do cesarza Mikołaja I-go. List ten nie miał bynajmniej charakteru narodowej apostazji, za jaką go okrzyknęła emigracja. Był on pro prostu ogniwem łańcucha wystąpień towiańczyków, w celu propagandy nauki mistrza. W zamiarach Towiańskiego list do cara miał być doniosłem świadectwem Sprawy Bożej, które wywoła głęboki przełom w duszy władcy Rosji i tem samem przybliży niesłychanie nową epokę. Zwrócenie się ambasady rosyjskiej do jednego z towiańczyków, Aleksandra Chodźki, byłego konsula rosyjskiego w Teheranie, z żądaniem umotywowania dymisji, do której ten się podał pod wpływem głębokiego przejęcia się nową nauką, posłużyło za stosowną okazję do tego wystąpienia. „Czuję obowiązek na Rosję silniej uderzyć“ pisał Towiański 1-go czerwca 1844 roku do Mickiewicza i pod wpływem tego wewnętrznego nakazu opracował w ciągu dłuższego czasu list do cara i omówiwszy go wielostronnie z Mickiewiczem, złożył za pośrednictwem Chodźki, w jego imieniu w ambasadzie rosyjskiej. (47).

List ten krył w sobie wiele niezmiernie dla ówczesnego sumienia polskiego drażliwych momentów, ustanawiał przede wszystkim zupełnie nowy stosunek Polaków do władcy rosyjskiego i omawiając posłannictwo Słowian w nowej epoce, akcentował doniosłą w niem rolę Rosji.

Po złożeniu przez Chodźkę uroczystego świadectwa, że na ziemi urzeczywistnia się nowe objawienie za pośrednictwem człowieka, „przeznaczonego być organem Słowa“, następował obszerny wykład przeznaczeń dziejowych Słowiańszczyzny. Przez pryzmat idei posłannictwa Słowian odsłaniał Towiański Mikołajowi sprawę Bożą. Głosił, że „Rosja przechowała, aż do tego wieku pierwotną prostotę duszy swej i myśl bożą spoczywa na niej i tylko przez spełnienie tej myśli Rosja wier-

na Panu stać się ma potężną i szczęśliwą, w zbliżających się dniach pańskich, wielki ten naród ma stanowić o swem wiekowem przeznaczeniu". (48).

W dalszym ciągu podnosił Towiański wspólną wszystkim plemionom słowiańskim głęboką religijność, która je uzdolni do rozwinięcia, pełni swych wewnętrznych bogactw w nowej epoce. Rzucając zarys tej epoki nie wysuwa wprawdzie Towiański wyraźnie postulatu jedności Słowian, lecz stwierdza, że rozbicie się wielkiego słowiańskiego szczepu na poszczególne, zwalczające się wzajem, narody było wielką przeszkodą dla jego wewnętrznego rozwoju. Oto charakterystyczny ustęp:

„Gałęzie szczepu słowiańskiego z jednego pnia wyrosłe, żyły pojedynczym życiem różnem, często różnem pierwiastkowi wielkiego tworu (organizmu) swojego.

Nie mogły one mieć jędrności, do jakiej dojść są powołane, nie mogły wydać owocu, których Bóg od nich oczekuje. Już przeszłość słowiańska, obciążona wzajemnymi ludów tych krzywdami, stanęła przed Bogiem. Pamięć ich już schodzi z ziemi i zniknąć winna z dusz naszych. Nie do braci, to należy sądzić braci — czas przyszedł, w którym winni wszyscy, złani w jedno uczucie miłości, jakiego dotąd ani pojęcia, ani spełnienia nie było, zjednoczyć swe wysilenia w jednym wielkim, a wspólnym interesie, osiągnięcia celu, jaki im Bóg do dziś dnia naznacza. (49).

To zrodzone pod wpływem religijnego entuzjazmu, uznanie ciężkiej i krwawej współczesnej rzeczywistości polskiej za odchodzącą w niepowrotną dal przeszłość, jest zasadniczym błędem stanowiska Towiańskiego w tej sprawie, z którego wypłynęły wszystkie inne. Dalszą konsekwencją tego stanowiska było usprawiedliwienie wszystkich krzywd, które spłynęły na Polskę od Rosji, jako dopustu bożego, zesłanego dla pobudzenia opornych w drodze pańskiej Polaków. Wzywając Mikołaja do wzięcia udziału w Sprawie Bożej, nazywał go Towiański narzędziem woli bożej największem na ziemi i obiecywał, że skoro usłucha wezwania bożego, jego poddani poświęcą się dla jego wielkości i szczęścia.

Ten „nowy charakter uczuć słowiańskich“, którego wyrazem był list Chodźki do Mikołaja, powstał wprawdzie na bardzo wysokich wyżynach uczucia chrześcijańskiego, lecz krył w sobie wielkie niebezpieczeństwo biernego poddania się przemocy. Nic więc dziwnego, że emigracja, sądząc rzeczy z punktu widzenia ludzkiego, nie pojęła, że Towiański wzywał tylko do duchowego zjednoczenia Słowiańszczyzny i okrzyknęła jego wystąpienie za objaw zgubnego panslawizmu. W rzeczywistości pojednanie z Rosją, które propagował Towiański, było uwarunkowane tak głębokim przewrotem duchowym, że gdyby on mógł się urzeczywistnić, dotychczasowe stosunki uległyby zasadniczym zmianom. Niemniej jednak, ukazywana przez mistrza droga do rzekomo skutecznego oddziaływania na Rosję, mogła złamać wewnętrznie przeżarte tęsknotą, bezmierne zmęczone dusze emigrantów i skłonić je do biernego poddania się przemocy. Tę rozpaczliwą konsekwencję wyciągnął z nauki Towiańskiego jeden z czynniejszych członków Koła Seweryn Pilchowski, duch niespokojny, przechodzący szereg kryzysów wewnętrznych. List do Mikołaja został złożony 15-go sierpnia w ambasadzie rosyjskiej, a dopiero 29-go listopada zdecydował się Mickiewicz na odczytanie go w Kole, zdając sobie sprawę, że Bracia nie będą w stanie ująć go na tej wysokości moralnej, z której spoglądał na świat Towiański. Po odczytaniu listu „Koło“ podzieliło się na dwie grupy. Na czele pierwszej stał Pilchowski, aprobujący całkowicie treść listu i chcący rozpocząć w tym duchu działalność, drugiej przewodził Mikołaj Kamieński, który w końcu z tego powodu opuścił Koło, oskarżając mistrza o panslawistyczne tendencje. Ustępując z Koła w lutym roku 1845-go, opublikował Kamieński w Dzienniku Narodowym oświadczenie, wyjaśniające przyczyny, które go zmusiły do tego kroku. (55).

Występując przeciw moralnemu despotyzmowi, który przywódcy Koła wywierali na braci, z bólem napiętnował Kamieński zmianę stosunku towiańczyków do sprawy narodowej.

„Nie mogąc iść w górę, spadliśmy aż do wielkiego monarchy Mikołaja, i to w dzień 29-go listopada, jakby naigravanje się z krwi polskiej“.

W życiu Koła wyróżnia Kamieński dwie epoki: w pierwszej, twórczej i szanującej wolność jednostki panowała „idea polsko-słowiańska“, w drugiej została ona przezwyciężona przez „ideję mongolsko-słowiańską“, której rzecznikiem jest Pilchowski, będący w Kole żywym reprezentantem Mikołaja. Wkrótce przerażony potokiem oszczerstw i zarzutów, który jego oświadczenie ściągnęło na Koło, ogłosił Kamieński nową odezwę do emigracji, w której stwierdził, że nikt niema prawa posądzać o zdradę tych, którzy swe najdroższe uczucia poświęcili idei religijnej. Nie mniej jednak jego sąd o Pilchowskim potwierdził dalszy bieg wypadków. Pilchowski podjął się poselstwa do Rosji w charakterze wysłannika sprawy bożej i przez to uzyskał wielkie znaczenie w Kole. Mickiewicz nazywał go „prawdziwym reprezentantem Słowiańszczyzny“, znajdując w nim najgłębsze zrozumienie tych imperatywów moralnych, z których powstał list do Mikołaja. (52).

Niebawem wszakże Pilchowski począł interpretować list w duchu panslawistycznym i dla służenia Sprawie Bożej postanowił poddać się Rosji i pociągnąć za sobą innych członków Koła. W latach 1845 — 1846-ych rozegrała się pomiędzy nim i Mickiewiczem walka, posiadająca głębokie ideowe znaczenie. Mickiewicz występował w obronie czystości idei narodowej pośród towiańczyków; Pilchowski coraz wyraźniej skłaniał się ku panslawizmowi i wreszcie w sierpniu 1846-go roku oświadczył Mickiewiczowi, że dla wcielenia w życie nauki mistrza odda się za pośrednictwem ambasady rządowi. Mickiewicz stanowczo potępił ten zamiar, jako niezgodny z duchem sprawy, a gdy Pilchowski, nie bacząc na to postanowił przejść na prawosławie, ogłosił piętnujące go oświadczenie, w którem przypomniał stanowisko Towiańczyków wobec apostazji Mirskiego i stwierdził, że pozostało ono niezmiennem wobec wszelkich odstępców od idei narodowej. (53).

Źródłem antagonizmu Mickiewicza z Pilchowskim był ich różny stosunek do nauki mistrza. Poeta, ujmując ją, jako chrystjanizm czynu, był zawsze wierny idei niepodległości, Pilchowski zaś utonawszy w mistycznym kwietyzmie propagował bierne poddanie się uświęconej władzy.

Na bardzo wysokich zatem płaszczyznach moralnych rozgrywała się walka z ideą pansławistyczną na emigracji; inaczej było w kraju, gdzie walka ta była utajoną w sferze prac historycznych i problemów słowiańskiej kultury.

ROZDZIAŁ VII.

Poglądy na kulturę i przeszłość słowiańską w kraju po roku 1830.

Głębokie wstrząśnienie, które przyniósł życiu polskiemu rok 1830-ty, nie mogło nie przeniknąć w sferę myśli polskiej, rozważającej problemy słowiańskiej kultury. Niezwykle rozżalenie uczucia patriotycznego w gorączkowej atmosferze powstania, wysunęło na czoło tych zagadnień sprawę stosunku Polski do Słowiańszczyzny, oraz wiążący się z nią bezpośrednio problem wzajemnego oddziaływania na siebie poszczególnych słowiańskich organizmów narodowych. Zasadnicze zmiany warunków, którym podległa w tej epoce polska twórczość umysłowa, wywarły swój wpływ na sposób kształtowania się badań historycznych nad słowiańską przeszłością. Wobec zachwiania się podstaw, warunkujących swobodny rozwój polskiej kulturze, oraz wskutek odwrócenia się psychiki ogółu, pod wpływem nadmiaru przeżyć, związanych z katastrofą, od zagadnień czysto naukowych, nastąpiło przesunięcie się punktu ciężkości tych badań od źródłowych studjów historycznych w stronę historjozoficznej spekulacji. Gwałtowny ucisk, który zaciążył po upadku powstania nad wszelkimi przejawami twórczości duchowej na ziemi polskiej, zatamował tak bujny w okresie poprzednim rozwój polskiej wiedzy o Słowiańszczyźnie. Szczególnie wielką stratę dla tej dziedziny umysłowości polskiej było rozwiązanie ukazem carskim w roku 1832-im Towarzystwa Przyjaciół Nauk, instytucji, która w swej wszech-

stronnej działalności ogniskowała w sobie również pracę nad rzeczami słowiańskimi. Poza krajem, odnajdując na zachodzie możliwość swobodnej twórczości, myśl polska dążyła przede wszystkim do rozwiązania palących problemów, które stanęły przed narodem wobec nowej klęski. Wyrazem tego wysiłku są zarówno rozwijające się bujnie najróżnorodniejsze pomysły polityczne, jak i wielkie idee historjozoficzne, odnajdujące pewność nieśmiertelności Ojczyzny w powszechnej harmonji praw dziejowych, zamknięte w rozległych traktatach filozoficznych i w dziełach poezji niezrównanej piękności. Znacznie szczuplejsza niż w epoce poprzedniej ilość prac historycznych, poświęconych słowiańskiej przeszłości i kulturze, powstająca w gorączkowej atmosferze emigracji, lub w kraju pośród powszechnej umysłowej stagnacji, nie przestaje jednak odgrywać wybitnej roli w rozwoju polskiej myśli słowianofilskiej. Stosunek między ówczesną twórczością historyczną, a historjozofją jest poniekąd odwrotny, niż w okresie poprzednim; o ile wówczas olbrzymią większość prac słowianofilów polskich stanowiły rozprawy historyczne, to obecnie rolę dominującą poczynają odgrywać historjozoficzne systemy. Istnieje natomiast między ówczesną wiedzą o Słowiańszczyźnie, a twórczością historjozofów znacznie silniejszy niż poprzednio kontakt ideowy. Szereg poglądów, zawartych w pracach historycznych nad dziejami Słowian, powstających po roku 1830-ym, jest odzwierciedleniem przeobrażeń, którym uległa w tym czasie polska nardowa ideologia, na wielu kartach tych prac dźwięczą bardzo wyraźnie echa mesjanizmu, w pryzmacie, którego ukazuje się indywidualność dziejowa Słowiańszczyzny. Z drugiej strony ówczesna twórczość historyczna nie przestaje być ważnem źródłem, dostarczającym naukowych, czy też pseudonaukowych dowodów dla subiektywnych historjozoficznych interpretacyj słowiańskiej przeszłości.

Podłożem, na którym wyrosła większość prac poświęconych Słowiańszczyźnie w latach popowstaniowych, są w zasadniczej swej treści te same nastroje słowianofilskie, które panowały w Polsce w czasach Królestwa Kongresowego, choć występujące obecnie na zupełnie odmiennych tłach politycznych. Stąd rozwijany jest w tych pracach szereg poglądów analogi-

cznych do poglądów, zawartych w rozprawach poprzedniego okresu. Charakterystyczna tendencja do apoteozy słowiańskiej przeszłości występuje w nich również w całej pełni. Niektórym wszakże problemom z zakresu dziejów słowiańskich zasadnicze zmiany warunków politycznych po powstaniu nadały szczególną aktualność, to też zarysowują się one w tym czasie niezwykle ostro, a konsekwencją takiego lub innego ich rozwiązania są różne ustosunkowania się do idei narodowości polskiej. Nieodstrzegana w czasach Królestwa Kongresowego, możliwość konfliktu między ideałem narodowym i plemiennym jest odczuwana obecnie coraz silniej. W zależności od przewagi jednego z tych ideałów powstają nowe rozbieżne interpretacje słowiańskiej przeszłości, z których jedne mniej liczne podporządkowują się biernie nieokreślonej i co zatem szło niebezpiecznej idei jedności słowiańskiej, inne zaś dążyły do pogodzenia pierwiastku narodowego ze szczepowym przez uznanie Polski za naród syntezę Słowiańszczyzny. Rewizja dawnych poglądów, przejawiawszy się przedewszystkiem w sferze polskiej myśli politycznej poza granicami kraju, przeniknęła także w dziedzinę pracy historycznej nad Słowiańszczyzną i spotęgowałszy dążenie do ujęcia całokształtu życia dziejowego słowiańskich narodów, wyraziła się w konflikcie dwóch zasadniczych stanowisk, z których jedno istotę kultury słowiańskiej znajdowało w Słowiańszczyźnie wschodniej, wyobrażanej przez Rosję, drugie zaś pierwszeństwo wśród ludów słowiańskich przyznawało Polsce, czerpiącej swe siły żywotne ze źródeł kultury łacińskiej. Więzią, jednoczącą te tak odległe i dżametralnie przeciwne założenia, był odziedziczony z czasów przedpowstaniowych kult rodowych wartości słowiańskich, wyrażający się w apoteozowaniu rodowej przeszłości, oraz w wierze w nadchodzącą dla Słowian nową wyższą epokę dziejową. Ton tej wiary dźwięczy bardzo wyraźnie we wszystkich prawie podjętych w tej epoce pracach nad kulturą słowiańską, płynących nieraz z bardzo odległych od siebie źródeł duchowych. W Warszawie głoszą ją uczeni, pozostający w doskonałej harmonii ze sferami rządowymi, Maciejowski i Rakowiecki, z których pierwszy na początku swej Historji prawodawstw słowiańskich głosił, że obecny stan oświaty europejskiej, oraz

zasady jej polityki pozwalają Słowianom spodziewać się ziszczenia słynnej przepowiedni Herdera, drugi zaś nie przestawał wielbić ich „nowoodradzającej się Sławy pod berłem cesarzy rosyjskich“. (1). Podzielał tę wiarę w przyszłość słowiańskiego szczepu również zdecydowany przeciwnik Rosji, obywatel Rzeczypospolitej Krakowskiej, mądry i ostrożny polityk i historyk Helcel, który w roku 1835-ym w swoim Kwartalniku Naukowym wyraził nadzieję, „że może Słowianie są tem plemieniem, które w paśmie porządku przez Najwyższego wytkniętem, ma kiedyś przedstawić moment zjednoczenia praktycznej i teoretycznej oświaty. (2).

Na emigracji wreszcie nastrojowi powszechnego oczekiwania nowej epoki dla Polski i Słowiańszczyzny dał wyraz w roku 1840-ym na pierwszej lekcji, rozpoczynającej kurs literatur słowiańskich, Adam Mickiewicz, zanim jeszcze nurtujące w nim przeczucie szczególnych przeznaczeń szczepu słowiańskiego zamieniło się w mocną niewzruszoną pewność:

„Powiadają uczeni i astrologowie, że planety najbliższe słońca są przeznaczone zająć jego miejsce. Słowianie ciążyli zawsze ku zachodowi“. (3).

Występując w różnych polskich środowiskach, wyznawana przez jednostki, stojące nieraz na przeciwległych biegunach ideowych, wiara w zbliżającą się epokę słowiańskiego odrodzenia nie przestaje być po powstaniu zjawiskiem równie powszechnem, jak w okresie poprzednim; istnieją jednak głębokie różnice w wyobrażeniach o tej epoce, które dadzą się sprowadzić do dwóch zasadniczych stanowisk. W kraju przedstawiciele poglądu, przyznającego Rosji pierwszeństwo w kulturze słowiańskiej, stoją biernie na stanowisku, ukształconem w czasach Królestwa Kongresowego, głoszącem, że Rosja, stworzywszy potężne państwo słowiańskie i roztaczając w nim protektorat nad słowiańską nauką, rozpoczęła już nową fazę dziejów tego szczepu. Natomiast ich przeciwnicy, niezależnie od tego pośród jakich warunków tworzyli swe teorie, wpatrzeni w rozległe horyzonty, które odsłaniał przed myślą polską mesjanizm, realizację nowej epoki upatrywali w przyszłym,

wielkiem przeobrażeniu kultury europejskiej, dokonaniem przez Słowiańszczyznę, kierowaną przez Polskę. W ten sposób powstały dwa przeciwległe środowiska ideowe, w których dokonywała się praca nad odtworzeniem słowiańskiej przeszłości. Bliższe wniknięcie w charakter moralny tych środowisk, oraz panujące w nich postulaty ideowe przyczyni się do wyjaśnienia genezy znamiennych dla tej epoki poglądów na życie dziejowe i kulturę Słowiańszczyzny. W kraju w atmosferze powszechnej stagnacji, jaka zapanowała po katastrofie roku 1830-go, zainteresowanie się Słowiańszczyzną było jednak dość żywe. Po części przyczyniła się do tego tradycja tak bliskich jeszcze czasów Królestwa Kongresowego, w których nauka polska znajomość przeszłości i kultury pobratymczych ludów postawiła sobie za jedno z naczelných swych zadań. Poza tem impuls do prac z zakresu słowianoznawstwa, o specjalnym zresztą zabarwieniu, szedł z zewnątrz od sfer rządowych, których interesom odpowiadała wówczas idea panslawizmu, sformułowana w roku 1831-ym w oficjalnym wierszu Puszkina „Oszczercom Rosji“, zapowiadającym zlanie się słowiańskich strumieni w morzu rosyjskiem. Stąd jedno z założeń polskiej wiedzy o Słowiańszczyźnie czasów Królestwa Kongresowego, a mianowicie podkreślanie na drodze historycznych rozważań jedności plemiennej Polski z Rosją, rząd otoczył specjalną protekcją, aby stawiając przed umysłowością polską na pierwszym planie Słowiańszczyznę z Rosją na jej czele, przytłumić świadomość własnej narodowej odrębności. Tendencja ta ujawniła się w piśmiech, noszących charakter urzędowy i pół urzędowy, jak wydawany w Petersburgu „Tygodnik Petersburski“, oficjalny organ dla polskich wschodnich kresów, lub wychodząca w Warszawie w roku 1842 — 1843-im w języku rosyjskim i polskim „Jutrzenka“. Wymownym dowodem tego, jak wielkie znaczenie przypisywały władze rosyjskie, prowadzonej w duchu rusofilskim, pracy nad Słowiańszczyzną, są obfite rządowe subsydia, popierające znanego polskiego slawistę Wacława Aleksandra Maciejowskiego, którego teoria o pierwotności w Słowiańszczyźnie obrządku wschodniego szczególnie odpowiadała unifikacyjnym dążnościom rządu. Do licznych protektorów Maciejowskiego, w liczbie których znajdowali się biskupi prawosła-

wni, należał sam namiestnik Paskiewicz, który wyjednywując giętkiemu sławście w roku 1839-ym zapomogę, tak scharakteryzował krótko jego dzieła :

„Celem tych prac, a zwłaszcza pierwszej z nich (Historji prawodawstw słowiańskich) jest rozwinięcie i ustalenie przy pomocy faktów tej prawdy, iż ludy słowiańskie, od wieków cieszyły się pomyślnością pod władzą rządu monarchicznego i wyznawały religję prawosławną, nie wyłączając Słowian zachodnich“. (4).

Charakterystycznym wyrazem przesadnych nadziei, które wiązali rosyjscy dostojnicy z prowadzoną w tym duchu pracą, jest list biskupa prawosławnego Antonjusza do arcybiskupa Gabryela, omawiający dzieło Maciejowskiego p. t. „Pierwotne dzieje chrześcijańskiego kościoła u Słowian obojga obrządków“. Wyraził w nim Antonjusz przekonanie, że praca ta „może poniżyć chwalców żądnego władzy zachodu, dając im możność ujrzenia przeszłości w faktach historycznych, a tem samem osłabiając zgubną przegrodę, może usłać drogę do miłości i jedności plemienia słowiańskiego“. (5). Oficjalna idea słowiańskiej jedności nie była niestety tylko pobożnem życzeniem sfer rządowych, lecz znajdowała refleks w niektórych umysłach polskich, z tem wszakże zastrzeżeniem, że aprobując państwową jedność Polski z Rosją i panujący system polityczny, nie przestawali wyznawcy tych przekonań podnosić postulatu niezależności katolicyzmu wobec prawosławia. Ten rodzaj słowianofilstwa wyróżniają zazwyczaj jednostki, hołdujące pansławizmowi politycznemu, a więc, jak to już wiemy, przejęte zazwyczaj ideą legitymizmu, traktujące ciężką rzeczywistość historyczną, jako „fait providentiel“ i tem samem usposobione do pogodzenia się z istniejącym stanem rzeczy i do odnalezienia w jego ramach możliwych warunków bytu. W zależności od swych, znanych nam już teoryj politycznych rozwijali po roku 1830-ym ideję kulturalnej jedności Polski z Rosją Michał Grabowski i Henryk Rzewuski, wypowiadając się na łamach Tygodnika Petersburskiego, oraz w wydawanych w tym czasie dziełach. Żywem zainteresowaniem dla literatury

rosyjskiej, oraz dążeniem do nawiązania z nią stosunków, jest przeniknięty list drugi, znanej Korespondencji Literackiej Grabowskiego, wydanej w r. 1842-ym w Wilnie, traktującej o przekładzie na polski „skazek ruskich“. Wspomina w nim Grabowski swój dawny zamiar wydawania dziennika, „przeznaczonego jedynie do zapoznawania Rosji z Polską i Polski z Rosją“, przyczem rozwija myśl, że to zapoznawanie się powinno iść w kierunku odnajdywania cech rodzinnych, rdzennie słowiańskich w twórczości obu narodów. Literaturze rosyjskiej przyznaje Grabowski wysokie stanowisko pośród innych słowiańskich i zachęcając rodaków do studjów nad nią, zaleca poszukiwać tego „co rzetelnie jej własne, co narodowość ruską i różnych jej plemienności najdoskonalej oświetła, co w gronie ludów całego świata, a mianowicie w rodzinie słowiańskiej Rosją dawną i współczesną najdobitniej wyraża“ (6). Stawiając ten postulat, pozostawał nasz krytyk wiernym swej zasadniczej tezie, rzuconej już w roku 1828-ym w słynnych Myślach o literaturze polskiej i sformułowanej ostatecznie w sześć lat później w rozprawie „O poezji narodowej“, która to teza głosiła, że celem poezji jest wyrazić cechę narodowości w danej epoce. W dalszym ciągu listu o skazkach ruskich Grabowski traktuje je podobnie, jak niegdyś Brodziński ludową pieśń słowiańską; uważa baśnie rosyjskie za samorodny wyrób naszej fantazji i za twórcze źródło, mogące dostarczyć soków żywotnych dla całej słowiańskiej poezji. Wzywa więc do zebrania tych ludowych arcydzieł rosyjskich, ponieważ „odzielne narody słowiańskie wzbogacają się w miarę wzajemnego poznawania wyrobionej przez fantazję każdego szczepu z osobna poezji. Wiele w tem ujrzą wspólnego, wiele i oddzielnego“ (7). Charakteryzując przyszłość literatury słowiańskiej, podniósł zatem Grabowski znaczenie dla niej współdziałania żywych słowiańskich narodowych indywidualności, gdyż zachowanie ich samoistności i odrębności zapewni wyjątkowy swoisty urok tej poezji. W świetle tych poglądów zarysowuje się zasadniczy postulat Grabowskiego, postulat utrzymania, kulturalnej niezależności Polski, któremu ten pisarz, mimo swej całkowitej rezygnacji z politycznej samodzielności narodu i pogodzenia się z panującym systemem politycznym, pozostał zawsze wierny. Uznając

twórczość polską za integralny składnik wielkiej kultury wszechsłowiańskiej, którego zniszczenie zuboży tę kulturę i zamięści jej harmonję, usiłował Grabowski pogodzić swój ideał potężnej Słowiańszczyzny, ostoji religijności i wytworzonego przez wieki porządku społecznego, z ginącą w przeważającym w tej koncepcji żywiole rosyjskim, ideał narodowości polskiej. Natomiast na podłożu całkowitego, narodowego idenferentyzmu wyrastała idea kulturalnej łączności Polski z Rosją w umysłowości Henryka Rzewuskiego. W pierwszym tomie swych osławionych „Mieszanin Obyczajowych“, wydanych w Wilnie pod pseudonimem Jarosza Bejły w roku 1841ym, w artykule o poezji narodowej postawił on, podobnie jak Grabowski, tezę doniosłości gry sił indywidualnych narodów w łonie literatury wszechsłowiańskiej. Wyeliminował z niej jednak w zupełności ideję samoistnej twórczości polskiej. Cały narodowościowy indywidualizm sprowadził do odrębnych lokalnych właściwości oddzielnych prowincyj państwa rosyjskiego. Rozstrząsający tę kwestję, ustęp z tego artykułu cechuje zupełny zanik jakichkolwiek śladów uczucia narodowego i całkowite pogodzenie się z nadchodzącym systemem kultury słowiańskiej, stwarzanym przez Rosję, o którego rychłem nadejściu był Rzewuski przekonany. Rzucił więc autor Mieszanin społeczeństwu polskiemu, ściślej biorąc, Polakom, zamieszkującym kresy, następujące postulaty :

„My z wyroków boskich, zostawszy częścią potężnego stowarzyszenia Rosjan, wnosmy nasze wyroby do ogólnej a wspólnej składnicy, a zjednoczeni z naszymi pobratymcami, utwierdzajmy siebie wszyscy w przekonaniu, że literatura rosyjska, kwitnąca w tak niezmiernych przestrzeniach, monotoniczną cechę przybierając, wygnalaby z siebie wszelki zaród poezji: Powinna owszem objawiać żywioły ukraińskie, moskiewskie, siewierskie, nadwożańskie, dońskie, wołyńskie, litewskie, nawet sybirskie, jako w najpiękniejszej w świecie literaturze widzimy rozróżnione żywioły, a nawet narzecza jońskie, atyckie, co wszystko nie przeszkadzało iż, złożyły potężną i jednolitą całość“. (8).

W dalszym ciągu artykułu rozważa Rzewuski problem wzajemnego stosunku poszczególnych twórców słowiańskich do tych osobnych języków i narzeczy. W duchu zupełnego kosmopolityzmu uważa, wytworzone w wiekowym życiu historycznym ludów słowiańskich, mowy jedynie za podatny materiał dla twórczości indywidualnej, który każda jednostka może dowolnie wybierać i opracowywać, nie krępując się tradycją językową rodzimego podłoża, na którym wyrosła. Jako jedyną normę, która powinna obowiązywać te jednostki, wysuwa Rzewuski ich przynależność szczepową „słowiańskość“, głosząc, że „Słowianin nie może siebie mianować uczonym, póki nie obezna się gruntownie ze wszystkimi narzeczami swego rodu“. Ostateczną konsekwencją poglądów Rzewuskiego jest całkowite podporządkowanie pierwiastka narodowego szczepowemu, w imię którego stawia ten pisarz swemu społeczeństwu pewne postulaty, w których wzgląd na interes narodowy jest całkowicie pominięty. Tak więc Rzewuski w swych sympatjach słowiańskich idzie znacznie dalej od Grabowskiego, który, solidaryzując się z jego teorjami polityczno-społecznymi, zaznaczył jednak w swej recenzji Mieszanin, że jego poglądów na przyszłość narodu nie podziela. (9). Natomiast wspólną cechą poglądów Grabowskiego i Rzewuskiego, zbliżającą ich stanowiska do teoryj słowianofilów rosyjskich, jest ostre przeciwstawianie młodej potężnej kultury słowiańskiej upadającemu zachodowi. Zapewne też od nich przejął tę myśl, pozostający wówczas pod wpływem obu przyjaciół, młody pisarz, który w przyszłości miał położyć tak wielkie zasługi dla literatury polskiej, Józef Ignacy Kraszewski. Ton entuzjastycznego bojowego słowianofilstwa, tak znamienne dla słowianofilów rosyjskich i czeskich, budujących przyszłą jedność na poczuciu niezłomnej potęgi szczepu, dźwięczy w jego Literackich Wieściach, nadesłanych do Tygodnika Petersburskiego w roku 1841-ym. Wyraził w nich Kraszewski wiarę w wewnętrzną siłę wzrastającego i potęgującego się z każdą chwilą dążenia do kulturalnego zjednoczenia Słowiańszczyzny do „spojenia w jedno duchowne ciało wszystkich literatur pobratymczych narodów“. Podniósł przytem z naciskiem harmonijny współdział w tem dziele wszystkich gałęzi słowiańskiego szczepu. Stwier-

dził, że wszystkie wysiłki pobratymczych ludów dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika „bo wszyscyśmy Słowianami i wszyscy piszemy po słowiańsku, choć jedni ruskim, drudzy polskim, trzeci czeskim językiem“. Bardzo silnie zaakcentował Kraszewski przeciwstawność rodzącej się kultury słowiańskiej z prądami duchowymi, panującymi na zachodzie, uznał, że tak bujne niegdyś życie cywilizacji zachodniej zamiera, a w teatrze dziejów zajaśnieje z kolei młody, potężny szczep słowiański:

„Tak przyszedł czas na Słowian, przyszedł na nich czas pochycenia oświaty, nauk i cywilizacji steru w ręce silne i zdrowe, w piersi gorące, w umysły jasne i silne prostotą swoją; przejdą do nas nauki, przejdzie życie umysłowe, a na zachodzie zostaną przemysł i gwary dogasającego żywota na sporach o mydlane bańki reform socjalnych“. (10).

Artykuł Kraszewskiego jest charakterystycznym odbiciem pewnych tendencji słowianofilstwa tego typu, któremu hołdowali Grabowski i Rzewuski. Ujawniła się w nim wyraźnie tendencja do zatarcia przy pomocy iluzji wspólnej kulturalnej twórczości głębokich wewnętrznych antagonizmów, istniejących wówczas w Słowiańszczyźnie, rozdartej między promieniującymi pośród jej ludów wolnościowymi dążeniami polskimi, a narzucającym jej swój protektorat żelaznym absolutyzmem Rosji. Niemniej znamieny jest wyraźnie lekceważący stosunek Kraszewskiego do nurtującego w ówczesnym życiu zachodu, problemu reform socjalnych. Stosunek ten wyrósł bowiem na podłożu przekonania, że Słowiańszczyzna wystąpi w obronie tradycyjnych form życia społecznego, które to przekonanie było, tak charakterystyczne dla lojalnego względem Rosji kierunku słowianofilskiego. Ten system poglądów na słowiańską kulturę, rozwijany przez współpracowników Tygodnika Petersburskiego, pozostał tylko wyrazem luźno wypowiedzianych opinii i nie znalazł nigdy oparcia w dokonanej z tego punktu widzenia koncepcji całokształtu słowiańskiej przeszłości, zbudowanej na podstawie, przyjętych z góry wytycz-

nych rozwoju dziejowego Słowiańszczyzny. Z pośród pisarzy polskich jeden tylko uczony dokonał próby uzasadnienia na podstawie materiału historycznego, głównej tezy, skłaniających się w stronę Rosji, słowianofilów, głoszącej pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie pierwiastków, stworzonych przez ducha wschodu. Był nim wspomniany wyżej, Wacław Aleksander Maciejowski, który w swym słowianofilskim zapale poszedł o krok dalej niż Grabowski i Rzewuski, i zakwestjonował pozytywną wartość wpływu katolicyzmu na życie dziejowe Słowian zachodnich. Swą podstawową teorię o pierwotności obrządku wschodniego w całej Słowiańszczyźnie zawarł Maciejowski w tomie I-ym swych Pamiętników o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, noszącym tytuł „Pierwotne dzieje chrześcijańskiego kościoła u Słowian obojga obrządku“. Dzieło to, którem osobiście interesował się sam Paskiewicz, popierane materialnie przez rząd rosyjski, ukazało się w Lipsku i Petersburgu w roku 1839-ym i uzyskało całkowitą aprobatę władzy. Wkrótce też ukazał się jego przekład rosyjski, dokonany przez urzędnika kancelarji namiestnika Jewieckiego, zaś w roku następnym 1840-ym przetłumaczył je na francuski dr. Sauve pod tytułem „Essay historique sur l'église chrétienne primitive de deux rites chez les Slaves“. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że oba przekłady zostały wydrukowane na koszt rządu. (11). Fakt ten przesądza z góry charakter, zawartych w pracy Maciejowskiego, poglądów na słowiańską przeszłość i kulturę. Ukazują one Słowiańszczyznę w specjalnem oświetleniu z punktu widzenia, uznającego Rosję za jej naród czołowy. Sympatje rusofilskie ujawniły się także w innych pracach Maciejowskiego, zarysowują się one już w wydanej w roku 1832-im „Historji prawodawstw słowiańskich“, występują wyraźnie w drugim tomie Pamiętników, traktującym o oświacie i piśmiennictwie Słowian, refleksy ich odbijają się w dziele „Pierwotne dzieje Polski i Litwy“, wydanem w roku 1846-ym. Stanowisko Maciejowskiego wyływało w znacznej mierze z właściwego mu serwilizmu, który ujawnił ten pisarz w oficjalnem zaparciu się swych dawnych przekonań, wygłoszonych nieogłędnie w roku 1831-ym, i w systematycznie podejmowanych przezeń staraniach o zapo-

mogi rządowe, którym towarzyszyły coraz nowe zapewnienia o swej lojalności. (12). Pozatem cechował jeszcze uczonego sławistę przesadny, lecz niewątpliwie szczerzy entuzjazm dla rzeczy słowiańskich, oraz wiara w zgodność z prawdą historyczną swych rzekomo rewelacyjnych odkryć. Entuzjazm ten znalazł wyraz we wstępie do drugiego tomu Pamiętników o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, w którym między innymi zostały zawarte interesujące rozważania na temat rodu i narodu, rzucające charakterystyczne światło na stosunek Maciejowskiego do wielkiego zbiorowego organizmu Słowiańszczyzny. W przeciwieństwie do powracającego często w romantycznej historjografii poglądu, uznającego szczerp za wspólne podłoże, na którym wyrosły wyższe duchowe indywidualności narody, Maciejowski przyjmuje, jako nadrzędne pojęcie słowiańskiego narodu, utworzonego z oddzielnych plemion, będących jego częstkami składowymi. Charakteryzując ewolucję słowiańskiej kultury, zobrazował on ten pogląd, głosząc „że szczęśliwym trafem pojedyncze szczepy tego wielkiego narodu potrafiły piśmiennictwo własne na odrębnych ukształciach narzeczach i na tym je postawić stopniu, że już o własnych siłach może bezpiecznie i stopniowo rozwijać się w duchu słowiańskiej narodowości“ (13). To postawienie pierwiastka ogólnosłowiańskiego ponad indywidualno-narodowym, można uznać za rys charakterystyczny dla całej, nielicznej zresztą grupy słowianofilów polskich, przyznających Rosji prymat w Słowiańszczyźnie. Stosunek Maciejowskiego do oddzielnych słowiańskich kultur narodowych przypomina poglądy na tę sprawę Rzewuskiego. Obaj podnoszą wartość dla literatury wszechsłowiańskiej poszczególnych języków-narzeczy, traktując je nie jako samodzielne systemy kulturalne, lecz tylko, jako różnorodne przejawy wielkiej zbiorowej słowiańskiej twórczości, zapewniające jej szczególne artystyczne piękno. U obu też uderza zupełny brak wrażliwości na tragiczne położenie ówczesnej narodowości polskiej i na grożące jej niebezpieczeństwo. Maciejowski stworzył cały system, wyjaśniający genezę słowiańskiej kultury i różnorodne kierunki jej rozwoju, przyjęty z aklamacją przez sfery rządowe, potępiony jednomyślnie przez społeczeństwo polskie, jako groźny i niebezpie-

czny. Pozostając pod sugestją materialnej potęgi Rosji i uważając tę potęgę za rezultat jej życia dziejowego, szukał uporczywie źródeł jej energii i mocy na szerokich płaszczyznach słowiańskich dziejów. Przytem, zastanawiając się nad historycznym rozwojem Słowiańszczyzny, koncentrował swą uwagę na jego fazach początkowych, uważając dalsze dzieje za bezpośrednie następstwo kierunku, przyjętego przez ludy słowiańskie u wrót ich życia dziejowego. Punktem wyjścia rozważań Maciejowskiego jest pogląd na Grecję, jako na najdoskonalszy naród starożytności, który pojął najgłębiej istotę chrześcijaństwa, oraz przeświadczenie o istnieniu od czasów niepamiętnych związków duchowych, łączących z nią ludy Słowiańszczyzny wschodniej. (14).

Stąd też odmienną była recepcja chrześcijaństwa, bijącego z dwóch przeciwległych źródeł Bizancjum i Rzymu, na wschodnich i zachodnich krańcach Słowiańszczyzny. Słowianie wschodni i południowi, pozostający od wieków pod czarem greckiej kultury, przyjęli łatwo nową wiarę, przyniesioną im przez duchownych greckich, przenikniętych czystą ideją chrześcijańską, nauczających i odprawiających służbę bożą w języku ludu. Natomiast cały zachód Słowiańszczyzny stawiał gwałtowny opór wpływom chrześcijaństwa rzymskiego, niezrozumiałej i tajemniczej dla niego religji, szerzonej ogniem i mieczem. Propagandzie nowej wiary towarzyszył tam stale moment polityczny, obcej hierarchji kościelnej torował drogę nienawistny Słowianom żywioł niemiecki. Już w tym obrazie krzyżowania się pierwszych wpływów chrześcijaństwa na ziemiach słowiańskich ujawniają się wyraźnie sympatje Maciejowskiego dla wschodu. Sympatje te uwydatniają się jeszcze silniej w przedstawieniu przezeń procesu pogłębiania się i utrwalania chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie. Używając argumentów tego typu, jak uznanie postrzyżyn za obrzęd chrześcijański, lub twierdzenie o kilkakrotnem chrzcie Mieszka I-go, dowodzi autor „Pamiętników“, że chrześcijaństwo obrządku wschodniego na długo przed przybyciem Dąbrówki szerzyło się na ziemi polskiej. Obrządek ten, zdaniem Maciejowskiego, miał wielkie i twórcze znaczenie dla rozwoju duchowego Słowian, był dla nich błogosławieństwem bożem i niepowetowaną stra-

tą dla całej Słowiańszczyzny był fakt, że Polacy i Czesi musieli go porzucić „dla względów światowych“. Przechylenie się Polski na stronę katolicyzmu, mające rzekomo miejsce dopiero za panowania Bolesława Chrobrego, miało wprawdzie doniosłe znaczenie polityczne, ponieważ utrwaliło niezależność Polski wobec Niemiec, lecz w życiu wewnętrznem Słowiańszczyzny wykopało przepaść między Polską i Rusią i stało się w przyszłości źródłem klęsk dla obu narodów. (15).

Rozłam chrześcijaństwa na dwa wrogie kościoły uważa Maciejowski za największą przeszkodę dla harmonijnego rozwoju Słowiańszczyzny, jako historycznej całości. Z niego wyrosły wszystkie pierwiastki destrukcyjne, które naruszyły pierwotną słowiańską jedność, i wywołały pośród bratnich ludów nienawiść. Charakteryzując przyczynę kościelnego rozłamu, przy całej ostrożności w traktowaniu tego tematu przechyla się Maciejowski wyraźnie na stronę wschodu. Zwycięstwo słabości ludzkiej, ujawniającej się w dążeniu papieżstwa do zdobycia władzy świeckiej, nad boską zasadą Chrystusa „Królestwo moje nie jest z tego świata“ wywołało zdaniem jego tę największą klęskę chrześcijaństwa. (16). Z tego rodzaju interpretacji przyczyn kościelnego rozłamu, oraz pierwotnego stosunku Słowian do obu obrządków wypłynęła charakterystyczna ocena porównawcza wpływu kultury wschodniej i zachodniej na rozwój życia dziejowego ludów słowiańskich. Wypowiedział ją Maciejowski w tomie drugim swoich „Pamiętników“, w rozdziale zatytułowanym, „Pisarze i koleje oświaty“, w którym rozwinął myśl o głębokiem kulturalnem rozdwojeniu Słowiańszczyzny, wytworzonem pod wpływem oddziaływania dwóch przeciwnych prądów chrześcijaństwa. (17). Rezultatem tego wpływu było różne tempo rozwoju dziejowego oddzielnych słowiańskich narodów. Polacy i Czesi rozwijali się szybko w promieniach cywilizacji zachodniej, podczas gdy Rusini i Serbowie pozostawali przez długi czas w stanie stagnacji kulturalnej „z wielkiem dla siebie szczęściem, jak to pokazał czas, co wszystko wywodzi na jaw“. Proces przyswajania sobie zdobyczy cywilizacji zachodniej u Polaków i Czechów dokonał się zbyt szybko, czego następstwem był brak organicznego związku, między kulturą nabytą, a tra-

dycjami rodzimemi, oraz odpływ energii życia historycznego, wskutek nadmiernego wyęczenia sił w rywalizacji z zachodem. Natomiast Rusini i Serbowie, oddzieleni przez przyjęcie religji z Grecji od zniewieściałego zachodu, zachowali nienaruszony zasób sił pierwotnych, co pozwoliło im świetnie wystąpić w odpowiednim momencie. Reasumując swe wywody, stwierdził Maciejowski, że na wschodzie wielkie kataklizmy dziejowe „ucisk i nędza zahartowały niezniemczony gmin słowiański“, zbudziły w nim moc ducha i niespożyta energję przyszłych zdobywców, podczas gdy zachód słowiański pod niwelującym wpływem cywilizacji obcej uległ długiej niemocy, z której dopiero teraz poczyna się z trudem podnosić. Naszki-cowany tutaj system poglądów jest w dziele Maciejowskiego rzucony jakby mimochodem na tle wypełnionych szczegółami obrazów pierwszych wieków słowiańskiej kultury, niemniej jednak jest on osią, stworzonej przez niego koncepcji słowiańskiej przeszłości, której te właśnie cechy uderzyły przedewszystkiem ówczesną polską świadomość. Czyniąc Rosję reprezentantką zdrowych i mocnych pierwiastków Słowiańszczyzny, książka Maciejowskiego nadawała w pewnej mierze moralną sankcję rusyfikatorskim tendencjom rządu i tem samem musiała wywołać w społeczeństwie polskiem żywą reakcję. Najpoważniejszym jej wyrazem stały się, pojawiające się z biegiem czasu, nowe, odmienne koncepcje słowiańskiej kultury, wyrastające z biegunowo przeciwnych ideowych założeń. Pozatem wytworzyła się szybko dookoła teorii Maciejowskiego ożywiona polemika, zarysowująca się wprawdzie dość blade w przytłaczającej myśl polską atmosferze, panującej w zaborze rosyjskim, lecz za to występująca energicznie w imieniu polskiej idei narodowej poza jego granicami. Ogół recenzji, poświęconych pracy Maciejowskiego, dostarcza licznych świadectw o ustosunkowaniu się oddzielnych grup polskich do idei słowianofilstwa oficjalnego, któremu ten pisarz usiłował dać historyczne uzasadnienie. Ze wszystkich pism polskich zdobył się na entuzjastyczną ocenę twórczości Maciejowskiego jeden tylko „Tygodnik Petersburski“, który ze szczególnym naciskiem podkreślił przekonującą siłę jego wywodów. Autor tej recenzji zdawał sobie jednak sprawę, że szereg poglądów

tego pisarza był dla umysłów polskich rażący, czego dowodem następujący ustęp:

„Przesądem przeciw prawdzie ujęty, czytelnik nie-raz opiera się zdaniu narzuconemu mimowolnie, lecz daremnie szamoce się z potężnym olbrzymem, który, jak niegdyś owi słowiańscy czarownicy, dźwiękiem słodko-brzmiącej geśli ugłaskawszy uszy, stawia przeciw niechęci zaporę z kronik i starych urzędowych pism zrobioną“.
(18).

Tego pochlebnego sądu o pracy Maciejowskiego nie podzielali nawet wszyscy współpracownicy tego pisma; krytycznie ocenił ją bowiem Michał Grabowski, dotknięty w swej katolickiej prawowierności, odzywając się ironicznie o jej autorze: „Uniosła go słowianomanja i naukowa w niej podejrzliwość względem Rzymu“.
(19). Oczywiście jeszcze silniej wystąpiły przeciw teorjom Maciejowskiego umysły, zdające sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryło w sobie dla Polski, skłaniające się na stronę Rosji słowianofilstwo. Wychodząca z tego założenia krytyka nie mogła się ograniczyć do przedyskutowania zagadnień czysto naukowych, lecz poruszyła także sprawę wytycznych linii polskiej historii. W pismach warszawskich ze względu na cenzurę moment ten nie mógł wystąpić zbyt ostro, to też Ignacy Rychter i Aleksander Tyszyński, atakując Maciejowskiego na łamach Biblioteki Warszawskiej w roku 1841, podkreślają przede wszystkim niezgodność jego twierdzeń z prawdą historyczną, co było następstwem braku krytycyzmu wobec źródeł, oraz tendencji do zbyt-niego ujednostajnienia słowiańskich dziejów. (20). Natomiast protesty przeciw teorjom Maciejowskiego, pojawiające się poza granicami zaboru rosyjskiego, stawiały odrazu polemikę na płaszczyznach narodowego obowiązku. Z tego punktu widzenia osądził twórczość autora Historji prawodawstw słowiańskich Mickiewicz, który na lekcji XIX-ej II-go roku wykładów w Collège de France zaliczył go wraz z Gurowskim do kategorii zdrajców Ojczyzny, hańbiących historję i czerniących charakter narodu, żeby uniknąć prześladowania, lub pozyskać względy ciemieźców. (21).

Obszerne analizy teorii Maciejowskiego, dokonane w celu wykrycia zawartych w niej fałszów, zniekształcających polską historję, zamieścił dwukrotnie w roku 1847-ym i w roku 1848-ym „Przegląd Poznański“. (22). Autor pierwszego z tych artykułów, noszącego tytuł „O wyobrażeniach szerzonych przez Al. Mac.“ wyszedł z założenia o niesłychanej doniosłości wiedzy historycznej dla narodu pozbawionego bytu politycznego. Głosił z naciskiem :

„U nas polemika ma nie samo naukowe znaczenie, ale rzeczywiście najważniejsze. Najłżejszy i najsubtelniejszy fałsz, wprowadzony do naszej przeszłości, najgwałtowniej nas wzrusza, albowiem duch nasz w najodleglejszych swoich objawieniach siebie czuć i żyć nie przestał“. (23).

Z tego stosunku do historii wypłynęło wyolbrzymianie przez krytyka „Przeglądu Poznańskiego“ groźnych następstw, jakie pociągały za sobą teorie Maciejowskiego, propagujące „konieczność poddania Polski wschodniemu kierunkowi, będącą dla niej moralnem i religijnem samobójstwem“. Dążąc do wykazania fałszu, leżącego u podstawy tych mniemań, krytyk Maciejowskiego nie ogranicza się do udowodnienia, że nagina on prawdę historyczną do zgóry przyjętych założeń, lecz przeciwstawia jego wywodom swój własny pogląd na wytyczne linje rozwoju dziejowego Słowiańszczyzny. Głosił on, że „Słowianie, którzy odsunęli się od współnictwa katolicyzmu Europy, sami skrzywili swoje wykształcenie, upadli, wpoili w siebie żywioły długiej niemocy, może nieuleczalnej“. W biegu swej historii podlegali gwałtownym kataklizmom, wnoszącym ich na szczyty powodzenia, lub strącającym w otchłań niewoli, lecz nie zaznali nigdy stałego organicznego postępu. Natomiast Polska w zbawczych promieniach wiary katolickiej spełniała bez odpoczynku podniosły trud swych dziejowych przeznaczeń. Walcząc wytrwale z wrogimi siłami islamu i germanizmu, ocaliła świat słowiański, uratowała Ruś i Moskwę, które zginęłyby bez niej pod jarzmem Mongołów. Reasumując swe wnioski nad stosunkiem Polski do Słowiańszczyzny, ujął je

krytyk Maciejowskiego w duchu idei mesjanicznej, uznał Polskę za syntezę twórczych pierwiastków słowiańskiego ducha: „Myśl poruszająca świat słowiański jest to Polska... Polska niezawodnie pod każdym względem najżywiej i najwierniej zachowała i rozwinęła słowiańskie jestestwo. (24). Ta transpozycja polemiki nad sprawą porównawczej oceny dziejów Polski i Rosji ze sfery rozważań ściśle historycznych w sferę historjozoficznej spekulacji jest wogóle cechą charakterystyczną, wszystkich niemal poczynań, dążących do przeciwstawienia panslawistycznemu pogładowi na przeszłość nowych teoryj, ogniskujących dzieje słowiańskie dookoła idei polskiej. Pierwiastek historjozoficzny w znacznym stopniu ujął się w jednej z pierwszych prac tego typu, napisanej przez Aleksandra Tyszyńskiego, który usiłował przeciwstawić pogładowi Maciejowskiego obraz kultury słowiańskiej, dokonany ze stanowiska, przyznającego bezwarunkową wyższość cywilizacji zachodniej nad wschodnią. „Rys historyczny oświecenia Słowian“ Tyszyńskiego ukazał się w roku 1841-ym najprzód w Bibliotece Warszawskiej, a następnie w osobnej odbitce. Założenia ideowe, z którymi Tyszyński przystępuje do pracy nad dziejami kultury słowiańskiej, scharakteryzowane we wstępie do tego dziełka, różnią się diametralnie od analogicznych założeń Maciejowskiego. Złożyło się na nie uznanie pewnych wspólnych wartości duchowych za podstawę związku rodowego, czyli mówiąc językiem Tyszyńskiego: „ujęcie dziejów bytu plemion pobratymczych, jako wpływu spólnego pierwiastka moralnego“, oraz głębokie odczucie indywidualności każdego ze słowiańskich narodów. Dotychczasowym pracom polskim z zakresu pierwiastkowych dziejów słowiańskich zarzuca Tyszyński nierozróżnianie odrębności oddzielnych plemion i podnosi konieczność indywidualnego ujęcia każdego z nich „przy wyznaczaniu kierunków i stopni ich oświaty, oraz kolei moralnych im przeznaczonych“. W przeciwieństwie do owej abstrakcyjnej „słowiańskiej narodowości“ Maciejowskiego, niwelującej, wchodzące w jej skład, organizmy narodowe, Tyszyński podkreśla twórczą wartość badań nad rozwojem dziejowym Słowiańszczyzny dla spotęgowania narodowego samopoczucia;

złaniem jego: „poznanie istoty i biegu literatur jednoplemiennych utwierdza w kierunku i bycie rodowość własnej“. (25).

Przystępując do przedstawienia dziejów kultury słowiańskiej, rozpoczyna Tyszyński od skreślenia idyllicznego obrazu życia Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, tak znamienego dla ówczesnego słowianoznawstwa, przyczem przyjmuje teorię Majewskiego o pochodzeniu Słowian od Indów starożytnych. Natomiast odchyła się od poglądu, przyznającą doskonałą jedność pierwotnemu życiu słowiańskiemu, głosząc, że już na parę wieków przed przyjęciem chrześcijaństwa ludy słowiańskie podzieliły się na grupy i kultura ich przybrała pewne indywidualne cechy. (26). Charakteryzując porównawczo oddzielne słowiańskie plemiona, przyznaje Tyszyński pierwszeństwo „Słowianom Leskim“, u których w najczystszej formie zachował się pierwotny typ nadgangesowski. W obyczajowości polskiej występuje najwyraźniej starożytna rodzima słowiańska tradycja, przyniesiona z dalekiego wschodu. Ujawnia się ona w panujących w dawnej Polsce, wschodnim stroju i tańcach, oraz w pieśniach ludu leskiego, które, zdaniem Tyszyńskiego, swym żywym i zmiennym rytmem miały przypominać pieśni starożytnych Indów. Wykazawszy na drodze tych, jak widzimy, bardzo dowolnych dowodów, czystość pierwiastka słowiańskiego w kulturze polskiej, przy charakterystyce Rusi idzie Tyszyński w kierunku odwrotnym, podkreśla z naciskiem, że Ruś ukształtował żywioł obcy Waregowie, którzy wycisnęli niezatarte piętno na jej psychice narodowej. Różnice, występujące w życiu Polski i Rusi już za czasów pogańskich, pogłębiły się jeszcze po przyjęciu chrześcijaństwa. Wielka doniosłość, jaką w życiu Słowian odegrało chrześcijaństwo, sprawiła, że wpływ jego sprzecznych kierunków, idących z Bizancjum i Rzymu, ukształcił zupełnie odmiennie Słowian zachodnich i wschodnich. (27).

Przy ocenianiu znaczenia tych wpływów, Tyszyński, w przeciwieństwie do Maciejowskiego, najdonioślejszą i zbawienną rolę przyznaje katolicyzmowi. Katolicyzm związał Słowian zachodnich z oświatą europejską, wpłynął na powolny, lecz ciągły rozwój narodowości, uczynił ich uczestnikami po-

wszechnego postępu. Natomiast kościół wschodni, nakładając na wyznających go Słowian więzy skostniałych form religijnych, wprowadził ich w stan stagnacji duchowej, trwającej długie wieki. Obrządek wschodni przyczynił się pozornie do najwcześniejszego rozwoju na ziemiach słowiańskich języka literackiego — mowy cerkiewno-słowiańskiej, lecz sztuczny ten język zdławił swobodny rozwój mowy ludowej i na całej kulturze wybił piętno religijnej kastowości. Cała rozległa sfera zjawisk życia świeckiego została sztucznie wyeliminowana z literatury, czego rezultatem stał się dogmatyzm i ogólna martwota życia duchowego. W procesie powolnego kształtowania się kultury narodowej Moskwy i Rusi na schyłku wieku XVI, Tyszyński twórczą rolę przypisuje wpływowi polskiemu. Z Polski szły do Słowiańszczyzny wschodniej pierwsze druki, wzory dla powstających pierwszych prób poezji i wymowy, oraz dla początkującego szkolnictwa. (28). Wyższość kulturalną Polski, jako żywej części wielkiego organizmu cywilizacji zachodniej, nad poddaną biernie wpływom wschodu Moskwą, usiłuje ująć Tyszyński w ramy pewnego systemu historyzoficznego. Według niego niezłomną zasadą, kierującą rozwojem dziejowym ludzkości, jest „occidentalizm“, polegający na stałym ciężeniu ludów, idących z zachodu na wschód. Proces dziejowy jest szeregiem ciągłych zwycięstw pierwiastka zachodniego nad wschodnim, świadczy o tym opanowanie ludów słowiańskich przez Germanów, ekspansja kultury polskiej na Litwę i Ruś, wreszcie podbicie przez Moskwę Finnów i plemion mongolskich. (29). Logicznym następstwem teorii „occidentalizmu“ było przyznanie duchowego pierwszeństwa w Słowiańszczyźnie ludom zachodnim. Z pośród nich na pierwszym miejscu Tyszyński postawił Polskę, gdyż w Czechach, jego zdaniem, protestantyzm zdławił istotę narodowości, która dopiero teraz zaczyna się powoli odradzać. To rozwiązanie problemu kierowniczego narodu Słowiańszczyzny usiłował poprzeć Tyszyński nowymi argumentami w swych rozważaniach nad przyszłością dziejową słowiańskiego szczepu. W przyszłej zbiorowej słowiańskiej twórczości rolę zasadniczą przypisał żywiołowi polskiemu, powołując się na to, że w przeszłości objawił się on we wszechświatowej doniosłości w postaci Kopernika, będącej

figurą — wróżbą przyszłej misji Słowian, a obecnie inauguruje nową epokę w podniosłej filozofji Słowian Leskich Cieszkowskiego i Trentowskiego. Ujawniająca się w pracy Tyszyńskiego, tendencja do rozwiązania zagadnień słowiańskiej kultury na płaszczyznach filozoficznej spekulacji, czyni z niej zjawisko ciekawe i charakterystyczne pośród ogółu pism polskich, poświęconych wówczas rzeczom słowiańskim. W słabszym, lub silniejszym stopniu powraca bowiem ta tendencja we wszystkich niemal pracach, poruszających wówczas ten temat, a następstwem jej jest pewne lekceważenie materialnego podłoża kultury, przy jednoczesnem nadawaniu niezmiernej wagi wartościom metafizycznym, co ujawniło się szczególnie jaskrawo przy zwalczaniu przez przedstawicieli opinji polskiej tez, chyłącego się na stronę Rosji pansławizmu, któremu zarzucano brutalny materializm. Z drugiej strony słowianofile Rosjanie, oraz Polacy, sympatyzujący z Rosją, zarzucają swoim przeciwnikom ujmowanie jedności słowiańskiej przez pryzmat filozofji niemieckiej, oraz ocenianie zjawisk słowiańskiej kultury pod kątem katolicyzmu. Z tego stanowiska poddał krytyce „Rys historyczny oświecenia Słowian“ najgłośniejszy przedstawiciel tego kierunku, Rosjanin Piotr Dubrowski na łamach „Biblioteki Warszawskiej“ w roku 1843-cim. (30). Dubrowski postawił sobie za zadanie dowieść, że obraz rozwoju kultury słowiańskiej, zawarty w pracy Tyszyńskiego, jest do gruntu fałszywy. Zarzucił więc zgóry autorowi Rysu historycznego brak głębszej znajomości przedmiotu i niezrozumienie źródeł, a następnie krytykował kolejno jego tezy z wyraźną tendencją rusofilską. Z największą energją występuje Dubrowski przeciw pogładowi Tyszyńskiego, przyznającemu katolicyzmowi twórczą rolę wobec słowiańskiej kultury. Zdaniem jego, Tyszyński jednostronnie oświetlił wpływ cywilizacji zachodniej na Polskę, nie zaznaczywszy jego stron ujemnych, które polegały na zatamowaniu rodzimej twórczości ludowej, oraz na wtłoczeniu poezji w konwencjonalne ramy klasycyzmu. Podobnie przedstawiając rozwój kultury czeskiej, Tyszyński zbyt mało uwzględnił korzystny wpływ na nią reformacji, przy jednoczesnem pominięciu milczeniem destrukcyjnej działalności w Czechach Jezuitów. Zupełnie błędną jest, według Dubrowskiego, zawar-

ta w Rysie historycznym ocena kultury rosyjskiej, płynąca z błędnego mniemania o rzekomej odrębności poezji rosyjskiej i starosłowiańskiej. Wbrew twierdzeniom Tyszyńskiego rozwój kulturalny Rusi dokonywał się stopniowo i jednolicie, przytem wpływ Polski, któremu Tyszyński przypisywał tak wielką rolę, był raczej destrukcyjny. Przez pryzmat, dokonanej przez Dubrowskiego, krytyki koncepcji kultury słowiańskiej, zawartej w Rysie historycznym, ukazują się wyraźnie leżące u podstaw jego rozważań założenia. Polegają one przede wszystkim na uznaniu kultury rosyjskiej za pierwotną i rdzennie słowiańską, przy jednoczesnym poglądzie na polską, jako na sztuczny wytwór cywilizacji zachodniej. Tendencję panslawistyczną, dążącą do zjednoczenia Słowian w wielkim oceanie państwa rosyjskiego, ujawnił Dubrowski, atakując Tyszyńskiego za zarzuty stawiane przezeń Kollarowi, występujące przeciw mglistości i niejasności słowiańskiego patriotyzmu tego ostatniego. W odpowiedzi na replikę Dubrowskiego Tyszyński w jednym z następnych numerów Biblioteki rozwinął raz jeszcze wypowiedziane w Rysie historycznym wywody, podnoszące dodatnie strony wpływu katolicyzmu na Polskę, oraz podkreślające ujemne oddziaływanie literatury starosłowiańskiej na rozwój narodowości rosyjskiej. (31). Ciekawym i dla słowianofilstwa polskiego znamienym jest wypowiedziany w tej replice sąd Tyszyńskiego o panslawistycznej idei jedności słowiańskiej, zawartej w głośnym dziełku Kollara „O literackiej wzajemności Słowian“, w obronie którego występował Dubrowski. Panslawizm, uznający „najwyższość Słowian“, kosztem innych ludów, nie może być, zdaniem autora Rysu historycznego, źródłem twórczych impulsów dla ludów słowiańskich, ponieważ tylko ta idea jest czystą, z której są wyeliminowane pierwiastki nienawiści. Przechodząca poprzez naukową stronę polemiki Tyszyńskiego z Dubrowskim, walka o przyznanie moralnego pierwszeństwa żywiołowi polskiemu, lub rosyjskiemu w Słowiańszczyźnie wystąpiła na jaw bardzo wyraźnie w sprawie ustosunkowania się opinii polskiej, do wydawanej przez tegoż Dubrowskiego w roku 1842-im i 1843-cim „Jutrzenki“, pisma literackiego, poświęconego przedmiotom słowiańskim. Zadania „Jutrzenki“, scharaktery-

zowane przez redakcję w artykule wstępnym, były z pozoru wolne od wszelkiej politycznej tendencji. Miały one polegać na zapoznawaniu czytelników z literaturą wszystkich słowiańskich plemion, oraz na upowszechnianiu między nimi wzajemności literackiej, przyczem oczywiście został podkreślony moment wielkiej aktualności tych spraw, wobec odradzającej się słowiańskiej kultury. Jednak już sam fakt, że „Jutrzenka“ posiadała dwa teksty równoległe rosyjski i polski, wobec wzmożonych w tym czasie tendencyj rusyfikatorskich rządu, wzbudził w społeczeństwie polkiem nieufność, która niezadługo znalazła uzasadnienie w jednym z zamieszczonych w jej pierwszych numerach artykułów. Wogóle „Jutrzenka“ unikała raczej wypowiedzeń, określających ideologję pisma i ograniczała się do chaotycznego gromadzenia przekładów utworów poetyckich i beletrystycznych głównie rosyjskich, wiadomości literackich, oraz artykułów historycznych i opisów podróży. Jednakże system poglądów na kulturę słowiańską, zawarty w jednym z jej bardziej znamienitych artykułów „O jedności literackiej między plemionami słowiańskimi“ pióra Purkiniego odsłania do syć wyraźnie założenia ideowe, z któremi „Jutrzenka“ rozpoczynała swą działalność. (32). Charakteryzując porównawczo rozwój poszczególnych słowiańskich ludów, Purkinje z naciskiem podkreśla brak narodowych pierwiastków w literaturze polskiej, rozwijającej się zrazu w starożytnym typie klasycznym, a następnie we francuskim. Ten brak narodowych cech słowiańskich rozciąga on wogóle na całą Słowiańszczyznę zachodnią, i przeciwstawia jej kulturę rosyjską, która zachowała w całości pierwotną rodzimość. Słowianie zachodni, walcząc stale o swe istnienie z zewnętrzną przemocą polityczną, ulegli wpływowi cywilizacyj obcych i nie zdołali ich scharmonizować przez stworzenie syntezy pierwiastków klasycznych i narodowych, jak to uczyniły ludy germańskie i romańskie. Natomiast Słowianie północno-wschodni od umierającego państwa greckiego wzięli tylko „idealne wpływy“, bez naruszenia istoty swej narodowości. Zetknięcie się ich w biegu dziejów z żywiołem mongolskim było ściśle zewnętrzne i nie mogło przeniknąć do głębi ich życia narodowego. Po przezwyciężeniu wpływów nowoczesnej kosmopolitycznej oświaty Słowianie ci

zdołali stworzyć literaturę narodową, niezależną od wszelkich pierwiastków, idących z zewnątrz, czerpiącą swoje soki z głębi słowiańskiego ducha; jej wzniosłym zadaniem jest zwrócenie na tor prawy literatur Słowian zachodnich. Purkinje zastrzega wprawdzie, że wpływ myśli rosyjskiej nie powinien doprowadzić do zlania się literatur słowiańskich w jedno, lecz poglądy jego na charakter i sposób oddziaływania tego wpływu są nader elastyczne. Wystarczy wspomnieć, że jako fakt dla kultury polskiej pomyślcję Polski, zapowiada, że „w najkrótszym czasie nastąpi przeniknienie żywiołów słowiańskich w Królestwie Polskiem, skutkiem wyższych rozporządzeń i poczęści za przyłożeniem się oddzielnych literatur”. (22). Jaskrawym wyrazem głębokiego niezrozumienia przez Purkiniego potrzeb kultury polskiej są zarzuty, któremi obarcza on Polaków za ich obojętność dla literatury rosyjskiej, oraz za nieprzychylné odniesienie się do faktu wprowadzenia języka rosyjskiego do szkół polskich, co jego zdaniem, dokonane zostało „bez szkody dla narodowości polskiej”. Tego rodzaju ustosunkowanie się „Jutrzenki” do najbardziej żywotnych spraw polskiej kultury, musiało z konieczności wzbudzić nieprzychylny względem niej nastrój w szerokich kołach społeczeństwa polskiego. Wyraził się on przede wszystkim w bardzo słabym udziale pisarzy polskich w jej pracach; na łamach tego wydawnictwa spotykamy tylko nazwiska Maciejowskiego, Jewieckiego i Śrezniewskiego, posiadających ustaloną sławę rusofilów. Pozatem w całym szeregu pism polskich pojawiają się w tym czasie artykuły, poddające ostrej krytyce charakter „Jutrzenki”, oraz jej założenia ideowe. W wypowiedziach w tej sprawie, drukowanych poza granicami zaboru rosyjskiego, podkreślano z naciskiem antypolskie dążenia „Jutrzenki”. Tak więc w Poznaniu „Tygodnik Literacki” wystąpił przeciw niej w roku 1843-cim z gwałtownymi zarzutami, wymawiając pismu Dubrowskiego: „barbarzyńskie zgłoski”, ogólny brak kultury i wykształcenia redakcji i co najważniejsze absolutny brak zrozumienia dla ducha polskości i ujmowanie kultury polskiej z punktu widzenia rosyjskiego. (33). W piśmie warszawskich ta strona działalności „Jutrzenki” nie

mogła być tak wyraźnie akcentowana. To też w polemice wysuwano przede wszystkim powierzchowność stosunku tego pisma do problemów słowiańskiej kultury. Charakterystyczną jest wypowiedź w tej sprawie organu grupy warszawskich postępców, „Przeglądu Naukowego“, zawarta w jego I-szym tomie w roku 1843-cim. „Przegląd Naukowy“ piórem N. Wróblewskiego daje wyłącznie negatywną ocenę działalności „Jutrzenki“, która wbrew oczekiwaniom nie zajęła żadnego stanowiska w ruchu umysłowym, pozostając „nijaką zszywaniną dawno znanych wyrobów rosyjskiej i czeskiej piśmienności“. Jednocześnie kreśli poniechane przez nią możliwości stworzenia wielkiego pisma — syntezy głównych współczesnych idei i dążeń ludów słowiańskich:

„Pismo poświęcone Słowiańszczyźnie, mogło stać się samodzielnym organem żywotnych myśli Słowian, mogło w genialnych rzutach posady filozofji, poezji i piśmiennictwa w duchu słowiańskim odrobić, mogło być jutrzienką rozwinięcia siły żywotnej rodu naszego i zorzą wzajemnego pojęcia się, oraz zespolenia w dążeniach prawych, w dążeniach godnych serca i myśli człowieka różnych konarów wielkiego Słowian rodu“. (34).

Charakterystycznym jest w tej ocenie Jutrzenki poczucie niewystarczalności i ubóstwa, notowanych przez nią realnych przejawów współczesnej kultury słowiańskiej, obok dążenia do sięgnięcia w sferę nieuchwytnych, potężnych, duchowych prądów życia Słowiańszczyzny, oraz przeświadczenie, że zjednoczenie może być dokonane tylko na płaszczyznach głębokich duchowych związków między słowiańskimi ludami. To poczucie niewystarczalności, przyjmowanego za zasadę przez słowianofilów o zabarwieniu rosyjskim, „związku krwi“ między słowiańskimi plemionami, występuje jeszcze wyraźniej w atakującym Jutrzenkę artykule, zamieszczonym w roku 1843-cim w Bibliotece Warszawskiej. (35).

Analiza problemu stosunku rodu do narodu doprowadziła jego autora Zielińskiego, kryjącego się pod inicjałami FZ, do zupełnie negatywnego ustosunkowania się do idei słowiań-

skości. Wystąpił on stanowczo przeciw, leżącemu u podstawy ideologii Jutrzenki, przeciwstawianiu Słowiańszczyzny kulturze zachodniej, twierdząc, że przyjęta przez Dubrowskiego zasada podziału ludów według pokrewieństw plemiennych jest właściwą tylko dla świata organicznego, podczas gdy „ludzi coś innego jednocy, niż wspólność krwi, coś innego waśni, niż jej różnice“. Uznanie jakiejś „rasowej konieczności, fatalité de race“ za punkt wyjścia w przedstawieniu grupy kultur oddzielnych narodów uważa Zieliński za właściwość psychiki niemieckiej. Tylko na najniższych stopniach rozwoju historycznego, związek rodowy odgrywa rolę decydującą: naród w biegu dziejów wyzwala się z pęt rasy, podobnie jak jednostka, dojrzewając emancypuje się z więzów rodzinnych, chociaż pewien pierwotny i głęboki związek zachowuje się stale w obu wypadkach. Rezultatem życia dziejowego jest, stojąca ponad materialną jednością plemion, duchowa łączność, wiążąca ludzi w naród. Narody słowiańskie nie wytworzyły dotąd spólnych duchowych treści, to też ich związki są czysto zewnętrzne, nieoparte na uczuciowych i umysłowych stosunkach, a pierwiastki, stanowiące ich rzekomą łączność kulturalną: uprawa nauk i poezja ludowa, dadzą się sprowadzić do wspólnych cech całej europejskiej kultury. Ostateczną konkluzją wywodów Zielińskiego jest nie tylko zaprzeczenie istnienia jedności kulturalnej między słowiańskimi ludami, którą słowianofile rosyjscy i czescy przedstawiali, jako fakt dokonany, lecz co więcej, postawienie pod znak zapytania samej możliwości powstania tej jedności. Dubrowski zaprotestował energicznie przeciw takiemu rozwiązaniu problemu słowianofilskiego i to w sposób charakterystyczny dla stanowiska przedstawicieli kierunku rosyjskiego, nie tylko wobec danego artykułu, lecz wobec polskiej, słowianofilskiej ideologii wogóle. (36). Założeniem Dubrowskiego jest zupełna identyfikacja pojęć rodu i narodu; przyjęty za podstawę swej teorii, podział Europy na trzy światy: germański, romański i słowiański, uważa za dokonany na zasadzie uznania narodu za część składową ludzkości. Zastanawiając się nad stosunkiem uczonej słowiańskiej do idei jedności kulturalnej Słowian, występuje ostro przeciw dążeniom polskim do ujęcia tej jedności przez pryzmat filozofii niemieckiej

i przeciwstawia im realną wartość gromadzenia konkretnych faktów z przeszłości i życia współczesnego słowiańskich ludów. Podkreśla, że wzajemność literacka Słowian znajduje się w najpierwszym stadium swego rozwoju, w okresie tworzenia się jej zasad, w którym praktyczna znajomość kultury słowiańskich ludów powinna poprzedzić oderwane filozofowanie, nad istotą łączącego ich związku. Pomimo obiektywnej słuszności tych ostatnich wywodów Dubrowskiego, dla ówczesnej polskiej myśli słowianofilskiej były one nie do przyjęcia. Pogodzenie się z istniejącym w Słowiańszczyźnie stanem rzeczy i ograniczenie się do drobiazgowego śledzenia przejawów jej życia kulturalnego było dla ówczesnej psychiki polskiej jednoznaczne z rezygnacją z najistotniejszych dążeń narodowych. Już sam postulat zawarcia solidarności umysłowej z nauką rosyjską, budził niepokój, gdyż krył w sobie możliwość supremacji Rosji w polskiej kulturze. To też myśl polska, nie zadawalniając się terażniejszością życia słowiańskiego, której wykładnikiem ideowym była ukształcona przez Słowaków i Czechów i skwapliwie pochwycona przez Rosjan, idea literackiej wzajemności Słowian, coraz goręcej pragnie sięgnąć w przyszłość. Ponad pracami historyków, dążącymi do odtworzenia dawnej rzeczywistości życia słowiańskiego, a nawet w obrębie tych prac, poczynają górować tendencje do historjozoficznego ujęcia przyszłości pod kątem niezmiennych praw dziejowych. Walka z niwelującymi polskość, ideami panslawistycznymi potęgowała jeszcze to dążenie, ponieważ w nielicznych tylko wypadkach doprowadzała do zdecydowanej, lub warunkowej negacji idei słowiańskiej, przeważnie zaś stawała się impulsem do wypracowywania nowych koncepcyj kultury słowiańskiej, opartych na wierze w głębokie moralne wartości szczepu. Z tego źródła wyrastały zarówno liczne artykuły, poruszające sprawę wytycznych linii rozwoju dziejowego Słowiańszczyzny, ukazujące się w prasie emigracyjnej i w pismach poznańskich, jak i historjozoficzne syntezy, będące integralnym składnikiem przyszłej tak zwanej filozofji słowiańskiej. Problem wzajemnego stosunku poszczególnych słowiańskich organizmów narodowych zarysowuje się jednak w tych pracach dość słabo, w większości z nich jest on z góry przesądzony przez uznanie Polski

za moralną reprezentantkę Słowiańszczyzny. Stąd też na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Galicji idea kulturalnej łączności Słowian występuje najczęściej poza sferą twórczości historycznej, pod hasłem, podniesionem przez Kollara, literackiej wzajemności Słowian, ujętej przeważnie, jako pewien postulat twórczości artystycznej. Nie brakło wprawdzie prób zorganizowania pracy zbiorowej nad poznaniem słowiańskiej kultury wieków minionych i utrzymaniem związku z życiem współczesnem ludów słowiańskich, lecz przeważnie pozostają one w dziedzinie postulatów teoretycznych, znajdujących w praktyce słabe zastosowanie. Tak w roku 1845-ym na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej historyk Helcel w swym „Kwartalniku Naukowym“, usiłował stworzyć placówkę, ogniskującą słowiański ruch umysłowy, zapowiadał, że „dla otwarcia widoku, przedstawiającej się w jednym ognisku charakterystyki oświaty w Słowiańszczyźnie, do usiłowań pisma tego należeć będzie odznaczanie narodowej swojskości w postępkach pojedynczych ludów tego wielkiego bratniego plemienia, atoli zawsze ze względu na łączność i zlewanie się w jedną całość tych szczegółowych objawień“. (37). Udało się nawet Helcelowi nawiązać kontakt z uczonymi słowiańskimi, z Hanką Kopitarem i Purkinjem, lecz żywot Kwartalnika był zbyt krótki. (38).

Na szerokich podstawach, sięgających poza sferę czysto estetycznego słowianofilstwa, pragnął również budować kulturalne zjednoczenie Słowiańszczyzny „Rok Poznański“, redagowany przez Jędrzeja Moraczewskiego, zamieszczając artykuły informacyjne o różnych dziedzinach życia słowiańskiego. (39).

W pozostałych pismach krakowskich i poznańskich była w tym czasie przede wszystkim aktualną idea literackiej wzajemności Słowian, przejawiająca się przede wszystkim w zainteresowaniach dla słowiańskiej twórczości ludowej. „Powszechny Pamiętnik nauk i umiejętności, wychodzący w Krakowie od roku 1835-go pod redakcją Zienkowicza, jako jeden z punktów swego programu postawił postulat jedności kulturalnej Słowiańszczyzny, głosząc: „Jesteśmy Słowianami, korzystając z prac i badań reszty pobratymczych plemion przez

wzajemne poznanie i zamianę moralnych plonów to drugie nasze staranie". Ciekawem odzwierciedleniem idei literackiej wzajemności Słowian na łamach tego pisma jest jeden rozdział, zamieszczony tam artykułu Goszczyńskiego „Nowa epoka w poezji polskiej“, poświęcony poezji słowiańskiej. Terminem poezja słowiańska, obejmuje autor Sobótki, starożytnie pieśni ludów słowiańskich, oraz utwory współczesne ich duchem natchnione; uważa, że powrót do dawnych poetyckich słowiańskich tradycyji otworzy przed twórczością polską nowe drogi rozwojowe. Oto charakterystyczny ustęp jego pracy:

„Poezja tych pieśni powinna być wskazówką dla naszej, bo jest zaczerpnięta z przyrody ukochanej i zrozumianej, bo jest prosta, serdeczna w objawieniu swoim, a od moralnego wpływu wszelkiej obczyzny swobodna, bo przez pokrewieństwo przeszłości, języków, obyczajów, wyobrażeń i t. d., przez jedność kolebki, a co wszystko z pokoleń słowiańskich tworzy jedną i tą samą rodzinę, poezja każdego z nich jest naszą“. (40).

Zamieszczał także Powszechny Pamiętnik rozprawki historyczne, poświęcone dziejom i kulturze słowiańskiej, odtwarzające ją z typowo słowianofilskim entuzjazmem. (41). Nie brakło również rozprawek z tego zakresu w wychodzącym również w Krakowie od roku 1837-go „Pamiętniku Naukowym“, z pośród których wyróżnia się obszerny artykuł Michała Olszewskiego „Oświata Słowian pogańskich“. (42). Z pism poznawczych najwięcej miejsca poświęcił zagadnieniom życia kulturalnego Słowiańszczyzny, redagowany przez Wojkowskiego, „Tygodnik Literacki“, zajmujący się przeważnie słowiańską ludową poezją. Przeniknięty żywym dla niej entuzjazmem jest artykuł „Śpiewki Słowaków i Serbów“, podnoszący wrodzoną poetyczność Słowian, uświęcających powszednie życie pieśniami, które „inaczej brzmią w górach i dolinach, inaczej po lasach“. (43).

Apoteozę słowiańskiej ludowej poezji stworzył nieznanemu autorowi w wierszu „Pieśni słowiańskie“. Zdaniem jego,

pieśni te „odmienne licem, barwą rozmaite, lecz w jednej wielkiej przeszłości spowite“ są żywą pamiątką czasów legendarnego szczęścia Słowiańszczyzny, w których wszystkie jej ludy zgromadzały się przy jednym stole. W przyznacie idei literackiej wzajemności Słowian poszczególne słowiańskie twórczości narodowe wydają się autorowi tego wiersza harmonijnymi akordami wielkiej symfonji wszechsłowiańskiej poezji. Wyrazem tego nastroju jest następująca apostrofa do słowiańskich pieśni:

„A w waszej gęździe, jak w mowie przyrody
Jest całość jedna, a rozlicność tonów.
Szumią w niej bory odwieczne i wody
I wiatr, co kłosa kołysze zagonów.
Słychać w niej polskie płacze i pioruny
I śpiewnych Czechów piosenki pleściwe
I ruskie dumki kukułki tęskliwe
I szelest skrzydeł orłów czarnogóry
Sokołów w Serbji miłosne kwilenie
I głos Dalmaty pomorski, ponury,
Miłe poranne Kroata marzenie.
I pieśń Słowaka cichą i domową. (44).

Najwybitniejszym przejawem estetycznego słowianofilstwa polskiego jest, wydawany przez grupę literatów lwowskich z Augustem Bielowskim na czele, noworocznik Ziewonja, której tom pierwszy ukazał się w roku 1834-ym we Lwowie, tom drugi został wydany w roku 1838-ym w Pradze czeskiej i przedrukowany i rozszerzony w roku następnym w Strasburgu. Zeszyt pierwszy Ziewonji nie zawiera żadnego teoretycznego programu, natomiast sam charakter ogłoszonych w niej utworów wskazuje na żywe zainteresowanie redakcji dla twórczości ludowej, dla zamierzchłej polskiej przeszłości, oraz na wybitną sympatję dla literatury słowiańskiej, płynącą z poczucia jedności szczepowej. Świadczą o niej przekłady poszczególnych pieśni Rękopisu Królodworskiego, pióra L. Siemieńskiego, oraz parafrazy dumek ruskich Augusta Bielowskiego. W drugim zeszycie Ziewonji idea literackiej wzajemności Słowian występuje już jako świadomy postulat estetyczny. W przedśłowiu do tego zeszytu Bielowski zaznaczył, że Ziewonja, przeciwstawiając się prądom obcym, a zwłaszcza wpływo-

wi filozofji niemieckiej na umysłowość polską, dążyć będzie do odtworzenia całości życia narodowego, w związku ze współczesnymi dążeniami odrodzeniowymi całej Słowiańszczyzny:

„Rzucone bądź rysy ziemi Ojczystej, bądź jej mieszkańców, ich zwyczajów, piśmiennictwa, wreszcie innych Słowian, jako najbliżej po piśmiennictwie narodowym nas obchodzące, stanowiąc będą przedmiot Ziewonji i dostarczać siły żywotnej pojedynczym jej częściom. (45).

Zaznaczone przez Bielowskiego myśli rozwinął obszernej Dominik Magnuszewski, w stanowiącym poetycki program tej grupy literackiej, wierszu wstępnym. Stawiając postulat jak najwyższej rodzimości poezji narodowej, potępił Magnuszewski Mickiewicza, który, zdaniem jego, uległ wpływom Byrona i poetów włoskich i wzywał do czerpania motywów literackich z prastarych, samorodnych źródeł słowiańskiej poezji ludowej. Pełny uwielbienia dla wędrownika ziemi ojczystej, Chodakowskiego, wystąpił Magnuszewski z ostrą krytyką przeciw badaczom, dążącym do odtworzenia przeszłości ze zmurszałych ksiąg, nie zaś z żywej tradycji.

Przedstawiając tragedję autora rozprawy „O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej“, wyszydzonego przez bezdusznych mędrców, głosił Magnuszewski, że „ziemia słowiańska, księga dawniejsza od wszystkich greckich mistrzów“ przechowała tajemnicę życia dawnych Słowian. Pomimo wiekowej kultury chrześcijańskiej prastara tradycja słowiańska wydaje mu się do dziś dnia żywotną, ponieważ człowiek, „jako za młodu zawidzi, takie mu na starość goreją widziadła, że co z ducha spłynęło, liczba lat nie zjadła“. Serce narodu polskiego pochodzi z wieków niechrzczonych, dlatego też powrót do swego duchowego praźródła może go wewnątrznie odrodzić. Rzuca więc Magnuszewski poetom polskim hasło powołania do życia odwiecznych rdzennych wartości szczepowych, wzywając:

„Młodzi nam podnieść piersią piewców sławnych,
Młodzi nam podnieść wiarę bogów dawnych;
Gdzie śpi jeszcze w kamieniach w runach gędźb ukryta
Nam wydobyć, nam wrócić do Słowian koryta“.

Wiersz Magnuszewskiego jest interesującym przejawem romantycznego historyzmu, dążącego do nawiązania żywego związku teraźniejszości z przeszłością, sięgającego w danym wypadku, aż do prasłowiańskiej tradycji. Teoretyczną stroną problemu literackiej jedności Słowian, zajmował się również August Bielowski w artykule „Piśmiennictwo Słowian“. (47).

Chcąc zwrócić uwagę czytelników polskich na to piśmiennictwo, dążył on do narzucenia im pewnych uczuciowych sugestyj, porównywał wrażenia, których dostarcza literatura słowiańska ze wzruszeniami, doznawanymi przy spotykaniu twarzy życzliwych, znanych w dzieciństwie. Postawiwszy postulat bezpośredniego badania twórczości słowiańskiej, niezależnionego od sądów krytyki, dał ponadto Bielowski dość zresztą niejasny wyraz dążeniu do szarmonizowania utworów całej Słowiańszczyzny. Pragnął „zgodną różnaitością podnieść wdzięk tego, co już w pojedynności swojej taką rozkosz w nas sprawuje“. Zgodnie z tem zamierzeniem poświęcił Bielowski swą rozprawę Kollarowi, jako piewcy jedności słowiańskiej. Przedstawiając życie tego poety, podniósł jego długie wędrówki po ziemiach słowiańskich, ukazał wpływ, leżących w gruzach pamiątek sławnej przeszłości na rozwój jego uczuć patriotycznych. Analizując „Córę Sławy“, podkreślił Bielowski rodziny ogólnosłowiański charakter, wyrażonych w niej, uczuć, podniósł, że myśl słowackiego poety krąży ponad całą rozległą słowiańską ziemią, unosi się ponad brzegami Dniestru, Wisły i Wołgi. Przekłady kilku pieśni „Córy Sławy“, zamieszczone w tym numerze Ziewonji, są wymowną ilustracją, rozwiniętych przez Bielowskiego, poglądów. W porównaniu z innymi ówczesnymi pismami Ziewonja zarówno przez wysoki stopień swych słowianofilskich zainteresowań, jak i przez względną oryginalność w ich wypowiedzeniu, jest najwybitniejszym przejawem na gruncie polskim idei literackiej wzajemności Słowian.

Idea ta, nie będąc jednak wyrazem istotnych dążeń polskiej twórczości, nie znalazła odzwierciadlenia w utworach, stojących na wysokim poziomie artystycznym. Nawet na łamach Ziewonji uderza brak utworów, poruszających motywy z życia

Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, którą jako niewyczerpaną skarbnicę natchnień ukazywał Magnuszewski. Jest przytem rzeczą znamionną, że dążąc do najwyższego stopnia samorodności w poezji, która miała wytrysnąć z odwiecznych głębin duszy szczepowej, wyznawcy estetycznego słowianofilstwa, posługiwali się zbyt często archaizacją, która stawała się przez to sztuczną i nieszczerą. Z właściwą sobie nieporównaną intuicją krytyczną ujął tę cechę nowego kierunku Słowacki w jednej ze strof Beniowskiego.

„O Słowianie!

Długoż pod knutem wytrzymując bicia,
Drżąc, jak otruty pies, co tylko skomli,
Będzie się słuchoć grających na dromli
Poetów?... Piszczą, jak pod korkiem szklanka
Na jakąś dziwną nutę, niby świeżą.
Prawda i piękność stoi, jak wygnanka.
Harfa się stała skrzypką... urna — dzieżą... (48).

Sztuczność, oraz ubóstwo treści i formy utworów, dążących bezskutecznie do nawiązania kontaktu z prastłowiańską tradycją, zostały tutaj słusznie wyszydzone natomiast, podniesiony przez Słowackiego, zarzut pokornej uległości wobec carskiego knuta w odniesieniu do słowianofilstwa polskiego da się zastosować tylko do grupy pisarzy, skupionej około „Tygodnika Petersburskiego“. Idea literackiej wzajemności Słowian na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Galicji solidaryzowała się zawsze z ideą narodową. Wymownem tego świadectwem jest fakt, że we wszystkich powyżej omówionych pismach zainteresowania słowianofilskie obejmują przedewszystkiem Czechy i Słowiańszczyznę południową; Rosja zaś jest stale ostentacyjnie pomijana milczeniem. Tak więc w ujawniających się w ruchu umysłowym Poznańskiego i Galicji, przejawach żywego zainteresowania się słowiańską kulturą i przeszłością, problem antagonizmu dziejowego Polski i Rosji jest zgóry przesądzony na korzyść pierwszej z nich i wskutek tego przestaje być zagadnieniem tak aktualnem, jak to miało miejsce w zaborze rosyjskim. Występuje on wprawdzie żywo w myśli politycznej pisarzy poznańskich, ostrzegających przed niebezpieczeństwem rosyjskiego panslawizmu, lecz najczęściej jest tylko refleksem utajonej walki, toczącej się w obrębie zaboru rosyjskiego.

ROZDZIAŁ VIII.

Indywidualności historyczne narodów słowiańskich w literaturze emigracyjnej.

Tendencja do ujmowania pracy nad poznaniem słowiańskiej przeszłości i kultury przez pryzmat narodowej sprawy polskiej występuje najsilniej, w zmierzających w tym kierunku, wysiłkach wielkiej emigracji. Wprawdzie w życiu emigracyjnym, niesprzyjającym spokojnej pracy umysłowej, sprawa słowiańska występuje przedewszystkiem, jako niezmiernie aktualny problem polityczny, niemniej jednak pojawiają się próby zorganizowania pracy zbiorowej nad poznaniem słowiańskiej kultury i skoncentrowania zainteresowań ogółu dookoła wiążących się z nią zagadnień. Najpierwszą próbę tego rodzaju podjął w roku 1835-ym Bogdan Zaleski, zawiązując w Paryżu Towarzystwo Przyjaciół Słowiańszczyzny, zwane krócej Towarzystwem Słowiańskiem. (1). Akt założenia Towarzystwa, napisany przez jego inicjatora Zaleskiego, określał zadania, oraz zawierał całokształt ideologii tej instytucji. Miała ona zjednoczyć wszystkie wysiłki, zmierzające do rozpowszechnienia wiadomości, „o rzeczy domowej słowiańskiej“. Członkowie jej zobowiązywali się „w miarę możliwości słowem i piśmem opowiadać przeszłość dla przyszłości, to jest niecić zapał między rodakami ku wszystkiemu, co swoje współsłowiańskie, ku bratnim dziejom, ku pieśniom i ku mowie, ku starym pamiątkom i nowym nadziejom“. Konkretne cele Towarzystwa miały być określone przez osobne przepisy, które zdaje się nie zosta-

ły nigdy ułożone. Sam akt założenia zajmował się przede wszystkim skryształizowaniem „myśli narodowej, zdaje się powszechnej“, która miała kierować przyszłemi pracami. W definicjach tej myśli znalazła najczystszy wyraz tendencja do uznania Polski za syntezę twórczych wartości słowiańskiego szczepu. Głosił zatem ten akt, że Polska „od Bolesławów po wszystkie czasy budziła schorzałe ciało słowiańskie do życia i ruchu“, że dzięki swemu stanowisku dziejowemu „prawem starszeństwa i zasług w cywilizacji, Polska ma przodkować przerodzeniu się społecznemu ludów dokolnych, swą męczeńską sławą, swym duchem, swą mową“. Do pierwszych założycieli Towarzystwa, według informacji, zamieszczonych w Kalendarzu pielgrzymstwa polskiego na rok 1838 należeli Adam Mickiewicz, Bogdan Zaleski, Wojciech Kazimirski, Stanisław Ropelewski, Eustachy Januszkiewicz i Karol Wodziński, którego nazwisko podano w zmienionem brzmieniu „Wodzyński“, (2) Pomimo obecności w tym spisie głośnych nazwisk realna działalność, jaką Towarzystwa zdołało rozwinąć, była znikomą. W roku 1836-ym Bogdan Zaleski, odpowiadając Karolowi Wodzińskiemu na wiadomość o ofiarowaniu Towarzystwu zbioru pieśni serbskich, pisze „Towarzystwo słowiańskie żyje podobno w nas dwóch swoich założycielach“, (3) Nie mniej jednak sam pomysł założenia takiej instytucji, oraz jej postulaty ideowe, pozostające niestety tylko w sferze pragnień i marzeń, nie przestają być charakterystycznym wyrazem dążenia do oparcia, nurtujących w życiu emigracyjnem, słowianofilskich prądów na trwałej podstawie znajomości przeszłości i kultury narodów słowiańskich. Dążenia te podjął w kilka lat później Hieronim Bońkowski, wydawszy w roku 1839-ym jeden numer pisma „Revue slave“ (ouvrage non periodique Paris), które miało rozwinąć działalność, zmierzającą do skoncentrowania, całej intelektualnej twórczości Słowiańszczyzny, dookoła idei niepodległościowej, reprezentowanej przez Polskę. Ideję tę głosił artykuł redaktora „La tendance slave“, wzywający Słowian do zjednoczenia się pod wodzą Polski przeciw potrójnemu despotyzmowi Rosji, Austrii i Prus. Obok niego „Revue slave“ zawierała artykuły historyczne, poświęcone początkom słowiańskim i ogólnej charakterystyce słowiańskich ludów.

(4). Poszukując poparcia dla swego przedsięwzięcia, przemówił Bońkowski do emigracji w roku 1840-ym na łamach Trzeciego Maja, podnosząc znaczenie *Revue slave*, jako pisma naukowo-politycznego, prostującego wobec zachodu błędne mniemanie, rozpowszechnione przez nieprzyjaciół Polski i Słowiańszczyzny i stwarzającego kulturalne podstawy dla przyszłego zjednoczenia wolnych słowiańskich ludów. Poza temi konkretnymi zamierzeniami, dążącymi do ujęcia w ramy systematycznej pracy naukowej tak żywych na emigracji sympatyj słowiańskich, różnorodne przejawy zainteresowania dla zjawisk kultury słowiańskiej pojawiają się sporadycznie w prasie emigracyjnej. Myśl kulturalnego zjednoczenia Słowiańszczyzny, jako podstawy dla wyzwolenia politycznego rozwinął w roku 1841-ym Starzyński w *Słowianinie*. (6). Według niego, w wielkim dziele słowiańskiego odrodzenia historycy, poeci i artyści, powinni zająć się rolą architektów. Zadania ich mają polegać na wywołaniu z mroków niepamięci „pięknej silnej, acz niesnaskami i gruzami nieszczęść przywalonej, przeszłości rodowej“, która natchnie wiarą w przyszłość współczesne pokolenie, oraz na szerzeniu pośród ludów słowiańskich promieni oświaty, które zjednoczą „w przybytku szczęścia i wolności, rozprysniętą na różne strony skutkiem ciemnoty, „rodzinę“. „Chwilę bowiem wspólnego i skutecznego działania powinna poprzedzić myśl moralnego zjednoczenia“. Przypisując tak doniosłe znaczenie twórczości kulturalnej słowiańskiej w dziele politycznego zjednoczenia, kończy Starzyński swe rozważanie ubolewaniem, że dotąd ani w literaturze, ani na scenie nie przejawiało się w całej pełni dążenie do duchowego zjednoczenia Słowiańszczyzny. W prasie emigracyjnej dążenie to objawiało się rzeczywiście tylko w słabym stopniu. Między 1832 a 1848-ym rokiem zarówno Trzeci Maj i *Dziennik Narodowy*, jak i *Demokrata Polski* zamieszczają jednak od czasu do czasu wzmianki o odradzającej się literaturze illiryjskiej, oraz o kulturalno-naukowym ruchu Czech. Najbardziej charakterystycznym artykułem tego typu jest rozprawka Bońkowskiego „Kilka słów o wpływie powstania listopadowego na piśmiennictwo Słowian“, zawierająca znamienny pogląd na twórczą rolę Polski wobec ludów słowiańskich. (7).

Określiwszy stanowisko historyczne Polski, jako ośrodka życia duchowego Słowiańszczyzny, podniósł Bońkowski wpływ jej walki z caratem na rozbudzenie się ducha narodowego Słowian południowych. Za pośrednictwem emigrantów, w liczbie których znajdował się sam autor rozprawki, rozprzestrzeniły się na tych ziemiach parafrazy pieśni powstańczych i zbudziła się miłość idei niepodległościowej, reprezentowanej przez Polskę. Tego rodzaju poglądom, odsłaniającym twórczy wpływ Polski na rozwój świadomości narodowej ludów słowiańskich, towarzyszyły zazwyczaj głosy, ostrzegające je przed zabójczą dla ich samoistności narodowej ciemną potęgą Rosji. Ze skojarzenia tych dwóch tendencyj rodziły się rozpowszechnione w prasie emigracyjnej krótkie historyczne paralele Polski i Rosji, ukazujące antytetyczny charakter ich życia dziejowego. W roku 1834-ym w Brukselli na obchodzie, poświęconym pamięci powstania listopadowego, oraz rewolucji Dekabrystów, rzucił zarys takiej paraleli Lelewel. (8). Wewnętrzny antagonizm dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i państwa carów przedstawił on, jako refleks, stale powtarzającej się w dziejach świata, walki dwóch ostateczności, światła z ciemnością w przyrodzie, dobra ze złem w świecie moralnym. Cała Słowiańszczyzna była, zdaniem jego, niegdyś siedliskiem wolności. Kwitnące republiki wolnych miast ruskich ujarzmił despotyzm wielkich książąt, którzy, używając pomocy Tatarów, przebiegłością i despotyzmem stworzyli wielki, będący wcieleniem idei samowładztwa, organizm państwowy. Polska przeciwnie w swym cywilizacyjnym rozwoju utrwaliła dawną wolność słowiańską instytucjami republikańskimi i stała się naturalnym ośrodkiem, do którego skłaniały się ludy ościenne, wiążąc się z nią dobrowolnie unjami. Pod wpływem możnowładztwa i Jezuitów Rzeczpospolita Polska poczęła iść przeciw własnym zasadom republikańskim i dlatego upadła pod ciosami nowożytnego despotyzmu. Jej walka z caratem, walka dwóch przeciwnych zasad, nie przestała się toczyć wewnątrz olbrzymiego państwa rosyjskiego. Z naciskiem podnosi Lelewel, że po stronie Polski stanęło rosyjskie społeczeństwo, które uświadomiło sobie własną niewolę i dla obalenia jej ponosi wiele krwawych ofiar. Antagonizm polsko-rosyjski nie był zatem, zdaniem naszego historyka,

antagonizmem dwóch narodów, lecz raczej dwóch przeciwnych idei politycznych, przyczem idea polska miała znajdować coraz więcej sprzymierzeńców pośród Rosjan. W innym świetle ukazywała słowiański dualizm rozprawka „Moskwa i Polska“, zamieszczona w roku 1836-ym w „Narodzie“, organie demokratycznym, w którym wypowiedali się Dwernicki i Ledóchowski. (9). Według niej, absolutyzm przeniknął nawskroś psychikę narodu rosyjskiego i ukształtował ją na obcą antysłowiańską modłę. Założeniem autora tego artykułu jest, przyjęta przez Towarzystwo Demokratyczne, teza, „że wszystkie ludy słowiańskie w pierwsiastkowych czasach w życiu towarzyskiem nosiły zaródek wolności“. Starożytny, rdzennie słowiański, pierwsiastek wolności w najczystszej formie dochowała Polska, podczas gdy Moskwa w zaraniu swych dziejów stała się Antychrystem Słowiańszczyzny, usiłującym zniszczyć rdzeń jej życia. Antagonizm Polski i Rosji nie jest następstwem wpływu z jednej strony cywilizacji zachodniej, z drugiej zaś Mongołów, lecz utrwał się już u źródeł ich życia dziejowego. Moskwa na progu swej historii przyjęła zasadę polityczną Skandynawów, ubóstwiła władzę monarchy, potomka Odyna i przez to stała się ciemną antysłowiańską potęgą, dławiącą świat. Natomiast Polska działała zawsze w myśl pierwsiastka słowiańskiego, ze stanowiącej jego istotę wolności wyrosły jej wszystkie instytucje, sejmiki, konfederacje, elekcje. Z tego przeświadczenia o dochowaniu się w czystości w tradycji polskiej słowiańskich narodowych wyobrażeń, wyciągnął autor artykułu znamienity wniosek, że Polska będzie przewodniczyć w walce ludów słowiańskich z Moskwą o wolność. W paraleli Polski i Rosji, zamieszczonej w Narodzie, ich wewnętrzny antagonizm znalazł może najwielostronniejsze uzasadnienia z pośród artykułów, poruszających ten problem. Bardziej jednostronnie przedstawił go w roku 1837 „Polak“, redagowany przez Czyńskiego, w artykule „Polska i Rosja“. (10). Nieustanna walka dziejowa obu narodów została w nim wyprowadzona z dżametralnego przeciwieństwa dwóch zasad: wolności i despotyzmu. Bardzo silnie uwydatnił Polak, płynące stąd konsekwencje: koniecznym następstwem despotyzmu była rosyjska polityka podbojów, dążąca do opanowania Słowian i użycia ich, jako narzę-

dzie, do ujarznienia świata, jedyną zaś drogą dla narodu polskiego jest walka rewolucyjna, przyjmująca za punkt wyjścia postulat oswobodzenia ludu. O jej powodzeniu jest autor tego artykułu głęboko przeświadczony, głosząc, że Polska „przez taką rewolucję carską pokona potęgę, własną zapewni niepodległość, uciśnionym Słowianom słowo swobody poniesie, nieznanych przeznaczeń otworzy epokę“. Z nieco odmiennego stanowiska przedstawiał słowiański dualizm autor artykułu „O europeizmie, czyli stowarzyszeniu ludów“, zamieszczonego w roku 1838 w *Młodej Polsce*. (11). Antagonizm wewnętrzny świata słowiańskiego przejawiał się, jego zdaniem, w dwóch zasadniczo odmiennych typach psychicznych: rosyjskim, przebiegłym i przewidującym, zdolnym do rezygnacji, oznaczającym się głębokiem poczuciem posłuszeństwa, oraz polskim, dobrodusznym, niedbałym, ufnym, niestałym i niepodległym. Przeciwność duchowa tych typów wywołała konieczność ich odrębnego niezależnego od siebie rozwoju, dlatego też ich dobrowolne połączenie się w jedną całość państwową jest historyczną niemożliwością.

Rozłam Słowiańszczyzny na dwa światy, kierowane przez Polskę i Rosję, przedstawił również Alfons Starzyński w swoim „Słowianinie“, w artykule „Treściorys historyczny Słowianinji i jej równoczesnych rozbiórów“. (12). Zdaniem jego, ludy słowiańskie pod względem moralności, oświaty i zamiłowania do wolności, dadzą się podzielić na dwie gałęzie: wschodnio-południową, kierowaną przez Moskwę i zachodnio-północną, której przewodzi Polska, stojąca zawsze na straży bezpieczeństwa i wolności ludów. Ludność pierwszej gałęzi, chociaż odważna, śmiała, pojętna i wiarolubna nętylko dotąd nie zasłużyła się cywilizacji ludzkości, lecz przywołała do siebie obcych panów, znosi z upodleniem ich jarzmo i jest narzędziem ucisku swych szlachetniejszych braci. „Dlatego część tę w postępie odrętwiała i wsteczną, lub dla braci swoich obojętną i okrutną Greko-słowianami możemy nazywać, póki do ściślejszego spojenia się z braćmi nowemi posługami nie nabędzie prawa“. (13). Drugi natomiast odłam Słowiańszczyzny, który dokonał wspólnie wielkich dzieł politycznych i kulturalnych dla cywilizacji i z wytrwałością bronił swych praw i narodowości, zasłużył so-

bie, według Starzyńskiego, na „zaszczytne miano Słowian“, pochodzące od sławy. Zadaniem tej szlachetnej gałęzi rodu słowiańskiego jest wyrwanie ze szponów żarłocznego despotyzmu, stojącej nad przepaścią zepsucia, Słowiańszczyzny wschodnio-południowej i zapewnienie żywiołowi słowiańskiemu odpowiedniej mu roli w życiu powszechnem. Treść tych wszystkich artykułów odśłania wyraźnie, że problem historycznego dualizmu Polski i Rosji był pośród emigrantów niezmiernie aktualny i dzięki temu stał się punktem centralnym zagadnień, opracowywanych przez polską myśl romantyczną, dążącą do uchwycenia indywidualności historycznej narodów słowiańskich. Te wszystkie, scharakteryzowane tutaj, przejawy zainteresowań rzeczy słowiańskiej, wszystkie wysiłki zmierzające do zorganizowania systematycznej pracy naukowej w tych dziedzinach, świadczą, jak aktualne były sprawy życia dziejów i kultury Słowiańszczyzny w tej atmosferze, w której w roku 1840 pozwał Mickiewicz, powołany na stanowisko profesora literatur słowiańskich w Collège de France, stwarzać swą wielką syntezę życia dziejowego Słowiańszczyzny. Prelekcje paryskie Mickiewicza można uznać za kulminacyjny punkt rozwoju tendencji do odtworzenia przez umysłowość polską całokształtu słowiańskiej kultury. Mickiewicz pierwszy ujmuje Słowiańszczyznę w całej rozciągłości jej dziejów od tajemniczych prapoczątków rodu, aż do całego bogactwa indywidualnych form i idei słowiańskiej współczesności; mocą swego genjuszu przetwarza problemy dziejowego rozwoju ludów słowiańskich w żywe i bezpośrednio obchodzące świat kulturalny zagadnienia. Sprawy życia i kultury słowiańskiej już od dawna były Mickiewiczowi bliskie i znajome. Pierwsza fala jego zainteresowań w tym kierunku ogarnęła Rosję, którą poeta poznał wielostronnie w latach 1825 — 1829-ych. W kołach inteligencji rosyjskiej w Petersburgu i Moskwie, w których obracał się Mickiewicz, postulat kulturalnej jedności Słowian był wówczas bardzo aktualny. W liczbie jego rosyjskich znajomych znajdowali się również bracia Kirejewscy, którzy w przyszłości odegrali wybitną rolę w słowianofilskim ruchu rosyjskim lat 40-ych. (14).

Refleksem nowych zainteresowań poety dla życia i literatury rosyjskiej był, przedstawiony przezeń władzy w roku 1827-ym, projekt wydawania w Moskwie pisma polskiego „Irys“, przeznaczonego dla zachodnich prowincyj cesarstwa. Jednym z głównych celów tego pisma miało być zaznajamianie czytelników polskich ze świeżemi zdobyczami rosyjskiej kultury, oraz nawiązanie kontaktu między literaturami obu narodów. Podnosząc, leżące u ich podstaw, wspólne pierwiastki, pragnął Mickiewicz wypełnić lukę, która powstała w życiu intelektualnem Polski i Rosji, stąd, że „literatury polska i rosyjska, mimo tylu do tego pobudek, nie wyciągnęły dotąd do siebie przyjaznej dłoni. Bogactwa jednej pozostają dotąd nieznanemi drugiej i ta obojętność omal nie zniszczyła śladów ich rzeczywistego pokrewieństwa“. (15). Pozwolenia na wydawanie Irydy Mickiewicz nie uzyskał, nie mniej jednak plan ten jest wymownem świadectwem, że aktualna u nas w czasach Królestwa Kongresowego idea kulturalnej łączności Słowian nie była obcą poecie. Drugim etapem znajomości Mickiewicza ze Słowiańszczyzną była krótka, lecz nie pozostająca bez wpływu na rozwój jego słowianofilskich sympatyj wycieczka do Pragi czeskiej, którą odbył z Berlina w roku 1829-ym. W Pradze poznał jednego z najwybitniejszych przedstawicieli czeskiego odrodzenia Hanke, który musiał mu ukazać podstawy ówczesnych dążeń czeskich, a ponadto zwrócił jego uwagę na dramatyczny charakter dziejów Czech. (16). Wyrazem żywych odąd zainteresowań Mickiewicza dla rzeczy słowiańskiej był jego udział w założonem w roku 1835-ym w Paryżu Towarzystwie Słowiańskiem, które zresztą nie rozwinęło żadnej konkretnej działalności. Studja naukowe nad słowiańską przeszłością rozpoczął Mickiewicz około roku 1836-ego, w którym przystąpił do pracy nad stworzeniem obrazu historii polskiej, ujętej na szerokiem tle ogólnosłowiańskiem. W będących rezultatem tej pracy, „Pierwszych wiekach historii polskiej“ dzieje starosłowiańskie znalazły obszerne uwzględnienie w dwóch pierwszych księgach. Wszystkie, podejmowane przez Mickiewicza od roku 1840-go, próby, dążące do poznania przeszłości i kultury ludów słowiańskich, miały jednak charakter fragmentyczny i nie przyniosły wybitnych rezultatów. Dopiero

w prelekcjach paryskich poszukuje Mickiewicz idei przewodniej dziejów Słowiańszczyzny, oraz moralnych podstaw dla przyszłego zjednoczenia jej ludów. Ujmując Słowiańszczyznę w całości jej życia historycznego, dążył Mickiewicz w toku wykładów do określenia etnicznych wartości szczepu i do odkrycia na tej zasadzie jego przyszłej misji dziejowej. Pod tym względem pozostają prelekcje w wewnętrznym związku z dążeniami znacznej liczby umysłów polskich, usiłujących odkryć duchowe prądy, kierujące życiem ludów słowiańskich, których treść odpowiadałaby wartościom, jakie na dnie duszy polskiej znalazł mesjanizm. Leżącemu u podstawy tych usiłowań, potępieniu materialistycznego panslawizmu dał Mickiewicz wyraz potężniejszy, niż ktokolwiek inny. W toku wykładów powraca on niejednokrotnie do tej tak bardzo niepokojącej społeczeństwo polskie kwestji, pomimo, że, już na IX lekcji I-go roku rozstrzygnął ją definitywnie. Wskazywane przez wpatrzonych w stronę Rosji słowianofilów podstawy do utworzenia przyszłej jedności rodowej: wspólność krwi i jednolitą formę rządu uznał za pozbawione mocy twórczej, ponieważ zjednoczenia Słowian może dokonać tylko wielka idea:

„Słowianie niepowinni się spodziewać, żeby ich mogła zgromadzić fizyczna skłonność krwi wspólnej, albo ponętna obietnica, jakiej upodobanej formy rządu. Dokonać tego potrafiłaby tylko idea powszechna, zdolna objąć ich przeszłość i przyszłość“. (17).

Wogóle potępienie teoryj, przyjmujących za podstawę słowiańskiej jedności zewnętrzne materialne fakty, jest źródłem jednego z charakterystycznych rysów dla ówczesnej polskiej twórczości, poświęconej Słowiańszczyźnie, a mianowicie świadomego podkreślania cech indywidualnych, różniących między sobą słowiańskie ludy, podczas gdy przedstawiciele kierunku rosyjskiego podporządkowali te cechy ideałowi zbiorowej słowiańskości. Tę właśnie tendencję polskiej myśli słowianofilskiej doprowadził Mickiewicz w swych wykładach do doskonałości przez niezwykle przenikliwe odtworzenie duchowych indywidualności poszczególnych, słowiańskich organiz-

mów narodowych, oraz przez wprowadzenie charakterystyk poszczególnych indywidualności historycznych, występujących w dziejach słowiańskich, co nadało jego obrazowi Słowiańszczyzny nieznaną dotąd świeżość i plastykę. Z całego bogactwa zagadnień, wiążących się ze sprawą tworzenia się słowiańskiej kultury, na plan pierwszy w prelekcjach wysunął się, najaktualniejszy może dla polskiej myśli słowianofilskiej, problem walki w Słowiańszczyźnie dwóch żywiołów, wschodniego i zachodniego, reprezentowanych przez Rosję i Polskę. Zasadnicze pierwiastki, z których Mickiewicz zbudował swoją teorię słowiańskiego dualizmu, można odnaleźć już w utworach, powstałych pod wpływem głębokiego wstrząśnienia, które poeta przeżył w roku 1831-ym: w trzeciej części Dziadów i towarzyszących jej wierszach, znanych pod nazwą Ustępu trzeciej części Dziadów. Na tle wspaniałych obrazów wielkich, śnieżnych pustyń państwa carów i uderzającej sztuczną wybujałości życia, północnej stolicy odtworzył Mickiewicz zasadnicze elementy rosyjskiej psychiki. Z jednej strony, nieznaną granic, despotyzm, zamknięty w ramach żelaznej hierarchji, z drugiej nieskończoną wierność i ślepe posłuszeństwo, znajdujące swój najtragiczniejszy wyraz w heroizmie niewoli. Temu ponuremu i okrutnemu światu przeciwstawił poeta uciskane przezeń, a jednak niepodległe i niezwyciężone pierwiastki polskie: głęboką miłość Ojczyzny, wyrastającą na podłożu niezłomnego duchowego heroizmu. Uchwyczone intuicyjnie w trzeciej części Dziadów i dołączonych do niej utworach, rysy psychiki rosyjskiej rozwinął i pogłębił Mickiewicz w prelekcjach pod wpływem, kształtujących się wówczas nowych idei swej filozofji. Zasadnicza duchowa postawa, z której obejmował całokształt życia rosyjskiego, pozostała jednak tą samą. Już w roku 1832-im pod wpływem głębokiego, wewnętrznego przełomu, w którym odniosła tryumf idea chrześcijańska, przewyciężył poeta nienawiść do Rosji, płonąca w strofach pierwszej pieśni Konrada. Odtąd nienawiść ta zostaje skierowana tylko przeciw dławiącemu Rosję systemowi politycznemu, natomiast dla samego narodu ma Mickiewicz zawsze głębokie współczucie, którego najczystszy wyrazem jest wiersz Do przyjaciół Moskali. W prelekcjach paryskich,

uderzający tak mocno w wyobraźnię Mickiewicza, głęboki kontrast Polski i Rosji został ujęty na całej przestrzeni życia dziejowego obu narodów, stając się zagadnieniem historjozoficznym. Owemu słowiańskiemu dualizmowi, ukazywanemu u nas we wszystkich niemal pracach, poświęconych wówczas Słowiańszczyźnie, dał Mickiewicz w swych wykładach ostateczny wyraz, nie ograniczył się do stwierdzenia jego zewnętrznych przejawów, jak to miało miejsce u większości historyków, lecz dążył do odsłonięcia jego istoty i wewnętrznych przyczyn. Zgodnie z całym kierunkiem swego duchowego rozwoju, w ciągu którego wciąż się pogłębia i udoskonala idea ojczyzny, Mickiewicz staje się wodzem prądu, uznającego Polskę za wykładnik twórczych wartości, spoczywających w duszy słowiańskiego szczepu. Koniecznym następstwem tego stanowiska była negatywna ocena Rosji, pojętej jako antyteza polskości. Przesłanki, z których wychodził Mickiewicz, przedstawiając ukształtowanie się w Słowiańszczyźnie dwóch sprzecznych pierwiastków polskiego i rosyjskiego, są identyczne z temi, które ongi ukazywali Chodakowski i Jaroszewicz, jako źródła słowiańskiego dualizmu i do których po powstaniu powracali Tyszyński, Maciejowski, oraz wielu publicystów, zabierających bezimiennie głos w tej sprawie. Podczas, wszakże, gdy oni wszyscy zadawali się zaznaczeniem tych przesłanek i określali ich związek z odrębnym ukształtowaniem się psychiki Polski i Rosji bardzo ogólnikowo, Mickiewicz, poczynając od źródeł życia dziejowego Słowian, przedstawił cały proces odrębnego rozwoju obu narodów, idących w dwóch przeciwnych sobie kierunkach. Genezę polsko-rosyjskiego dualizmu odnajduje poeta już w czasach przedchrześcijańskich. W świetle najstarszych słowiańskich tradycyj wyprowadza go z mitycznych postaci Czarnego i Białego boga, których dwoistość odbiła się przedewszystkiem w mowie Słowian, w naturze której leżał zaród do rozdzielania się na dwie gałęzie przeciwnych narzeczy polskich i rosyjskich. (18). Tkwiąca potencjalnie w duchu Słowiańszczyzny pierwotnej, „pogańska dwoistość rodu i języka“, została ostatecznie utrwalona przez wtargnięcie obcych żywiołów z zewnątrz, które odmiennie ukształtowały słowiańskie państwa. Dogmat politycz-

no-socjalny, leżący u podstawy tych mocarstw, przyniosły do nich dwa szczepy wojowników, pochodzących ze wspólnego starożytnego pnia Azów, lecz różniących się diametralnie charakterem i tradycjami społecznymi. Założyciele państw Słowiańszczyzny zachodniej, Lechici i Czechowie przynieśli do tych ludów tradycję wybieralności królów i nie posiadając spójnej organizacji, łatwo ulegli asymilacji z żywiołem miejscowym. Natomiast Normandowie, którzy zawładnęli ziemią Słowian ruskich, przejęci głębokim kultem dla osoby księcia i ideami wielkich podbojów, zdławili szybko starożytną słowiańską wolność i na całym ustroju wycisnęli piętno obce. Antagonizm tych dwóch, kształtujących indywidualność historyczną Słowiańszczyzny, potęg ujawnił się już w czasach pogańskich, w rywalizujących z sobą, dążeniach władców lechickich i normandzkich do opanowania ziem całej północy. Wielkość przedmiotu walki współzawodniczących z sobą w Słowiańszczyźnie potęg, których celem było opanowanie całej północy, a może nawet całej ludzkości wskazuje, że już w czasach pogańskich rozdział Słowiańszczyzny na dwa przeciwne światy był głęboki i nieodwołalny. (19). Jest to stanowisko wręcz odmienne od stanowiska słowianofilów kierunku rosyjskiego, według których, wewnętrzny rozłam Słowiańszczyzny wytworzył katolicyzm, przed przyjęciem którego ludy słowiańskie miały stanowić doskonałą jedność. Tę ostatnią teorię wyznawali w Polsce wszyscy słowianofile, gotowi do rezygnacji z indywidualnej odrębności narodów słowiańskich na rzecz zbiorowej słowiańskości, a więc przede wszystkim Chodakowski, Rakowiecki, Jaroszewicz i Maciejowski. Natomiast ich przeciwnicy poszukiwali źródeł słowiańskiego dualizmu w epoce przedchrześcijańskiej w najpierwszych wpływach z zewnątrz, kształtujących odrębnie społeczeństwo rosyjskie i polskie. Obok Mickiewicza dał wyraz temu pogładowi także Tyszyński. (20). Problem wpływu rozdzielonych kościołów na ludy słowiańskie, jako ważna, acz nie jedyna przyczyna rozłamu Słowiańszczyzny, znalazł również w prelekcjach obszernie uwzględnienie. (21). Proces oddziaływania na kulturę słowiańską dwóch rozbieżnych wpływów chrześcijaństwa, płynącego do Słowiańszczyzny z przeciwnych sobie ognisk Bizancjum i Rzymu, ujął Mickiewicz przez

pryzmat katolicyzmu, uznając ten system za syntezę twórczych sił chrześcijaństwa. Stanowisko to ujawniło się po pierwsze w rozwiązaniu bardzo aktualnej wówczas kwestji, podjętej przez Maciejowskiego, pierwotności jednego z dwóch obrządków religijnych w Słowiańszczyźnie. Dla Mickiewicza jest oczywistą prawdą, że jedynem i najstarszem źródłem, z którego wytrysnęło chrześcijaństwo do Słowiańszczyzny, był Rzym i tylko tendencyjna niechęć szeregu historyków do katolicyzmu była przyczyną sprzecznych teoryj w tej sprawie. Dopiero odszczepienie się greckiej cerkwi od kościoła powszechnego stało się nowym niezmiernej wagi czynnikiem, potęgującym słowiański dualizm. Zmiany, jakim uległ wskutek tego odstępstwa kościół grecki, wycisnęły na poddanej wpływowi jego Rusi fatalne piętno. Duchowieństwo greckie, poddane absolutnie władzy księcia, pozbawione wszelkich wpływów na ruchy socjalne i polityczne, nie zdołało wnieść żadnych twórczych pierwiastków do ruskiej kultury. Zupełnie w przeciwnym kierunku oddziaływał katolicyzm na zachodnie państwa słowiańskie, w których instytucje kościelne stały się źródłem wolności politycznej. Duchowieństwo katolickie, pełne niewyczerpanych sił żywotnych, zdobywało sobie swobody polityczne, które następnie rozszerzały się na inne stany. O ile lokalny język cerkiewno-słowiański odciął Ruś od wpływów europejskiej oświaty, to znów wprowadzenie łaciny do obrządków religijnych nawiązało żywy kontakt między Polską i Czechami, a cywilizacją zachodnią i stało się żywym impulsem dla bujnego rozwoju ich języka i literatur narodowych. Analizując trzeci czynnik, ukazywany powszechnie jako źródło słowiańskiego dualizmu, a mianowicie wpływ na psychikę Rusi Mongołów, dowodził Mickiewicz, że Ruś pod ich przemożnym wpływem ukształtowała swą żywotną ideję, koncentrując wszystkie wysiłki około osoby księcia, jako wykładnika narodowej jedności i z biegiem czasu przejęła się do głębi duchem absolutyzmu. Natomiast w Polsce świadomość, że powołaniem narodu jest obrona cywilizacji i chrześcijaństwa przed islamem i barbarzyńcami, ukształtowała polską żywotną ideję—patriotyzm, będącą źródłem z którego płynęła cała Polska duchowa kultura. (22). Z tych djametralnie różnych wewnętrznych

założeń wypłynęło konsekwentnie całe życie dziejowe Polski i Rosji. Polska, dążąc do jaknajdoskonalszych form wolności, zbudowała na zasadzie chrześcijańskiej swój system polityczny, oparty na wierze w bezpośredni związek społeczności ludzkiej z Bogiem za pośrednictwem natchnienia. Wyrazem tego była instytucja wolnej elekcji, oraz uznanie sumienia jednostki za najwyższą normę, rządzącą życiem narodu, której to zasady afirmacją było *Liberum Veto*. (23). W swej historii nie zdołała jednak Polska w całej rozciągłości zrealizować tych zasad przez rozpostarcie ich na wszystkie stany. Wskutek zwycięstwa ducha materjalizmu w Europie została osamotniona i popadła w stan anarchji, który jest stanem oczekiwania nowej idei. (26). W Rosji w tym czasie odbywał się rozwój społeczno-polityczny w zupełnie innym kierunku. Zaczepnięta z ducha mongolskiego idea jednowładztwa wrastała coraz głębiej w psychikę rosyjskiego ludu, który poczyną ją odczuwać, jako jedyną i konieczną formę swego życia narodowego i w momentach historycznych, w których odzyskuje wolność wyboru, poddaje się jej dobrowolnie. (25). Postulat koncentracji władzy w osobie monarchy, wyciśnięty na duszy rosyjskiej przez Normandów, Tatarów i carów moskiewskich, zrealizował ostatecznie Piotr Wielki, który stał się twórcą Rosji współczesnej, najpotężniejszego państwa w Europie, będącego najpełniejszą afirmacją materjalizmu politycznego. (26). Wszelkie, dokonujące się w obrębie tego państwa, próby, zmierzające do wyłamania się z pod dławiącego życie systemu, były z góry skazane na zagładę, ponieważ ich inicjatorzy, nie mogli przeciwstawić absolutyzmowi idei odmiennej o różnej sile emocjonalnej.

Odtworzony tu w głównych zarysach proces kształtowania się życia dziejowego Polski i Rosji przedstawił Mickiewicz plastycznie w szeregu, rozwijających się kolejno obrazów, ukazując bohaterów, rozgrywających się w ciągu wieków zdarzeń. Głęboki kontrast między rosyjską, a polską psychiką uzewnętrznił Mickiewicz sugestywnie, wywołując z przeszłości żywe indywidualności historyczne. Na ich czoło wysuwają się ze strony rosyjskiej, jako żywe wcielenie idei jednowładztwa dramatyczne postaci carów Iwana Groźnego i Piotra, obok

nich, jako najdoskonalszy wyraz recepcji tej idei przez naród rosyjski, stoi Suworow, przeniknięty do głębi kultem dla despotyzmu, któremu nadał religijną sankcję. (27). W długim łańcuchu przedstawicieli idei polskiej, jej najwyższem uosobieniem w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej był, według Mickiewicza, przeor Kordecki, najdoskonalszy przedstawiciel „słowiańsko-polskiej cnoty, który przepoił pojęcie Ojczyzny całą potęgą uczuć religijnych. (28). W epoce wielkiego przełomu, w którym dokonał się upadek państwowości polskiej i rozpoczęło duchowe odrodzenie narodu, dorównał Kordeckiemu ksiądz Marek, reprezentant tych samych moralnych wartości. Przed mocą jego genjuszu upadli żołnierze rosyjscy, odczuwając potęgę wyższą od tej, która dotąd nimi kierowała. (29). To ujmowanie zasadniczych rysów polskiej i rosyjskiej psychiki w konkretnych indywidualnościach historycznych czyni z prelekcyj zjawisko nieznanne dotąd i wyjątkowe pośród prac polskich, poświęconych dziejom Słowiańszczyzny. Drugą nie mniej wielką nowością jest doprowadzenie tych dziejów do czasów ostatnich, przedstawienie przelewania się przeszłości w teraźniejszość. Zbliżając się do dni współczesnych, Mickiewicz coraz wyraźniej podkreśla uzewnętrznianie się idei Polski i Rosji wobec Europy. Na wszystkich polach bitew współczesnych oba narody stoją zawsze naprzeciwko siebie, tocząc odwieczną walkę, którą Mickiewicz za Wiaziemskim nazwał „Te-baidą bez końca”. (30). Polacy z niezłomnym entuzjazmem, stojąc zawsze przy chorągwi wolności, związali z nią nazawsze imię swej Ojczyzny, podczas gdy Rosja nie przestaje zakuwać Europę w żelazny system politycznego ucisku i dąży do wchłonięcia całego świata w organizm swej państwowości. Ten kontrast politycznej idei Polski i Rosji, podnoszony wówczas w dziesiątkach artykułów prasy emigracyjnej, jest w prelekcjach ukazany, jako konieczne następstwo całego życia dziejowego obu narodów. Jest on jednak tylko najpełniejszym wykładnikiem ich wewnętrznego antagonizmu, ale go bynajmniej nie wyczerpuje. Mickiewicz, nie zamykając się w sferze życia politycznego, dąży do przedstawienia tego antagonizmu w różnych formach polskiej i rosyjskiej kultury, stawiając na pierwszym miejscu dziedzinę literatury. Wewnętrzny kontrast Pol-

ski i Rosji, ujawniający się w dziełach literackich, sięga według Mickiewicza czasów odległych, gdy, w tworzących się pierwszych próbach poetyckich obu narodów, na Rusi przeważał epos, koncentrujący wyobraźnię ludu około osoby księcia, w Polsce zaś liryzm, będący wyrazem patryjotycznych uczuć powszechności. Kulminacyjny punkt osiągnął ideowy kontrast obu literatur w wieku XIX. Ze strony polskiej wyrosła wtedy wspaniała literatura, posiadająca wyjątkowy charakter pośród wszystkich współczesnych przez swą powagę i prawdę wyrazu wewnętrznych przeżyć. „Każde dzieło jest razem czynem, jest wynurzeniem przeświadczeń i uczuć człowieka, który je pisał“. (31).

Stąd całość, przeniknięta duchem głębokiej, bezpośredniej religijności, „jest częstką słowa, drgającego w łonie narodu“. Pierwiastki głębokich, niemal mistycznych natchnień, odnajduje Mickiewicz w twórczości Krasińskiego, Zaleskiego, Garczyńskiego i Goszczyńskiego. W dziełach ich doszukuje się odczuć głębokich duchowych przeobrażeń, przeżywanych w chwili współczesnej przez lud słowiański, przepojone żarem uczucia oczekiwanie nowej epoki. Natomiast literatura rosyjska wyczerpała obecnie swą treść żywotną, zawartą w idei caryzmu, lecz nie zdołała odnaleźć wartości nowych. Ostatnim prawdziwym rosyjskim pisarzem był Dzierżawin, który stworzył w swej twórczości apoteozę zdobywczej siły Rosji. Współcześni pisarze rosyjscy usiłują stać się wyrazicielami, budzących się w duszy swego narodu, nowych tęsknot, ulegają jednak stopniowo przemożnej sugestji historycznego ideału Rosji. Najtragiczniejszym przykładem tego przeobrażenia był Puszkina, który w imię ideałów swej młodości pragnął znienawidzić cara, lecz wbrew woli poddał się jego nieprzewidywanemu dla psychiki rosyjskiej urokowi. (32).

Wewnętrzny konflikt literatur obu narodów da się sprowadzić do tych samych pierwiastków, które, zdaniem poety, określiły przeciwieństwo ich rozwoju dziejowego. W literaturze polskiej odradzają się obecnie twórcze tradycje narodowe, budzi się pełna proroczej nadziei tęsknota do ich całkowitego dopełnienia i rozwinięcia w nowej epoce. Tymczasem literatura rosyjska, osiągnąwszy w poezji Puszkina najwyższy stopień

dostępnego dla niej piękna formy, skamieniała wpatrzona w ideał ziemskiej potęgi Rosji i tylko nieliczne głosy, ożywione technieniem poezji Byrona, są zapowiedzią nowych, przenikających całą Słowiańszczyznę, prądów duchowych. Dziedzina twórczości poetyckiej Polski i Rosji była dla Mickiewicza najpodatniejszym materiałem do przedstawienia dwóch przeciwległych w Słowiańszczyźnie światów kultury. Poza nią problem słowiańskiego dualizmu usiłował Mickiewicz ukazać także w sferze myśli filozoficznej obu narodów, przyczem oczywiście znów stanowczą przewagę uzyskała współczesna filozofja polska, na tle której uwydatnił poeta swój własny system. W kierunku ideowym filozofji rosyjskiej, przez którą rozumie on raczej polityczną ideologję, widzi Mickiewicz przede wszystkim przeciwieństwo twórczej idei polskiej. Odnajduje więc w tej filozofji najpełniejszą afirmację materjalizmu politycznego, podporządkowującą sile fizycznej wszelkie etyczne i religijne kryterja. Wchłonęła ona w siebie wszystkie idee szkoły wieku XVIII i szkół teraźniejszych, opartych na materjalizmie i znalazła ostateczny wyraz w pismach apostaty polskiego Gurowskiego, który odkrył tajemnicę polityczną carstwa, dowiódłszy, „że zabić, albo dać się zabić jest jedynem prawem polityki“. (33). Filozofja rosyjska skoncentrowała w sobie wszystkie zasady, rządzących Europą, systemów politycznych, lecz nie posiada żadnej twórczej idei dla przyszłości, mieści w sobie treść duchową umarłej epoki. Na wręcz przeciwnym biegunie znajduje się, zdaniem Mickiewicza, współczesna filozofja polska, która, przyjąwszy za punkt wyjścia przyszłość, wyzwala się stopniowo z narzuconych jej przez Niemców kategorii myślenia. W dziełach Wrońskiego, Trentowskiego, Cieszkowskiego i Królikowskiego, wprowadzając koncepcję Boga osobowego, oraz uznając intuicję za wyższe od rozumu źródło poznania, zbliża się ona do poznania wielkich prawd, które ludzkości w nadechodzącej epoce zostaną objawione. Dla zupełnego wyjaśnienia sprawy słowiańskiego dualizmu, pozostaje już tylko zaznaczyć, że przedstawiając dwie tak krańcowo różne duchowe kultury, przyjmuje Mickiewicz za kryterjum, spoczywające na ich dnie, pierwiastki moralne, nie zaś narodową i państwową przynależność poszczególnych poetów i pisa-

rzy. Charakterystycznym wyrazem tej tendencji jest dokonany przez niego na lekcji XXII drugiego roku wykładów podział poetów słowiańskich na grupy, zależnie od cech, ujawniających się w ich dziełach, będących, według Mickiewicza, duchowemi wykładnikami poszczególnych narodowości słowiańskich. W świetle tej teorii pod ton poezji rosyjskiej zostali podciągnięci z poetów polskich: Trenbecki, jako najświetniejszy przedstawiciel materializmu epoki Katarzyny II-ej, oraz Goszczyński, ponieważ emocjonalne podłoże jego nawskroś przecieź patriotycznej twórczości stanowiła, według Mickiewicza, potężna rosyjska energja nienawiści. Natomiast Żukowskiego, odbiegającego daleko w swej łagodnej melancholji od północno-słowiańskiego typu duchowego, zaliczył Mickiewicz do szkoły litewskiej. (34). Zasada tego podziału odsłania nam samą istotę zawartą w prelekcjach koncepcji słowiańskiego dualizmu. Źródła jego odnajduje Mickiewicz poza wszelkimi zewnętrznymi społeczno-państwowymi formami, w głębi, różniących się jakościowo, emocjonalnych treści, określających psychikę obu narodów. Wszelkie przejawy tego dualizmu w różnych sferach słowiańskiej kultury są jego bezpośredniem następstwem, zjawiskiem wtórnem, podczas, gdy jego istota mieści się w „tonie“ duchowym rosyjskim i polskim, przez który rozumie Mickiewicz nierozdzielny związek podłoża uczuciowego narodu z będącą jego metafizycznym wykładnikiem — ideą. Ton rosyjski jest najpełniejszym w dziejach ludzkości wyrazem potęgi materji, kierowanej przez ducha zniszczenia i nienawiści. Koncentrująca go w sobie, idea caryzmu ma charakter absolutny i nie jest uwarunkowana żadnem prawem. „Nie wyszła ona z żadnej teorii, nie ma podstawy w żadnej szkole, jej ogniskiem jest duch narodu“. W życiu historycznym Polski dominowały natomiast dążenia do oparcia instytucyj społecznych na pierwiastku duchowym, lecz ton jej, chociaż przepojony gorącym umiłowaniem wolności, nie dorównał intensywności tonu rosyjskiego i dopiero w nadchodzącej epoce uzyska siły do kierowania ludzkością. (35). To przedstawienie wewnętrznego rozłamu Słowiańszczyzny ze stanowiska kryjących się w nim przeciwieństw absolutnych, odbiega daleko od założeń wszystkich niemal historyków ówczesnych, niezależnie od tego, czy

Rozwiązali oni ten problem na korzyść Rosji, czy Polski. Zarówno, przyznający pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie pierwiastkowi wschodniemu, Rakowiecki i Maciejowski, jak i obrońca twórczych wartości kultury zachodniej Tyszyński, oraz ograniczający się do stwierdzenia fatalnego rozłamu Chodakowski i Jaroszewicz uważają go za następstwo zewnętrznych faktów dziejowych, które naruszyły pierwotną doskonałą jedność. Dopiero w prelekcjach paryskich koncepcja słowiańskiego dualizmu sięga poraz pierwszy do jego wewnętrznych źródeł, utajonych na dnie psychiki obu narodów i nadaje mu pozaczasowe metafizyczne znaczenie. W związku z tem, rozwiązanie tego dualizmu łączył Mickiewicz nieodwołalnie z nowem objawieniem religijnem, które jako interwencja w życie ludzkie pierwiastków boskich, było jedynie wstanie wypełnić przepaść słowiańskiego rozłamu. Pewne cechy ludu rosyjskiego: heroiczne posłuszeństwo, oraz intensywność życia religijnego, ujawniająca się w rozpowszechnionych w Rosji sektach religijnych, otwierzały go w przekonaniu, że w wielkiem powszechnem odrodzeniu przeobrazi się i Rosja.

Postawienie przez Mickiewicza walki duchowej Polski i Rosji na płaszczyznach absolutnych przeciwieństw znalazło oddźwięk w ówczesnej myśli historjofobicznej, dążącej do wykrycia wytycznych linii rozwoju dziejowego narodu polskiego, które odsłonią kierunek jego historycznej przyszłości. Myśl, że antyteza dziejowa Polski i Rosji jest refleksem walki odwiecznych pierwiastków dobra i zła, najobszerniej rozwinął Krasieński. W ostatnim rozdziale traktatu „O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów“ (38), przyjąwszy za założenie, że szczep słowiański jest pierwszą zbiorowością ludzką, będącą z charakteru swego religijnością przedmiotową, stwierdził on, że w jego dziejach musiała znaleźć wyraz, stanowiąca istotę każdej religji walka odwiecznych pierwiastków zła i dobra, będąca rezultatem ciągłego zbliżania się i oddalania stworzeń od Stwórcy. W Słowiańszczyźnie poraz pierwszy Aryman i Ormuzd wcielili się w narody historyczne, przejawiając się w każdym ich czynie politycznym, w każdej formie ich twórczości dziejowej.

„Moskwa i Polska oto wiekowe imiona owych dwóch duchów zbiorowych, pasujących się na słowiańskiej widowni rozbratem, podobnym zapamiętanemu przeze wszystkie religijne podania“. (37).

W zależności od tych wewnętrznych źródeł słowiańskiego rozłamu cały rozwój historyczny obu narodów szedł w diametralnie różnych kierunkach. Rosja, uzyskując coraz większą potęgę materialną, staczała się coraz głębiej w przepaść duchowego upadku. W początkowych fazach swego rozwoju dokonała szeregu czynów bohaterskich, stworzyła wolne grody i była w stanie zaasymilować obcy pierwiastek normandzki. W wiekach następnych Ruś traciła stopniowo swe wewnętrzne siły, została opanowana przez wsteczny pierwiastek azjatycki, który po krótkim oporze opanował całkowicie jej psychikę narodową. Obecnie po dokonaniu ostatniej zbrodni — rozbioru Polski negatywny kierunek dziejów rosyjskich osiągnął swój kres, jest w nim spokój złego, jakiego dotąd nie widziano na ziemi, wyrastający na podłożu zupełnej aberacji moralnej. Polska przez wszystkie wieki historyczne rozwijała się zupełnie odmiennie, stała w niej potężniał twórczy pierwiastek duchowy, który nawet w okresach materialnego upadku w różnych postanowieniach i czynach powiększał „świętą rzeczywistość ducha narodu polskiego“. W życiu historycznym Polski odnajduje Krasiński wszystkie formy społeczne, które ludzkość w swym dziejowym rozwoju miała wypracować:

„Wolność i braterstwo polityczne, Rzeczpospolitą i Króla, demokracją, jak fale płynne ogromne oceanu, a na niej arystokrację z zasług miecza i rozumu płynącą, jak rozskrzydlone żaglami okręta“. (38).

Główną cechą narodową psychiki polskiej, wyróżniającą ją, zdaniem Krasińskiego, z pośród innych ludów, było głębokie poczucie harmonji, ogarniające wszelkie jednostronności i kojarzące sprzeczności, którego najdoskonalszem przejawem było połączenie w kulturze szlacheckiej wieku XVI pierwiastków klasycznych, z głęboko chrześcijańską religijnością: „Każdy

bohater polski to jednocześnie Scipio i rycerz średniowieczny, człowiek o podwójnej duszy“. Zwycięstwo twórczych pierwiastków ducha polskiego, które, zdaniem Krasińskiego, nieodwołalnie nastąpi w przyszłości, rozwiąże również problem słowiańskiego dualizmu, ponieważ walka historyczna Rosji i Polski nosi cechę rozbratu, nie zaś walki absolutnie niepojednanych żywiołów, ze względu na swój charakter religijny, gdyż zło i dobro są odmiennymi kierunkami tej samej siły. W świetle teorii Krasińskiego dualizm słowiański ukazywał się zatem, jako konieczny, płynący z religijnego charakteru szczepu refleks odwiecznej walki Arymana z Ormuzdem.

W ówczesnej myśli historjograficznej bardziej rozpowszechniony był pogląd, przedstawiający rozłam Słowiańszczyzny na dwa wrogie sobie światy, jako rezultat odstępstwa Rosji od wartości moralnych, określających istotę słowiańskiego ducha, których najdoskonalszą reprezentantką była Polska. W jego świetle Rosja stawała się ucieleśnioną negacją pierwiastków, które naród polski rozwinął i częściowo zrealizował w swem życiu dziejowym. W ten sposób interpretował słowiański dualizm Słowacki, który poruszył ten problem w liście do księcia Adama Czartoryskiego, oraz przedstawił go symbolicznie w drugim rapsodzie *Króla Ducha*. (39). Polska w swem życiu dziejowym była „Słowem Słowiańszczyzny“, wyrazicielką wewnętrznej treści rasy, wolności duchowej. Duch jej zbudzony najwcześniej z duchów słowiańskich stanął „cały złoty w duchu pieśni“. Rosja natomiast, poddawszy się dobrowolnie władcom normandzkim, zrzekła się wolności dla potęgi. Lud ten :

„O Wielkie już na A zamienił
I cały Słowa wyrzekł się promieni
A cały w sławę ducha przekamienił“.

Książęta normandzcy poczęli go wieść pod naciskiem olbrzymich północnych zbrodni do wielkich dzieł zniszczenia. Typem władcy kata, wytwarzającego w swym narodzie, podobnie jak Popiel, przez mękę, zdolność do czynu był Włodzimierz Wielki :

„Widmo duchem zapalone
Głuszone kruków i wron czarnych skwirem
To walka Sławian północnych ze słowem“. (42).

Duch narodowy słowiański długo i rozpaczliwie bronił się na Rusi przed wchłonięciem go przez pierwiastki obce :

„Ciągłe nieszczęście mogił pod Kijowem
To walka Sławian północnych ze słowem“. (42).

Zobrazowaniem tego procesu, ciągłego rozprzestrzeniania się na Rusi czengiskańskiego ducha Azji, zajmuje się Słowacki w liście do księcia Adama Czartoryskiego. Pod wpływem przemożnego naporu obcych pierwiastków na wschód słowiański, duchy, przejęte ideą republikańską wolnych miast ruskich, opuściły dawną Ojczyznę i według prawa migracji duchów udały się do Polski i tam wspólnie z rdzennie polskim pierwiastkiem utworzyły społeczność, będącą najdoskonalszym ucieleśnieniem na ziemi idei wolności. W ciągu wieków Polska stworzyła najpiękniejsze formy tej idei, Ruś zaś stała się uosobieniem zdobywczej siły ducha mongolskiego, jedynym obok Anglii, państwem współczesnym, posiadającym ideję materialną, lecz potężną, wyrażającą się w formule „Chcę panować na ziemi“. (43). Pierwotne rdzennie słowiańskie pierwiastki spoczywają jednak utajone na dnie duszy ludu rosyjskiego :

„Nowogrodzkie przeto i Pskowskie pierwiastki, jeszcze aż dotąd są w Słowiańszczyźnie do odkrycia, jeszcze gdzieś pod grobami popiołem palą się niezgaszone. Dziś przeto jeszcze są dusze, z których książę wyciągnąłbyś łyżę rześiste wspomnieniem dnia tego, w którym dzwon wielki sejmowy w Pskowie zdejmowano. A kto by usty ludzkimi, ostatni dźwięk tego dzwonu naśladować potrafił, usłyszałby echo płaczu z różnych kątów Rosji przylatujące“. (44).

Zasadnicze predyspozycje psychiczne ludu rosyjskiego umożliwiają, zdaniem poety, jego wyswobodzenie się z pod wiekowego suprematu pierwiastków obcych. Tak więc antago-

nistyczny dualizm słowiański w ujęciu Słowackiego mógł być przewyższony przez powrót Rusi do pierwotnych rdzennie szczepowych wartości.

Natomiast, jako przeciwieństwo absolutne, którego jedynym rozwiązaniem jest wyeliminowanie Rosji z wielkiego zbiorowego organizmu Słowiańszczyzny, przedstawiał tę sprawę Trentowski. Nawołując w Chowannie do zawarcia kulturalnego przymierza ze Słowiańskimi ludami, zastrzega wyraźnie:

„Nieprzyjaciółmi jesteśmy tej myśli, że wszyscy Słowianie są ze wszechmiar nasi bracia. Wiele szczepów słowiańskich nie walczyło nigdy za wolność i okazują się po dziś dzień dla niej obojętnymi, jeden zaś ciągle walczy za niewolą i zagraża swobodzie Europy. Nie mieszajmy się przeto zanadto z pobratymczymi niewolnikami. Nam stać oddzielnie potrzeba, bo myśl nasza i dzieje zupełnie innej natury“. (45).

Polskę i Rosję, jako dwa zasadniczo różne organizmy państwowe i kulturalne, przedstawił Trentowski niejednokrotnie na łamach, wydawanej przezeń od roku 1843-go „Teraźniejszości i Przyszłości“. Zasadą wewnętrzną tej antytezy było i tu przeciwstawienie pierwiastka ducha pierwiastkowi materji. W tem właśnie świetle przedstawił ją Trentowski w artykule „Posłannictwo Polski polityczne i historjozoficzne“, głosząc, że w odwiecznej walce historycznej obu narodów po stronie Rosji jest idea ślepego posłuszeństwa i siła materialna, po stronie Polski idea wolności i siła moralna. (46).

Pod wpływem znamiennej dla niego kultu dla twórczej siły umysłu rozwinął autor Chowanny tę antytezę, uznając Polskę za Attykę słowiańską, za ognisko nieziszczalnych wartości kulturalnych, Rosję zaś za ucieleśnienie obskurantyzmu, który wnosi do Słowiańszczyzny: „despotyzm religijny i polityczny, cesarstwo rzymskie i średniowieczne w jednym zlewie, niewolę ducha i ciała najokropniejszy helotyzm“. (47). Historycznym wykładnikiem absolutnego ideowego antagonizmu Polski i Rosji jest, według Trentowskiego, odwieczna walka twórczego pierwiastka europejskiego, pierwiastka wolno-

ści światła i postępu, z wyrastającym na podłożu niewoli i stagnacji duchem Azji. W obu walczących z sobą narodach słowiańskich skryształizowały się najbardziej znamienne właściwości tych dwóch odwiecznych wrogich sił historii. Współczesne stanowisko historyczne Rosji jest, zdaniem Trentowskiego, rezultatem grzechu dziejowego Polski, która nie spełniła swego posłannictwa, polegającego na obronie kultury zachodniej przed zalewem barbarzyńskich Azjatów, oraz na przepojeniu duszy wschodu ideą chrześcijańską. Poddana biernie i bezkrytycznie atrakcyjnej sile katolicyzmu, Polska utraciła wewnętrzny sens swego istnienia, z chwilą gdy ten przestał być twórczą cywilizacyjną potęgą i oparł się na pierwiastku mongolskim. Materjalną stronę jej posłannictwa wypełniła, rywalizująca z nią, Rosja, podbijając azjatyckie hordy, lecz sama przytem przesiąkła do głębi pierwiastkiem azjatyckim niewoli i stagnacji i stała się jego najpotężniejszą w Europie ostoją. Wobec zachłanności tego żywiołu względem europejskiej kultury posłannictwo Polski uzyskuje w obecnym momencie specjalną doniosłość. Naród polski powinien je niezwłocznie realizować, przede wszystkim w dostępnej dlań dziedzinie twórczości kulturalnej, przytem momentem zwrotnym dziejów polskich powinno być zerwanie z Rzymem i utworzenie kościoła narodowo-katolickiego. Terenem, na którym działalność polska powinna się rozwijać jest, według Trentowskiego, przede wszystkim Słowiańszczyzna. Pośród jej ludów Polska ma szerzyć europejski pierwiastek światła i przeciwstawić mongolskiej idei pauslawizmu twórczą ideę rzeszy słowiańskiej. Trentowski jest głęboko przekonany, że „idea na pierwiastku europejskim oparta pokona carską ideę, którą poronił azjatycki pierwiastek. Ludy południowo-słowiańskie przechyliły się na stronę wolności i postępu, bo są ludami europejskimi”. (48). To przekonanie, że dualizm słowiański dochodzi obecnie do kulminacyjnego punktu swego natężenia, że walka dziejowa Rosji i Polski zbliża się szybkim krokiem do ostatecznego rozwiązania podzielała większość ówczesnych historyków polskich. Kwestja dziejowego dualizmu Polski i Rosji została w twórczości historycznej i historyjzoficznej romanizmu polskiego najpełniej i najwielostronniej przedstawiona.

Najdoskonalszym wyrazicielem tendencji do przeciwstawienia indywidualności historycznych Polski i Rosji jest Mickiewicz, który najlepiej uwydatnił antytetyczność różnych dziedzin życia politycznego i kulturalnego obu narodów.

W porównaniu z niezmiernem bogactwem środków, zużytych przez ówczesną twórczość polską przy zobrazowaniu tego problemu, znacznie słabiej została przez nią oświetlona reszta słowiańskich narodów. Wynikało to zresztą z jej zasadniczych predyspozycji, usuwających świadomie mniej aktualne dla żywotnych spraw polskich zagadnienia na plan wtórny. Ze wszystkich ówczesnych historyków i historjografów polskich, syntetyczny pogląd na charakter dziejów i kultury Czech i Słowiańszczyzny południowej stworzył jedynie Mickiewicz, inni rzucają o tych sprawach tylko luźne wzmianki, których większość jest rozproszoną w bezimiennych artykułach, porozrzucanych po czasopiśmie. Istnieją jednak u ówczesnych historyków słowianofilów pewne wspólne tendencje w przedstawianiu charakteru narodowego Czechów i Słowian południowych, których skreślenie uwypuklił zawarty w ich pracach obraz Słowiańszczyzny. Jest przytem rzeczą ciekawą, że przeciwstawność poglądów na kulturę słowiańską, ujmowaną pod kątem wartości, stworzonych przez Polskę i Rosję, w stosunku do pozostałych narodów, poczyną ustępować pewnej jednolitości. W dość znacznym stopniu ujawnia się ta jednolitość w stworzonej przez twórczość historyczną tej epoki koncepcji kultury czeskiej. W jej ocenie zbliżają się do siebie przedstawiciele obu przeciwnych kierunków ówczesnej myśli słowianofilskiej, przytem pisarze, przyznający Polsce pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie, przechylają się poniekąd tym razem do zasadniczej teorii słowianofilów rosyjskich, przeciwstawiających Słowiańszczyznę zachodowi i podkreślających jego wpływ destrukcyjny na rozwój narodowości słowiańskich. Wychodząc ze wspólnego założenia, podnoszącego przedwczesność rozwoju kultury czeskiej, która już w pierwszych swych przejawach oznaczała się bujnością myśli i poetyckim połotem, wszyscy ówcześni badacze tego problemu twierdzą zgodnie, że proces zbyt szybkiego wchłaniania przez Czechów zdobyczy cywilizacji zachodniej wyczerpał ich wewnętrzne siły i stworzył od-

powiednie podłoże duchowe dla suprematu pierwiastków obcych. O ile jednak te poglądy dla Maciejowskiego, oraz dla wypowiadających się na łamach Jutrzenki Dubrowskiego i Purkinjego były prostą kontynuacją ich zasadniczej teorii o rodzimoci w Słowiańszczyźnie żywiołu wschodniego, to, traktujący tę sprawę najobszerniej z pośród przedstawicieli kierunku polskiego, Mickiewicz i Tyszyński modyfikują je we właściwy sposób. Tyszyński nie analizuje wprawdzie przyczyn nagłego upadku narodowości czeskiej, który nastąpił bezpośrednio po jej znakomitym rozkwicie; włączając jednak najświetniejszą epokę czeskiego piśmiennictwa do okresu sporów, pozwala się domyśleć, że anormalnie rozwinięta tendencja do spekulacji teologicznej doprowadziła naród czeski do upadku. (49). Znacznie głębiej, do samych wewnętrznych źródeł załamania się linii rozwoju dziejowego Czech, sięga Mickiewicz w prelekcjach. W myśl tej samej zasady, za pomocą której scharakteryzował on indywidualność dziejową Polski i Rosji, istotę tego załamania odnajduje na dnie narodowej psychiki czeskiej. Pierwiastkiem duchowym, który reprezentują Czechy, pośród ludów słowiańskich jest, zdaniem jego intelekt, wokoło którego skoncentrowały się całe dzieje tego narodu zarówno w momentach rozkwitu, jak i klęski. Anormalny rozwój inteligencji, dokonany ze szkodą dla innych władz duchowych, sprawił, że naród czeski nie pojął swego posłannictwa dziejowego, które odznajduje każdy naród, tylko w wielkim natężeniu swego życia emocjonalnego. (50).

Brak sił opornych, działających z zewnątrz, w walkach, w których ukształtowała się indywidualność duchowa Polski i Rusi, spotęgował jeszcze semność czeskiej narodowej świadomości, czepiającej się uparcie zewnętrznych form narodowych, i nie zdającej sobie sprawy ze swej własnej istoty. (51).

Temi historjozoficznymi refleksjami utwierdza Mickiewicz swój pogląd na charakter kultury czeskiej, którą przedstawia, podobnie jak prawie wszyscy ówczesni historycy, słowianofile. Cechującą ją niegdyś zewnętrznej świetności towarzyszył stale brak pierwiastków szczerze narodowych i ducha naśladownictwa. Przyjęcie zachodnich instytucyj politycznych od Niemiec złamało wewnętrznie naród czeski i pociągnę-

to za sobą germanizację klas wyższych. (52). Natomiast w ocenianiu poszczególnych momentów wielkiej wagi w dziejach czeskich, a mianowicie epoki ruchów reformacyjnych, oraz epoki katolickiej reakcji, zachodzą między słowianofilami polskiego i rosyjskiego kierunku znaczne różnice. Nastroszeni panslawistycznie Dubrowski i Purkinje z naciskiem obarczają Jezuitów olbrzymią odpowiedzialnością za zniszczenie kwitnącej kultury czeskiej wieków odrodzenia, reformację zaś traktują, jako najbujniejszy przejaw czeskiego życia narodowego. (53). Natomiast historycy polscy ujawniają dość wyraźną tendencję do usprawiedliwienia katolickiej reakcji, tłumacząc jej barbarzyńskie przejawy, jak palenie ksiąg czeskich, jako smutny, lecz zrozumiały wynik ducha czasów, samą zaś istotę klęski narodowej czeskiej upatrują w burzycielskim i prowokacyjnym charakterze reformacji. Zupełnie konsekwentnie względem swych zasadniczych założeń, uznających katolicyzm za jedyną twórczą gałąź chrześcijaństwa, stanął na tem stanowisku Tyszyński, który w swym Rysie Historycznym podkreślił z naciskiem ujemny wpływ protestantyzmu dla narodowości słowiańskiej, destrukcyjny dla Polski i zgubny dla Czech. (54). Ciekawej ewolucji uległ w toku prelekcji paryskich pogląd na tę sprawę Mickiewicza. W pierwszym roku wykładów przedstawił on husytyzm, wyłącznie jako wyraz ciastnego racjonalizmu młodego narodu, który używał rozpraw teologicznych „tak jak dzicy używają broni i wódki, dostarczanej im przez cywilizację, na własną zgubę“. (55). Już wszakże w końcu roku następnego dostrzegł Mickiewicz w czeskich ruchach reformacyjnych coś więcej. Odkrył w nich tęsknotę narodu, szukającego daremnie przeznaczonych sobie dróg dziejowych, który zerwał się przedwcześnie do walki z Europą, upadł w niej i utracił na długo swe twórcze siły. (56). Ducha narodowości czeskiej, zatraconego przez warstwy wyższe, przechował w głębi swej duszy lud czeski „najmoralniejszy i najbardziej artystyczny pośród ludów słowiańskich“, który jako zdrowa masa przetrwał nienaruszony wieki zepsucia i jest tworzywem dziejowem, gwarantującym przyszły rozkwit tego narodu. Poglądy Mickiewicza, oraz innych słowianofilów na dokonującą się w ich oczach odrodzenie kulturalne Czech są z tego

względu ciekawe, że wiążą się one bezpośrednio z nadziejami, skierowanymi ku nadchodzącej dla całej Słowiańszczyzny nowej epoce. Charakter tego odrodzenia zgodnie z rzucającą się w oczy rzeczywistością jest ujęty przez przedstawicieli wszystkich kierunków słowianofilskich jednolicie, jako wielki rozkwit nauk przedewszystkiem historycznych, w świetle których wyłania się z przeszłości idea jedności słowiańskiej. Pogląd na Czechów, jako na naród uczonych i filologów utrwalił się u nas już od pierwszych dziesiątków wieku XIX, rozwinięty w słynnej rozprawie biskupa Kossakowskiego i powtarzany w różnych czasopismach. Po powstaniu jest on rozpowszechniany zarówno na łamach Jutrzenki, jak i rywalizujących z nią pism poznańskich, czy też wreszcie w nielicznych poświęconych sprawom kultury artykułach emigracyjnych. (57). Pogląd ten jest z tego względu interesujący, że ukazując Czechów, jako budowniczków przyszłej ponadnarodowej kultury Słowiańszczyzny, odkrywał możliwość pojednania, tkwiących w niej sprzecznych żywiołów. Jest rzeczą ciekawą, że sprawę pośrednictwa duchowego Czech między Polską i Rosją, którą podniósł w Jutrzence panslawistycznie nastrojony Purkinje, poruszał także w prelekcjach Mickiewicz. (58). Zaznaczył on, że Czesi, wyrzekając się obecnie swego narodowego egoizmu i dążąc do pojednania Polski i Rosji, wznieśli się wysoko w hierarchji duchowej ludów słowiańskich. Ideję tę pojmują oni wszakże zbyt materialnie i dlatego nie są w stanie zogniskować wszystkich dążeń narodów słowiańskich. W tym poglądzie na niedostateczność, stwarzanych przez współczesną kulturę czeską wartości dla zjednoczenia Słowiańszczyzny, Mickiewicz, a wraz z nim inni przedstawiciele słowianofilstwa polskiego odbiegają daleko od teoryj ówczesnych słowianofilów czeskich, wysuwających na plan pierwszy postulat jedności kulturalnej. Dlatego też ostateczny sąd Mickiewicza nad współczesną umysłowością czeską jest raczej ujemny. Przyznaje jej wprawdzie „gorliwość, miłość do narodowości, ale nie widzi jeszcze „znaku życia narodowego“. (59).

Jedynym rzeczywistym wykładnikiem tego życia jest, według niego, dążenie do niepodległości, którego śmiałą rzeczniką pośród ludów słowiańskich jest dotąd tylko Polska.

W znacznie silniejszym stopniu, niż u Czechów, dostrzegł Mickiewicz ducha narodowości u Słowian południowych, z tem wszakże zastrzeżeniem, że duch ten znajduje się u nich w stanie biernym. Zakłęty w tradycjach przeszłości nie jest on jeszcze zdolny do czynnego udziału w stwarzaniu idei kierowniczych dla nowej epoki. Pogląd ten jest nadbudową historjofobiczną niezwykle jednolitej koncepcji kultury tych ludów, powracającej zgodnie w pracach różnych kierunków ówczesnej myśli słowianofilskiej. U podstaw tej koncepcji leżało uznanie rodzimości tradycji kulturalnej Słowian południowych, wiara w dochowanie się u nich w czystości rdzennie słowiańskich wartości, przy jednoczesnem odmawianiu im wyższego stopnia pogłębienia i zróżnicowania życia duchowego, o czem świadczyła wymownie ich bierność względem szarpiających Słowiańszczyznę konfliktów, uosobionych w Polsce i Rosji. Stąd też w ocenie tej kultury nie ujawniają się prawie zupełnie owe, przesądzające z góry przychylny, lub potępiający wyrok nad jakimś zjawiskiem życia słowiańskiego, sympatje do wschodu lub zachodu, w zależności od których oceniano charakter oddzielnych narodowości słowiańskich. Przyczyniła się do tego sama istota pierwiastka, który uznawano za osnowę kultury Słowiańszczyzny południowej. Był nim bowiem żywioł estetyczny, zmysł piękna, który ujawnił się przedewszystkiem w poezji ludowej tych plemion, naiwnej i bezpośredniej, czerpiącej natchnienie z życia pełnego sielskiej prostoty, nierozłącznie spojonego z przyrodą. Źródła tych poglądów trzeba szukać w niezwyklej popularności w tej epoce ludowych pieśni serbskich, gromadzonych i wydawanych przez Wuka Stefanowicza Karadzicza w pierwszych dziesiątkach stulecia, tłumaczonych na liczne języki, jako zachwycający dowód, głoszonej przez romantyzm, teorii indywidualizmu poszczególnych kultur narodowych. U nas od początku wieku XIX-go pod wpływem przekładów pieśni serbskich Brodzińskiego, Gaszyńskiego i Bielowskiego poczęto ujmować całokształt życia Słowiańszczyzny południowej przez pryzmat twórczości ludowej, a pogląd na Serbów, jako na naród poetów stał się wówczas niemal konwencją literacką, przyjętą przez słowianofilów wszystkich odcieni.

Po powstaniu listopadowem zainteresowanie się poezją ludową nie przestało się przejawiać dość żywo w czasopiśmie krajowych, w formie porozpraszanych w nich rozprawek i sprawozdań ze świeżo wydawanych zagranicą zbiorów pieśni ludowych. Sprawozdania te odznaczały się entuzjastycznym zachwytem nad głęboko narodowym charakterem twórczości tych ludów. (60). Treść poglądów na kulturę Słowiańszczyzny południowej, porozrzucanych w tych artykułach, oraz w nielicznych, poruszających ten temat, pracach historycznych, jest dość uboga i da się sprowadzić do kilku zasadniczych rysów, w charakterze których ujawnia się wyraźnie tendencja do idealizacji opracowywanego przedmiotu. W duchu tej tendencji ukazywano, jako podstawę kultury Słowian południowych, podniesiony już przez Brodzińskiego, bezpośredni związek romantycznych tradycyj z życiem, w którym dochowała się w czystości starożytna rycerskość i pogodna patryjarchalna prostota. Swoisty i oryginalny urok tego życia określił wysokie artystyczne wartości poezji, będącej jego bezpośrednim wyrazem. Mówiąc o niej, słowianofile ówczesni stale zestawiali ją z Homerem, któremu miała dorównywać plastyką i czarującą prostotą. W specjalnym sensie używa względem niej przymiotnika „homerycki“ Mickiewicz, rozumiejąc przezeń, tkwiący w tej poezji pierwiastek ponadindywidualny, wyrażający uczucia zbiorowości, który zdaniem jego cechuje zarówno twórczość guślarzy serbskich, jak i Homerydów. (61). Najbardziej interesującym momentem w stosunku ówczesnych słowianofilów polskich do Słowian południowych była wiara w dochowanie się u nich w czystości rdzennie słowiańskich form życia. Jest ona przede wszystkim wynikiem irracjonalnego zachwyty nad poetycznością ich kultury i brak jej zazwyczaj historjozoficznego uzasadnienia. W ten sposób wyraża ją Tyszyński, oraz pisarze, wypowiadający się na łamach czasopism. Wyjątkowem pod tym względem jest stanowisko Mickiewicza, który dążył do odczytania głównych linii rozwoju dziejowego tych ludów i tak jak niegdyś Sapieha doszukiwał się u nich prastarych, lecz twórczych wartości, płynących z głębi słowiańskiego ducha do nowej epoki. Podobnie, jak autor Podróży w krajach słowiańskich, uważa Mickiewicz ziemię, leżące

nad Dunajem za najstarszą kolebkę słowiańskiej kultury. Tajemnicę załamania się historii Słowian południowych, którzy bezpośrednio po czasach nagłego i świetnego rozkwitu przeżyli wielką tragedję utraty niepodległości, sprowadza Mickiewicz do tego samego mianownika, który, zdaniem jego, wtrącił Słowiańszczyznę w otchłań wewnętrznych sprzeczności. Był nim fatalny dla całego chrześcijaństwa rozdział kościoła powszechnego, który to rozłam utrwalił i pogłębił polsko-rosyjski dualizm i był wewnętrzną przyczyną upadku Serbów i Bułgarji. Na ziemiach Słowiańszczyzny południowej bezustannie krzyżowanie się wpływów rzymskiego kościoła i greckiej cerkwi nie dozwoliło rozwinąć się organicznej sile chrześcijaństwa, wskutek czego, powstające na nich państwa były pozbawione spajającego je pierwiastka moralnego. Ten brak wewnętrznej spoiwości, spotęgowany jeszcze przez walkę różnorodnych politycznych i cywilnych porządków, przejętych od Greków i Rzymian, uczynił południowe ludy słowiańskie niezdolnemi do skutecznego oporu przeciw wrogim potęgom, nadsięgającym z zewnątrz i przyczynił się do całkowitego opanowania ich przez Turcję. (62). Pozbawione swobodnego życia politycznego, ludy te skamieniały na jednym punkcie swego rozwoju i nie przestają być po dziś dzień żywym świadectwem życia słowiańskiego, minionych wieków. W psychice ich zrealizował się fenomen niezwykle żywej i jasnowidzącej pamięci o przeszłości, nie zrównanie dokładnej i wiernej, nieskażonej żadnemi wytworami fantazji.

„Wyobraźnia ich, jakby zamieszkała w czasach upłynionych, ciągle patrzy na nie i zawsze gotowa szeptać potajemnie, nietylko o tradycjach poetyckich, lecz i o rzeczach najbardziej prozaicznych, powszednich zimnych“. (63).

Ten sam proces psychiczny, który skoncentrował wyobraźnię ludu serbskiego wokoło krwawej bitwy na Kosowem polu i uczynił z niej, wciąż na nowo przeżywaną przez cały naród, tragedję, wycisnął niezatarte piętno na całym życiu domowem Słowian południowych, w którym dochowały się wiernie

najstarsze rodowe tradycje. Refleksem starożytnego patryjarchalizmu jest, zrealizowany całkowicie w tem życiu, ideał rodziny, opartej nie na autorytecie religijnym, lub prawnym, lecz wyłącznie na miłości. Uczucie rodzinne uważa Mickiewicz, podobnie jak Sapieha, za rys naczelną psychiki Słowian południowych. Jest ono głównym motorem ich czynów i najwyższą normą moralną: „pokrewieństwo i węzeł braterstwa dobrowolnie przyjętego jest rzeczą najświętszą dla Słowian, w rodzinie zamyka się ich świat cały“. (64). O ile jednak Sapieha zastanawiał się przedewszystkiem nad obyczajowością słowiańską i doszukiwał się w niej, cnót patryjarchalnych, to Mickiewicz wychodził daleko poza ramy świata domowego Słowian i dążył do ujęcia głównych tendencji ich życia społecznego. Za typ narodu pod tym względem najbardziej słowiańskiego uważa Mickiewicz Czarnogórców, ponieważ na swych niedostępnych wyżynach zdołali oni dochować w czystości dawne tradycje rodowe, nietknięte żadnymi zewnętrznymi wpływami. Według Mickiewicza Czarnogórze przedstawia: „najdoskonalszy obraz społeczności słowiańskiej; panuje tu swoboda zupełna, jest to podobno jedyny kraj wolny na świecie, kraj wolności i równości. (65). Za specyficznie słowiański rys ustroju Czarnogórze uważa Mickiewicz uznanie praw i zwyczajów za najwyższe społeczne normy, do których stosują się wszyscy bez jakiegokolwiek przymusu ze strony władzy zwierzchniej. Wykraczającym przeciw tym normom wymierza karę samo społeczeństwo, przy pomocy posuniętego do ostatnich granic prawa odwetu. Naród czarnogórski, odtrącając samorzutnie wszelką hierarchję rodową, czy majątkową, nie wyłonił z siebie nigdy żadnej trwałej władzy i pozostaje w nieprzewyciężonej sprzecznosci do zachodniej cywilizacji. Dla poznania kolejnych faz rozwoju dziejowego Słowiańszczyzny historia Czarnogórze ma duże znaczenie, ponieważ przedstawia ono po dziś dzień stan pierwotny społeczności słowiańskiej, jaką tworzyłyby zapewne dotąd wszystkie słowiańskie ludy, gdyby na nie nie oddziaływały wpływy z zewnątrz. Zawarta w prelekcjach, ocena stosunku tych wpływów do owych pierwotnych, rdzennie słowiańskich, wartości rzuca ciekawe światło na ocenę przez ich twórcę przeszłości rodowej, pojętej jako wykładnik zbiorowego ducha

szczepu. Dostrzeżony przez Mickiewicza, głęboki kontrast między żyjącymi po dziś dzień u Słowian południowych starodawnymi formami życia, a współczesną cywilizacją europejską, nie stał się dla niego źródłem bezwzględnej negacji zachodu i uznania zupełnej samowystarczalności pierwiastków słowiańskich, jak to miało miejsce u słowianofilów rosyjskich. Wyniesiony po raz pierwszy na wyżyny ideału społeczności ludzkiej przez Aleksandra Sapięę, stan Słowiańszczyzny południowej uznał Mickiewicz za fazę przejściową w ewolucji historycznej ludzkości, mieszczącą w sobie wprawdzie wartości wiecznotrwałe, które jednak koniecznie muszą zostać przez przyszłą epokę rozwinięte i dopełnione. Wybiegające daleko poza ramy pierwotnego słowiańskiego bytu, drogi dziejowe, któremi kroczyła Polska nie były odchyleniem od przeznaczonej Słowianom w biegu historii kolei, lecz koniecznym nawiązaniem kontaktu z pierwiastkami obcymi, w przeciwstawianiu się którym utrwaliła się jej własna narodowa świadomość. Tego rodzaju pogląd na wytworzoną w wiekowym życiu historycznym kulturę Polski, jako na duchową nadbudowę pierwotnej rodzimej słowiańskości, nie jest tylko indywidualnym oderwanym od opinii współczesnej sądem Mickiewicza, lecz wogóle jest cechą znamionną dla stosunku większości słowianofilów polskich w latach powojennych do słowiańskiej przeszłości. Znajdowało w nim uzasadnienie jedno z zasadniczych dążeń ówczesnej myśli polskiej, dążenie do uznania Polski za przewodniczkę duchową Słowiańszczyzny. Scharakteryzowane powyżej poglądy na indywidualności historyczne narodów słowiańskich nadawały temu dążeniu racjonalną sankcję. Analiza sprawy słowiańskiego dualizmu, dokonana tak wielostronnie przez Mickiewicza, Krasińskiego, Trentowskiego i innych pisarzy, ukazywała, że Polska wnosi do Słowiańszczyzny twórcze wartości: wyrastający z głębokiego poczucia wolności ideał społeczny, oraz nieznanym dotąd typem patryjotyzmu zharmonizowanego z ogólnoludzkim prawem moralnym. Wobec kryterjum tego prawa Rosja, ukazująca się w pryzmacie tej analizy, jako uosobienie stagnacji duchowej i brutalnej materialnej siły musiała oczywiście przed nią ustąpić. Ten sam rezultat przyniosło zestawienie indywidualności historycznej Polski z Czecha-

mi i Słowiańszczyzną południową. Pomimo, przyznawanych narodowi czeskiemu wysokich zalet umysłowych, podnoszone przeciw niemu zarzuty: poddanie się bezkrytycznie wpływom obcej kultury i pewna krótkowzroczność w ujmowaniu słowiańskiej przyszłości uzasadniały usunięcie go na plan wtórny wobec Polski. Podobnie w odniesieniu do Słowiańszczyzny południowej słowianofile polscy nie przestawali wprawdzie podnosić czystości jej rdzennie słowiańskich kulturalnych tradycji, lecz naogół uważali ją za bierną masę, która dopiero obecnie poczyną się budzić do swobodnego życia historycznego, zdławionego niegdyś przez obcą przemoc. Tak więc ta charakterystyczna w latach 1830 — 48 interpretacja, przez pryzmat której ujmowano indywidualności duchowe narodów słowiańskich, znajdująca swój najpełniejszy wyraz w prelekcjach paryskich Mickiewicza, utrwaliła pogląd na Polskę, jako na naród — syntezę Słowiańszczyzny, dookoła którego ukształtowała się większość polskich koncepcyj posłannictwa dziejowego Słowian.

ROZDZIA IX.

Pierwotna epoka słowiańska, jako zapowiedź przyszłej misji Słowian.

Poza sferą wewnętrznych antagonizmów, które gęstą siecią pokryły życie ludów słowiańskich w ich dziejowym rozwoju, słowianofile polscy z czasów powojennych dostrzegali wspólne dno, które tworzyły odwieczne, rdzenne wartości szczerpowe. Nie przestawali też dążyć do odsłonięcia tego dna przez przeniknięcie mroków, otaczających życie Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej. Droga w tym kierunku była już uutorowana przez twórczość historyczną okresu poprzedniego, która w licznych pracach stworzyła idealny obraz pierwotnej epoki słowiańskiej. Słowianofile lat powojennych, idąc za przewodnictwem Mickiewicza, nie ograniczyli się jednak do biernej recepcji tego obrazu, lecz pod wieloma względami poddali go rewizji i w rezultacie dokonali przewartościowania tej epoki, traktując ją tylko, jako jeden z etapów życia dziejowego Słowiańszczyzny, nie zaś jako zamkniętą całość, w której wyraziła się najdoskonalsza treść słowiańskiego ducha. Po części przyczyniła się do tego różnica tematów z dziejów słowiańskich, opracowywanych najchętniej w tych dwóch okresach. Pierwotna epoka słowiańska nie przestaje być i po powstaniu integralnym składnikiem wszystkich niemal słowianofilskich koncepcyj, lecz towarzyszą jej zazwyczaj również próby ujęcia całokształtu życia dziejowego Słowiańszczyzny. Z poczucia niezmiernej różnorodności przedmiotu i kryjących

się w nim sprzeczności wytworzył się nowy stosunek do przeszłości słowiańskiej, nie dający się zamknąć w ramach harmonijnej apoteozy, w których historycy Towarzystwa Przyjaciół Nauk umieszczali oddaloną, mityczną niemal, starosłowiańską epokę. Refleksy tego stosunku padały także na obrazy Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, powstające po roku 1830 i wywoływały względem niej pewien specyficzny krytycyzm. Kierunek przeobrażeń, którym uległa w latach popowstaniowych koncepcja pierwotnej epoki słowiańskiej, określają w znacznej mierze, spotęgowane wówczas, wpływy filozofji idealistycznej, a zwłaszcza mesjanizmu na polską umysłowość. Poгляд na dzieje, jako na proces ciągłego kształtowania się ducha narodów, dojrzewających do coraz doskonalszej świadomości samych siebie, odsłaniał ówczesnym historykom Słowianofilom rozległe horyzonty dziejowe i nie dozwalał uznać jedną zamkniętą w sobie epokę za najpełniejszą syntezę życia historycznego Słowiańszczyzny. To też pierwotna epoka słowiańska dla pisarzy tego okresu nie jest tematem samym w sobie, lecz albo stanowi podłoże, na którym wyrosły indywidualne słowiańskie kultury, lub też w świetle historjozoficznych teoryj występuje, jako zapowiedź twórczych wartości, które w ciągu wieków spoczywały utajone w głębi słowiańskiego ducha, i które dopiero przyszłość ostatecznie rozwinię i zrealizuje. Z pośród wszystkich, tak licznych w twórczości polskiej tych lat, konstrukcyj historjozoficznych, najpełniejsze obrazy pierwotnej społeczności słowiańskiej i znamiennego dla niej typu psychicznego, stworzyli Mickiewicz, Cieszkowski i Krasiński. Cieszkowski w pierwszym tomie „Ojczyzna Nasza“, w promiennem świetle przedstawił różne dziedziny pierwotnego życia Słowian, aby zaczerpnąć stąd argumentów do umotywowania ich przyszłej misji dziejowej. (1). W tym samym celu wprowadził charakterystykę Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej Krasiński w traktacie „O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów“ w rozdziale, opisującym „Stanowisko Polski pośród ludów słowiańskich“, (2) Mickiewicz, przystępując poraz pierwszy do opracowania dziejów starosłowiańskich w roku 1836, potraktował je, jako integralną część historii polskiej, którą wówczas zamierzał odtworzyć. W stanowiących rezultat

tej pracy, „Pierwszych wiekach historii polskiej”, pierwotna epoka słowiańska obejmuje księgę pierwszą, oraz część księgi drugiej. (3). Od roku 1840 w toku prelekcij paryskich Mickiewicz zwraca się do pierwotnej epoki słowiańskiego życia niejednokrotnie, doszukując się w niej źródeł, wyjaśniających pewne specyficzne właściwości psychiki słowiańskiej. Całkowicie są jej poświęcone lekcje V-ta, VI-ta i VII-ma pierwszego roku wykładów, oraz 8 lekcji, przeznaczonych na badanie starożytności, które zostały wygłoszone, w kursie roku 1842—1843. (4). Jako naturalne podłoże, na którym wyrosło życie historyczne Polski, przedstawił Słowiańszczyznę przedchrześcijańską Lelewel we wstępie do swoich „Uwag nad dziejami Polski i ludu jej”, wydanych poraz pierwszy w roku 1844 po francusku w Paryżu. (5).

Z historyków, pracujących w kraju, zajmował się epoką starosłowiańską Maciejowski, który odtworzył jej obraz w tomie pierwszym swej ośmiotomowej „Historji prawodawstw słowiańskich”, wydanym w roku 1832-im, traktując także tę epokę, jako rodzaj wstępu, mający się przyczynić do wyjaśnienia instytucyj społecznych i systemów prawnych, stworzonych przez ludy słowiańskie w biegu dziejów. (6). Wreszcie zupełnie pobieżnie skreślił stan Słowiańszczyzny pierwotnej Tytzyński w pierwszym rozdziale „Rysu historycznego oświecenia Słowian”, przenosząc całe swoje zainteresowanie na późniejsze fazy jej życia dziejowego.

Jedynem wybitnem odchyleniem od tej reguły, ujmującej dzieje starosłowiańskie, jako prolog do rozdzielonej na poszczególne gałęzie, późniejszej historii tych ludów, jest dosyć obszerna i wyróżniająca się swemi literackimi wartościami rozprawa Michała Olszewskiego „Oświata Słowian pogańskich”, zamieszczona w Pamiętniku Naukowym, w roku 1837. (7). Pierwotna epoka słowiańskiego życia została w niej ujęta, jako temat sam w sobie i to w sposób charakterystyczny dla odczucia przeszłości przez psychiki, ukształcone w cieniu skrzydeł romantyzmu.

Pomiędzy, zawartemi w tych wszystkich pracach, obrazami Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, a jej koncepcją, powstałą w czasach Królestwa Kongresowego, istnieje sze-

reg analogij, płynących z jednego źródła, którem jest wielkie umiłowanie wartości kulturalnych, stworzonych przez słowiańskiego ducha. Zasadnicze elementy tej koncepcji, składające się na całość świetlanego obrazu pierwotnej epoki słowiańskiej, powracają stale w pracach historycznych po powstaniu. Znamienne dla polskich historyków pierwszych dziesiątków dziewiętnastego wieku, tendencję do wyszukiwania Słowianom w najodleglejszej przeszłości jak najświetniejszych przodków ujawnił w tym czasie najsilniej Mickiewicz, który w toku prelekcij paryskich próbował uzgodnić ze sobą wszystkie niemal najśmielsze hipotezy ówczesne o pochodzeniu Słowian i dodał do nich, jako nadbudowę, swą własną teorię. Porozrzucając w pierwszych lekcjach swego kursu, uwagi, wyjaśniające rodowód ludów słowiańskich, Mickiewicz pogłębił i rozwinął na lekcjach szóstej i siódmej roku trzeciego. Omawiając starożytne dzieje Słowian w Europie, uznał on za ich przodków, podobnie jak Surowiecki i Szafarzyk, starożytnych Wenedów, przyczem podkreślił, zaznaczony w „Pierwszych wiekach historii polskiej”, moment niezmiernej dawności pobytu Słowian w Europie, wbrew tendencjom historyków niemieckich, uważających ich za spóźnionych w cywilizacji europejskiej reprezentantów ducha Azji. (8). Pogląd tradycyjny o pochodzeniu Słowian od Traków, Sarmatów i Scytów wyjaśnił Mickiewicz, jako następstwo identyfikacji przez starożytnych historyków Wenedów z plemionami, które ich zwyciężyły. (9). Osady Słowiano-Wenedów odnajduje poeta rozsiiane po całej Europie, doszukuje się ich pośród plemion, otaczających Rzym, oraz pośród ludności rolniczej Grecji, zaznaczając tem samem, że Słowianie stanowili bierny, lecz potężny i twórczy żywioł starożytności. (10). Nie ograniczył się jednak Mickiewicz, podobnie jak Surowiecki, do zbadania początków Słowian w Europie, lecz punkt ciężkości swoich rozważań przeniósł na sprawę poznania ich najstarszych dziejów, rozgrywających się jeszcze w Azji. Identyfikując Słowian z ludami Karów, Muzów i Lidów, zamieszkującymi Azję Mniejszą, przy pomocy zawilej etymologii wywiódł poeta lud słowiański od starożytnych Assyryjczyków, którzy za swój grzech plemienny ubóstwienia człowieka ponad Boga zostali skazani na roz-

proszenie się po świecie i wielowiekową niewolę. (11). Do konsekwencji historjozoficznych, które Mickiewicz wyciągnął z tej teorii, wypadnie nam powrócić później, tutaj wystarczy zaznaczyć, że metodzie etymologicznej, używanej już przez Majewskiego, Krzyżanowskiego i Rakowieckiego przy badaniu początków słowiańskich, nadał poeta znaczenie decydujące. Dzięki czemu jego teoria pochodzenia Słowian odegrała dość dużą rolę w ukształtowaniu się jego słowianofilskiej ideologii. Wogóle jednak kwestja genealogji rodu słowiańskiego, tak aktualna dla historyków erudytów pierwszych dziesiątków stulecia, ukształconych w szkole wieku XVIII, staje się dla badaczy polskich czasów popowstaniowych zagadnieniem drugorzędnem. Niektórzy z nich, jak Maciejowski i Olszewski, nie poruszają jej wcale, inni mianowicie Tyszyński i Lelewel nie dorzucają do niej nowych ogniw, przyjmując rozpowszechnioną przez Szafarzyka teorię Surowieckiego, identyfikującą Słowian ze starożytnymi Wenedami. (12). Tyszyński zresztą podobnie, jak Mickiewicz, dodaje do tej teorii specjalną nadbudowę, nie oryginalną wszakże, lecz zapożyczoną od Skorochód-Majewskiego, który wywiódł Słowian z nad Gangesu od Indów starożytnych. (13).

Zainteresowania polskich historyków tej generacji dla Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej obejmują przede wszystkim wewnętrzną stronę jej życia, ujawniającą się w różnych dziedzinach kultury duchowej. Na ukształtowanie, krystalizującego się w ich pracach, obrazu pierwotnej epoki słowiańskiej, wpłynął oczywiście szereg rysów, już tradycyjnych, stworzonych przez twórczość historyczną okresu poprzedniego. Idylliczna charakterystyka Słowian, wiodąca swój ród od Herdera, rozwinięta w pismach Surowieckiego, Rakowieckiego, Brodzińskiego i innych, narzuca polskim słowianofilom następnego okresu pewną sugestję, której następstwem jest przyznawanie Słowianom apriori wysokiej wartości moralnej. Pod jej bezpośrednim wpływem rozpoczyna Maciejowski w pierwszym tomie swej „Historji prawodawstw słowiańskich“ charakterystykę Słowian znamienym twierdzeniem, głoszącem, że „ludy słowiańskie porównać można z rodziną, składającą się z osób naj-

lepszemi i najpiękniejszymi przymiotami duszy i ciała obdarzonych“ (14).

Refleksem tej samej tradycji, podnoszącej pierwiastek moralny w charakterze rodowym Słowian, jest pogląd Lelewela, zawarty we wstępie do „Uwag nad dziejami Polski i ludu jej“, przyznający rozproszonym na grupy plemionom słowiańskim „wysokie braterstwa pojęcie“ (15).

Wogólności, ukazywane przez historyków czasów Królestwa Kongresowego, typowe rysy psychiki słowiańskiej: łagodność, szczerłość, uczciwość, gościnność, miłość spokoju i pracy na roli powracają stale w pracach historycznych po roku 1830, jako konwencjonalne niemal atrybuty charakteru starożytnych Słowian. Jednakże poza sferą tych, bijących w oczy, pokrewieństw głębsze wniknięcie w obrazy, pierwotnego życia słowiańskiego, stworzone po powstaniu, odkryje w nich szereg pierwiastków nowych, odchylających się niekiedy bardzo wyraźnie od zasadniczych linii koncepcyj Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, powstałej w okresie poprzednim. Najważniejszym źródłem tych wszystkich odchyłeń są zmiany, które zaszły wówczas w ocenie całokształtu kultury słowiańskiej czasów najstarszych. Zamiast uznania pierwotnej epoki za najdoskonalszy przejaw słowiańskiego ducha, za ów raj utracony, do którego tak gorąco tęsknił Chodakowski, słowianofile polscy w latach popowstaniowych nie przestają podkreślać jej niepełności i braku w niej wyższych duchowych pierwiastków, które dopiero, nadchodzące z zewnątrz, siły dziejowe, a przede wszystkim chrześcijaństwo wydobyło z głębi psychiki szczerzej. Najwszechstronniejszym wyrazicielem tego nowego stosunku do najstarszej słowiańskiej przeszłości jest Mickiewicz, który już w roku 1836 w „Pierwszych wiekach historii polskiej“ rozwinął pogląd, głoszący, że Słowianie przed przyjęciem chrześcijaństwa nie posiadali zupełnie sił twórczych do stworzenia wyższej organizacji społecznej, byli ludem biernym, nieszczęśliwym, przytłoczonym przez narody o potężniejszym napięciu życia duchowego (16). Przyczyną tego stanu był fakt, że Słowianie, opuściwszy najpierwsi ze szczepów europejskich Azję jeszcze przed pierwszym objawieniem Abrahama, zachowali wprawdzie w czystości najstarsze odwieczne

prawdy religijne, lecz byli pozbawieni wiary w bezpośredni związek człowieka z Bogiem, która, zdaniem Mickiewicza, stawiając pewne jednostki ponad innymi, jako pośredników między narodem i Bóstwem, jest jedyną i konieczną siłą twórczą wszelkich organizmów państwowych. Stąd też negatywnie zcharakteryzował poeta stan Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej:

„Bez religji objawionej i bez władzy, jak bez serca i głowy, ród słowiański szerzył się, jak polip płodny i rozgałęziony i do ziemi przybity, nie zaś jak istota wyżej uorganizowana, mająca ruchy niepodległe“. (17).

Pogląd ten został w kilka lat później w prelekcjach o tyle tylko zmienionym, że starożytną słowiańską przeszłość ukazał w nich Mickiewicz w barwach znacznie jaśniejszych i bardziej uwydatnił, spoczywające w niej potencjalnie twórcze zarodki słowiańskiego ducha. Zasadnicza jednak ocena tej epoki w stosunku do późniejszych faz życia dziejowego Słowiańszczyzny pozostaje ta sama. Uważa ją Mickiewicz za okres wstępny do przyszłych historycznych wystąpień, w którym stan ludów słowiańskich był czysto fizyczny. Wolny od starć wewnętrznych, właściwych wyższym stadiom cywilizacji, pierwotny stan społeczny zapewniał Słowianom „używanie szczęśliwości nieco zwierzęcej, której żałować byłoby niegodnem człowieka, znajdującego wyższość swego przeznaczenia“. (18). Oddany naiwnym radościom życia pierwotnego, Slavus saltans nie myślał o dalszym rozwoju i dopiero chrześcijaństwo i nacisk pierwiastków obcoplemiennych rozbudziły i pogłębiły wysokie wartości moralne, spoczywające na dnie psychiki szczepowej. (19).

Wyrażoną tu ocenę najwcześniejszej fazy życia dziejowego Słowiańszczyzny, można uznać za typową dla stosunku do najstarszej słowiańskiej przeszłości, większości historyków i historjografów tego okresu. Być może jest ona refleksem znanej w tem stuleciu teorii historjograficznej, wykładającej doktrynę biblijną o upadku człowieka, jako konieczne przejście ze stanu szczęśliwości zwierzęcej do życia moralnego, przejście od instynktu do inteligencji. Pogląd na pierwotną epokę słowiańską, jako na stan naiwnego zmysłowego szczęścia, które

musiało ustąpić, nowym fazom życia dziejowego, w których wśród walki i bólu ukształtował się duch słowiański, zdaje się być zastosowaniem tej teorii do dziejów Słowiańszczyzny. Świadczyłoby o tem to również, że powraca ona w pracach, niepozostających w żadnym faktycznym związku z jej najbardziej oryginalnym i samoistnym wyrazem, zawartym w „Pierwszych wiekach historii polskiej“ i w prelekcjach paryskich. Szereg uderzających analogij z poglądami Mickiewicza na tę sprawę występuje w cytowanej wyżej, rozprawie Michała Olszewskiego „Oświata Słowian pogańskich“, drukowanej w „Pamiętniku Naukowym“ w roku 1837-ym, a więc wprawdzie już po napisaniu przez poetę fragmentów Historji polskiej, lecz rękopism ich z pewnością nie był znany autorowi tej pracy. Rozpoczął ją Olszewski od skreślenia ogólnej charakterystyki stanu Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, przy czem rozwinął myśl o pewnej senności życia duchowego Słowian pierwotnych, którzy głęboko spojeni z naturą „idąc za natchnieniem uczucia żyli w duchu przyrody“.

„Myśl słowiańska nie wybiegała za okrąg ich widzenia, zupełnie bierna względem zewnętrznego świata, chwytła w nim główne powierzchowne znamiona, do żadnych zdań ogólnych wznieść się nie mogła“. (20).

Stąd pochodzi przewaga pierwiastków zmysłowych w życiu Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, które posiadało wprawdzie niezrównany, swoisty urok bezpośrednich związków człowieka z przyrodą, lecz było tylko jednym czarującym momentem w losach Słowiańszczyzny, który z konieczności musiał ustąpić innemu, posiadającym większą wewnętrzną powagę. Wyrok swój nad tą fazą dziejów słowiańskich wydaje Olszewski zupełnie w duchu historjografji Mickiewicza, uważa ją za stan oczekiwania szeregu bardziej rozwiniętych cywilizacyj, które przez walkę dobra ze złem miały ludzkość udoskonalić. Mickiewicz i Olszewski dokonali najbardziej szczegółowej analizy przyczyn, dla których pierwotna doskonała szczęśliwość rodu słowiańskiego musiała się rozwiązać bez śladu w wielkim oceanie dziejowych przeobrażeń. Inni histo-

rycy tylko pośrednio dotykali tej kwestji przy omawianiu różnych dziedzin życia Słowiańszczyzny pierwotnej, przedewszystkiem wtedy, gdy zastanawiali się nad jej stosunkiem do chrześcijaństwa. Tak więc Tyszyński w swej pracy o kulturze ludów słowiańskich rozmyślnie usuwa na plan wtórny starożytne dzieje Słowian, twierdząc, że „czas przyjęcia chrześcijaństwa był epoką naczelną ich ukształtowania wyższego, objawienia się moralnego ich życia i piśmiennictwa“. (21).

Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że przedstawiając życie Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, jako stan przejściowy, który koniecznie musiał zostać przewyciężony, słowianofile polscy z czasów powstaniowych znacznie silniej od swoich poprzedników z przed roku 1830 dążyli do pogłębienia pierwiastków duchowych, ujawniających się już w epoce najstarszej w religji, w życiu domowem i społecznem Słowian. Tendencja ta ujawniła się najwyraźniej w konstrukcjach historjoficznych Krasińskiego i Cieszkowskiego, powołujących się na tę epokę, jako na zapowiedź przyszłej misji dziejowej Słowiańszczyzny. W ówczesnych dziełach historycznych Mickiewicza, Tyszyńskiego, Maciejowskiego i Olszewskiego występuje ona również w znacznej mierze, przyczem niekiedy w pracach o bogatszej artystycznej obrazowości towarzyszy jej specyficzny romantyczny koloryt scen życia Słowian pogańskich. Znamiennym rysem większości ówczesnych koncepcyj pierwotnej epoki słowiańskiej jest nowy pogląd na tak wysoko cenioną przez historyków z czasów Królestwa Kongresowego kulturę tej epoki, polegający na świadomem, lub mimowolnem obniżaniu jej materialnych wartości, przy jednoczesnem podnoszeniu znaczenia leżącej u jej podstaw twórczości duchowej. O ile historycy z przed roku 1830-go ze szczególnym naciskiem podkreślali wspaniałość miast dawnej Słowiańszczyzny, odznaczających się pięknnością architektury i bogactwem dzieł sztuki, oraz przypisywali dawnym Słowianom niezmierną biegłość w rzemiosłach i sztukach, to historycy słowianofile lat powstaniowych, albo pomijają te dziedziny słowiańskiego życia milczeniem, lub nawet zaprzeczają ich istnieniu, natomiast nie przestają wielbić niematerialnych twórców słowiańskiego ducha, przedewszystkiem twórczych tradycyj religijnych

i społecznych, następnie języka, któremu przypisywano mistyczne niemal wartości, oraz jego najstarszych arcydzieł, starożytnych pieśni słowiańskich. Podnoszono też jeszcze silniej niż w okresie poprzednim poetyczny charakter życia starożytnych Słowian, bezpośrednio spojenego z przyrodą. Zmiany te w znacznej mierze mają źródło w odmiennych metodach badań, stosowanych przez historyków w tych dwóch okresach. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że o ile, ukształceni w szkole oświecenia, historycy-słowianofile pierwszych dziesiątków XIX wieku opierali się przede wszystkim na tekstach starożytnych i poszukiwali rzeczowych, materialnych dowodów, pierwotnej słowiańskiej kultury, powołując się zresztą nieraz na fałszywe starożytności prilwickie i na również nieautentyczny „Rękopis Krółodworski“, to pisarzom następnej generacji wystarcza nieraz odsłonięcie tajników dawnego życia słowiańskiego na drodze etymologicznych badań nad językiem. Obok metody etymologicznej powołują się oni często na znaczenie tradycji ustnej, dochowanej u ludu, dla poznania przeszłości starożytnej. W związku z tem pewne cechy dawnej obyczajowości słowiańskiej uzyskiwały niezmiennie pozaczasowe znaczenie. Najwybitniejszym wyrazicielem tych nowych tendencji polskiej wiedzy o Słowiańszczyźnie był Mickiewicz, który na lekcji siódmej trzeciego roku wykładów, przeciwstawił badaczom, uznającym jedynie prawdę książek, Jana Potockiego, jako historyka odczuwającego żywy związek teraźniejszości z przeszłością, odnajdującego w tradycji ustnej najpewniejszą drogę poznania historycznego. (22).

Z zamiłowania do wywodów etymologicznych wypłynęło wysuwanie na plan pierwszy przy badaniu pierwotnej kultury Słowian, języka, jako głównego dzieła ich zbiorowej twórczości, odsłaniającego przed przenikliwym wzrokiem badaczy przeróżne dziedziny ich życia. Tak więc Tyszyński w drugim rozdziale swego „Rysu historycznego oświecenia Słowian“, traktującym o „oświacie pierwiastkowego plemienia“, twierdzi, że jedynym świadectwem pierwotnej kultury słowiańskiej jest wspólny język, który odtworzyć można przez zebranie wyrazów, posiadających wspólne pierwiastki we wszystkich narzeczach. Na podstawie zanalizowania owych wyrazów pierwiastkowych

stwierdza Tyszyński, że starożytni Słowianie odznaczali się niezwykle podniosłością pojęć, zwracali uwagę na działanie umysłowe „um“, uprawiali poezję, muzykę, taniec, znali pismo, początki rzeźby i malarstwa. Dla wykazania na jak bardzo fantastycznych przesłankach opierał Tyszyński swój wywód warto przytoczyć ułożone przezeń szeregi zgłosek słowiańskich, mające świadczyć o niezwyklej wartościach emocjonalnych mowy dawnych Słowian:

„Głoski świetne: św — świat, światłość, świętość;
głoski tajemnicze: mł., ml — mgła, mleko, młodość; gło-
ski ponuro żałobne: mr — mróz, mrok, mara, śmierć.
(23).

Niemniejsze i niemniej tajemnicze znaczenie przypisywał językowi staro-słowiańskiemu Maciejowski, który rozwinął swe poglądy na tę sprawę w drugim tomie „Pamiętników o dziejach, prawodawstwie i piśmiennictwie Słowian“, w rozdziale p. t. „Rzut oka na słowiańskie narzecza“. Uznał on mowę dawnych Słowian za najdoskonalszy język starożytności, będący niewyczerpanym źródłem dowodów, świadczących o wysokim poziomie moralnym ich życia. Przyjąwszy za założenie, że „w każdym narodowo-słowiańskim wyrazie jest głęboka myśl, malująca w żywych kolorach charakter i zatrudnienia ludzi“, dowodzi autor „Historji prawodawstw słowiańskich“, że imiona słowiańskie, zakończone zgłoskami boj, dar, sław, i mir odsłaniają naczelną cechę charakteru dawnych Słowian: „bogobojny sposób myślenia, hojność, gościnność, przywiązanie do ziemi i miłość spokoju“. (24). Powoływał się też Maciejowski na tego samego typu wywody niemieckiego historyka Düricha, głoszące, że wyrazy „myśl, rozum, sąd i mądrość“ odgrywały główną rolę w życiu ludów słowiańskich, a charakter trybów rozkazujących i czasów przeszłych miał głębokie znaczenie, odsłaniające zdolność rozkazowania i posłuszeństwa. Ten ostatni pogląd szczególnie zresztą odpowiadał Maciejowskiemu, gdyż potwierdzał jego przeświadczenie, że te właśnie narodowe cechy Rusi mają ogólnosłowiańskie znaczenie. Refleksem tej samej metody, którą posługiwali

się Tyszyński i Maciejowski, jest również ciekawy wywód Cieszkowskiego, opierający na zestawieniu wyrazów świat, świetny i światło twierdzenie, że kultura Słowian wyrastała na podłożu potężnej afirmacji życia. (25).

Najciekawszem rozwinięciem poglądu, uznającego język za jedyny, lecz zato odznaczający się niezwykle, niespotykanymi nigdzie poza nim wartościami, wytwór twórczości duchowej starożytnych Słowian, są rozważania Mickiewicza, rozwinięte na lekcji siódmej pierwszego roku wykładów. Punktem wyjścia jego rozważań jest odrzucenie typowego dla historyków-słowianofilów z czasów Królestwa Kongresowego poglądu, przyznającego starożytnym Słowianom wysoką materialną kulturę. Twierdził Mickiewicz, że działalność Słowian nie obracała się ku wzniesieniu „kamiennych i kruszcowych pomników, nie masz u nich miast starożytnych, wielkich zabytków budownictwa, nie masz nawet medalów, monet, napisów. Z całej pracy przez wieki, mogą ukazać tylko jeden wyrób — język“.

(26).

Ponieważ wielowiekowe wysiłki słowiańskiego ducha zogniskowały się w sferze twórczości językowej, mowa słowiańska posiada specyficzny, nigdzie niespotykany charakter; istota jego polega na tem, „że cały ten ogromny język, jakby odlany z samorodnego kruszczu bez żadnej mieszaniny, wytrysnął i rozwinął się z jednego słowa. (27).

Właściwość ta ujawniła się w niezwyklej odporności języków słowiańskich względem obcych wpływów, w ścisłym związku każdego słowa z całością logiczną i gramatyczną języka, oraz w doskonałym zespoleniu między sobą wszystkich kolejnych faz jego rozwoju. Dokładna analiza zasad mowysłowiańskiej jest, według Mickiewicza, w stanie rozwiązać podstawowy problem ówczesnego językoznawstwa, wyrastający ze starcia się poglądu, głoszącego, że mowa jest objawieniem boskiem, z poglądem, uznającym ją za wytwór umysłowości ludzkiej. Mowa słowiańska kryje w sobie pojednanie tej sprzeczności, ponieważ łączą się w niej harmonijnie oba pierwiastki boski i ludzki, jest ona urzeczywistnieniem tradycji z Genesis, według której, Bóg jedne stworzenia sam mianował, zaś nazwę innych pozostawiał człowiekowi. Z przedstawienia mowy sło-

wiańskiej, jako żywego dowodu jednej z prawd zawartych w objawieniu, wyjaśniających początek człowieka, widzimy, jak wysoką wagę przywiązywał Mickiewicz do tej sfery zbiorowej twórczości słowiańskiej, rozpoczętej w zamierzchłej epoce i ciągnącej się bez przerwy, aż do dni ostatnich. Co się tyczy artystycznych form tej mowy, powstałych jeszcze w czasach przedchrześcijańskich, to ówczesni słowianofile, przejęci romantycznym kultem dla prastarej poezji narodowej, tryskającej z odwiecznych źródeł duszy ludu, przywiązują do niej może jeszcze większą wagę, niż ich poprzednicy z przed roku 1830. Tyszyński i Maciejowski nie dorzucają zresztą nowych rysów do nieco konwencjonalnej charakterystyki poezji dawnych Słowian, stworzonej przez Brodzińskiego, Chodakowskiego i ich naśladowców; wraz z nimi nie przestają oni podnosić bezpośredniego związku tej poezji z przyrodą, z którego wyrastała właściwa jej obrazowość, oraz odnajdują jej echa w żywej tradycji, dochowanej u ludu“. (28).

Natomiast Mickiewicz i Olszewski oświecili tę sprawę w ściślejszej zależności od swych poglądów na ogólny charakter pierwotnej epoki słowiańskiej, jako stan bytu zmysłowego, w którym jednak tkwiły potencjonalnie nierozwinięte jeszcze, lecz nie skażone, zadatki przyszłego posłannictwa dziejowego Słowian. Istnieje przytem szereg uderzających analogij w ich poglądach na słowiańską poezję ludową, sięgającą czasów starożytnych, i będącą bezpośredniem odbiciem wyobraźni dawnych Słowian. Przez pryzmat, dochowanej po dziś dzień u ludu słowiańskiego, tradycji poetycznej spoglądają obaj w daleki świat Słowiańszczyzny pierwotnej i ustalają w ten sposób żywy związek między współczesną rzeczywistością życia słowiańskiego, a jego najstarszem, ginącym w mgle wieków, praźródłem. Nie była ta droga dla romantyzmu polskiego dotąd nieznaną, z żarliwym entuzjazmem odkrywcy ukazywał ją niegdyś Chodakowski, a Brodziński i Lach-Szyrma rozpowszechniali jego rewelacje w świadomości polskiego ogółu. W następnej fazie ewolucyjnej polskiej myśli słowianofilskiej ten pogląd na tradycję uzyskał wielkie znaczenie i uległ jednocześnie znamiennej pogłębieniu, pod wpływem teoryj, przedsta-

wiających tradycję, jako refleks prawd odwiecznych, które zostały człowiekowi objawione. Mickiewicz od lat młodzieńczych, głęboko przejęty romantyczną koncepcją tradycji, ukazującą ją jako drogę, wiodącą do odkrycia prawd żywych, podniósł jej doniosłą rolę już w pierwszym roku wykładów. Według niego, dochowana w najstarszych baśniach i pieśniach, tradycja ludowa jest jedynym świadectwem dawnej słowiańskiej jedności, wyrazem odwiecznych, rdzennie szczepowych wartości, które nie zostały zatarte przez zrodzone w wiekach późniejszych indywidualne kultury narodów słowiańskich, kształtujące się pod różnorodnymi wpływami, płynąciami z zewnątrz. (29).

Pogląd ten nie odbiega dotąd od pokrewnej teorii, przedstawiającej w podobny sposób rolę tradycji ludowej dla poznania przeszłości słowiańskiej, stworzonej przez Chodakowskiego. Dopiero w trzecim roku wykładów wprowadził Mickiewicz do tego pojęcia tradycji zupełnie nowe pierwiastki! Uznał ją wówczas za istotną formę prawdy, za prawdę podaną przez ludzi, zdolnych ją czuć i wykonać. (30).

W związku z tem niezwykła doniosłość, którą słowiofile przypisywali tradycji słowiańskiej, stawała się jednym z dowodów twórczego posłannictwa rasy. Głosił więc Mickiewicz, że pośród wielu ludów, odznaczających się wysokim stopniem rozwoju intelektu i bogactwem wyobraźni, „jest lud jeden, co nigdy nie skaził swojej tradycji poezją i sztuką, co zachował w swojej mowie szacowne zabytki do wyjaśnienia podań pierwotnych: jemu zdaje się być przeznaczonem, głębiej od innych poczuć i silniej rozkrzewiać prawdę”. (31).

Rozwinięciem tego twierdzenia było uznanie za naczelnny rys charakteru ludu słowiańskiego, głębokiego poczucia prawdy, wyrażającego się w bezpośrednim i naiwnym stosunku do rzeczywistości, nie zamąconym przez żadne poetyczne kłamstwa, stworzone przez wyobraźnię. Należy przytem pamiętać, że przez rzeczywistość rozumie Mickiewicz także świat nadzmysłowy, oddziałujący bezpośrednio na życie ziemskie. Ten pogląd na stosunek Słowian pierwotnych do rzeczywistości znalazł odbicie w sądzie Mickiewicza o starożytnej słowiańskiej poezji, oraz o będącej jej bezpośrednią kontynuacją poezji ludowej. Przypisując tej poezji, podobnie jak inni słowiano-

file, doniosłą rolę w życiu Słowian, twierdził poeta, że nie mogła ona nigdy dorównać innym bogactwem fantazji, zamykała się zawsze w obrębie zjawisk zmysłowych, była plastyczną, widzialną, dotykalsną w swym stylu. (32). W dwa lata później głosił Mickiewicz, że poezja słowiańska, nie czyniąc wprawdzie zadość akademickim kanonom artystycznym, kryje w sobie niezgłębione emocjonalne wartości: „każda jej zwrotka jest prawdziwie natchnioną, nie stanowią one ciągu, całości, ale wszystkie noszą na sobie piętno boskie“. (33).

Pomimo pozornej rozbieżności tych poglądów ostatni z nich jest raczej rozwinięciem pierwszego niż jego zaprzeczeniem, w obu chodzi bowiem o podkreślenie czystości natchnień poezji słowiańskiej, nie skażonej fantazją artystyczną, która, zdaniem poety, jest wytworem rozbudzonego intelektu: tylko w pierwszym z tych poglądów ujął Mickiewicz zewnętrzną cechę poezji słowiańskiej, naiwną wierność naturze, w drugim zaś jej wewnętrzny twórczy pierwiastek—inspirację boską. Ta koncepcja słowiańskiej tradycji, znajdujaca odbicie w pierwotnej poezji ludowej, pojawiła się także niezależnie od Mickiewicza w polskiej myśli słowianofilskiej. Mniej głęboko, lecz zasadniczo w tym samym duchu przedstawił ją już w roku 1837-ym Michał Olszewski w swej „Oświacie Słowian Pogańskich“. Podniósł on znaczenie u Słowian tradycji gminnej, utrzymującej pamięć zdarzeń historycznych nieraz przez lat tysiąc i uwydatnił prawdziwość prastarych podań słowiańskich, nieskażonych fantazją, która jest dziełem rozbudzonej myśli. Zdaniem jego „podanie słowiańskie było naturalne, poetyczne, wierne zdarzeniom“ i dopiero kronikarze, pozostający pod urokiem legend i podań wieków średnich, nadali mu fantastyczne zabarwienie. Przejęty romantycznym kultem dla pieśni ludowej, twierdził Olszewski, że „pieśń jedyne objawienie życia narodów, które w kolebce jeszcze pozostają, jest pierwszym ogniwem prac umysłowych i w brzmieniu swem nosi wszystkie późniejsze myśli błędzenia za prawdą, całe przyszłe, możliwe ludzkości doskonalenie“. (34).

W związku z tem uznał on pieśń ludową za najpełniejszy wyraz dawnej tradycji słowiańskiej, ogniskujący w sobie jej charakterystyczne właściwości. Zgodnie ze swem zasadniczem

twierdzeniem, odnajdującem w Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej stan życia pierwotnego, bezpośrednio spojonego z przyrodą, głosił Olszewski, że rzeczywistość jest żywołem słowiańskiej pieśni, pozbawionej cudowności, która jest wrazem dysharmonji pomiędzy świeżo rozbudzoną myślą, a otaczającą ją życiem: „W poezji Słowianie bogów i istot nadludzkich nie wprowadzali do działania, pieśń ich była zupełnie rzeczywista“. (35).

To przeświadczenie o istnieniu głębokiej, niezmaćonej harmonji między dawną słowiańską poezją, a światem zewnętrznym zbliża poglądy Olszewskiego do pokrewnych mniemań Mickiewicza. W ich stosunku do twórczości poetyckiej Słowian pierwotnych istniała jeszcze jedna uderzająca analogja. Obaj uznają bowiem tę twórczość, za wyrastający na podłożu psychiki zbiorowej, bezpośredni wyraz uczuć całego ludu. Mickiewicz, podobnie jak niegdyś Brodziński, porównał starożytny epos serbskie z greckiem i uznał je za dzieło ślepych śpiewaków rapsodów, noszące charakter twórczości zbiorowej, wolnej od manjery indywidualnej. (36).

Olszewski również potraktował starożytną pieśń słowiańską, jako wyraz uczuć powszechności, uznając, że w Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej pieśń jednostki nie była nigdy indywidualnym wyrazem uczuć osobistych innym niezrozumiałych. Podniósł on przytem, że starożytna pieśń słowiańska wyrosła na podłożu żywych nierozzerwalnych związków, między życiem dawnych Słowian i otaczającą ich bujną i pierwotną naturą.

„Z wiatrami nad ziemią słowiańską przeciągały ich pieśni, z szumem borów w nich szumiały, echem powtarzały się w górach. Jak drzewa, jak wiatry, jak góry, były one dziecięciem ich przyrody, nie dziełem pojedynczych, lecz całego narodu“. (37).

Ujmując starożytną przeszłość słowiańską przez pryzmat poglądu, odnajdującego w niej pierwotną doskonałą harmonję człowieka z naturą, przepoił Olszewski cały swój obraz Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej nastrojowemi impresjami,

mającami sugestywnie narzucić czytelnikowi poczucie żywej łączności między Słowianinem, a jego ojczystą ziemią. W szeregu barwnych obrazów ukazał on Słowianina w otoczeniu chmur ptactwa i zwierząt leśnych i rozwinął przeświadczenie o istnieniu głębokich uczuciowych związków między człowiekiem dziecięcim, a przyrodą matką. Przeświadczenie to nie było tylko wyrazem indywidualnych zapatrywań Olshewskiego, lecz pozostaje ono w związku z ogólną ewolucją poglądu na rolę przyrody w życiu dawnych Słowian w polskiej myśli słowianofilskiej. Już historycy, należący do generacji, ukształconej w szkole wieku XVIII, podnosili wybitny wpływ natury na charakter narodowy Słowian starożytnych. Później w atmosferze młodego romantyzmu Brodziński i Chodakowski pogłębili ten stosunek, opierając go na podstawie podświadomych, emocjonalnych związków, między człowiekiem pierwotnym, a przyrodą, pośród której upływa jego życie. Znamiennym wyrazem tej myśli jest pogląd Chodakowskiego, głoszący, że przyroda była tak ściśle zespolona z życiem dawnych Słowian, że stała się „żywą księgą ich dziejów“. Po powstaniu tendencja do uwydatnienia żywej łączności pierwotnego słowiańskiego życia z przyrodą została spopularyzowana w twórczości młodych romantyków, rozwijających swą działalność w Galicji: Bielowskiego, Siemieńskiego i Nabelaka, którzy, tłumacząc i naśladując starożytne i pseudostarżytne poematy słowiańskie „Rękopis Królodworski“ i „Słowo o pułku Igora“, zgodnie zresztą z charakterem swych wzorów, wprowadzali w swoich utworach szereg porównań, uplastyczniających rolę przyrody w życiu słowiańskim. (38).

W romantycznej historjografii, powołującej się na pierwotną epokę słowiańską, jako na niezbity dowód posłannictwa Słowian, pogląd na rolę przyrody w ich życiu uległ pewnemu pogłębieniu. Mickiewicz w pierwszym roku wykładów, odtwarzając ze swoistą plastyką oblicze ziemi, na której wyrósł szczepek słowiański, przedstawił stosunek między człowiekiem i przyrodą w tym samym duchu, co Chodakowski, głosząc, że „starożytne pieśni tych okolic zdają się brzmieć głosem ptactwa i szmerem owadów“. (39).

W trzy lata później pod wpływem głębokich przeobrażeń, które zaszły w tym czasie w życiu duchowem poety, ukazał Mickiewicz swoim słuchaczom przyrodę słowiańską, jako tytaniczną potęgę, wstrząsającą do głębi duszą ludzką i budzącą w niej wiarę w zjawiska nadprzyrodzone i cudowne. Mówiąc o dziewiczej dzikiej i wspaniałej naturze słowiańskiej, mającej w sobie: „razem coś niezmiernie świętego i przejmującego strachem“ stworzył Mickiewicz obraz, uderzający potęgą kryjących się w nim treści emocjonalnych:

„Radbyim był, gdybyim mógł dać wam w dźwięku wierszy uczuć gwałtowność wiatrów północnych, tych wiatrów straszliwych, co zrywają się z wyniosłych płaszczyn Azji Środkowej, grasują po naszych lasach, niekiedy rwąc je z korzenia i waląc pomostem. W ryku ich lud słyszy rżenie koni pod duchami dawnych najezdników mongolskich i litewskich. Głos takiej natury wstrząsa najtwardsze organizacje ludzkie, i nakształt trąby archanielskiej budzi duchy najgłębszym snem zamarte. Każdy prawdziwy chłop słowiański jest człowiekiem duchowym“. (40).

Cieszkowski i Krasiński z przeświadczenia o głębokim wpływie przyrody na życie Słowian wyprowadzali również daleko idące wnioski, określające ich charakter moralny. Krasiński utrzymywał, że najgłębszy rys psychiki słowiańskiej, głęboka religijność, rozwinął się na podłożu życia na łonie przyrody, pod wpływem obecowania „z wszędobytem bożym po całej naturze rozlanym“. (41). Dla Cieszkowskiego miłość Słowian dla przyrody była następstwem ich zasadniczej duchowej podstawy, polegającej na głębokiej afirmacji życia. „Świat dla nich jest świetny i święty, a niepotępiony, ani ducha niegodny“. Kochając życie i wierząc w odrodzenie, czcili Słowianie zmysłowe siły natury, nárówni z utajonemi i tajemniczemi potęgami ducha. (42). Pogląd ten wkraczał już w dziedzinę, pierwotnej religji słowiańskiej, której koncepcja, stworzona przez ówczesną historjografję, ukazuje jak te dwie sfery życia słowiańskiego u słowianofilów tej epoki ściśle się z sobą łączyły.

Z całokształtu poglądów ówczesnych na charakter pierwotnej poezji słowiańskiej, na tajemnicze, mistyczne niemal wartości słowiańskiego języka, wreszcie na bezpośredni stosunek, wiążący Słowian pierwotnych z przyrodą, wyłoniło się, znamienne dla pisarzy tej epoki, przeświadczenie, że naczelnym rysem psychiki słowiańskiej jest uczucie. Te wszystkie czynniki, zobrazowane niekiedy z dużą plastyką słowa, wytworzyły emocjonalny podkład dla nowego obrazu Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, kształtującego się w tych czasach. Na jego plan pierwszy wysunęły się wszakże wówczas inne pierwiastki, będące zapowiedzią przyszłej misji dziejowej Słowian, ujawniające się głównie w dwóch dziedzinach ich życia: w pewnych specyficznych znamionach życia społecznego Słowiańszczyzny pierwotnej, oraz w charakterze jej religji, na podłożu której ukształtował się odrębny typ psychiczny. Już w czasach Królestwa Kongresowego polscy historycy przypisywali pierwotnej religji słowiańskiej charakter wyjątkowy, podnosząc nieobecność w niej pierwotnego naiwnego materializmu, oraz głębokie poczucie jedynej, powszechnej dla wszystkich czasów i ludów, prawdy religijnej. Już Rakowiecki twierdził, że religja słowiańska ze wszystkich pogańskich najbardziej zbliżyła się do poznania prawd odwiecznych, zaś Surowiecki, porównując ją z mitologją grecką, głosił, że zmyślenia poetów zatarły z tej ostatniej piętno religji przyrodzonej, natomiast religja słowiańska w prostocie swych symbolów zachowała tę prawdę w całości. (43). W latach 1830 — 1848, w związku z ogólnem spotęgowaniem zainteresowań dla zjawisk religijnych w atmosferze romantycznego irracjonalizmu, tendencja do przypisywania pierwotnej religji słowiańskiej niezwykłych wartości duchowych wzmogła się znacznie, przyczem coraz silniej poczęto podnosić wewnętrzne utajone związki, istniejące między tą religją, a chrześcijaństwem. Rozpowszechnione na początku stulecia przez tradycyjną teorję, naczelné dogmaty religji Słowian pierwotnych: monoteizm, walkę dobra ze złem, usymbolizowaną w postaciach Czarnego i Białego Boga, oraz wiarę w nieśmiertelność duszy poczęto przedstawiać, jako towarzyszącą słowiańskiemu szczepowi od kolebki świadomość odwiecznych prawd religijnych. Przyczem

zastanawiano się nie tylko nad religją, jako nad określonym zespołem wierzeń i obrzędów właściwych pewnej gromadzie ludzkiej, jak to miało miejsce u historyków poprzedniego okresu, lecz również nad jej stroną subiektywną, przyjmując religijność za naczelny rys psychiki słowiańskiej. Najważniejszym dowodem tej podmiotowej religijności dawnych Słowian miała być, według ówczesnych pisarzy, ich głęboka wiara w bezpośrednie oddziaływanie świata duchów na świat żywych, oparta na bezpośrednim poczuciu uczuciowych z tym światem związków. Trzy więc zasadnicze pierwiastki:

1) przeświadczenie o dochowaniu się w pierwotnej religji słowiańskiej boskiej prawdy, 2) wiara w obcowanie ze światem duchów, 3) oraz przekonanie o istnieniu organicznego związku między pierwotną religją słowiańską, a chrześcijaństwem, składają się na całość, charakterystycznej dla tej epoki, koncepcji pogańskiej religji Słowian. Powracają one we wszystkich niemal pracach, poruszających ten temat, ujawniając się w mniejszym stopniu u historyków fachowych, wysuwając się natomiast na plan pierwszy u tych pisarzy, którzy budowali swój obraz pierwotnej Słowiańszczyzny dookoła osi historjozoficznego systemu. Stosunkowo najmniej miejsca poświęcili sprawie pierwotnej religji słowiańskiej Tyszyński i Olszewski, przedstawiając ją zresztą zasadniczo w tem samym charakterystycznym oświetleniu. Tyszyński w swym „Rysie historycznym oświecenia Słowian“, krytykując teorię Ekonomidesa i Grzegorza Dankowskiego o pierwotnej jedności Słowian z Grekami, podkreślił z naciskiem odmienny duch religji greckiej zmysłowej, wyrażającej się w wielobóstwie, od słowiańskiej, umysłowej w swej treści i do jednobóstwa zbliżonej. (44).

Olszewski, przyjąwszy monoteizm za zasadę wierzeń religijnych Słowian, sądził, że ogromny cień jednego Boga przyćmił na ich ziemi barwną, naiwną mitologję. W związku ze swym zasadniczym poglądem, eliminującym fantastyczność z duszy Słowian pierwotnych, głosił, „że religja słowiańska uboga w pomysły niewielką liczbą bogów urozmaicała pojęcie Stwórcy. (45). Odwieczną wiarę w jednego Boga, wypowiedzianą się za pośrednictwem innych, oznaczających jego atry-

buty, uznał za naczelny dogmat religii dawnych Słowian Maciejowski, rozważając tę sprawę w pierwszym tomie „Historji prawodawstw słowiańskich“, oraz w II-im tomie „Pamiętników o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian“. Uwydatnił on pozatem głębokie pokrewieństwo, istniejące między wierzeniami i usposobieniem starożytnych Słowian, a chrześcijaństwem. Według niego, „chrześcijaństwo“, zrazu pomieszane z pogaństwem, trafiło do serc i przekonania ludu, lubiącego tajemniczość i jeszcze za czasów pogańskich mającego zdrowe o religji wyobrażenie. (46).

W związku z tem uznał Maciejowski głęboką religijność za naczelny rys psychiki Słowian, którzy od Boga poczynali i kończyli swe zatrudnienia, w religji szukali ulgi cierpieniom. Zawarty w tych wszystkich poglądach, surogat teorji, odnajdującej w religji Słowian pierwotnych intuicyjną świadomość odwiecznych prawd religijnych, rozwinął Mickiewicz w prelekcjach paryskich, ujmując tę religję na tle zasadniczych praw rozwoju duchowego ludzkości. Przyjąwszy za założenie, że „nie można poznać narodu nie sięgnąwszy, aż do jego bogów“, wielostronnie rozważał poeta najstarsze wierzenia Słowian w pierwszym roku wykładów na lekcjach V, VI i VII-ej, oraz w roku III-cim na lekcjach XIII i XIX-ej. Przystępując poraz pierwszy do przedstawienia tych problemów, przyjął Mickiewicz pogląd tradycyjny, przyznający pierwotnej religji słowiańskiej trzy dogmaty podstawowe: wiarę w jednego osobowego Boga, w walkę pierwiastków dobra ze złem i w nieśmiertelność duszy ludzkiej. (47).

Analizując istotę tych dogmatów, uwydatnił Mickiewicz zupełną nieobecność idei objawienia, wyrastającej z poczucia żywego związku człowieka z Bogiem. Brak tej idei zaciążył na różnych dziedzinach życia Słowian, wyrażając się przede wszystkim w prymitywności ich mitologii, która, zdaniem poety, mogła się rozwinąć tylko na podłożu objawienia pierwotnego, przekształconego przez fantazję twórczą narodu. W trzecim roku wykładów w atmosferze niezwykłego napięcia uczuć religijnych, rozżarzzonej przez Towiańskiego, zainteresowania Mickiewicza zogniskowały się nad problemami, sięgającymi do

źródeł religii i w związku z tem jego dawne poglądy na najstarsze wierzenia Słowian uzyskały szerszą podstawę i stały się jednym z dowodów niezwykłego stanowiska tego szczepu pośród innych ludów. Punktem wyjścia rozważań Mickiewicza było przeświadczenie, że prawdę religijną otrzymał człowiek „w natchnieniu, w zachwycie, w mimowolnem drgnieniu sprawionem przez uczucie obecności Boga, bądź pośrednio, bądź na widok natury świeżo wyszłej z rąk Twórcy”. (48).

Dzieje religii świata są łańcuchem objawień, który rozpoczyna objawienie najstarsze, wspólne wszystkim ludom, jego treścią są prawdy zawarte w Genезis. Od czasów Abrahama naród żydowski staje się spadkobiercą prawdy religijnej i uzyskuje coraz nowe objawienia, których szereg zamknął Chrystus, przynosząc najdoskonalsze objawienie, przeznaczone dla całej ludzkości. Równocześnie inne narody przez swoich proroków i nauczycieli otrzymywały objawienia cząstkowe, które mieściły wprawdzie w sobie refleksy wiecznej prawdy, lecz ulegały skażeniu przez człowieka, który uwikłał je w sieć fantastycznych poetyckich zmyśleń. (49).

Wyjątkowe stanowisko w tym procesie kształtowania się religii u ludów starożytnych zajmowali, według Mickiewicza, Słowianie. Opuścili oni Azję jeszcze przed objawieniem Abrahama i dzięki temu przechowali w czystości „zabytki religii patryjarchalnej, tak zdrowej i krzepkiej, jak nigdzieindziej na świecie”. (50).

Ta najstarsza tradycja religijna nie miała nic wspólnego z mitologją, będącą wytworem fantazji, dzięki niej Słowianie ze wszystkich ludów byli najbardziej przygotowani do przyjęcia chrześcijaństwa, którego zarody spoczywały utajone w ich psychice szczepowej. Według Mickiewicza, chrystjanizm nie zniszczył Słowiańszczyźnie dawnych wierzeń, ale je wyłożył i uzupełnił:

„Religja chrześcijańska nie zniosła ofiary, tylko objawiła jej znaczenie prawdziwe, nie odrzuciła pojęcia pierwiastków złego i dobrego, tylko objawiła ich walkę, łączyła się przeto z najistotniejszymi artykułami wiary starożytnej”. (51).

Z tem przeświadczeniem o czystości religijnej tradycji Słowian pierwotnych łączy Mickiewicz przeświadczenie o wysokim poziomie etycznym ich życia, wyrastającego na podłożu głębokiej religijności:

„Słowianie starożytni, mając również to uczucie, które zdaje się być wrodzone duszom wyższym, uczucie Boga i świata stworzonego, posiadając ten sam język, którym mówiła Azja górna, nie puścili się ani w marzenia, ani w rozumowania. Jak poezja i sztuka nie skrzywiły ich obrządków i pojęć, tak marzycielstwo i filozofstwo nie skaziły w nich najistotniejszego żywiołu religijności: uczucie religijne zachowali czyste

Kiedy Bramin układał niestworzone powieści o bóstwach, Słowianin starał się prawdę otrzymaną od Boga zastosować do powszedniego życia“. (52).

Obok tej tak znamiennej dla Mickiewicza tendencji do uzgodnienia życia z ideałem religijnym, dostrzeżonej przez niego w życiu dawnych Słowian, w charakterystyce religijności słowiańskiej podniósł on jeszcze jeden rys zasadniczy: głęboką wiarę w upiory i uznał ją za rodzimy wytwór psychiki Słowian. Pogląd ten wyrósł na podłożu jednej z najgłębszych psychicznych dyspozycji Mickiewicza, która już w latach młodości skierowała jego wzrok na święto Dziadów; to też już w pierwszym roku wykładów zastanowił się Mickiewicz nad rozpowszechnioną u wszystkich plemion słowiańskich głęboką wiarę w upiory i uznał ją za rodzimy wytwór psychiki szczepowej, o czem miała świadczyć odrębność tej wiary od pojęć właściwych greckiej i rzymskiej mitologii. (53).

W latach następnych, pod wpływem nauki Towiańskiego o kolumnach duchów, uznał Mickiewicz wiarę w oddziaływania duchów na świat ziemski za rys naczelny psychiki słowiańskiej. Według niego, „głównym dogmatem, na którym polega narodowość polska szczególnie, a wogólności narodowość słowiańska, jest wiara w ciągłe działanie świata niewidomego na widomy“. (54). Dogmat ten zaliczył Mickiewicz do najstarszych słowiańskich tradycji religijnych, twierdząc, że odda-

wanie czci zmarłym było zasadniczą cechą religii dawnych Słowian, a Dzień Zaduszny był ich najuroczystszym świętem. (55).

Z całokształtu swych poglądów na pierwotną religję Słowian, której zasadnicze pierwiastki przechował po dziś dzień lud słowiański, wyciągnął Mickiewicz dwa zasadnicze wnioski. Popierwsze uzasadnił ich dotychczasową bierność dziejową, przedstawiając ją, jako konieczne następstwo braku narodowego objawienia religijnego, co uniemożliwiło Słowianom zogniskowanie swych sił dookoła jednej wielkiej idei; powtóre przedstawił ten brak, jako zapowiedź przyszłej misji dziejowej szczepu słowiańskiego, który zachował cały nietknięty zasób swych sił duchowych i od wieków trwa w stanie oczekiwania nowego objawienia.

To nawiązywanie najodleglejszych tradycji słowiańskich do stanu Słowiańszczyzny współczesnej, przygotowującej się w przeświadczeniu ludzi tej epoki do dokonania wielkiego przeobrażenia całokształtu życia, jest wogóle cechą charakterystyczną dla dążeń historjografów polskich, powołujących się na pierwotną epokę słowiańską, jako na zapowiedź przyszłej misji Słowian. Z tego stanowiska spogląda na świat starożytnych ich wierzeń Cieszkowski w 1-szym tomie „Ojciec Nasz“; podobnie jak Mickiewicz, przyznał on najstarszym religijnym tradycjom słowiańskim doniosłą rolę w ewolucji duchowej ludzkości, lecz ujął je w odmiennem świetle. Punktem wyjścia było dla niego przeświadczenie, że pierwotna religja słowiańska zespoliła w harmonijnej syntezie świat i zaświat, ideję jednego Boga umiała pogodzić z głęboką miłością dla wszelkich objawów życia, będących jego dziełem. Z tego źródła wypłynęła zasadnicza postawa dawnych Słowian wobec życia, które całe było dla nich przesiąknięte boskością. Refleksem tego poczucia w sferze wyobrażeń religijnych była charakterystyczna koncepcja jednego Boga Światowida „w niebiesiach i na ziemi panującego, światowego i zaświatowego razem“. (56). W cieniu tego podstawowego dogmatu, rozwinęła się sfera podrzędnych religijnych wierzeń Słowian. Szły one dwoma równoległymi nurtami. Z jednej strony pod wpływem głębokiego zachwyty nad pięknem przyrody rosła cześć dla drobnych bożków, sprzyjających życiu Radegosta, Łady, Po-

gody; obok nie szerzył się kult potęg niewidzialnych, jak Prowe, będący nosobieniem siły moralnej. Ten pogląd na syntetyczny charakter religii słowiańskiej, jednoczącej w sobie harmonijnie pierwiastek duchowy ze zmysłowym, zawierał w sobie elementy nowe, których Mickiewicz, podkreślając tylko w tradycji słowiańskiej czystość najstarszego religijnego objawienia nie rozwinął. Zasadnicza podstawa, na której wyrosły poglądy tych pisarzy na starożytnie wierzenia religijne Słowian, jest pokrewną: polega ona na nadaniu zasadniczym wartościom pierwotnej religii słowiańskiej żywej aktualności w stosunku do problemów religijnych doby obecnej. Mickiewicz, twierdząc, że w łańcuchu ewolucyjnym ludzkości lud słowiański nie otrzymał dotąd swego objawienia, oczekiwał go od przyszłości, której żywą zapowiedzią była dla niego osoba Mistrza; Cieszkowski zaś był głęboko przekonany, że główny rys religijności dawnych Słowian zjednoczenie pierwiastka zmysłowego z duchowym będzie zasadą nowego objawienia religijnego, które nowej epoce przyniesie Paraklet. Obaj podnosili również bezpośrednie odbicie się ducha starożytnej religii w różnych dziedzinach życia dawnych Słowian. O ile jednak Mickiewicz ujął ten rys przedewszystkiem ze stanowiska etycznego, podnosząc harmonję ich życia z ideałem religijnym, to Cieszkowski oparł na nim samą zasadę ustroju społecznego Słowian, głosząc:

„Ich społeczność była państwem i kościołem w jedni — ksiądz znaczył u nich księcia i kapłana razem.

Stare Lechy, Sługi Boże bez pośrednictwa żadnej duchowej kasty Bogu ofiary składały. Dwóch prawd oni nie znali, a zawsze jedną, a ta prawda była właśnie prawem. Dlatego też ich zakony były święte, a religijne czynności były sprawą stanu“. (57).

Podniósł wreszcie i Cieszkowski, jako cechę charakterystyczną religijności dawnych Słowian, ową głęboką wiarę we wpływ niewidzialnych duchów na świat widzialny. Według niego, znamienym rysem mitologii słowiańskiej jest, „owo dziwne powiązanie widomych i niewidomych potęg, dziecinne

wprawdzie, ale już żywotne skojarzenie światowych jawów i zaświatowych tajemnic. (58). Na podłożu psychiki, ukształconej pod wielowiekowym oddziaływaniem starożytnej religii, wyrósł, zdaniem Cieszkowskiego, naiwny i szczerzy stosunek Słowian do chrześcijaństwa, nieskażony przez tłumaczenia idealne realnych prawd objawienia, oparty na wierze w bezpośrednią ingerencję Boga w sprawy ludzkie, płynącą z poczucia żywej obecności bożej.

Pierwiastek chrześcijański, jako przyrodzoną cechę psychiki plemiennej Słowian, utajoną potencjonalnie w ich religii pierwotnej, najsilniej może ze wszystkich historjografów ówczesnych uwydatniał Krasiniński. W rozdziale końcowym traktatu „O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów“, charakteryzując indywidualność historyczną szczepu słowiańskiego, przyjmuje Krasiniński, podobnie jak Mickiewicz i Cieszkowski, za naczelną cechę narodowego charakteru Słowian głęboką religijność, „ujawniającą się w wierze w bezpośredni nieustanny związek wszechducha z wszechświatem“. To rozpowszechnione wówczas przeświadczenie, przypisujące dawnym Słowianom wiarę w ciągle obcowanie potęg niebieskich z ziemskimi stało się dla Krasinińskiego podstawą twierdzenia, że wskutek wczesnego urobienia się ich religijnej świadomości, naczelną zasadą chrystjanizmu, przykazanie miłości Boga i bliźniego tkwiło w naturze Słowian, zanim jeszcze dotarło do nich przez apostołów Ewangelji. Charakteryzując Słowian stwierdził on, że „przed chrześcijaństwem przyjęciem już w nich coś chrześcijańskiego, wielka cierpliwość, brak mściwości, przebaczenie uraz snują się przez ich historję. (59).

Ze stanowiska ściśle chrześcijańskiego ujął też Krasiniński religijną tradycję słowiańską, której, podobnie jak Mickiewicz i Cieszkowski, przypisywał znaczenie prawdy boskiej, mającej zogniskować w sobie ruch religijny nowej epoki. Wewnętrzzną istotą tej tradycji jest złożona w duchu tego szczepu boska zasada miłości, będącej „wieczną tążsamą treścią żywota, spójnią wszystkich żywych pomiędzy sobą i wszystkich ich razem z wszechżywym duchem“. Stąd też szczep słowiański jest najdoskonalszem wcieleniem w dziejach twórczej siły religji „jest pierwszą zbiorowością ludzką, będącą z charakteru

swego religijnością przedmiotową i zapowiada jej pełny rozwój". (60). Całe dzieje słowiańskie odpowiadają, zdaniem Krasińskiego, temu założeniu. Powracająca we wszystkich religiach odwieczna walka pierwiastków zła i dobra znalazła w nich wcielenie w głębokim antagonizmie Rosji i Polski. Upadek tej ostatniej jest również odbiciem w życiu narodów wielkiego dramatu chrześcijaństwa. Krasiński dokonał zdecydowanego uchrystjanizowania pogańskiej religii Słowian. Mickiewicz i Cieszkowski, podnosząc również jej duchowe z chrześcijaństwem pokrewieństwo, nie przestawali podnosić jej cech specyficznych, wskazujących drogi, wiodące do pogłębienia i odrodzenia religii współczesnej. We wszystkich tych wysiłkach ujawnia się dążenie do nawiązywania pewnych znamion religii dawnych Słowian, do religijnego kryzysu, przeżywanego przez współczesną epokę. To dążenie do nadawania odległym tradycjom słowiańskim, sięgającym czasów przedchrześcijańskich, charakteru aktualnego ujawniło się również w odniesieniu do innych dziedzin życia starożytnych Słowian. Obok kwestji religji wysunęła się wówczas na plan pierwszy sprawa ustroju społecznego Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej. W związku z dochodzącą do głosu w tej epoce, palącą sprawą reform socjalnych niektórzy pisarze polscy poczęli poszukiwać dla niej rozwiązania we wskrzeszeniu idealnego stanu społecznego, cechującego życie starożytnych Słowian; stan ten oczywiście miał być rozwinięty i dostosowany do potrzeb społeczeństwa nowożytnego. Wiemy już, że pisarze Towarzystwa Demokratycznego powoływali się niejednokrotnie na charakter ustroju społecznego Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej dla udowodnienia, że naczelny postulat ideologii demokratycznej równość, jest odwieczną rodzimą cechą słowiańską, a więc i polską. Dla charakterystycznego typu historjozofa epoki romantycznej, oczekującego od mesjanizmu, lub innej doktryny rozwiązania wszystkich zagadek, męczących ludzkość współczesną, odległa prasłowiańska epoka stawała się również niejednokrotnie źródłem, dostarczającym wzorów dla przyszłego doskonałego ustroju; z pomocą przychodziła mu nieraz ówczesna wiedza historyczna, według której zasadnicze cechy budo-

wy społecznej dawnych Słowian: ustrój rodowy i wspólne władanie ziemią miały świadczyć o wysokim poziomie etycznym ich życia. Z ówczesnych historyków polskich najwielostronniej przedstawili pierwotne słowiańskie społeczeństwo Lelewel i Maciejowski. Obaj, stojąc na przeciwległych biegunach ideowych, na podstawie zapobiegliwie gromadzonego materiału snuli swe rozważania o pierwotnym gminowładztwie Słowian i dostarczyli rzeczowych dowodów, na których oparli się pisarze, dążący do odszukania w Słowiańszczyźnie pierwotnej podstaw dla przyszłego ustroju. Jak bardzo subiektywną bywała wówczas interpretacja, dostarczanych przez naukę, faktów historycznych, świadczy o tym wymownie to, że na te same pisma Maciejowskiego, które Paskiewicz uważał za dokument, świadczący o istnieniu u Słowian od wieków idei jednowładztwa, powoływali się również pisarze Towarzystwa Demokratycznego, jako na dowód doskonałej równości, cechującej starożytną społeczność słowiańską. (61).

W samej rzeczy Maciejowski, przejęty urokiem pierwotnej sielanki słowiańskiej, silnie uwydatnił humanitarne cechy ustroju tego szczepu, nie zapominając zresztą zaznaczyć, wrodzonego, jakoby Słowianom poszanowania dla ojców rodu, a później książąt. Kwestja budowy pierwotnego społeczeństwa słowiańskiego została poraz pierwszy poruszona przez tego pisarza w roku 1832-ym w 1-szym tomie „Historji prawodawstw słowiańskich“, zawarte tam poglądy uległy rozszerzeniu w roku 1839-ym w szeregu rozdziałów 2-go tomu „Pamiętników o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian“. (62). Za zasadę żywotną społeczności słowiańskiej uznał Maciejowski patrijarchalizm, opierający się na podstawowej jednostce społecznej rodzinie, rządzonej przez jednego naczelnika i posiadającej wspólną własność. Zdaniem jego, organizacja społeczna Słowian była zespołem takich rodzin, złączonych w gminy, posiadające wspólną ziemię, których zarząd powstawał w drodze wyboru: „Celem dania sobie wzajemnej pomocy i utrzymania wewnętrznego porządku rodziny łączyły się w gminy, rządzone przez wybieralną starszyznę i ponoszące odpowiedzialność za spokój i bezpieczeństwo gminy“. (63).

Podobnie, jak słowianofile rosyjscy Chomiakow i Kirejewscy, odnajdywał Maciejowski w późniejszych fazach życia społecznego Słowian, ślady tego stanu, widział w niem współistnienie władzy monarchicznej z podporządkowaną jej władzą samego społeczeństwa, znajdującą odbicie w urzędach ziemskich, oraz dostrzegał, występującą obok własności prywatnej, własność zbiorową, będącą pozostałością najstarszego okresu bytu Słowiańszczyzny. W przeciwieństwie jednak do tych słowianofilów, którzy uważali wspólne władanie ziemią za najdoskonalszą cechę ustroju społecznego Słowian, uznał Maciejowski wytworzenie się własności prywatnej za wynik naturalnej skłonności ludu rolniczego, nierozzerwalnie spojonej z jego psychiczną organizacją. (64).

Natomiast zupełnie w duchu pisarzy demokratycznych oświecił on stosunek starożytnych Słowian do niewolnictwa. Według niego nie mieli oni o niewolnictwie żadnego wyobrażenia i jako naród niezaborczy, prowadzący wyłącznie odporne wojny, byli tak duchowo obcy tej instytucji, że przez długi czas uwalniali jeńców wojennych. Zastanawiając się nad przyczynami, pod wpływem których zanikł ten wysoce szlachetny rys społeczności słowiańskiej, Maciejowski w tym jedynym wypadku występuje przeciw chrześcijaństwu i obarcza je tak, jak niegdyś Chodakowski, odpowiedzialnością za zniweczenie idealnego układu stosunków, istniejącego w dawnej Słowiańszczyźnie. Podnosi z goryczą, że „właśnie owi, których religja potępia niewolę, to jest chrześcijanie nauczyli nas, że godziwą jest rzeczą wolnością ludzką frymarczyć i wolnych ludzi wraz z ich potomstwem w niewolników obracać“. (65). Na ten właśnie ustęp z dzieł Maciejowskiego powoływali się pisarze Towarzystwa Demokratycznego w polemikach, toczonych z obozem przeciwnym, a mających wykazać destrukcyjny wpływ chrześcijaństwa na życie Słowiańszczyzny pierwotnej. Wogóle kwestja istnienia, lub nieistnienia u dawnych Słowian niewolnictwa była dla ówczesnych pisarzy bardzo ważną, ponieważ przesądzała zgóry poziom etyczny słowiańskiego życia społecznego. Na korzyść Słowiańszczyzny pierwotnej usiłował rozstrzygnąć ją Lelewel we wstępie do „Uwag nad dziejami Polski i ludu jej“, zachowując przytem niezwykłą wówczas

lojalność wobec faktu historycznego. Za zasadę ustroju społecznego Słowian uznał on gminowładztwo, wyrastające na podłożu ich narodowego charakteru, który cechowało wrodzone „wysokie braterstwa pojęcie“. (66). Rozproszone na poszczególne rodziny plemiona słowiańskie organizowały się w jedną całość — „slov, zlewek gminu“ dla obrony przed nieprzyjacielem, odbywały także wspólne „zборы, sobory, lub sobrania“, na których gromadziły się dla rozważenia sprawy powszechnej. Społeczność ich była zbudowana na zasadzie starej wolności, której tradycje po dziś dzień utrzymał gmin słowiański. Zdaniem Lelewela „ciąg wieków ukazuje, że lud gminny pielęgnował w żywiole swoim równość, posiadał części mniej więcej równe niedzielne, mogące rodzinę wyżywić, w pustkach ziemi niczyjej siodłem jęte, lub we włości znajdującą się od gminy wydzieloną, ziemię świętą, z której włość swą i gminę utrzymywać miał“. (67). Ustupując przed przemożną władzą dokumentów historycznych, stwierdził wprawdzie Lelewel, że nierówność ustaliła się w Słowiańszczyźnie jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa, lecz przedstawił ją, jako konieczny proces różniczkowania się życia społecznego, nie przybierający nigdy formy hańbiącego niewolnictwa. Utrzymywał, że „żeby ludźmi już w zapadłych wiekach kupczono nie masz na to śladu... Własteliny, sebry, meropsy, lechy, kmiecie, bojary, muzyki byli bracią jednego i tegoż samego plemienia“. (68). Tak więc rozważania Lelewela nad ustrojem społecznym Słowiańszczyzny pierwotnej utwierdziły go w przekonaniu o wysokich wartościach moralnych jej życia społecznego. Przekonanie to podzielało wielu ówczesnych historjografów, którzy uwydatnili te wartości w świetle swych ideowych założeń. Pod kątem zasadniczych linii swej historjografii ujął kwestję ustroju społecznego Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej Mickiewicz w prelekcjach paryskich. Już w roku 1840-ym, zastanawiając się nad tą kwestją na szóstej lekcji swego kursu, uznał on zasadnicze właściwości życia społecznego dawnych Słowian za rezultat ich postawy duchowej, ukształtowanej pod wpływem właściwej im tradycji religijnej. Znamienna dla tej tradycji, nieobecność wiary w bezpośredni związek Boga z człowiekiem nie dozwoliła wytworzyć się hierarchji społecznej, która, zda-

niem Mickiewicza, jest koniecznym następstwem wiary, że jedynostki i kasty wybrane wiodą swój ród od bogów, lub też, że kapłani są pośrednikami między człowiekiem, a bóstwem. Niezdolni do stworzenia idei państwa, Słowianie żyli w gminowładztwie, ośrodkiem ich społeczności były gminy wiejskie, powstające dookoła świętych uroczysk i horodyszcz, których członkowie, wszyscy równi, poddawali się zbiorowej władzy starców. (69). Powracając do kwestji pierwotnej społeczności słowiańskiej w dwa lata później w trzecim roku swego kursu, skoncentrował Mickiewicz tym razem uwagę swą nad szczególnie aktualnym dla jego epoki problemem własności. Zastanawiając się nad formami, w których własność występowała w dawnej Słowiańszczyźnie, podniósł on, że ziemia u Słowian należała do wielu rodzin, złączonych w gromadzie czyli w gminie, władających nią wspólnie. Stosunek ten nie był wynikiem, jakichkolwiek utylitarystycznych pobudek, lecz wyrósł na podłożu głębokiego poczucia świętości ziemi, które indywidualnie nią władanie nakazywało traktować jako świętokradztwo. Stąd charakter własności u Słowian nie miał nic wspólnego z jej koncepcją, stworzoną przez nowożytnie teorie społeczne, przyjmujące za założenie pogląd na człowieka, jako na nieograniczonego władcę natury. Natomiast religijne niemal władanie ziemią, które Mickiewicz dostrzegł u dawnych Słowian, nakazywało traktować jej uprawę, jako łaskę Bożą, posiadanie roślin i zwierząt miało polegać na opiece nad niemi. Ta żywa słowiańska tradycja społeczna, której szczątki dochowały się do dziś w obyczajach ludu nadaje, według Mickiewicza, moralną sankcję współczesnym dążeniom do zreformowania własności i ukazuje drogi, po których te przeobrażenia kroczyć powinny. (70).

Również ze stanowiska znaczenia dawnego ustroju słowiańskiego, jako wzoru dla życia społecznego przyszłej ludzkości, zastanawiał się nad nim Cieszkowski, zatrzymując się głównie nad jego stroną polityczną. Zdaniem jego, wolność polityczna i cywilna była naczelnym żywiołem dziejów słowiańskich. Zasadą pierwotnego ustroju było gminowładztwo, znajdujące swój wyraz w wiecach, sejmach i zborach, władze społeczne były zawsze wybieralne, przyczem

za kryterjum przyjmowano zalety osobiste nie zaś urodzenie, lub majątek. W życiu społecznem Słowiańszczyzny pierwotnej odnajdywał Cieszkowski, wysoce humanitarne instytucje „obrony i stróży“, polegające na pełnieniu służby publicznej przez ludność męską przy budowie zamków i grodów obronnych, oraz na udziale wszystkich w pospolitych ruszeniach, zwoływanych w razie wojny. W tych ostatnich widział on zapowiedź, powstających w dobie obecnej, wielkich organizacyj gwardyj narodowych, mających zastąpić wojsko. Jeszcze większą wagę przypisywał Cieszkowski pokojowym dziedzinom pracy zbiorowej dawnych Słowian. Podnosił z naciskiem, że podatek krwi zastępowali oni twórczym podatkiem pracy, że w dziejach słowiańskich ukazuje się słaba, lecz niechybna zapowiedź organizacji prac publicznych, która ma w przyszłości zastąpić służbę wojskową i w ciągu wieków postać ziemi odmienić. (71). Silnie rozwinięty instynkt społeczny uznał Cieszkowski za jedną z naczelných cech charakteru narodowego Słowian, dzięki niemu Słowiańszczyzna była od wieków sielską, gromadną; „w pierwotnych opolach, mirach i swobodach zrealizowała życie społeczne na jedni, spółni, solidarności oparte, zupełnie świeże, dotychczasowym władczyim ludom nieznanee“. Zupełnie analogiczny pogląd na znaczenie instynktu społecznego Słowian rozwijał Krasiniński, który, nie zatrzymując się nad szczegółami ustroju społecznego, uznał „zmysł zawiązywania w braterstwa zbiorowe“ za drugi obok religijności naczelný rys psychiki słowiańskiej. Zdaniem jego „wszystkie ich najstarożytniejsze ustawy i obyczaje noszą znamię braterstwa, stowarzyszenia wspólnej pomocy“. Twórczość Słowian nie poszła w kierunku sztuki, filozofji, ani wynalazków materialnych, lecz była przedewszystkiem społeczną, rozwinęła się w różnych kształtach wewnętrznego uspołecznienia, zmierzających do nadania jednostce jak najszerszej wolności i do najdoskonalszego skupienia poszczególných indywidualów w jednię zbiorową, dążącą do jednego celu. (72).

Ten pogląd Krasinińskiego na charakter pierwotny słowiańskiej społeczności można uznać za kulminacyjny punkt rozwoju tendencji apoteozującej wartości szecepowe. Ziem-

skie realne cechy tej społeczności zostały w nim zatarte, przy jednoczesnem uwydatnieniu ideowych linii jej budowy.

Mając teraz przed sobą całokształt obrazu pierwotnej epoki słowiańskiej, stworzonego przez historję i historjozofję polskiego romantyzmu, możemy ogarnąć wzrokiem jego specyficzne właściwości. Uderza w nim przedewszystkiem odrębny romantyczny koloryt, który zabarwił motywami, zaczerpniętymi ze sfery tradycji ludowej, niektóre karty poświęcone Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej przez Mickiewicza i Olszewskiego. Obok tego cechuje tę koncepcję pierwotnej epoki słowiańskiej, o ile występuje ona w ramach konstrukcyj historjozoficznych, pewne, niedające się ściśle określić mistyczne oświecenie różnych dziedzin życia dawnych Słowian, na które Mickiewicz, Krasiński i Cieszkowski spoglądają z wyżyn idei wiecznego dobra. Ze źródła znamiennego dla ludzi tej epoki romantycznego zachwyty nad pięknnością młodzieńczego życia słowiańskiego, oraz nad kryjącymi się w nim wartościami duchowymi, wypłynął też być może ów przesycony blaskami wschodzącego słońca obraz pogańskiej Polski, na tle którego rozgrywają się pierwsze rapsody „Króla Duchy“. Zewnętrznyzmianom, którym uległa w latach powstaniowych, stworzona przez twórczość polską, koncepcja pierwotnej epoki słowiańskiej, towarzyszyło rozwinięcie i pogłębienie jej zasadniczych elementów składowych. Dwie dziedziny życia Słowiańszczyzny pierwotnej: sfera jej życia religijnego i społecznego zostały przeanalizowane dokładnie, wyidealizowane do granic dostatecznych i stały się wyobrażeniem duchowych treści, spoczywających w głębi psychiki szczepowej. Z poczucia doniosłości tych treści w nadchodzących, wedle wiary ludzi tej epoki, czasach wielkiego przeobrażenia świata współczesnego wyrosły, krystalizujące się wówczas, koncepcje posłannictwa Słowiańszczyzny.

ROZDZIAŁ X.

Koncepcja posłannictwa Słowiańszczyzny w polskiej twórczości romantycznej.

Idea posłannictwa Słowiańszczyzny jest integralnym składnikiem wszystkich niemal przejawów słowianofilstwa polskiego w życiu i literaturze pierwszej połowy XIX stulecia.

Z materiału rozważonego w poprzednich rozdziałach widać, że w łonie tej idei kształtowały się zarówno poglądy na sprawę słowiańską polskich stronnictw demokratycznych, wiążących przyszłość Polski z rewolucją powszechną, jak i wyrastające z ducha skrajnego legitymizmu panslawistyczne teorie. Pod wpływem wiary w doniosłą rolę Słowian w przyszłej epoce pozostawały również, rozpatrzone powyżej koncepcje słowiańskiej przeszłości, dążące do wykrycia wartości, wynoszących szczepek słowiański ponad inne ludy.

Pozostaje nam jeszcze przyjrzeć się źródłom, z których idea posłannictwa Słowiańszczyzny wypłynęła i rozpatrzyć treść, jaką uzyskiwała ona w poszczególnych systemach historjoficznych. Współczesna europejska historjofilia, ukazując historję, jako pole kolejnej realizacji nadanym narodom przez stwórcę przeznaczeń, nie tylko dostarczała gotowych form polskiej myśli słowianofilskiej, lecz zawierała ponadto pewne wzmianki, ukazujące, że ludem, do którego należy przyszłość, jest szczepek słowiański.

Obok Herdera, który w swych „Pomysłach do filozofji dziejów rodu ludzkiego“ dał impuls do traktowania Słowian, jako najdoskonalszych przedstawicieli ludzkości, drugim

pisarzem, którego nauka stała się punktem wyjścia dla historjozoficznych syntez słowianofilskich, był Hegel. Filozofja dziejów Hegla, wychodząc z założenia, że „historja powszechna przedstawia rozwój świadomości ducha o swej wolności i o dokonaniem urzeczywistnieniu tej świadomości“, głosiła, że ewolucja dziejowa ludzkości jest szeregiem coraz dalszych objawów wolności, z których każdy ma określoną swoistą zasadę: „Taką zasadą w dziejach jest określoność ducha, odrębny duch narodu. W dziejach duch ten, jako coś konkretnego wyraża wszystkie strony świadomości i woli narodu, całej jego rzeczywistości, jest wspólnem znamieniem jego religji, jego ustroju politycznego, jego moralności, jego układu prawnego, jego obyczajów, a także jego nauki, sztuki i zdolności technicznych“. (1).

Ta koncepcja ducha narodu, jako odrębnej, zamkniętej w sobie jednostki w łańcuchu ewolucyjnym człowieczeństwa, stwarzającej swoistą kulturę i instytucje społeczne, stała się punktem wyjścia dla systemów wszystkich niemal historjozofów-słowianofilów, zarówno zwolenników Hegla, jak i jego przeciwników. Sprzyjała ona bowiem uznawaniu pewnych luźnych cech, dostrzeganych w życiu i dziejach narodów słowiańskich, za odwieczne niezmiennie wartości szczepowe, oraz upraszczała niezmiernie skomplikowane zagadnienie psychiki rasowej, sprowadzając je do jednego wspólnego mianownika, którym był dany zgóry metafizyczny „duch narodu“, równoznaczny u Hegla z duchem szczepu. Drugim bardzo ważnym dla słowianofilów polskich w systemie heglowskim momentem jest teoria kolejnego objawiania się ducha dziejów w poszczególnych narodach i szczepach. Głosił bowiem Hegel, że duch dziejów, przejawiając się w konkretnym duchu narodów, wydobywa się we wszystkich czynach danego narodu i dochodzi do najwyższego urzeczywistnienia się, do świadomości samego siebie. Dokonanie tego jest najwyższym momentem jego rozwoju, ale jest zarazem jego kresem i zgubą i wystąpieniem innego ducha, innego narodu historycznego, innej epoki dziejów powszechnych. Już sama ta teoria budziła w słowianofilsko nastrojonych umysłach przeświadczenie, że skoro ostatni z powołanych dotąd historycznych żywiołów, szczep germański

zrealizował swoje posłannictwo i stanął tem samem u kresu swego rozwoju, to obecnie nadchodzi kolej na niewystępujący dotąd czynnie na arenie dziejowej szczep słowiański. W jednym z wykładów Hegla o filozofji dziejów mieścił się ponadto ustęp, który zdawał się utwierdzać te nadzieje. Jest to jedyne miejsce, w którym Hegel zastanawia się nad rolą historyczną szczepu słowiańskiego, rozstrzygając zresztą tę sprawę wyłącznie negatywnie. Zdaniem jego „Narodowości te (słowiańskie) utworzyły wprawdzie królestwa i przeszły mężnie walki z różnemi narodami, czasami jako forpoczty, jako coś pośredniego, wtrącały się do walki chrześcijańskiej Europy i niechrześcijańskiej Azji. Polacy uwolnili Wiedeń od Turków, a część Słowian została pozyskana dla kultury zachodniej. Mimo to cała masa jest wyłączona z naszych rozważań, ponieważ nie wystąpiła dotąd w świecie, jako moment samoistny w szeregu ukształtowań rozumu. Czy to się stanie w następstwie, nas to nie obchodzi, albowiem w dziejach mamy do czynienia jedynie z przeszłością“. (2).

Ta jedyna wypowiedź Hegla o Słowianach stała się punktem wyjścia rozważań naszych historjografów, tem więcej, że leżące u jądra tego poglądu na rolę dziejową Słowian zagadnienie poznania przyszłości było naczelnym problemem tak zwanej filozofji słowiańskiej. Główni jej twórcy Cieszkowski i Trentowski czerpali ponadto impuls do pracy nad odsłonięciem przyszłości, kryjącej w sobie tajemnicę przeznaczeń słowiańskich, z naczelnej zasady heglowskiego systemu trichotomji, uwydatniającej w procesie ewolucyjnym trzy zasadnicze momenty, tezę, antytezę i syntezę. W filozofji dziejów Hegel wykroczył przeciw tej zasadzie, dzieląc historję powszechną na cztery światy: wschodni, grecki, rzymski i germański i ustalając tem samem podział tetrachotomiczny. Trentowski i Cieszkowski pragnęli naprawić tę niekonsekwencję swego mistrza i korygując Hegla w duchu jego metody dzielili przeszłość na dwie zasadnicze epoki, odpowiadające tezie i antytezie, syntezę miała stanowić przyszłość, w której rolę naczelną przeznaczono szczepowi słowiańskiemu. Najprostszym i najbardziej harmonijnym był system Cieszkowskiego, który zamknął całą starożytność w jedną erę bytu zmysłowego, chrześcijaństwo uznał

za antytetyczną wobec niej erę panowania ducha, oderwanego od wszystkiego co ziemskie, zaś przyszłość jawiła mu się jako oczekiwana od wieków epoka Parakleta, który złączy w jedną boską syntezę, zwalczające się dotąd pierwiastki ducha i ciała. (3).

Więcej skomplikowany podział stworzył w drugim tomie Chowanny Trentowski. Dzielił on całą przeszłość na trzy okresy, z których dwa pierwsze era „tuteczności“ wcielonej w ducha natury, demona, oraz era „tameczności“, znajdująca wyraz w kulcie eona czystego ducha, odpowiadały podziałowi Cieszkowskiego na dwa światy pogański i chrześcijański. Okres trzeci, obejmujący historję nowożytną łącznie ze współczesną epoką, był erą walki tych dwóch przeciwnych żywiołów. Te trzy ery, pozostające do siebie w stosunku tezy, antytezy i syntezy, tworzyły pierwszą arcyerę — młodość świata; życie współczesne, zdaniem Trentowskiego staje u wrót arcyery drugiej męskości świata, w której rolę naczelną odegra szczep słowiański i która w przyszłości ustąpi arcyerze trzeciej, będącej starością świata. (4). W obu tych systemach Słowianie, jako szczep, który nie wypowiedział się dotąd w dziejach, mieli być czynnikiem twórczym w wielkiej syntetycznej epoce, rozpoczynającej nową fazę ewolucji ducha ludzkiego.

W świetle naczelnej zasady djalektyki dziejów Hegla określali Cieszkowski i Trentowski charakter posłannictwa Słowian. Było ono uwarunkowane tem, że w duchu słowiańskim stapiają się w harmonijnej syntezie zasadnicze pierwiastki dwóch poprzednich przeciwstawnych sobie epok dziejowych. Cieszkowski w pierwszym tomie *Ojcie Nasz*, w rozdziale, noszącym tytuł: „Nowe pokolenie ludów powołane do otwarcia trzeciej ery świata“ twierdził, że o ile epokę drugą antytetyczną zrealizowali Germanie, lud opatrzony przeciwnymi ludom starożytnym skłonnościami ducha, to nadchodzącą erę Wielkiego Pokoju i Wszechstronnego Pojednania sprowadzi szczep nowy, odrębny od narodów współczesnych, lecz nie zupełnie im obcy i dziejowo z nimi związany. (5). Tym szczepem są Słowianie — lud będący syntezą dziejową, ponieważ w jego duchu leżą pewne pierwiastki właściwe ludom starożytnym, a wychowanie i wiekowe obcowanie zbliżyło ich do ludów dru-

giej ery. Ze świata starożytnego zachowali i pogłębili Słowianie głęboką afirmację życia, które jest dla nich wielkie i święte, nie potępione i ducha niegodne; obok tego dzięki głównej właściwości swej rasy „zatwierdności“, różniącej ich zasadniczo od będących weileniem „zaprzeczności Germanów, weszli Słowianie w głębokie związki z kulturą drugiej epoki. „Zatwierdność“ słowiańska przechodziła niekiedy w zbytnią bierność i podatność dla cudzoziemskich wpływów i przez to stała się wadą narodową. Niemniej jednak ten brak absolutnej sprzeczności względem ludów epoki drugiej zapewnia Słowianom rolę dominującą w epoce trzeciej, epoce skojarzania i pośredniczenia.

Trentowski, odsłaniając nuroki przyszłości słowiańskiej w drugim tomie *Chowanny*, stwierdza również, że posłannictwo Słowian w drugiej męskiej arcyerze jest uwarunkowane dialektyką historii. W dobie współczesnej ścierają się ze sobą dwa jednostronne wyrazy dotychczasowej kultury. Stworzony przez szczep romański realizm walczy z wytrysłym z ducha germańskiego idealizmem. Oba te prądy osiągnęły już kres swego rozwoju, pierwszy utonął „w komunistycznych teorjach“, drugi w bezpłodnej spekulacji. Wyrazicielem kultury przyszłej epoki staje się obecnie szczep słowiański, w jego duchu dokona się twórcza synteza sprzecznych dotąd pierwiastków realizmu i idealizmu i powstanie żywioł nowy: „Transcendentalność, będąca wiekuistym rzeczywistości calcem, czyli świat trzeci, świat boski“. (6). Istotę tego nowego żywiołu odsłoniła dziś, zdaniem Trentowskiego, polska narodowa filozofja, przedewszystkiem w jego własnym systemie:

„Ona naucza, że kojarznię realizmu z idealizmem jest trzeci świat boski, który już dobrze zna czytelnik, którego odbłaskiem w człowieku, nie ciało, ani duch, ale jaźń, a w który spogląda nie romański rozum, ani germański umysł, ale polsko-słowiański myśł“. (7).

Ujmują zatem Cieszkowski i Trentowski posłannictwo Słowian w nowej epoce w pryzmacie heglowskiej trichotomji. Refleksy tej zasady padały również na koncepcję misji Słowiańszczyzny, na tle jej stosunku do innych szczepów, stworzo-

ną przez Krasińskiego. W traktacie „O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów“, w rozdziale, określającym stanowisko Polski wśród ludów słowiańskich, scharakteryzował Krasiński osobowość historyczną Słowian przez porównanie ich z dwoma głównymi szczepami dziejowemi romańskim i germańskim. (8). Szczep romański, mający za naród czołowy Francuzów, utrzymał żywą duchową łączność ze światem starożytnym, przejął od niego w dziedzictwie zmysł polityczny, praktyczność, oraz miłość dla zmysłowego piękna. Plemię romańskie wśród epoki chrześcijańskiej wyraża kierunek oderwany bytu, „całą jego cielesną potęgę, a zarazem wyłączność i brak“. Dążąc do ideału ziemskiej Rzeczypospolitej, opartej na zasadzie czysto ludzkiej, jest ono w istocie swej plemieniem politycznym.

Szczep germański reprezentuje krańcowo przeciwny kierunek, odrzucając zmysłową różnorodną rzeczywistość, dąży do wykrycia jedni idealnej. Jego najwyższym przejawem jest filozofja „najidealniejsza, najoderwana, najmisterniej wypracowana ze wszystkich na świecie“. Antagonizm, jaki stworzyło chrześcijaństwo między myślą, a bytem, duszą i ciałem, jest przez ten szczep reprezentowany najdobitniej. W najogólniejszym znaczeniu jest to plemię filozoficzne. Sprzeczne i zwalczające się nawzajem pierwiastki romańskie i germańskie skojarzy i natchnie iskrą życia, trzeci wielki odłam ludzkości, Słowianie. Szczep słowiański nie stojąc, ani na stanowisku ściśle zmysłowym, ani wyłącznie duchowym, rozwinął dwie naczelné właściwości duchowe: głęboką religijność, płynącą z wiary w ciągle obcowanie potęg niebieskich z ziemskimi, oraz głębokie poczucie ogólnoludzkiego braterstwa. W duchu słowiańskim spoczywało od wieków boskie przykazanie miłości Boga i bliźniego, będące jedyną wieczną treścią żywota, spajającą wszystkich żywych z Wszeduchem. Stąd szczep słowiański w porównaniu z politycznym romańskim i filozoficznym germańskim można nazwać „religijnym w najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu, to jest godzącym wszelki byt ze wszelką idealnością, prawo ziemskie z prawem bożem, politykę z chrześcijańską miłością, to co jest z tem, co być powinno“. Istotę posłannictwa Słowian widzi zatem Krasiński, podobnie jak Cieszkowski i Trentowski, w skojarzeniu dwóch sprze-

cznych pierwiastków bytu zmysłowego i oderwanego ducha, przez co ludzkość wstąpi w nową wyższą fazę swego rozwoju. W świetle heglowskiej teorii, głoszącej, że łańcuch ewolucji dziejowej rozpada się niezmiennie na potrójne ogniwa: tezy, antytezy i syntezy, posłannictwo Słowian, jako wyobrazicielei nowej wyższej kultury, ogniskującej w sobie jej dotychczasowe jednostronne wyrazy realizm i idealizm, zostało utwierdzone dialektycznym przebiegiem historii. Również z ducha heglizmu, uznającego za kulminacyjny punkt rozwoju ducha narodu jego dojście do świadomości samego siebie, płynęło wyolbrzymianie wówczas u nas znaczenia rozwijającej się bujnie filozofji narodowej, zwanej inaczej filozofją słowiańską.

W umysłach ówczesnych historjografów filozofja ta miała być nietylko kluczem do poznania przeznaczeń szczepu słowiańskiego, lecz jednocześnie miała zapoczątkować realizację nowej epoki, stwarzając podstawy dla mającej się w niej dokonać wielkiej reformy wiedzy. Zasadniczą rolę przeznaczał narodowej filozofji w zbliżającym się wielkim słowiańskim odrodzeniu, przedewszystkiem Trentowski, charakteryzując ją w Chowannie, oraz w szeregu artykułów, ogłoszonych w „Terazniejszości i Przyszłości“. Zdaniem jego, budząca się u nas rodzima mądrość jest pierwszym krokiem nowej ery, za nią pójdą religijne i polityczne ustawy, oraz wojenne czyny. „Filozofja polska i słowiańska robi świat boski swym wyłącznym przedmiotem, a gdy się rozwinie w pełni rozlicznych systemów, wsławi nasze plemię rodzimą mądrością, rozpali trzecie wielkie słońce w krainach europejskiej oświaty“. (9).

W innym miejscu nazywa Trentowski tę filozofję „bożoczwóliczą“ i uważa ją za wyraz religji przyrodzonej, nie rzymskiego, lub greckiego, ale chrześcijańskiego katolicyzmu. Przedstawiając tak wielkie ogólnoludzkie wartości, filozofja słowiańska jest, zdaniem jego, rewelatorką nowej epoki. „Odsłania Słowiańszczyźnie jej wielkie posłannictwo, przywodzi ją do własnego czucia, gotuje do triumfu nad wielowiekowemi ciemniznami i stawia na jej czele naród polski“. (10).

Pod urokiem myśli Trentowskiego o wielkiej erze cywilizacji słowiańskiej, która, wychodząc z dziedziny myśli, przeniknie wszelkie sfery życia, pozostawał Aleksander Tyszyński,

kreśląc obraz przyszłej kultury słowiańskiej na kartach swego „Rysu historycznego oświecenia Słowian“. (11).

Tyszyński nie stworzył wprawdzie samoistnego systemu historjozoficznego, wychodząc jednak z założenia, że „koleje pierwiastków ludzkich pewną drogę, naznaczenie tajne zdały się od wszechmożnej woli otrzywać“, był przeświadczony, że po epokach, które kierowały „plemiona łatyńskie i gockie“ zbliża się obecnie trzecia era słowiańska. Misja Słowian, zdaniem jego, ma polegać na stworzeniu nowego stosunku człowieka do świata, który wyrazi się przedewszystkiem w dziedzinie wiedzy i sztuki:

„Całoziemskość, uogólnienie, wzajemny wpływ, związek nauk i umiejętności, sztuk nawet, które w umysłowości germańskiej ostatecznym były zjawiskiem, ale zjawiskiem dzieckim, tu zapewne wśród Słowian swe rozwinięcie znajdą“. (12).

Przechodzi też więc Tyszyński kolejno przez wszystkie dziedziny życia umysłowego i usiłuje określić kierunek przeobrażeń, których genjusz słowiański w nich dokona. Niektóre z tych przeobrażeń znalazły już odbicie w słowiańskiej twórczości duchowej doby obecnej. Należy do nich przedewszystkiem: „lubomądrość Słowian leskich“ Cieszkowskiego i Trentowskiego, którzy uczyniwszy „całoziemskość i całoczesność“ żywiołem nauki, dokonali wzniosłej syntezy pierwiastków ducha i bytu. Ten syntetyczny kierunek będzie, zdaniem Tyszyńskiego, cechować w przyszłej epoce zarówno wiedzę historyczną, poświęconą głównie dziejom kultury, jak i krytykę i wreszcie filologję, która dzięki niezmiernemu bogactwu djałektów słowiańskich stanie u szczytu swego rozwoju. W sferze nauk przyrodniczych nauka słowiańska, idąc śladem szczytnej tradycji Witeliona i Kopernika, ukaże przyczyny i wewnętrzne prawa, rządzące zjawiskami; w przyszłej epoce rozwina się również sztuki piękne, snycerstwo, muzyka i malarstwo „według żywiołów nowych“. Wreszcie przyszła słowiańska poezja połączy w sobie, zwalczające się dotąd pierwiastki umysłowe i zmysłowe, odtworzy ludzi w ich związkach społecznych i odsoni

żywą łączność terażniejszości z przeszłością. W zakończeniu swej pracy rzuca Tyszyński zarys całokształtu przyszłej kultury słowiańskiej:

„Wzniesienie oświaty ogólnej, zjawisk jej w nowe szaty ubranie, bliższa łączność, pewna wszechziemskość, praw przyrodniczych bliższe zgłębienie, praw moralnych nowe zaznanie, będą to główne cechy umysłowej Słowian kolei“. (13).

Niewątpliwie ta koncepcja przyszłej uniwersalnej słowiańskiej kultury rozwinęła się w umyśle Tyszyńskiego pod wpływem przejęcia się ową „lubomądrością Słowian leskich“, która wydawała mu się zapowiedzią głębokiego przełomu w życiu duchowym ludzkości. Filozofję słowiańską za punkt wyjścia nowej wielkiej epoki kulturalnej przyjmował również Karol Libelt, zamieszczając jej charakterystykę w „Roku 1844“. (14). Przyjąwszy heglowską przesłankę, że mądrość boża, dochodząc w dziejach do świadomości samej siebie, posługuje się różnoplemiennym materiałem dziejowym, twierdzi Libelt, że duch wiekuisty jest nie tylko duchem historii i religii, ale również filozofji; stąd ta ostatnia w danym okresie ewolucyjnym ma źródło w pierwiastku narodowym, choć wpływem swym ogarnia całą ludzkość. Prawo kolejności faz rozwojowych ducha, które określa rolę narodu w historii kierowniczą, lub podrzędną, powołuje dziś na arenę dziejów szczep słowiański. Dla wyjaśnienia przyszłej misji tego szczepu sięga Libelt do pierwotnych rdzennych wartości etnicznych, utajonych w głębi duszy ludowej. Zdaniem jego, lud słowiański wolny od powierzchownej intelektualnej oświaty, nieskażony wpływami cywilizacji zachodniej, zachował „nietknięty pierwotny pierwiastek narodowy“. Stąd przyszła filozofja słowiańska, wysuwająca się na czoło twórczości duchowej nowej epoki, będzie rozwinięciem wiary religijnej ludu, jako najgłębszego i najpotężniejszego wyrazu tego pierwiastka. Z wiary ludowej w ciągłe oddziaływanie duchów na ziemię wyrośnie naczelny postulat tej filozofji: zasada jedności i żywego związku świata niewidzialnego z widzialnym. Z ludowego pojęcia Boga i ducha

nie jako idei, lecz jako żywych osobowości, rozwinię się znamienna dla nowej fazy rozwoju myśli ludzkiej koncepcja ducha, jako indywidualności, jako osoby. Wreszcie filozofja słowiańska, zaczerpnąwszy swe naczelné prawdy z głębin duszy ludowej, uzna wewnętrzne pochwycenie prawdy za pomocą bezpośredniego związku z duchem wiekuistym za równoznaczne z rozumem źródło poznania. Nie ograniczy się ona jednak do tego głębokiego przełomu w stosunku człowieka do świata, lecz przeniknie również w sferę życia rzeczywistego, zniśnie wszelki dualizm między myślą, a czynem, zrealizuje piękno, dobro i prawdę w świecie rzeczywistym. Będzie więc „filozofja słowiańska przeciwieństwem abstrakcyjnej filozofji niemieckiej, przebywającej w strefie prawd niezmiennych i wiecznych, będzie wychodzącą z siebie do pojawu, twórczą i działającą filozofją czynu”. (15) W ten sposób pojęta twórczość filozoficzna Słowian miała być integralnym składnikiem ich posłannictwa w nowej epoce, źródłem, z którego wytrysną wielkie przeobrażenia życia i kultury. Koncepcje filozofji słowiańskiej Cieszkowskiego, Trentowskiego i Libelta pozostawały między sobą w pewnym związku ideowym i, nie wykluczając się wzajemnie, uchodziły w słowianofilsko nastrojowych kołach polskich za zapowiedź zbliżającego się słowiańskiego odrodzenia. Zapełniając odosobnione miejsce zajmowała natomiast, ujmowana również przez swego twórcę pod kątem idei posłannictwa Słowian, filozofja absolutna Hoene-Wrońskiego. Zwracając się do narodów słowiańskich w odezwie wydanej w roku 1848 w Paryżu, głosił Wroński, że przeznaczeniem rasy słowiańskiej jest ostateczne poznanie prawdy. Klucz do odkrycia prawdy zawiera wyłożona w szeregu dzieł jego doktryna mesjaniczna, będąca unją finalną filozofji absolutnej z religją absolutną, parakletyzmem, zapowiedzianym od wieków przez Chrystusa. Doktryna mesjaniczna nie została uznana przez narody zachodnie, ponieważ sprzeciwia się ona ich zasadniczemu dogmatowi, głoszącemu, że człowiek nie jest w stanie poznać prawdy absolutnej. Cała cywilizacja zachodnia, wyrosła z tego podstawowego dogmatu, zamyka się w sferze materialnej i jest w istocie swej głęboko niemoralną. Stąd do przyjęcia prawdy powołane są narody dziewicze, których bier-

ny dotąd umysł pod wpływem zbawczej prawdy może się spontanicznie rozwinąć, których uczucie nieskażone przez krytycyzm zdolne jest odczuć słowo boże i które dzięki swej nie-naruszonej mocy twórczej zbliżone są do Boga. (16).

Ze wszystkich szczepów europejskich warunkom tym czynią zadość tylko ludy słowiańskie potężne i religijne. Posłannictwo Słowiańszczyzny polega na wypełnieniu ostatecznych celów ewolucji ziemskiej przez wykrycie „wewnętrznej treści absolutu“ (*L'essence intime d'Absolu*), przez rozwiązanie dwudziestu jeden problemów mesjanicznych, odnoszących się do siedmiu rzeczywistości: filozofji, religji, ich związku w unji absolutnej, mistycyzmu, kościoła, państwa i wiedzy. Narody słowiańskie dokonają całkowitej reformy wiedzy ludzkiej (*La reforme absolue du savoir humain*) i umożliwią dalszy rozwój ludzkości wstrzymany przez destrukcyjną filozofję zachodnią. (17). Doktryna mesjaniczna sama w sobie, w tej formie, w jakiej została sformułowana w dziełach Wrońskiego, stanowi według niego najpewniejszy dowód posłannictwa Słowiańszczyzny, które zostanie dopełnione przez zrealizowanie zasad mesjanizmu. Z wyżyn filozofji absolutnej wywiódł zatem Wroński swą koncepcję misji dziejowej Słowian.

W dziełach jego, podobnie jak w dziełach Cieszkowskiego, Trentowskiego i Libelta, idea posłannictwa Słowiańszczyzny krystalizowała się na płaszczyznach filozoficznej spekulacji. Sfera myśli historjozoficznej nie była wszakże jedynym źródłem, z którego ta idea wytrysła. Nie mniej ważne znaczenie dla poznania jej genezy mają rewelacje niektórych ówczesnych mistyków polskich z Towiańskim na czele, którzy swe głębokie przeświadczenie o posłannictwie Słowiańszczyzny w nowej epoce mieli czerpać z bezpośredniego religijnego objawienia.

Losy ludów słowiańskich obchodziły żywo pierwszego inicjatora ruchu odrodzeniowo-religijnego na emigracji, Bogdana Jańskiego. Nie uważał on wprawdzie Słowian za szczep wybrany, lecz był głęboko przekonany, że w nadchodzącym, wielkim, duchowym przewrocie są oni powołani do wzięcia wybit-

nego udziału w pracy nad doskonalszem niż dotąd wcieleniem w życie idei chrześcijańskiej.

Kreśląc dziesiątego grudnia 1835 roku zarys swych obowiązków i powołania, za główną ze swoich prac ziemskich uważa Jański sprowadzenie Słowiańszczyzny do wiary kościoła powszechnego i przepojenie jej duchem nowego chrześcijaństwa. Oto jego słowa:

1) Świat ten znikomy. Żyjemy dla Królestwa Niebieskiego. Zbawienie przez Chrystusa.

2) Dziś początek jakiejś nowej powszechnej poprawy. Nowe rozwinięcie chrystjanizmu.

3) Ludy słowiańskie przynoszą na tę pracę towarzyską nowe świeże potężne siły. Ale a) zły duch chce je użyć na cele swoje przez Mikołaja; b) są rasowe nałogi wady w ich życiu praktycznem; c) duch buntowniczy rozkiełznanej wolności, pysznej filozofji może sprawić ich zagubę.

Stąd powinność doprowadzenia ich do jedności wiary kościoła powszechnego i przygotować do wypełnienia zakonu Chrystusowego w nowem jego rozwinięciu. Nad tem cała praca. Środkiem tej pracy: Polska w związku z powszechną pracą chrześcijaństwa“ (18).

Wyraźnie sformułowaną tutaj myśl propagandy wśród Słowian katolicyzmu podjęli później Zmartwychwstańcy, a z pośród nich oddał jej się wyłącznie ksiądz Hipolit Terlecki. (19).

Plany Jańskiego względem Słowiańszczyzny kryły jeszcze coś więcej. Wyraźnie mówi on o przygotowaniu Słowian do spełniania zakonu Chrystusowego w jego nowem wyższem rozwinięciu i w tym duchu pragnie ich nauczać, przeciwstawiając się z jednej strony wpływom opartego na kulcie materji despotyzmu, z drugiej propagowanemu przez rewolucjonistów zachodnich ateizmowi politycznemu i filozoficznemu. Widać stąd, że, podobnie jak Mickiewicz i inne gorące dusze na emigracji, oczekiwał Jański wielkiego religijnego odrodzenia i specjalną w niem rolę przeznaczał Słowianom. Przeniknięty głęboką wiarą, że w przyszłej epoce w Słowiańszczyźnie się Chrystus objawi, był również inny emigracyjny mistyk i fantastą, Ludwik Królikowski, który swe marzenia o odrodzeniu

ludzkości w duchu ewangelji łączył z najskrajniejszym radykalizmem społecznym. W religijnem niemal znaczeniu używał on imienia Słowiańszczyzny w swej „Polsce Chrystusowej” głosząc, że:

„Słowiańszczyzna to zwycięstwo Królestwa Bożego na ziemi nad wszystkimi nędzami i nieprawościami świata dzisiejszego. Słowiańszczyzna to jedna powszechna owczarnia Chrystusowa, rozlewająca się z Polski na wszystkie ujarzmione dziś sąsiednie jej narody. Słowiańszczyzna to Polska, poddana samemu tylko Bogu, posłuszna ewangelji, oswobodzona przez Chrystusa, urządzona we wszystkich prawach i stosunkach swoich według miłości braterskiej ewangelicznej, jest to Królestwo boże ze swoją odwieczną i niezmienną sprawiedliwością na polskiej ziemi”. (20).

Istnienie takiej Polski i takiej Słowiańszczyzny jest, według Królikowskiego, zagwarantowane obietnicami Chrystusowymi, zawartymi w modlitwie pańskiej i prorocत्वach ewangelicznych. Ludzie małego serca widzą dziś w Słowiańszczyźnie sam caryzm i stojąc na stanowisku ciasnego egoizmu narodowego, chcą z nią zerwać wszelkie stosunki. Wszelką walkę z ideą słowiańską uważa Królikowski za rezultat podszeptów szatana, który wiedząc, że w „Słowiańszczyźnie Chrystus ma się objawić i przez nią sądu nad starym pogańskim światem dokonać”, podburza przeciw niej sługi swoje. Posłannictwo Słowian w nowej epoce jest zatem, zdaniem Królikowskiego, podwójne:

1) przez rewolucyjną walkę, do której wzywa ich Słowianka pieśń Bojanowa, zburzą oni grzeszny, oparty na kulcie materji ustrój współczesny, powtóre przez zrealizowanie w życiu zbiorowem zasad ewangelji sprowadzą na ziemię Królestwo Boże. Socjalną stroną misji Słowian jest wyzwolenie „ludu — anioła” z pod przemocy panów, szlachty i bojarów” i stworzenie podstaw dla opartego na zasadzie braterstwa, porządku społecznego:

„Wówczas Słowianom od morza do morza,
Miłością zlanym w jeden ród bratni,
Wiecznotrwałych swobód błysnie zorza,
A krew ziemię zrosi raz ostatni”. (21).

W świetle mistycznej egzaltacji ukazywali się Królikowskiemu Słowianie, jako miecz w ręku Boga i plemię wybrane, któremu Chrystus użyczy mocy dla wypełnienia swych najświętszych celów.

Na znacznie głębszych podstawach, sięgających aż do samego dna psychiki rasowej, osnuł swą koncepcję posłannictwa Słowiańszczyzny Andrzej Towiański. Rozpatrując w jednym z poprzednich rozdziałów słowianofilstwo Towiańskiego ze stanowiska jego stosunku do sprawy narodowej, zaznaczyłam już, że w świetle nowej nauki Słowianie, jako szczerp głęboko religijny, byli powołani do utrwalenia nowego objawienia; pozostaje jeszcze rozpatrzyć jakie pierwiastki psychiki słowiańskiej stawia mistrz Andrzej na pierwszym planie i na czem, zdaniem jego, miała polegać misja Słowian w przyszłej epoce. Najwięcej materiału do wyjaśnienia tych kwestyj dostarcza ułożony przez Towiańskiego list Chodźki do cesarza Mikołaja, który to list miał być wykładem przeznaczeń słowiańskich. (22). W świetle nauki Towiańskiego dno duszy ludzkiej stanowi uczucie religijne, napędzające ją wewnętrznym żarem i pozwalające jej bezpośrednio obcować z Bogiem. Otóż ze wszystkich ludów Europy tylko plemiona słowiańskie dochowały, zdaniem jego, nieskażone to „dno duszy“, płonące świętą iskrą Chrystusową. Wprawdzie warstwy oświecone w krajach słowiańskich przy zetknięciu z zepsutą cywilizacją zatraciły pierwotną świętość wewnętrzną, natomiast lud słowiański, od wieków uciskany i prześladowany, dochował „skarby boży“ prostoty. Dlatego też podczas gdy inne narody, potężniejsze intelektualnie, są przodownikami na drodze postępu, Słowianie, obojętni na materialne zdobycze cywilizacji, są przeznaczeni do rozkrzewienia na ziemi prawdziwego życia religijnego:

„Słowiańskiemu pokoleniu, temu przeważnemu środkowi zastępu Pańskiego, powierzony jest sztandar Jezusa Chrystusa, a sztandar ten niesiony przez ludy Urzędy Słowa, powinien z czasem powiewać na całym globie“. (23).

Dotychczas głębi duszy słowiańskiej, była chrześcijańska, a życie i czyny Słowian, były pogańskie. Święty zaród ducha

słowiańskiego nie mógł się swobodnie objawić w ciężkiej rzeczywistości cierpień i niewoli. Dziś Bóg ulitował się nad wielowiekową niewolą słowiańskich ludów i zesłał im nowe, wielkie objawienie religijne, które rozwinię i uzupełni święte objawienie Chrystusowe. Objawienie to zainicjuje nową, wielką epokę w całym chrześcijaństwie, lecz szczególną doniosłość będzie miało dla Słowian, ponieważ dozwoli im rozwinąć ich najgłębsze właściwości duchowe. Uroczyscie zapowiada Towiański:

„Słowo, które się słyszeć dało, woła ludy słowiańskie do ich powinności. Wszystkie gałęzie szczepu słowiańskiego muszą się uszykować i rozwinąć, wedle pierwotnej myśli bożej; wszystkie ludy słowiańskie zacząć winny wielkie swe życie; a życie to tylko ma być rozwinięciem ich kosztownego zarodu; musi być tylko życiem Słowa, praktyką Słowa“. (24).

Przez pryzmat idei posłannictwa Słowian widzi zatem mistrz Andrzej realizację na ziemi nowego objawienia; to też poczynając od swej pierwszej nauki, wygłoszonej w obecności Mickiewicza, Sobańskiego i Goreckiego, niejednokrotnie zwraca się naprzód do emigracji, a potem do ściślejszego koła swych uczniów w imię świętej słowiańskiej prostoty ich dusz i wzywa ich do wypełnienia wzniesłego posłannictwa rasy. Pod wpływem rewelacji Towiańskiego, rozwinął się najwspanialszy przejaw słowianofilstwa polskiego, słowiański mesjanizm Mickiewicza. Rozpoczynając w roku 1840-ym swój kurs literatur słowiańskich w Collège de France, był Mickiewicz głęboko przeświadczony, że z łona szczepu słowiańskiego wyjdzie nowa treść duchowa, dla przeżartej duchem zwątpienia i krytycyzmu epoki współczesnej. Spotkanie w rok później mistrza Andrzeja zamieniło to przeświadczenie w niewzruszoną pewność i zarazem ukazało oczom poety w pełnym świetle ową treść duchową, którą Słowiańszczyzna miała wniesić do dziejów ludzkości. Było nią: „Słowo boże, wielone w żywym człowieku“. Pod wpływem tej wiary ukształtowała się zawarta w prelekcjach koncepcja posłannictwa Słowiańszczyzny. Podstawą, na której ta koncepcja wyrosła, był zasadniczy pogląd

mickiewiczowskiej historjografji, wyrażający się w przeświadczeniu, że „ludzkość nigdy nie szła i nie pójdzie inaczej, jak szeregiem objawień“. (25).

Każdy naród historyczny zaczerpnął swą ideję żywotną z objawienia jednego wielkiego rewelatora, proroka i w swem życiu dziejowem tę ideję realizował. Szczep słowiański nie otrzymał dotąd swego objawienia, lecz zato zachował w czystości najstarszą, wspólną całej ludzkości, tradycję religijną, która dozwoliła mu głębiej i doskonalej, niż innym ludom, pojąć naukę Chrystusową :

„Chrześcijaństwo nie znalazło Słowiańszczyzny stepem nagim: w życie dawniejsze wszczepiło życie nowe. Ci zaś, co przyjęli i powiększyli prawdę chrześcijańską, stali się także zdolnymi do przyjęcia objawień następnych, mających uzupełniać chrystjanizm, objawień dalszych z kolei i cząstkowych, bo objawienie Chrystusowe jest zawsze jednym i ogólnem“. (26).

Powołaniem Słowian jest przeto sprowadzenie na ziemię nowej, wyższej fazy chrześcijaństwa, przewyciężenie biernej religijności średniowiecznej, zamykającej się w sferze kontemplacji, i utrwalenie nowego kościoła Chrystusa Tryumfującego.

Podobnie, jak Cieszkowski i Trentowski, uważa Mickiewicz Słowian, za lud — syntezę, zdolny do skojarzenia tragicznych sprzeczności dnia dzisiejszego, lecz istoty ich posłannictwa doszukuje się on w zupełnie innej sferze, niż twórcy filozofji słowiańskiej. Zdaniem jego, nowej treści duchowej, którą przynoszą Słowianie, nie jest w stanie objąć żadna oderwana teoria; nie jest ona stworzoną przez człowieka doktryną, lecz bezpośrednio idącym od Boga objawieniem religijnem — „Słowem epoki nowej“. Wcieleniem tego boskiego słowa, jest wychodzący z pośród Słowian „człowiek synteza, różniący się od wszystkich swoich współczesnych nawyknięciami ducha, a zatem wyższy nad duch świata“. (27).

Tym człowiekiem, w którym zogniskowała się cała treść posłannictwa rasy słowiańskiej był, w wewnętrznym prze-

świadczeniu Mickiewicza, Andrzej Towiański. Przeniknięte głębokim przedziwnym entuzjazmem wykłady ostatniego kursu, miały być jednym, wielkim świadectwem tej oczekiwanej, jakoby od wieków z utęsknieniem przez lud słowiański, przeczutej przez poetów prawdy, której Mickiewicz, nie bacząc na piętrzące się zewsząd przeciwności, chciał być „organem”. Z bardzo głębokich zatem pokładów życia duchowego, wyrósł słowiański mesjanizm Mickiewicza. Wielki wódz romantyzmu polskiego pragnął znaleźć dla rzuconej przez Towiańskiego idei posłannictwa Słowiańszczyzny utwierdzenie w twardej powszedniej rzeczywistości, przez realizację zasad nowego chrześcijaństwa, do której poprzez tragiczne wysiłki dążyło, pozostające pod jego wodzą Koło.

Wpływ mistrza Andrzeja zaważył również, choć w znacznie słabszej mierze na skierowanie ku sprawie Słowiańszczyzny uwagi Słowackiego. Jeszcze w czasie tworzenia pierwszych pieśni Beniowskiego, zapatrywał się Słowacki bardzo krytycznie na słowianofilstwo, wyszydzał „Słowiano-polaków”, straszyl kozakami na pieczęcie Hanki i zarzucał Mickiewiczowi, że jest wodzem tonących bez echa w Słowiańszczyźnie. (28).

Podczas pobytu w Kole musiał przejąć Słowacki od mistrza ideję posłannictwa Słowiańszczyzny, ponieważ pojawia się ona w jego utworach epoki mistycznej w Królu Duchu i powstających z nim równolegle pieśniach Beniowskiego. Wiemy już, w jaki sposób zarysował się antagonistyczny dualizm Polski i Rosji w świetle jego twórczości, pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć, jakie, zdaniem jego, wartości reprezentowała Słowiańszczyzna w łańcuchu ewolucyjnym ludzkości. Odpowiedź na ten problem zawiera ogłoszony w roku 1846-ym list do księcia Adama Czartoryskiego. Za założenie przyjął w tym liście Słowacki, że „słowiańska rasa jest jedną z ras późniejszych, na przyszłość przez Boga przygotowanych, choć w zmysłach jej nie pokazuje się jeszcze ta doskonałość, to wszakże w rozumowaniu, w pojęciu, w samej nawet materialnej szybkości języka, ta wyższość dostrzegać się daje”. (29). W dobie obecnej cywilizacja zachodnia chyli się do upadku, dostrzega w niej Słowacki, odziedziczone po starym Rzymie, pierwiastki arymańskiego zastoju i oporu: starą formę, mającą

za hasło „stój”, za naukę „nie buduj, ale poprawiaj”. Chrystjanizm na zachodzie przejął od starożytnego świata organizację o charakterze pogańskim; wpływ ewangelji ograniczył się do życia wewnętrznego jednostek, a zbiorowem życiem chrześcijańskim kierowało dążenie do cielesnego panowania nad ziemią: „ogółem ruchu zajął się Jowisz z całą olimpijską gromadą”. W chwili obecnej tkwiący tak głęboko w kulturze zachodniej duch poganizmu osiągnął kulminacyjny punkt swego rozwoju w ogłoszonej przez rewolucję francuską, deklaracji praw człowieka, która, według Słowackiego, jest wyrazem „praw cielesnych, które ma wszelki człowiek do pokarmu, do wody i lasu”. W zbliżającej się epoce nad pierwiastkami pogańskimi odniesie ostateczne zwycięstwo duch Chrystusowy, który swą najdoskonalszą dotąd na ziemi realizację, znalazł w życiu dziejowem Polski „pierwszej rasy świata, rasy pierwszej w Słowiańszczyźnie”. Stąd zgłębienie idei Polski odślania jednocześnie tajemnice genjuszu szczepu: zamknął ją Słowacki w jednym zdaniu, głosząc, że „Słowianie są czynnikami wolności duchowej”. Koleje ewolucji dziejowej rasy słowiańskiej są historją tego pierwiastka, który, albo zanikał pod naporem żywiołów obcych, lub też znajdował odbicie w życiu, w instytucjach państwowych i społecznych.

„W pierwszych więc czasach słowianizmu, Polska pokazuje się, jako wielkie słoneczne Wolności Morze; a dwie odeń gwiazdy (niby tego samego koloru, a piękniejszej może jasności, bo ku ciemnym stronom idące) świecą na północy”. (30).

Gdy na wschodzie Słowiańszczyzny, wyrastający z ducha mongolskiego, system wielkich kniaziów moskiewskich zniszczył rdzennie rodowe wartości, porozpraszane po całej Słowiańszczyźnie, cząstki wolności duchowej zespoliły się w jedno ognisko w narodzie polskim i znalazły najpotężniejszy wyraz w złotej polskiej wolności. Naród polski stworzył ideał duchowej republiki, opartej na prawdziwej hierarchji, podług zasługi i mocy duchowej, w której wszelki rząd wypływał z miłości i poczucia wewnętrznej wyższości. W rzeczywistości historycznej ideał ten nie został wcielony w życie, ponieważ we-

wewnątrz kraju dążenie jednostek do wolności przewyższyło „wielką rządową miłość“, z zewnątrz zaś tamował jej rozwój — z jednej strony wschodni mongolizm, z drugiej przesiąknięta arymańskim duchem oporu kultura zachodnia. Idealny ustroj, stworzony przez Polskę „przyszłego rzeczy porządku rodzicę“, jest formą przyszłości, która zostanie zrealizowana w epoce nowego rozwinięcia się ducha chrystjanizmu. Posłannictwo rasy słowiańskiej, której najdoskonalszą przedstawicielką jest Polska, będzie więc, według Słowackiego, polegać na stworzeniu ustroju opartego na zasadzie wolności duchowej, będącego zrealizowaniem w życiu społecznym czystej myśli chrystusowej. Podobnie, jak Towiański i Mickiewicz, wiąże Słowacki misję dziejową Polski i Słowiańszczyzny z wielkiem odrodzeniem całej ludzkości w duchu chrześcijańskim i szuka dla niej utwierdzenia w obietnicy Chrystusa o mającym stąpić na ziemię Królestwie Bożem. Stworzone przez nich, koncepcje posłannictwa Słowiańszczyzny stanowią dalszą fazę rozwojową mesjanizmu polskiego, w której twórcza misja Polski wobec ludzkości została wyprowadzona z pierwotnych, rdzennych wartości szczeplu słowiańskiego. W świetle rewelacji mistyków polskich doby romantycznej wysokie posłannictwo słowiańskiej rasy było zagwarantowane przez obietnice Zbawiciela, zawarte w ewangelji i uzyskiwało przez to wyższą, niewzruszoną sankcję. W umysłach religijnych słowianofilstwo przekształciło się konsekwentnie w mesjanizm, oparty na wierze w wysoką misję Słowian wobec ludzkości, otrzymaną od Opatrzności.

W świetle polskiej myśli słowianofilskiej posłannictwo Słowiańszczyzny było więc, albo uwarunkowane dialektycznym przebiegiem historii, albo też wywiedzione przez religijne jednostki a priori, z nadanych przez Boga światu przeznaczeń i w obu wypadkach uzyskiwało niezachwianą, absolutną pewność. Te oba założenia, nie wykluczające się bynajmniej wzajemnie, występowały nieraz w obrębie jednego systemu, jak to miało miejsce u Cieszkowskiego, który swą koncepcję ery Parakleta, którą sprowadzą na ziemię Słowianie, wywiódł ze słów Modlitwy Pańskiej i oparł na zasadzie starych i niezmiennych praw dziejowych. Genezą systemów słowianofil-

skich romantyków polskich były więc, z jednej strony przeświadczenia o charakterze religijnym, z drugiej ujęcie misji Słowian, jako konieczności historycznej i tem się tłumaczy ich zdumiewająca, nie licząca się z ciężką rzeczywistością historyczną, wiara w świetlaną przyszłość słowiańskiego szepcu.

Mesjanizm i heglizm tworzą zatem szkielet ideowy, dookoła którego kształtowały się najwybitniejsze konstrukcje polskiej myśli słowianofilskiej. Niezależnie od tego czy stworzone przez nią, koncepcje posłannictwa Słowian wyrastały na płaszczyznach historjozoficznej spekulacji, czy też brały życie z bezpośrednich rewelacyj mistycznych, posiadają one pewne cechy wspólne, które z kolei wypadnie rozpatrzeć. Cechy te przejawiają się zarówno w przesłankach, z których wywodzono przyszłą misję Słowian, jak i w samej jej treści, która miała określić charakter przyszłej epoki. Wewnętrzny założeniem całego słowianofilstwa polskiego było utwierdzone przez autorytet Herdera i Hegla przeświadczenie, że Słowianie są ludem dziewiczym, który nie znalazł jeszcze wyrazu dla swej nienaruszonej dotąd siły duchowej w życiu historycznym. Przeświadczenie to przyjęli za punkt wyjścia swych rozważań nad przyszłością Słowiańszczyzny twórcy filozofji słowiańskiej. Trentowski w drugim tomie *Chowanny*, sumując dowody posłannictwa Słowian, stwierdza, że Słowiańszczyzna przeszło z 78 milionów złożona, obejmująca pół Europy nie odegrała dotąd swej roli dziejowej. „Ciało jej było zdrowe i krzepkie, ale duch spał“. Szczepy romański i germański zakończyły obecnie swe posłannictwo dziejowe, tonąc w krańcowych i bezpłodnych przejawach swej schyłkowej twórczości.

„Gdzież tedy nadzieja Europy, jeśli nie w duchu słowiańskim, który, nie spracowawszy się jeszcze, posiada jeszcze całą potęgę, młodość i świeżość. Duch ten wystąpi wkrótce na widownię i powiedzie człowieczeństwo dalej“. (31).

Cieszkowski genezę posłannictwa Słowiańszczyzny upatruje w tem samym zjawisku. Zdaniem jego, „szczep to ogromnie rozległy i silny, niezmierną przestrzeń świata zalegający, a przecież odpowiedniego udziału dotąd pozbawiony,

owszem, nad podziw poniżony i sponiewierany, jakoby umyślnie przez Opatrzność, do wyższych powołań zachowany“. (32).

Wiemy już, jak silnie akcentował Hoene Wroński przeciwstawność Słowian, którzy zachowali swą całą, nienaruszoną zdolność twórczą, względem przeżartej duchem krytycyzmu Europy. Zdaniem jego, te narody dziewicze i dzikie (*peuples vierges et sauvages*), są powołane do zrealizowania zupełnie nowej, niemającej nic wspólnego z ginącym światem, kultury. (35).

Nie mniej ważną rolę odgrywało przeświadczenie, że Słowianie w dobie obecnej muszą zrealizować całą swą dotąd niewypowiedzianą treść duchową, pośród towiańczyków. W świetle nauki mistrza Andrzeja, całe dotychczasowe życie Słowian było tylko przygotowaniem do ich wystąpienia w zbliżającej się nowej epoce. Według niego, chrześcijański zaród duszy słowiańskiej, nietknięty przez żadne zewnętrzne wpływy, nierozproszony w dotychczasowym życiu dziejowym, wybuchnie obecnie w swej całej potędze. (34).

W bardzo oryginalny i swoisty sposób rozwinął ten pogląd Mickiewicz w prelekcjach paryskich. Przyjąwszy za założenie, że „Słowianie przychodzą w okresie dalszego kroku do bliższego i doskonalszego poznania prawdy“, twierdził on, że lud ten, przybывая najpóźniej ze wszystkich narodów europejskich z krainy duchów, zachował o niej najdoskonalszą pamięć i dlatego jest zdolny do oparcia życia religijnego na zacierpniętej stamtąd tradycji:

„My, Słowianie, nie mamy nic więcej nad świeższą pamięć krainy, z którejśmy przyszli, krainy, z której wszyscy ludzie przychodzą, krainy, będącej mieszkaniem ducha. Przybywszy ostatni na scenę tego świata, pamiętamy jeszcze całe rozpołożenie naszej Ojczyzny duchowej; jeżeli uznacie nas za braci, my doprowadzimy was do poznania naszego Ojca wspólnego, do poznania jego domu“. (35).

Według Słowackiego również, rasa słowiańska była rasą późniejszą, na przyszłość przez Boga przygotowaną. Stąd jej właściwości psychiczne, a nawet język, kryją w sobie swoi-

ste, odrębne, niedostępne pojęciu człowieka zachodniego wartości. (36).

Większość słowianofilów polskich nie ograniczała się do stwierdzenia, że Słowianie są szczepem dziewiczym, kryjącym w sobie nieskończone możliwości, lecz uważali ponadto za gwarancję ich wysokiego posłannictwa nieskończone cierpienia, które w ciągu dziejów spadały na Słowiańszczyznę. Wielu z nich interpretowało te cierpienia, jako karę za grzech plemienny, lecz karę wielokrotnie przewyższającą winę i przez to oczyszczającą Słowiańszczyznę i czyniącą ją godną swego przyszłego posłannictwa. Według nauki Towiańskiego, uznającej wszelkie cierpienie za zsyłany przez Boga bodziec do duchowego postępu, wielowiekowy ucisk ukształtował duszę słowiańską na modłę chrześcijańską. Wyraźnie podkreśla to mistrz Andrzej, w swem przemówieniu do trzech pierwszych uczniów Mickiewicza, Sobańskiego i Goreckiego, głosząc: „Słowianin, w ucisku do Pana garnący się, wysłuchał skarb łaski, iż Pan jemu, jak niegdyś ludowi Izraelskiemu wolę swą objawia“. (37).

Ponieważ, zdaniem Towiańskiego, cierpienie jest zawsze rezultatem grzechu, grzech zatem musiał być źródłem strasznej męki, przez którą przeszły ludy słowiańskie, chociaż mistrz Andrzej nie mówi o tem wyraźnie. Natomiast szeroko rozwinął ten moment jego nauki na tle swej historjozofji Mickiewicza. W ścisłej zależności od chrześcijańskiej doktryny o grzechu i odkupieniu przez cierpienie wyjaśnił on stygmat niewoli, spoczywający od wieków na szczepie słowiańskim. Wywodząc Słowian od starożytnych Asyryjczyków, stwierdził on, że za grzech plemienny ubóstwienia siły, materji ponad Boga Bóg skazał ich na rozproszenie się po świecie i wielowiekową niewolę. (28).

W rozwoju dziejowym, symbolem grzechu plemiennego Słowian stało się, będące ucieleśnieniem w życiu historycznym ślepej siły materji, państwo rosyjskie. Jest ono jednocześnie terenem najstraszliwszych cierpień słowiańskich. Wśród niesłychanych mąk w rosyjskich więzieniach i kopalniach dojrzewają plemiona słowiańskie do nowej, wyższej, religijnej świadomości. (39). Według Mickiewicza, stopień doznanych

cierpień określa wartość moralną poszczególnych ludów słowiańskich. Stąd pośród nich rewelatorem nowego objawienia będzie naród polski, jako ten, który przeszedł najkrwawszą martyrologję. Odwieczny ucisk przemocy obcych i swoich uznał za jedną z trzech naczelných cech plemienných szczepu słowiańskiego Zygmunt Krasinśki. W traktacie „O stanowisku Polski z bożých i ludzkich względów“, przedstawił on ten ucisk, jako szkołę moralną, która przygotowała duszę słowiańską do jej wielkiego posłannictwa w zbliżającej się, syntetycznej epoce. Według niego cierpienia wiekowe przekonały Słowian o niemości miłości bez czynów i wywołały pośród nich głęboki, niemy protest przeciw rozdzielaniu polityki ziemskiej od prawa bożego. W dotychczasowej kłoi dziejów, ludy słowiańskie ścigało fatum, prześladowające pokorných i cichých. Nie uzyskały one ani potęgi, ani żadnych dóbr materialnych, całe ich siły duchowe zostały zachowane, nietknięte dla przyszłości. (40).

Również doniosłą rolę przypisywał wielowiekowym cierpieniom Słowiańszczyzny, jako czynnikowi, kształtującemu ją do jej wysokiej misji dziejowej, August Cieszkowski. Źródłem tych cierpień był, zdaniem jego, grzech plemienny, polegający na sprzeniewierzeniu się jednej z naczelných wartości szczepowych: miłości wolności. W swem życiu pierwiastkowym, lud słowiański nie znał niewoli, ani poddaństwa. Pod wpływem ducha czasu, niedojrzałego do tak doskonałego współżycia społecznego, a bardziej jeszcze przez poczucie odwetu za mękę niewoli, znoszoną u obcych, Słowianie poczęli traktować jeńców, jako poddanych i wreszcie narzucili jarzmo słabszym rodakom: „Za ten grzech pierworodny, za ten upadek w pokusie gorzko cierpieł przez wieki i jeszcze cierpią Słowianie“. Wprawdzie poddaństwo u Słowian było bez porównania lżejsze, niż u ludów ościenných, lecz raz targnąwszy się na świętą wolność, tracili oni z nieubłaganą koniecznością okrucy swobody i pograżali się w coraz głębszą niewolę. Szczep ten „najszcodrzej od Boga obdarzony dał się ludziom tak dalece upośledzić, że jego nazwa rodowa stała się samem niewoli mianem i przyszło do tego, że dziś na całej ziemi przestrzeni, której tak niezmierny obszar ów ród zalega nie masz swojskiego zakątka,

w którymby, choć jeden z owych milionów mógł wolną złożyć głowę“ (41).

Ten kulminacyjny moment niewoli wskazuje na to, że zbliża się pora jej przesilenia. Lud słowiański wprawdzie wiele zgrzeszył i ustał w swym rozwoju duchowym pod uciskającym go jarzmem, lecz niewola pobratała go ze wszystkimi cierpiącymi i pognębnymi we wszystkich strefach i pod wszelkimi prawami. Ze słów Chrystusa, obiecującego Królestwo Niebieskie tym, którzy cierpią dla sprawiedliwości, czerpie Cieszkowski pewność, że lud słowiański „niewolnik między narodami, dokona na własnym ludzie dzieła wolności i poda rękę niewolnikom po innych narodach, przyniesie im słowo pociechy i spokoju i odwróci od zamierzonego dzieła zniszczenia“ (42).

Oba rozpatrzone powyżej argumenty na rzecz posłannictwa Słowian, a mianowicie: dochowany przez nich w całości, nienaruszony zasób sił duchowych, oraz wielowiekowe, niezasłużone cierpienia, miały z natury swej charakter bierny i wypływały raczej z położenia historycznego Słowiańszczyzny, niż z jej dziejowej twórczości. Jedynym czynem słowiańskim, który ujawnił się dotąd nazewnątrż i posiadał ogólnoludzkie znaczenie, była, zdaniem słowianofilów polskich, nieustanna obrona Europy przed hordami Azji. Ten moment historii Słowiańszczyzny, jako dostępny nawet powierzchownej obserwacji, nie odgrywał wprawdzie zasadniczej roli w historjozoficznych koncepcjach jej posłannictwa, lecz za to w popularnych przedstawieniach misji dziejowej Słowian wysuwał się na plan pierwszy. Tak więc Alfons Starzyński, w roku 1842-im w swoim „Słowianinie“, rozwijał myśl, że Słowiańszczyzna była tarczą Europy i chrześcijaństwa przed naporem Azji. Słowianie w ciągu wieków zapewniali możliwość swobodnego rozwoju kulturalnego narodom europejskim, które później wraz z Islamem przyczyniły się do ich upadku. (43).

W rozprawie Koźmiana o Słowianach, zamieszczonej w „Przeglądzie Dublińskim“, również została podniesiona pokojowa i obrończa rola Słowiańszczyzny, zasłaniającej Europę przed wschodem, przyczem jej autor podkreślił specjalne znaczenie Polski w tej walce. (44).

Z pośród wybitniejszych przedstawicieli słowianofilstwa polskiego, bardzo ważną rolę cywilizacyjnej misji Słowian, polegającej na obronie Europy przed Azją i na ukształtowaniu tej ostatniej w duchu chrześcijańskim, przypisywał Trentowski. Zdaniem jego, posłannictwem dawnej Polski była obrona rzymsko-katolickiego chrześcijaństwa przed napaściami hord azjatyckich, oraz szerzenie jego nauki na wschód i północ. Wskutek zbytńskiego przywiązania do ziemskiej formy katolicyzmu Polska poniechała swej misji dziejowej i upadła. Materjalną stronę jej posłannictwa podjęła Rosja, lecz sama wkrótce przesiąkła do głębi azjatyckim pierwiastkiem niewoli i stagnacji. Stąd wciąż żywym i aktualnym zadaniem Polski jest koncentrowanie wszystkich wysiłków słowiańskich dla wypełnienia historycznego posłannictwa szczepu, polegającego na opanowaniu Azji przez europejski pierwiastek wolności, światła i postępu. (45).

Walkę Słowiańszczyzny w obronie chrześcijaństwa, którą niegdyś ukazywał Staszic, jako wspólny czyn dziejowy Polski i Rosji, w tem samym świetle przedstawił Mickiewicz. Na siódmej lekcji IV roku wykładów podniósł on aktualny charakter tej misji, głosząc, że hordy azjatyckie nie przestają grozić Europie i tylko szerokie plecy Rosji zasłaniają ją przed niemi. (46). W historii Polska i Rosja wykonywały swe wielkie zadanie w różny sposób: pierwsza z nich czynną bohaterką walką zwyciężała Turków i przez jej nadmierne natężenie skłoniła się do upadku, druga zaś biernym oporem przeciwstawiała się naciskowi Mongołów. (47). Znacznie donioślejsze znaczenie od scharakteryzowanej powyżej misji historycznej Słowian przypisywano w konstrukcjach polskiej myśli słowianofilskiej wewnętrznym, duchowym wartościom słowiańskiego szczepu. Ze stworzonych przez słowianofilów polskich koncepcyj pierwotnej epoki słowiańskiej wiemy już, jakie pierwiastki uważali oni za zapowiedź przyszłej misji Słowian. Pozostaje jeszcze wybrać z pośród nich zasadnicze cechy psychiki słowiańskiej, któremi posługiwano się najczęściej, jako rozstrzygającymi argumentami na rzecz wysokiego posłannictwa Słowiańszczyzny i które pozwalają wniknąć w charakter przyszłej epoki dziejowej. Dadzą się one sprowadzić do trzech zasadni-

czych właściwości, które stanowią: 1) humanitarny i pokojowy charakter Słowian, objawiający się w ich życiu rolniczym i domowym, w łagodności i prostocie obyczajów, 2) uczucie, jako wykładnik duszy słowiańskiej, w przeciwieństwie do rządzącej się intelektem psychiki zachodniej, 3) tendencja realizatorska szczepu słowiańskiego, która ukształtowała go na naród czynny, zdolny do przeciwstawienia się teoretyczności narodów zachodnich. Pierwsza z tych cech, mająca źródło w herderowskiej charakterystyce Słowian, ze szczególnym naciskiem uwydatniana niegdyś przez Brodzińskiego, powraca niemal we wszystkich konstrukcjach polskiej myśli słowianofilskiej. Tak więc, Cieszkowski, charakteryzując szczep słowiański, twierdzi, że nie był on „ani zbrojny, ani rozbójny, ani awanturniczny, ani podbojów, ani łupów chciwy, ale owszem pobożny i spokojny, dobrowolny i gościnnie, wesoły i śpiewny, w domu zamieszany, a do ziemi nad wyraz przywiązany, nie tratujący po jej płonach, ani też pracą koło niej gardzący, ale owszem rodzinnym obyczajem sam ją piastujący i uprawiający“. (48).

Ten twórczy, pokojowy stosunek Słowian do ziemi uwydatnił również Krasiński. Zdaniem jego, uprawa roli, jako odwieczny zawód narodowy, wycisnęła specjalne piętno na psychice słowiańskiej. Z obcowania z wszędobytem bożym w całej naturze rozlanym ukształtowała się ich głęboka religijność, oraz zgodny z duchem chrześcijańskim, pogodny i pokojowy ideał życiowy. (49).

Miłość spokoju i pracy rolniczej, leży również u podstawy charakterystyki Słowian, stworzonej przez Mickiewicza. W jej świetle, pogrążone w szczęściu pogodnego żywota rolników, ludy słowiańskie nie były zdolne do walki i działalności politycznej tak dalece, że państwa ich mogły powstać tylko przez napór pierwiastków obcych. Natomiast ten brak wszelkich cech zaborezych dozwolił im głębiej i szczerzej, niż to miało miejsce na zachodzie, uzgodnić życie z przykazaniami Chrystusa, oraz wpłynął na rozwinięcie się głębokie poczucia świętości ziemi, które pracę dookoła niej dozwalało traktować, jako obrzęd religijny. (50). Widzimy więc, że ten rys psychiki słowiańskiej pozostawał w związku z drugą, naczelną cechą szczepu, z przewagą w psychice słowiańskiej pierwiastków

uczuciowych, przejawiającą się przedewszystkiem w głębokiej religijności, opartej na wierze w ciągłe oddziaływanie duchów na świat żywych. Z natury rzeczy największe znaczenie przypisywał tej właściwości plemiennej Andrzej Towiański, występując, jako reformator życia chrześcijańskiego. Według niego, szczep słowiański zachował, nieskażoną przez intelekt, całą swą treść emocjonalną, która dozwalała mu żywo i bezpośrednio obcować z Bóstwem. Ciepło duszy słowiańskiej, płonącej iskrą Chrystusową, wyróżnia ją z pośród wszystkich innych ludów. Towiański identyfikuje nawet treść żywotną ducha słowiańskiego z pierwiastkiem religijnym wogólności, głosząc, że „życie słowiańskie należy do Boga i przychodzi od Boga; od jego Ducha, który Jezus Chrystus technieniem swem budzi w duszach. (51). W tem znaczeniu zwraca się mistrz Andrzej do emigracji z wezwaniem:

„O Duszo Słowiańska w prostocie swej masz ty organ rozumienia głosu Pańskiego. Cała ziemia i wieki świadectwo to niosą tobie i zasługa powolności twej dla Pana niezadługo uweseli Ciebie“. (52).

Mickiewicz uznał również uczucie za rys naczelną duchowości słowiańskiej, twierdząc, że: proste czucie, które ma każdy chłopiec słowiański, a które bywa częstokroć niedostępne uczonym teologom, jest koniecznym czynnikiem religijnego cdrodzenia. (53). Według niego, Słowianie, zachowawszy w czystości swą najstarszą tradycję religijną, przepojeni żarliwą tęsknotą za swą niebieską Ojczyznę, znajdują się w stanie oczekiwania na nowe objawienie: „Marzycielstwo, filozofstwo nie skaziły w nich najistotniejszego żywiołu religijności, uczucie swoje religijne zachowali czyste“. (54). W duszy ludu słowiańskiego spoczywają utajone przeczucia nowej prawdy religijnej. Polegają one na pojęciu ducha, jako zamkniętej w sobie indywidualności, zachowującej byt odrębny po oderwaniu się od ciała, oraz na wierze w bezpośrednie oddziaływanie świata niewidzialnego na świat widzialny. Dookoła tych tradycyj słowiańskich skoncentruje się życie religijne w nowej epoce.

Nie mniej doniosłą rolę przypisywał pierwiastkowi religijnemu w twórczej misji Słowian wobec ludzkości Krasiński, którego zdaniem, szczerp słowiański był pierwszą zbiorowością ludzką, będącą z charakteru swego religijnością przedmiotową. Na podłożu wiary w ciągłe obcowanie potęg niebieskich z ziemskimi rozwinął się naturalny słowiański chrystjanizm, budujący życie na boskiej zasadzie miłości Boga i bliźniego. Czynnikiem psychicznym, który dozwolił się rozwinąć religijności Słowian, było, według Krasińskiego, uczucie nieskażone przez żaden intelektualny sceptycyzm, zdolne do zupełnego oddania się boskiej prawdzie. Był on przekonany, że „szczerą, niewymuszone czucie słowiańskie“, kryło w swoich głębiach dążność przeczuciową do urzeczywistnienia się idei, okrzyczanych przez świat romański i germański za utopję i prostoduszność. (55).

Z analogicznego założenia wychodził Hoene-Wroński w swej charakterystyce posłannictwa Słowiańszczyzny. Według niego, ludy słowiańskie, dzięki swemu nieskażonemu przez krytycyzm uczuciu, zdolne są odczuć słowo boże. Będąca wykładnikiem tego uczucia religijność dozwoli im przeciwstawić się bożbożnemu, poddanemu bezwzględnie autorytetowi rozumu, zachodowi. (56). Tę antetyczność, opartej na uczuciu, psychiki słowiańskiej, względem przeintelektualizowanych narodów zachodnich zaznaczał również Słowacki, głosząc: że „Francuz choćby w tysiącnych, rozumowych logogryfach był silniejszym od Polaka, to w rzeczach, które sama natura daje, ustąpić mu musi“. Dziedziną ludów zachodnich jest, według poety, skończoność, widzialność, którą mierzą one „niskimi dociekaniem praw postępu“, natomiast strefą, w której przebywa duch słowiański, jest nieskończoność, którą można zgłębić tylko za pośrednictwem religijnej świadomości. (57). Zdolność do poznania świata nadprzyrodzonego za pomocą uczucia uznał za naczelny rys duchowości słowiańskiej Libelt. Zdaniem jego, lud słowiański, nie tknięty wpływami cywilizacji zachodniej, w świadomości tajemniczej strony świata stoi bardzo wysoko. „Wyobrażenia nawet nie mamy, jak on jasno pojmuje to życie, które go otacza, a które my zaledwie odgadujemy. (58). Na podłożu wewnętrznego współżycia ludu słowiańskiego

z przyrodą pod jednym prawem miłości bożej rozwinęły się jego wierzenia religijne, będące najpotężniejszym wyrazem słowiańskiego pierwiastka narodowego. Stąd tradycja religijna słowiańska zawiera w sobie boskie prawdy, dookoła których poczynnie się kształtować życie duchowe nowej epoki. W przedstawieniu tych prawd zbliża się Libelt zupełnie do stanowiska Mickiewicza, podnosząc w tradycji słowiańskiej: 1) wiarę w ciągłe oddziaływanie świata niewidzialnego na widomy, 2) pojęcie ducha, jako żywej osobowości, 3) oraz wiarę w indywidualną nieśmiertelność. (59).

Religijność, płynącą z popędu do wszechstronnej jedności i niechęci do wszelkiego rozerwania, uważał też za jedną z głównych cech słowiańskiego genjuszu Cieszkowski. Wiemy już, że według niego, już w czasach pogańskich życie Słowian było przepojone boskością, cechowało je „owo dziwne powiązanie widomych i niewidomych potęg, dziecinne wprawdzie, ale już żywotne skojarzenie światowych jawów i zaświatowych tajemnic“. (60). W wiekach późniejszych rozwinął się szczerzy i naiwny stosunek Słowian do chrześcijaństwa, oparty na wierze w bezpośrednią ingerencję Boga w sprawy ludzkie, wolny od abstrakcyjnej interpretacji realnych prawd objawienia. Swoboda ducha pod względem religijnym objawiła się w słynnej polskiej tolerancji, zdolność do żarliwego życia religijnego wyobrażają Hus, oraz Bracia Polscy i Czescy. Istotę religijności Słowian upatruje Cieszkowski nie tyle w emocjonalnych podkładach psychiki słowiańskiej, ile raczej w dążeniu do przepojenia ideą religijną wszystkich dziedzin życia. Zadaniem Słowiańszczyzny w nowej epoce będzie, według niego, przewyciężenie średniowiecznego rozłamu między kościołem i państwem i utworzenie społeczności, będącej jednią duchownych i świeckich pierwiastków. Z innego stanowiska ujmował religijność, jako główną właściwość psychiczną szczepu słowiańskiego Trentowski. Identyfikował on ją ze zmysłem transcendentalności, ze zdolnością do ujęcia ponad dostrzegalnemi dla rozumu biegunami bytu, idealnością i realnością, świata trzeciego, boskiego. Rozwijając utajony w swej jaźni pierwiastek boski, Słowianie w nadchodzącej epoce stworzą nową,

prawdziwą religję, kojarzącą w sobie zasadę „Kościoła Jana Apostoła, z pierwiastkiem istnego katolicyzmu“. (61).

W związku ze stworzoną przez słowianofilów polskich koncepcją religijności słowiańskiej, uwydatniającą zazwyczaj bezpośredni wpływ uczucia religijnego na życie Słowian, pozostawała ich trzecia cecha plemienna: tendencja realizatorska. Surogat poglądu, ukazującego Słowian, jako naród czynu, będący przeciwieństwem, przesyconego teorjami, zachodu, występuje już w dziełach pierwszych przedstawicieli słowianofilstwa polskiego Woronicza i Brodzińskiego. Woronicz w *Asarmocie* przeciwstawił Słowian, jako naród czynu, narodom kupców i uczonych, Brodziński zaś, zastanawiając się nad wartościami, jakie Słowiańszczyzna wniesie do dziejów powszechnych w wierszu „Na pobyt w górach karpackich“, podniósł „czynną mądrość“, która nie rozpraszała się na oderwane badanie, lecz stwarzała doskonałe formy życia. (62).

Dopiero wszakże w konstrukcjach słowianofilskich, powstających po roku 1830-ym, tendencję realizatorską szczepu słowiańskiego poczęto przedstawiać, jako zdolność do wcielenia w życie zbiorowe zasad chrystjanizmu, który narody zachodnie zamknęły w sferze życia wewnętrznego jednostek. Nowe objawienie religijne, które przyniósł na emigrację Andrzej Towiański, nie miało być niczem innym, jak tylko pełnem i doskonałem wcieleniem w życie jednostkowe i społeczne idei Chrystusowej. Na tem miało polegać wysokie posłannictwo dziejowe słowiańskiego szczepu. Wyraźnie mówi to Towiański, w liście do Mikołaja. „Rozkaz Boży dany światu w słowie przedmiotem był rozmyślania, nie zaś spełniania na ziemi przez osiemnaście wieków, a słowo było tylko teorją bez praktyki“. (63). Dziś czasy się wypełniły, ludy słowiańskie poczynają pełnić swą misję dziejową, polegającą na uzewnętrznieniu się w świecie realnym, stanowiącej istotę ich ducha głębokiej religijności. Życie ich będzie realizacją idei chrześcijańskiej: „Musi być tylko życiem Słowa, praktyką Słowa“. (64).

Jeszcze przed poznaniem Towiańskiego uznał Mickiewicz czyn za wykładnik ducha Słowiańszczyzny, stwierdzając na drugiej z kolei lekcji, że teorje zachodu znalazły w życiu historycznem Słowiańszczyzny pełną realizację. (65).

Tę właściwość charakteru słowiańskiego, jako szczególnie znamiennej dla psychiki polskiej, podkreślał poeta niejednokrotnie w toku wykładów, charakteryzując instytucje i literaturę polską. Wreszcie w kursie roku 1843, 1844 pod wpływem nauki mistrza tendencja realizatorska została przez niego pojęta, jako „ogień wewnętrzny“, stanowiący istotę ducha Francji i Słowiańszczyzny, warunkujący ich posłannictwo, w nadchodzącej epoce Chrystusa Tryumfującego. (66).

W zdolności realizatorskie rasy słowiańskiej wierzył również Słowacki, utrzymując, że Polska w duchu Chrystusowym stworzyła ideał republiki, będący formą przyszłości. (67).

Kraśiński, uznając szczep słowiański za pierwszą zbiorowość ludzką, będącą z charakteru swego religijnością przedmiotową, uważał również Słowian za naród czynu, zdolny do najintensywniejszej duchowej twórczości. Zdaniem jego, religja była jedyną siłą twórczą historii, zdolną do skojarzenia dwóch rozkładowych czynników życia dziejowego polityki i filozofji. W charakterze szczepu słowiańskiego tkwi, według niego „ubytyniona, stanowiąca istotę każdego objawienia, miłość“. Dzięki niej jest on zdolny do pełnej realizacji idei chrześcijańskiej w życiu społecznym i politycznym. (68).

Bardzo silnie została uwydatniona tendencja realizatorska szczepu słowiańskiego, przez twórców filozofji słowiańskiej. Cieszkowski w ścisłej zależności od swej koncepcji epoki Ducha świętego, której kamieniem węgielnym miał być czyn — „wolne dzieło ducha, zakon woli i wolności“, uznał tę tendencję za naczelną atrybut psychiki słowiańskiej. Od najdawniejszych czasów szczep słowiański dążył do uzgodnienia życia ze swoim ideałem etycznym, jego społeczność była państwem i kościołem w jedni. Te właściwości plemienne odsłaniają, zdaniem Cieszkowskiego, istotę posłannictwa szczepu słowiańskiego, „albowiem miłość chrześcijańską, dotąd prywatną zamienić na publiczną i takową do potęgi podniesioną jeszcze od ludów do ludów przenieść jest przeznaczeniem jego“. (69).

Trentowski głosił również, że do szczepu słowiańskiego uśmiecha się „boski czyn“. Filozofja słowiańska przeniknie wszelkie dziedziny życia, wprowadzając w nie wszechstronną

rzeczywistość boskiego pierwiastka. (70). Filozofją czynu nazywał przyszłą, duchową twórczość Słowian Libelt. Zdolności realizatorskie określają, jego zdaniem, pierwszeństwo słowiańskiego szczepu pośród innych, ponieważ czyn „jest ostatecznym celem myśli, w nim dokonywa się jej żywot, staje się wrytą na wieczność“. (71).

Te wszystkie, scharakteryzowane powyżej, właściwości plemienne szczepu słowiańskiego, określały, zdaniem słowianofilów polskich, charakter jego posłannictwa w nadechodzącej, wielkiej epoce dziejowej. We wszystkich niemal stworzonych przez nich systemach posłannictwo to miało polegać na odrodzeniu ludzkości przez pełną i doskonałą realizację w życiu społecznym i stosunkach międzynarodowych idei chrześcijańskiej, do czego uzdalniała Słowian ich głęboka religijność, oraz tkwiąca w ich duszy tendencja realizatorska. Niezależnie od tego, że jedni z przedstawicieli słowianofilstwa polskiego, jak Towiański i Mickiewicz, kładli specjalny nacisk na rolę religijnego pierwiastka, polegającą na przewyciężeniu biernej etyki średniowiecznej etyką czynu Chrystusa Tryumfującego, inni zaś, jak Hoene Wroński, Trentowski i Libelt, na pierwszym planie stawiali całkowitą reformę wiedzy, dokonaną ze stanowiska odkrytych rzekomo wówczas prawd absolutnych, wszyscy zgadzali się na jedno, że przyszłe odrodzenie obejmie całość życia, przeniknie wszystkie dziedziny kultury i stosunków ludzkich. Na podstawie zawartych w pismach słowianofilów polskich wzmianek, oraz rzuconych gdzieś zarzysów przyszłej epoki, można odtworzyć, jak wyobrażali sobie niektórzy z nich przyszłe życie społeczne, zorganizowane przez Słowian.

Mickiewicz i Słowacki pierwowzoru dla ideału przyszłego ustroju poszukiwali w tradycjach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, będącej, podług nich, najdoskonalszem objawieniem się w życiu dziejowym ducha słowiańskiego. Zasadą przyszłego ustroju miała być, według nich, absolutna wolność jednostki, przy jednoczesnym istnieniu potężnej spójni moralnej, zespalającej wszystkich członków społeczeństwa w jedną duchową. Takie znaczenie nadaje Słowacki „ideałowi republiki duchowej“, rządzonej przez najlepszych i najszlachetniejszych,

stworzonemu przez Polskę przyszłego rzeczy porządku rodzicę. (72). Mickiewicz, charakteryzując sejm, skarb, sądownictwo, oraz inne instytucje polskie, w toku prelekcji paryskich, doszedł do wniosku, że naród polski „dążył do utworzenia społeczeństwa, opartego na wewnętrznym popędzie i dobrowolności“. (73). Ideał ten nie został w życiu polskim całkowicie zrealizowany, lecz zachował do dziś dnia treść żywotną, zdolną do kierowania życiem społecznym nowej epoki. Bardzo silnie akcentowali też obaj poeci bezpośredni związek idealnego ustroju, będącego wyrazem słowiańskiego genjuszu, z religijnym natchnieniem. Według Słowackiego, życie społeczne Polski było początkiem sprawy Chrystusowej na ziemi i zawierało w sobie zapowiedź form, które będą zrealizowaniem na ziemi myśli bożej. Mickiewicz kładł szczególny nacisk na bezpośrednią ingerencję ducha świętego na przebieg życia politycznego w instytucji wolnej elekcji. Znajdująca wyraz w tej instytucji tradycja natchnień, zatracona przez ludy nowożytnie, odrodzi się, według niego, w pełni w nowej epoce. (74).

W prastarym słowiańskim obyczaju odnajdywał Mickiewicz rozwiązanie dla niepokojącego dobę współczesną problemu własności. Słowiańskie gromadne władanie ziemią, oparte na poczuciu, że jest ona własnością Boga, dostarczało, zdaniem jego, cennych wskazówek, co do kierunku, w którym pójdą w przyszłości reformy socjalne. (75).

Zespolenie w życiu politycznym pierwiastka religijnego ze świeckim, uważał za jedno z głównych zadań słowiańskiej rasy Hoene-Wroński. Według niego, ludy słowiańskie są powołane do zrealizowania najdoskonalszej formy społeczno-politycznej przyszłości, Unji Absolutnej, łączącej w sobie harmonijnie elementy państwowości świeckiej z elementami, opartej na prawie boskim, instytucji kościoła. (76). Unja Absolutna, którą stworzą ludy słowiańskie, jest, zdaniem Wrońskiego, jedynym środkiem zażegnania, grożącej światu katastrofy, będącej koniecznym następstwem rewolucyjnych, opartych na negacji pierwiastka religijnego, ruchów socjalnych zachodu.

Na bardzo wysokim szczeblu ewolucji dziejowej ludzkości umieszczali przyszły ustrój społeczny, który Słowiańszczy-

zna zrealizuje na ziemi, twórcy filozofji słowiańskiej. Cieszkowski i Trentowski, byli wręcz przekonani, że szczep słowiański sprowadzi na ziemię Królestwo Boże. Zdaniem autora Chowanny, Słowianie urzeczywistnią ideał współżycia społecznego, polegający na doskonałej harmonji jednostki ze zbiorowością i doprowadzą ludzkość do stanu „bożo-człowieczeństwa“. (77).

Cieszkowski przypisywał wielki wpływ na ukształtowanie się życia społecznego nowej epoki doświadczeniu dziejowemu Słowian, którzy przeszedłszy przez wszelkie formy władzy od anarchji do krańcowego despotyzmu, uzyskali głębokie poczucie konieczności skojarzenia pierwiastków wolności i porządku i stworzenia formy rządu, nie wyłącznej, ale opartej na obu tych żywiołach. Podobnie jak Mickiewicz, podniósł Cieszkowski znaczenie prastarej słowiańskiej tradycji społecznej wspólnego władania ziemią dla wielkich socjalnych przeobrażeń, które nastąpią w nadchodzącej epoce. Stosunki, panujące w dawnych słowiańskich opolach, mirach i swobodach, rozwinięte w przyszłości, wszystkie dotychczasowe społeczne wykształty o wiele prześcigną. Na tej drodze dostąpią masy ludu owej „Współdziałalności, Współdzielności i Samorządności“, o których świat dzisiejszy ma ledwie wyobrażenie. (78). Ze wszystkich historjografów polskich Cieszkowski miał, może najbardziej konkretne wyobrażenie nadchodzącej epoki trzeciej, epoki Parakleta, w której w całym blasku wystąpi na arenę dziejów szczep słowiański. Oto w jakim świetle ukazuje się jego oczom ta epoka w *Ojczyźnie Naszej*. Będzie to czas żywego i czynnego nie biernego szczęścia, czas twórczego spokoju, a nie martwego odpoczynku, gdyż walka sprzecznych pierwiastków jest koniecznym atrybutem życia. „Co więc dotąd prawo i zakon w zewnętrznych stosunkach między ludźmi martwo ustaliły, co moralność i ewangelja żywiej już we wnętrzu ich serca, jako obowiązek, zaszczepiły, to przez socjalność ludzkości ma wyrość, rozwinać się żywotnie i w stan organiczny wstąpić: jako powszechny związek ma wyrość, jako absolutna religja wszystkie stosunki rodu ludzkiego ogarnąć. (79). Wyrażony tutaj pogląd na przyszlą epokę, występuje w różnych formach, w dziełach wielu najwybitniejszych pisarzy polskich lat popowstania-

wych. Wszyscy oni uwydatniają zgodnie syntetyczny charakter misji Słowian, przenikającej wszelkie dziedziny stosunków ludzkich, polegającej na stworzeniu nowej religji, nowego poznania i nowego zgodnego z zasadami etyki Chrystusowej życia społecznego. Wspólną cechą wszystkich niemal stworzonych przez myśl polską koncepcyj posłannictwa Słowiańszczyzny jest również uznanie Polski za jej duchową reprezentantkę i za rewelatorkę wielkich przeobrażeń życia powszechnego, których dokona szczepek słowiański. Przez pryzmat mesjanizmu polskiego, podnoszącego męczeńską ofiarę narodu polskiego wobec ludzkości, ujmowali stanowisko Polski w Słowiańszczyźnie Mickiewicz, Krasiński, Cieszkowski i Trentowski. Zdaniem Krasińskiego, „Polska, poczęta w łonie Słowiańszczyzny i z niego urodzona na świat dziejów ludzkich, jest najdobitniejszą wyobrazicielką losu wszystkim ludom słowiańskim wspólnego, jest ich dążeń zbiorowych najwyższym duchowym wykwitem, w niej te ludy mają świadomość swoją, w niej i przez nią obcuja z człowieczeństwem i całą przyszłością. (80). Przedstawiając w swem życiu dziejowym losy stanowiącego istotę duchowości słowiańskiej pierwiastka religijnego, musiała Polska ponieść śmierć cielesną, aby stać się żywym świadectwem boskiej prawdy zmartwychwstania.

Trentowski był również przekonany, że duch polski, który tak jawnie słowiańskiemu przyświeca i drogę toruje, odegra dominującą rolę w słowiańskim odrodzeniu.

„Ach zabił on własną Ojczyznę li dlatego, że się zdrzymał i oczy przymrużył, że słuchał głosu Jezuitów, lecz nie przeżył się wcale, jako romański i germański, a pierwszy jest w Słowiańszczyźnie, który obudził się zupełnie. (81).

Cieszkowski w jednym z ostatnich rozdziałów pierwszego tomu *Ojciec Nasz*, dał wyraz swej wierze, że Bóg przez niewinną ofiarę narodu ukrzyżowanego za braci przez braci, oraz przez wielką powszechną pokutę zbawi Słowian. Naród polski, który na odkupienie politycznych grzechów świata poniósł śmierć męczeńską, zmartwychwstając, powołuje ród słowiański, „aby erę wolności całemu światu zwiastował i ludzkości całej do rajy swobody przewodniczył“. (82).

Mickiewicz, zastanawiając się nad tem, który z ludów słowiańskich wyda, będące wyrazem genjuszu rasy, objawienie, był głęboko przeświadczony, że Słowo nowej epoki wyjdzie z ludu, który z całej Słowiańszczyzny najwięcej cierpiał, najbliżej stykał się z Europą, najwięcej od niej wzięt i najwięcej jej służył. Naród polski zasłużył sobie pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie „nie przez swoje czyny bohaterskie, ale przez długą i straszliwą mękę“ (83). W świetle historjofji Mickiewicza, uznającej śmierć za konieczny etap ewolucji, umożliwiający duchowi znalezienie wyższych form życia, upadek polityczny Polski ukształtował jej duchowość do przyjęcia nowego objawienia.

„Polsce wytrąconej ze świata pozostał jeden tylko kierunek wyteżenia się ku niebu. Ciągłem nieustannych cierpień naród ten zbliżał się do swego Boga, który na ziemi był człowiekiem cierpiącym, połączył się z nim i w łonie swoim przygotował mu świątynię“ (84).

Z poczucia duchowej świętości Polski, wyrosłej na podłożu narodowego męczeństwa, wywodził jej pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie również Słowacki, ukazując w jednej ze strof Beniowskiego Polskę, o której śni Aniela :

„Polska przez nią śniona
Świątą jest wielką — z góry już uderza
Duchem na wszystkie słowiańskie plemiona
I do żywota budzi i przymierza“ (85).

Polska myśl słowianofilska niezależnie od tego, czy rozwijała się w sferze twórczości politycznej, czy też na wyniesionych wysoko ponad ciężką rzeczywistość płaszczyznach historjoficznej spekulacji, była zawsze ściśle zespoloną z ideą narodową. Patryotyzm był kanonem słowianofilstwa polskiego, które w przeciwieństwie do pansławizmu, sprowadzającego całe życie słowiańskie do jednego mianownika, dążyło do spotęgowania świadomości narodowej nie tylko własnej, lecz i innych ludów słowiańskich. Apostoł idei niepodległościowej wśród Słowian, męczennik wolności, Teofil Wiśniewski, taką niósł im naukę :

„Niech każdy Słowianin będzie tem, czem być powinien. Polak dobrym Polakiem, Czech dobrym Czechem, Illiryjczyk, czy Serb dobrym Illyrem i Serbem, ale nie powiemy dobrym Rosjaninem, bo dobrym Rosjaninem, wedle panującego w Rosji pojęcia jest ten tylko, kto wolę cara ślepo wypełnia“. (86).

Patryjotyzm, jako jedyny twórczy czynnik politycznego i kulturalnego odrodzenia Słowiańszczyzny propagował w swych dziełach Trentowski. Na ostatnich kartach Chowanny, zwraca się on do Słowian z następującą apostrofą :

„Wszelki pobratymczy, mianowicie zaś polski ludu wyrzecz się jednak, by też najpoważniejszej idei skojarzenia Wszechsłowiańszczyzny w jedno polityczne ciało, skroby w niem Ojczyzna, udzielnosc i narodowosc twoja, rozplynąć się miała jak rzeka w morzu i przepadnąć na wieki. Tylko w Ojczyźnie jest Słowiańszczyzna wasza, tylko przez każdej Ojczyzny zbawienie dopiąć można Słowiańszczyzny zbawienia“. (87).

To głębokie poszanowanie dla indywidualności poszczególnych ludów słowiańskich stawia wysoko słowianofilów polskich ponad dążącymi do zniwelowania tej indywidualności przedstawicielami panslawizmu rosyjskiego. Przyszłość historyczna zburzyła idealną koncepcję przyszłej Słowiańszczyzny, wysnutą przez romantyków polskich z zasady jedności rodowej, lecz potwierdziła ich głęboką wiarę w zdolność ludów słowiańskich do swobodnego narodowego rozwoju.



PRZYPISY.

ZNACZENIE SKRÓCEN.

Kr. T. Kr. P. N.² = Kraushar, Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk.

Fr. Pol. Śl. = Franczew. Polskoje Sławianowiedzenie s końca XVIII i pierwszej czwartei XIX wieku.

K. Bibl. Śl. = Kołodziejczyk, Biblijografja Słowianoznawstwa polskiego.

ROZDZIAŁ I.

- 1) Herder rozwinął ten pogląd w dziele „Ideen zur Philosophie der Geschichte Menschheit“, wydanem po raz pierwszy w roku 1791. Tom IV tego wydania zawiera charakterystykę Słowian w rozdziale p. t. „Slavische Völker“. Polski przekład Bychowca ukazał się w Wilnie w roku 1838 pod tytułem „Pomysły do filozofji dziejów rodzaju ludzkiego“.
- 2) Cytowany ustęp podaję w przekładzie Brodzińskiego, zamieszczonym w jego „Listach o literaturze polskiej“. Pisma K. Brodzińskiego, Poznań 1872 — 1874, tom VI, str. 260 — 266. Oprócz niego przetłumaczyli również tę przepowiednię Herdera: Rakowiecki w komentarzach do pierwszego tomu „Prawdy Ruskiej“. Zakończenie Rysu Historycznego, str. 246. Warszawa, 1820 i Maciejowski w I-ym tomie „Historji prawodawstw słowiańskich“, wydanym w roku 1832.
- 3) Charakterystykę słowiańskiego ruchu odrodzeniowego pierwszych dziesiątków wieku XIX opieram na pracy Pypina „Panslawizm“, Wiestnik Jewropy 1878, tom V.
- 4) Tekst tej odezwy, ogłoszonej po raz pierwszy w czasopiśmie, „Kijewskaia Starina“, przytacza w całości w jednym z cyklu artykułów „Z przeszłości słowianofilstwa“, Edmund Kołodziejczyk, Świat Słowiański r. 1909, str. 306.

- 5) Podróże w krajach słowiańskich, odbywane w latach 1802 — 1803“ przez X. S., Warszawa 1811.
- 6) O prądach tych pisze Edward Woroniecki w studjum „Stanisław Trembecki, jako słowianofil“, Biblioteka Warszawska 1913, tom I-y, str. 263.
- 7) Wiadomości o studjach historycznych Trembeckiego zaczerpniętam z powyższej rozprawy.
- 8) Woroniecki podaje, że ten rękopis znajduje się w bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie, oznaczony numerem 1401.
- 9) „Gość z Heilsbergu do J. O. X. B. W.“ Armińskiego, r. 1784.
- 10) Pisma Stanisława Trembeckiego, Lwów 1883, tom I, str. 123.
- 11) Kr. T. Kr. P. N. księga I-a, (I. 1801 — 1807), str. 152.
- 12) Pisma rozmaite Jana Pawła Woronicza, Kraków 1832, tom IV, str. 81. Rozprawa I-a o pieśniach narodowych, czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Przyjaciół Nauk 5 maja 1803 r.
- 13) Władysław Smoleński: Dzieje narodu polskiego, Warszawa 1904, str. 381.
- 14) Podróże w krajach sławiańskich. Przemowa. Sympatje autora do Napoleona znajdują odbicie na str. 9 — 10.
- 15) Charakteryzując słowianofilstwo polityczne Królestwa Kongresowego posługiwałam się materiałem, zebrany w następujących pracach: Kraushar, Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk, Franczew, Polskoje Sławianowiedienije, Praga Czeska 1906, rozdział I-szy, Askenazy, Łukasifski. Warszawa 1908, Polska i Rosja, Lwów, 1907. E. Woroniecki, Słowianofilstwo Królestwa Kongresowego, Świat Słowiański 1910, Nr. 8, E. Kołodziejczyk, „Słowianofilstwo Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk“, Świat Słowiański 1909, str. 201.
- 16) Kr. T. Kr. P. N., księga I-sza, lata 1800 — 1807, str. 173 — 176. Oprócz Strojnowskiego wystąpili na tem zebraniu z odami pochwalnemi Golański i Poczobut.
- 17) Nowy Pamiętnik Warszawski, 1802, tom V, str. 242. „Sesja publiczna Uniwersytetu i Akademii Wileńskiej z powodu koronacji Aleksandra I-go“. Pozatem w r. 1803 zamieścił Pamiętnik „List anonima do Redakcji“, zawierający panegiryczną anegdotę, wielbiącą Aleksandra przez usta dziecka. Tom IX, str. 67, zaś w r. 1804 ukazał się w nim artykuł „Znaczniejsze ustanowienia i czyny w Rosji pod panowaniem Aleksandra I-go, charakteryzujący nowego cesarza, jako mądrego i cnotliwego monarchę, tom. XIV, str. 180.
- 18) Hugo Kołłątaj w liście do Czackiego w r. 1805 podnosi zasługi Aleksandra, jako protektora nauk, Ks. Hugona Kołłątaja Korespondencja, tom III, str. 248, oraz w dziełku „Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części Polski, którą od pokoju Tyłzyckiego zaczęto

zwać Księstwem Warszawskiem“, Lipsk 1808, str. 207, stwierdza, że muzy polskie pod berłem Aleksandra znalazły życzliwe schronienie.

Niemcewicz w art. „Synonimy polskie“, Pamiętnik Warszawski 1816, tom V, str. 99, chwali kulturalną działalność Aleksandra w polskich prowincjach.

- 19) Fr. Pol. Śl., str. 18.
- 20) Kr. T. Kr. P. N., księga II, l. 1807 — 1815, str. 119.
- 21) Tamże, str. 119 — 120.
- 22) Fr. Pol. Śl., str. 29. Franczew podaje tekst tej mowy na podstawie współczesnego przedruku, zamieszczonego w „Więstniku Jewropy“, 1815, tom LXXX, str. 50.
- 23) Kr. T. Kr. P. N., księga III-cia, l. 1828 — 1830, str. 89 — 92.
- 24) Kr. T. Kr. P. N., księga III-cia, l. 1816 — 1820, str. 5.
- 25) Charakterystykę tego prądu opieram na rozprawie E. Woronieckiego „Słowianofilstwo Królestwa Kongresowego“. Świat Słowiański 1910, Nr. 8.
- 26) Askenazy „Łukasieński“, Warszawa 1908, tom I-szy, str. 112 — 114 i str. 220 — 227.
- 27) Pypin. „Pansławizm“, Więstnik Jewropy, 1878.
- 28) Askenazy, Polska — Rosja 1815 — 1830, Lwów 1807, str. 42.
- 29) Władysław Zawadzki, Ludwik Nabelak, biografia na tle autentycznych dokumentów. Przewodnik Naukowy i Literacki 1885, str. 55.

ROZDZIAŁ II.

- 1) Fr. Pol., Śl. Przypisy, C. XII — C. XIV.
- 2) Fr. Pol., Śl. Przypisy LV — LVI. Wiadomość o tym planie Czartoryskiego podaje również bibliotekarz puławski, Sienkiewicz, w liście do J. S. Bandtkego. Fr. Pol., Śl., str. 285.
- 3) Kr. T. Kr. P. N., księga 1-sza, annex, str. 341.
- 4) Kr. T. Kr. P. N., księga III-cia, l. 1820 — 1824, str. 165 — 166.
- 5) Kr. Pol. Śl., str. 131 — 137. Szkic ustawy i program zachował się w papierach biblioteki Jagiellońskiej p. t. „Pierwszy rzut zasąd Towarzystwa Polsko-Słowiańskiego“.
- 6) Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom III-ci, rok 1804.
- 7) Kr. T. Kr. P. N., księgi I-sza, II-ga, III-a i VI-ta. Dążenie Towarzystwa do nawiązania stosunków uczoneni słowiańskimi przejawiało się w następujących faktach:

Rok 1802. Powołanie Dobrowskiego i Dzierżawina na członków Towarzystwa.

Rok 1811. 7-go kwietnia, Linde odczytał list Dobrowskiego, prezesa Towarzystwa Naukowego Czeskiego, zawierający życzenie nawiązania stosunków z Towarzystwem Warszawskiem.

Rok 1811 5-go października. Odczytanie odezwy Hanka, wzywającej do ujednostajnienia pisowni polskiej i czeskiej.

Rok 1814 10-go stycznia. Sprawozdanie Staszica z dążenia Towarzystwa do utrzymania stosunków z uczonymi pobratymczych narodów.

Rok 1814. Referat Lindego o pracach naukowych Czechów.

Rok 1815. List Woronicza o konieczności utrzymania stosunków z Czechami, pracującymi nad zbliżeniem się wszystkich gałęzi inowoty słowiańskiej.

Rok 1822. Wybór jednomyślny Hanka na członka korespondenta.

Rok 1826. Na posiedzeniu majowym Brodziński wysunął projekt utworzenia sekcji naukowych, zajmujących się życiem umysłowym zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem krajów słowiańskich.

Rok 1827. Mianowanie członkami korespondentami Szafarzyka i Jungmana.

- 8) Korespondencję tych uczonych opublikował Franczew, w przypisach do dzieła *Polskoje Sławianowiedienije*. Najrozleglejsze stosunki z uczonymi słowiańskimi utrzymywał Linde, korespondując z Dobrowskim między rokiem 1815 — 1822, oraz z Kepenem i Szyszko-wem. Pionerzy polskiego ruchu umysłowego tych czasów, Albert-trandi Niemcewicz i Woronicz korespondowali z Dobrowskim. *Fr. Pol., Sł., Przypisy*.
- 9) *Gazeta Literacka*, 1822 Nr. 13.
- 10) Najwięcej artykułów tego typu ogłaszały pisma wileńskie, *Dziennik i Tygodnik Wileński*. Spis ich podaje Kołodziejczyk w *Bibliografji słowianoznawstwa polskiego*.
- 11) *Fr. Pol., Sł.*, str. 404 — 406.
- 12) Michał Bobrowski, wysłany w r. 1817 na studia zagranicę, w myśl swej instrukcji między rokiem 1819 — 1822 zwiedził Czechy, Łu-życe, Dalmację, interesując się szczególnie literaturą Słowian południowych. *Fr. Pol.*, str. 257 — 332. Andrzej Kucharski, kandydat na katedrę słowianoznawstwa przy Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1825 — 1830, poznał niemal całą Słowiańszczyznę, zwiedził Czechy, Łużyce, Styryję, Karyntję, Chorwację i Dalmację, oraz Kijów, Moskwę i Petersburg. *Fr. Pol., Sł.*, str. 395 — 491.
- 13) *Fr. Pol. Sł.*, str. 46 — 47. Pochlebny sąd o pracy Kołataja wydał Jan Śniadecki, *Pisma rozmaite, Wilno 1818, tom I-szy*, str. 108—109.
- 14) W ten sposób przedstawia działalność Potockiego Brückner, w pracy Jan Potocki.
- 15) „Rzut oka na literaturę czeską i związek języków słowiańskich“, *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, tom III r. 1804.
- 16) Rozprawy te ogłaszano w *Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, w następującym porządku:

Tom IX, r. 1816, Aigner, „O świątyniach starożytnych i słowiańskich“, Sierakowski, „O mitologii Słowian“.

Tom VII, r. 1812, Surowiecki, „O sposobach dopełnienia historii i znajomości dawnych Słowian“.

Tom IX, 1816, Wiesiołowski, „O starożytnościach religijnych Słowian, dawnych mieszkańców Polski“.

Tom XI, r. 1817, Prażmowski, „Wiadomość o dziele Franciszka Czajkowskiego o wielkim narodzie scytyjskim, który dał się później poznać pod nazwą Słowian“.

Tom XIV, r. 1820, Rakowiecki, „Rozprawa o stanie cywilnym dawnych Słowian“.

Tom XVII, r. 1824, Surowiecki, „Śledzenie początków narodów słowiańskich“.

- 17) Gazeta Warszawska, list 29-ty, str. 199 — 206, r. 1807.
- 18) Pisma rozmaite J. P. Woronicza, Kraków, 1832, t. 1-szy, str. 178 — 182.
- 19) Teorię swą rozwinął Majewski w dwóch dziełach: O Słowianach i ich pobratymcach, Warszawa 1816, oraz Rozkład i treść dzieła o początku licznych narodów słowiańskich.
- 20) Prace Czajkowskiego nie były drukowane, rozbiór ich podaje Francew, opierając się głównie na podstawie referatu Prażmowskiego. Fr. Pol. Śl., str. 193.
- 21) O polemice Czajkowskiego z Pinkertonem, pisze Francew, Fr. Pol. Śl., str. 188.
- 22) Zawarta w rozprawie. Śledzenie początków narodów słowiańskich, Warszawa 1824.
- 23) Rozprawa o stanie cywilnym dawnych Słowian, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom XIV, str. 19.
- 24) Śledzenie początków narodów słowiańskich, Warszawa 1824 r. Rozdział „Słowianie Wenedyjscy“.
- 25) Bandtke, Dzieje Królestwa Polskiego, Wrocław, r. 1820. Wstęp. Rakowiecki, Prawda Ruska, tom 1-szy, Warszawa, r. 1820, „Rys historyczny zwyczajów i obyczajów, religji, praw, języka dawnych słowiano-ruskich i słowiańskich narodów, część I-sza, r. II-gi, „O bóstwach i obrzędach religijnych“.
- 26) Tamże, rozdział I-szy.
- 27) Śledzenie początku narodów słowiańskich. Koniec rozdziału „Wystąpienie ludów słowiańskich“.
- 28) Prawda Ruska, tom I-szy, Warszawa, r. 1820, „Rys historyczny zwyczajów i obyczajów...“, część II-ga, VIII „O duchu praw słowiańskich“.
- 29) Pogląd ten jest rozwinięty w następujących ówczesnych pracach: Rakowiecki, Prawda Ruska, tom I-szy, Warszawa 1820, „Rys historyczny zwyczajów i obyczajów...“ część I-sza. IV „O umiejętnościach“, oraz „Zakończenie rysu historycznego. Skorochód Ma-

jewski, Rozkład i treść dzieła o początku licznych narodów słowiańskich, Warszawa, r. 1818. Teza, że Słowianie posiadali wysoką materialną kulturę jest przytoczona tutaj na dowód istnienia u nich indyjskiej kasty artystów i rzemieślników. Surowiecki, Śledzenie początków narodów słowiańskich, r. ostatni. Brodziński, „Literatura Polska“, wykład na Uniwersytecie Warszawskim, r. 1822 — 1823, „Słowianie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa“, Pisma Kazimierza Brodzińskiego, Poznań, r. 1872 — 1874, tom III, str. 134 — 149. Aigner „O świątyniach słowiańskich i starożytnych“, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom IX, 1816 r. Wiesiołowski, „O starożytnościach słowiańskich“, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom IX, r. 1816.

- 30) Prawda Ruska, tom I-szy, „Zakończenie rysu historycznego“, „Słowianie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa“, Pisma K. Brodzieńskiego, Poznań r. 1872 — 1874, tom III, str. 134 — 149.
- 31) Ze starożytnych powoływano się najczęściej na Tacyta, pozatem czerpano materiał z kronik Jornandesa i Prokopa, z których z upodobaniem przytaczano opowieść o trzech jeńcach słowiańskich z gęśmi w dłoniach, którzy oznajmili chanowi Alwarów: „Nie masz w naszej ziemi żelaza i nie znając wojny prowadzimy życie ciche i spokojne“. Przekład Rakowieckiego, Prawda Ruska, Rys historyczny zwyczajów i obyczajów... Ulubionem źródłem były dzieła kronikarzy niemieckich Helmolda i Zeffryda, opisujących wyprawę Ottona Bamberskiego na Pomorze. Zawarte w nich wiadomości o wysokiej kulturze materialnej Pomorzan uogólniano błędnie do całej Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej.
- 32) Lech, Dziennik Polski, r. 1823.
- 33) Pamiętnik Warszawski umiejętności czystych i stosowanych, r. 1829, tom II, str. 175.
- 34) Prawda Ruska, tom I. „Rys historyczny obyczajów i zwyczajów“, cz. II. „O Słowiano-Rusach“, r. I, III, IV i VIII. Prawda Ruska, tom II, Warszawa 1822, Rys historyczny początku i stanu języka słowiańskiego i polskiego, cz. I. Rozdziały te traktują o zwalczających się wpływach kulturalnych Bizancjum i Rzymu na Słowiańszczyznę, oraz zawierają charakterystykę języka cerkiewnosłowiańskiego i rosyjskiego.
- 35) Dziennik Warszawski, tom VI, str. 97, r. 1826.
- 36) Tamte, str. 119.
- 37) Lelewel, Kultura Waregów i Słowian, Biblioteka Warszawska, 1826, str. 71, 146.

ROZDZIAŁ III.

- 1) Rozprawa o stanie cywilnym dawnych Słowian. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tom XIV, r. 1820, zakończenie.

- 2) Korespondencja Chodakowskiego z generałem Kropińskim, ogłoszona przez K. Wł. Wójcickiego. List z 27 sierpnia 1817 r.
- 3) Drukowana po raz pierwszy w Ćwiczeniach Naukowych w r. 1818, № 5.
- 4) Fr. Pol. Sł., str. 336, przypisy, C. XXII, C. IV.
- 5) Dziennik Wileński, 1818, Przemowa do dumek ze śpiewu ludu wiejskiego na Rusi.
- 6) Dziennik Wileński, 1817, tom II, str. 396.
- 7) „Rochwist, starożytne święto słowiańskie“, Pamiętnik Warszawski, 1821. „Sobótki i Góra Sobotska“. Pamiętnik Warszawski, 1819. Wesela u Słowian i ludów ościennych, Pamiętnik dla płci pięknej, 1830, tom IV.
- 8) Pamiętnik dla płci pięknej, 1830, tom IV.
- 9) Zabawy przyjemne i pożyteczne, tom V, 1806, str. 70. Literatura rosyjska. Żal Eufrozyny Jarosławny, tamże, str. 97.
- 10) Ćwiczenia Naukowe, 1818, przypisy do pieśni Dobremir i Aniela, str. 50.
- 11) Pierwszy gromadzeniem i przekładaniem pieśni słowiańskich zajmował się Brodziński, ogłaszając je od roku 1819-go w Pamiętniku Warszawskim, Dzienniku Warszawskim i Pamiętniku dla płci pięknej. Oprócz niego tłumaczy pieśni serbskie August Bielowski i ogłasza je w r. 1830 w Haliczaninie, oraz Konstanty Gaszyński, redaktor Pamiętnika dla płci pięknej. W piśmie tem obok przekładów pieśni słowiańskich, dokonanych przez redaktora, ukazały się anonimowo dwie pieśni czeskie i romanse iliryjskie, oraz parafrazy ukraińskich dumek pióra Bohdana Zaleskiego. K. Bibl. S. zawiera dokładną bibliografię tych przekładów.
- 12) Pamiętnik Warszawski, 1820.
- 13) „Listy o literaturze polskiej Sieciecha i Żeliszława“, Pamiętnik Warszawski, 1822, tom II.
- 14) Tamże. Rozprawa o elegji.
- 15) Dziennik Warszawski, 1826, tom IV. List do redaktora.
- 16) Haliczanin, Lwów, 1830, tom I, str. 200. Zabytki starożytne poezji słowiańskiej.
- 17) Tamże, tom II, str. 301.
- 18) Tamże, tom II, str. 295.

ROZDZIAŁ IV.

- 1) Podróże w krajach słowiańskich, odbywane w latach 1802 — 1803 przez X. S., Warszawa, 1811. List 2, str. 63.
- 2) Tamże. List 17, str. 89.
- 3) List 28, str. 158 — 157.
- 4) Pogląd ten jest myślą przewodnią przemowy do „Podróży“.
- 5) List 23, str. 57.

- 6) List 23, str. 159 — 160.
- 7) Ród ludzki, poema dydaktyczne. Dzieła 1819 — 1820, t. VII, t. VIII, t. IX. Historjozofję Staszica na podstawie „Rodu ludzkiego“, opracował Tadeusz Korzon, w rozprawie „Staszic, jako historjozof“, Kwartalnik Historyczny, 1877, str. 561. Przy opracowywaniu kwestji genezy historjozofji Staszica posługiwałam się materiałem, zebrany w tej pracy.
Cytowany poniżej ustęp pochodzi z trzeciego tomu poematu, t. IX dzieł Staszica.
- 8) Uwagi do tomu IX, rozdział 72.
- 9) Tamże, rozdział 73.
- 10) „Myśli o równowadze politycznej Europy“, przez Stanisława Staszica, Warszawa, 1816, str. 9. Rozprawę tę analizował E. Woroniecki w studjum, „Słowianofilstwo Królestwa Kongresowego“, Świat Słowiański, 1910, № 68.
- 11) Cytowana powyżej rozprawa Staszica, str. 5.
- 12) Tamże, str. 6.
- 13) Tamże, str. 22.
- 14) Tamże, str. 23.
- 15) Tamże, str. 23.
- 16) Tamże, str. 27.
- 17) Tamże, str. 28.
- 18) Tamże, str. 28.
- 19) O rozwoju mesjanicznej teorii Woronicza i o wpływie Pisma Świętego na jej ukształtowanie pisze profesor Straszewski w dziele, Dzieje polskiej myśli filozoficznej, tom I od rozbiorów do 1831, str. 228 — 230.
- 20) Pisma rozmaite Jana Pawła Woronicza, Kraków, 1832, tom IV, str. 140, str. 153.
- 21) Już w roku 1803, w czytanej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Rozprawie o pieśniach narodowych, wzywa do działalności kulturalnej na terenach, zamieszkałych przez ludy słowiańskie. Pisma rozmaite, 1832, t. IV, str. 81. Od czasu założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk prowadził naukową korespondencję, poruszającą zagadnienia z zakresu słowiańskiej starożytności, z Kołłątajem, Surowieckim i Niemcewiczem, w celu uzyskania materiałów dla zamierzonego cyklu poematów z dziejów staro-słowiańskich, Ottman, Jan Paweł Woronicz, Przegląd Polski, 1883, str. 403.
- 22) Pisma rozmaite Jana Pawła Woronicza, 1832, t. V, str. 39.
- 23) Tamże, str. 94.
- 24) Tamże, t. I, str. 156 — 172.
- 25) Tamże, t. I, str. 139.
- 26) Tamże, t. I, str. 142.
- 27) Tamże, t. I, str. 144.
- 28) Tamże, t. I, str. 145.

- 29) O wpływie Herdera na zainteresowanie się Brodzińskiego ludową twórczością słowiańską, oraz na rozwój jego słowianofilstwa, pisze C. Pęcherski w pracy Brodziński, a Herder, Kraków, 1916. Pod wpływem „*Stimmen der Völker*“ Herdera, rozpoczął Brodziński pracę nad przekładami pieśni ludowych słowiańskich, które ogłosił: w roku 1819 — 1820 w Pamiętniku Warszawskim, w roku 1826 w Dzienniku Warszawskim i w roku 1830 w Pamiętniku dla pięciopięknej. Oprócz tego pisał rozprawki teoretyczne, ukazujące ludową poezję słowiańską, jako źródło dla twórczości artystycznej: „Listy o literaturze polskiej Sieciecha i Żeliszaw“, Pamiętnik Warszawski, 1822, t. I. „Rozprawa o elegji“, Pamiętnik Warszawski, 1822, t. II, „Rozprawa o poezji ludu litewskiego“, Pamiętnik Warszawski. List do redaktora Dziennika Warszawskiego, t. IV.
- 30) Pisma Brodzińskiego, Poznań, 1872 — 1874, t. III, str. 134 — 149.
- 31) Tamże, t. I, str. 105 — 109.
- 32) Tamże, t. I, str. 108.
- 33) Tamże, t. I, str. 108.
- 34) Tamże, t. I, str. 108.

ROZDZIAŁ V.

- 1) Wiadomość o tej odezwie podaje Edmund Kołodziejczyk, w artykule „Słowianofilska pieśń powstańcza“, Świat Słowiański, 1911, str. 47. Projekt odezwy sejmowej do Rosjan ułożył w roku 1831-ym Lelewel. Projekt ten wraz z komentarzami ks. Adama Czartoryskiego został przedrukowany w zbiorowym wydaniu pism Lelewela. Polska, dzieje i rzeczy jej, Poznań, 1864, tom XX, str. 64.
- 2) Młoda Polska, 1831, № 2, z dnia 6-go stycznia.
- 3) Charakterystyce tych pieśni i wierszy poświęcił E. Kołodziejczyk, cytowany powyżej artykuł.
- 4) Bard oswobodzonej Polski, str. 129.
- 5) Tamże, str. 29.
- 6) Tamże, str. 41.
- 7) Tamże, str. 10.
- 8) Działalność tych emisariuszy przedstawił E. Kołodziejczyk w pracy „Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Wielkiej“, Przegląd Powszechny, 1913. Z pracy tej zaczerpnęłam wiele cennych informacji. Zaznaczam poniżej poszczególne wypadki, w których nie mogłam dotrzeć do wskazanych w niej źródeł.
- 9) Polityczne słowianofilstwo Czartoryskiego po roku 1830 scharakteryzował Budzyński w dziele, Wspomnienia z mojego życia, 1880.
- 10) Władysław Mickiewicz, Legjon Mickiewicza, rok 1848, Kraków, 1921, str. 29. Ponadto artykuł 12 przyznaje Słowianom, zamieszkałym w Polsce, całkowite równouprawnienie z Polakami, zaś artykuł 15 obiecuje pomoc polityczną ludom ruskim i czeskim.

- 11) Sławianin, Paryż 1842, poszyt 111, str. 124.
- 12) Przedruk tej odezwy zawierają Lelewela, Pisma i mowy polityczne, Polska dzieje i rzeczy jej, tom XX, str. 135.
- 13) Tamże, str. 423.
- 14) Sybilla tułactwa polskiego, Paryż, 1833, poszyt IV, art. Rzut oka na Europę, str. 64.
- 15) Wiadomości o słowianofilstwie, „Postępu“ i „Braterstwa“, czerpię z pracy Kołodziejczyka „Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Wielkiej“, Przegląd Powszechny, 1913.
- 16) Polak, Paryż 1837, str. 9.
- 17) Orzeł Biały, Paryż. 1839, № 17, str. 65, art. Polscy i rosyjscy patrioci, oraz zamieszczony w roku 1840-ym, art. Konspiracje w armjach rosyjskich.
- 18) Sławianin, Paryż, 1842, poszyt II, str. 41.
- 19) Tamże, r. 1841, poszyt I, str. 20.
- 20) W dalszym ciągu opieram się na tekście Manifestu Towarzystwa Demokratycznego, przedrukowanym w publikacji: Demokracja polska na emigracji, wyjątki z pism Wiktora Heltmana, Lipsk, 1866.
- 21) Tamże, str. 9.
- 22) Tamże, str. 3.
- 23) Tamże, str. 11.
- 24) Tamże, str. 10.
- 25) Tamże, str. 14. Cytowany artykuł Heltmana został przedrukowany w powyższej publikacji.
- 26) Tamże, str. 15.
- 27) Demokrata polski, Paryż, r. IV, cz. II, str. 121 — 127.
- 28) Tamże, r. V, cz. IV, str. 245.
- 29) Tamże, r. V, cz. I, str. 49.
- 30) Młoda Polska, Paryż, 1840, dodatek do tomu III.
- 31) Demokrata Polski, r. X, str. 25.
- 32) Artykuł ten opracowałam na podstawie jego obszernego streszczenia, popartego cytatami, dokonanego przez E. Kołodziejczyka, Świat słowiański, 1911, str. 449.
- 33) Tamże, str. 451.
- 34) Kronika emigracyjna, Paryż, 1834, tom II, str. 241.
- 35) Dziennik Narodowy, 1843, str. 439, art. Zaraza Sławiańszczyzny na emigracji; str. 411, art. Kilka słów o dziele Jabłonowskiego. Artykuły te omawiają apostazję Jabłonowskiego. R. 1846-ty art. Russomanja, str. 1116, oraz str. 1125, piętnujący pansławistyczne tendencje listu Wielopolskiego do Metternicha, obok niego dwa artykuły, poświęcone pansławizmowi, Gurowskiego, str. 1145 i str. 1153. Ponadto № 251, z dnia 21-go stycznia 1846-go roku, zawiera obszernie sprawozdanie z wiersza Rajmunda Sumińskiego „Duch Polski“, wymierzonego przeciw „Słowianizmowi i Słowianistom“.
- 36) Dziennik Narodowy, r. 1844, str. 771.

- 37) Trzeci Maj, Paryż, 1840, str. 81, str. 85.
- 38) Broszura ta została ogłoszona w całości w czasopiśmie Kraj i Emigracja w roku 1838, oraz wydana w osobnej odbitce w roku 1839, w Paryżu. Obszerną jej analizę zawiera rozprawa Edwarda Woronieckiego „Słowianofilstwo Czarotoryskich“, Świat Słowiański, czerwiec, 1911 r.
- 39) Janusz Woronicz, Rzecz o dynastji i monarchji w Polsce, Paryż, 1839, str. 19 — 20.
- 40) Tamże, str. 49 — 50.
- 41) Trzeci Maj 1844, str. 211. Przedruk wiersza, czytanego na obiedzie publicznym Polaków w Londynie, p. t. „W odpowiedzi Wsewoładowi, a ku przestrodze Słowianom“.
- 42) Młoda Polska, 1838, tom I, № 8.
- 43) Tamże, 1839, № 2, art. „Huitième universaire (ósma rocznica rewolucji polskiej 29-go listopada, obchodzona w Brukselli“).
- 44) W tym duchu utrzymany jest art. „O Europeizmie, czy stowarzyszeniu ludów“, przedstawiający świat słowiański, którego posłannictwem jest czyn, jako ramię Europy. Młoda Polska, 1838, n 1. Przeniknięty tendencją do idealizowania Słowiańszczyzny jest również artykuł „Rzecz o Słowianach, zawierający rozbiór rozprawy Koźmiana na ten temat. Tamże, r. 1846, n. 16, 17 i 18.
- 45) Teraźniejszość i przyszłość 1843, zeszyt II, „Powitanie Wielkopolan, czyli pięć politycznych widzeń“.
- 46) Tamże, zeszyt I, „Posłannictwo Polski polityczne i historjozoficzne“. Projekt przyszłego ustroju Słowiańszczyzny, omawia Trentowski na str. 479 — 481.
- 47) Orędownik naukowy, Poznań, 1841, str. 245.
- 48) Rok 1844 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych, t. III-ci, str. 61, t. IV, str. 83.

ROZDZIAŁ VI.

- 1) Wiadomości o życiu i dziełach Gurowskiego czerpię z pracy K. Ostaszewskiego — Barańskiego, Panslawista polski, Adam hr. Gurowski, Lwów 1909.
- 2) Charakterystykę tej pracy opieram na obszernych cytatach, podanych przez Ostaszewskiego-Barańskiego.
- 3) Zasadę tę, jako przewodnią ideję teorii Gurowskiego, przedstawił Mickiewicz w prelekcjach paryskich. Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, tom II, str. 304, (wyd. Wrotnowskiego).
- 4) Cytowana wyżej, praca Ostaszewskiego-Barańskiego, str. 16.
- 5) Tamże, str. 25.
- 6) Tamże, str. 25.
- 7) Dziennik Narodowy, 1846, str. 1145, str. 1153.
- 8) Tamże, r. 1843, str. 420.

- 9) Tamże, r. 1843, str. 376, str. 416.
- 10) Tamże, 1843, str. 377.
- 11) Streszczenie tego artykułu podaje Dziennik Narodowy, 1843, str. 437.
- 12) Tamże, 1843, str. 405.
- 13) Tamże, 1843, str. 476.
- 14) Ten ustęp z rozprawy: *La France et la Pologne, le slavianisme...* cytuje E. Kołodzieńczyk w pracy „Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Wielkiej“, Przegląd Powszechny, 1913, str. 226.
- 15) Dziennik Narodowy, 1843, str. 377.
- 16) Tamże, 1843, str. 413.
- 17) Trzeci Maj, 1843, str. 529.
- 18) Demokrata Polski, 1843, tom V, cz. III.
- 19) Dziennik Narodowy, 1843, str. 411.
- 20) Mieszaniny obyczajowe przez Jarosza Bejłę, Wilno, 1841, t. I, art. Przyszłość, str. 8.
- 21) Tamże, art. Poezja Narodowa, str. 225.
- 22) Tamże.
- 23) W sprawie Mieszanin zawierał Grabowski głos dwukrotnie, poświęcając im w swej Korespondencji literackiej, w tomie I-szym list VIII i w tomie II-gim list XIX-ty. Wilno, cz. I, 1842 i cz. II, 1843.
- 24) Pisze o tem Jan Krechowicki w rozprawce, *Wiadomość o życiu i pismach Michała Grabowskiego*. Kraków, 1868, str. 26 — 28.
- 25) Charakterystykę wystąpienia Grabowskiego w roku 1843 i towarzyszących mu okoliczności opieram na pracy Michała Rolle, *Żywot polityczny Michała Grabowskiego*, Przewodnik Naukowy i Literacki, 1909, str. 419.
- 26) Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego, Przewodnik Naukowy i Literacki, r. 1900, str. 217, list do Ludwika Jankowskiego z dnia 4 marca 1945 r.
- 27) Dr. Antoni J., Józef Ignacy Kraszewski i ks. Stanisław Chołoniewski, Lwów, 1878, str. 40.
- 28) Cytaty listu do Strutyńskiego, podaje według kopji współczesnej, przechowanej w annexach do Pamiętników dr. Tadeusza Bobrowskiego i przedrukowanej przez Rollego w jego pracy.
- 29) M. Rolle, *Żywot polityczny Michała Grabowskiego*, str. 699.
- 30) Tamże, str. 701.
- 31) Tamże, str. 704.
- 32) *Lettre d'un gentilhomme polonais sur les massacres de Gallicie, adressée au prince de Metternich*, Paris, 1846, str. 7 — 8.
- 33) Tamże, str. 37.
- 34) Tamże, str. 39.
- 35) Tamże, str. 40.
- 36) Odpowiedź na list szlachcica polskiego do Metternicha, z daty 15 kwietnia 1846 r., Paryż 1847, str. 7.

- 37) Tamże, str. 9.
- 38) Tamże, str. 10.
- 39) Tamże, str. 26.
- 40) Eptre à son altesse le prince Czartoryski, Paris, 1848, str. 22.
- 41) Adresse aux Nations slaves sur les destinées du monde, Paris 1848, str. 46.
- 42) Współudział Adama Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego, t. I, Paryż 1877, str. 2.
- 43) Narodowość, Paryż 1842, cz. III, str. 12.
- 44) Współudział Adama Mickiewicza..., t. I, str. 179.
- 45) Tamże, str. 79 — 80.
- 46) Stanisław Szpotański, Adam Mickiewicz i jego epoka, towianizm, t. II, Warszawa 1921, str. 90.
- 47) Współudział Adama Mickiewicza..., t. I, str. 170.
- 48) Tamże, str. 181.
- 49) Tamże, str. 183.
- 50) Dziennik Narodowy, 1845, n. 204.
- 51) St. Szpotański, Adam Mickiewicz i jego epoka, t. III, annexy, str. 119.
- 52) Współudział Adama Mickiewicza..., t. I, str. 206.
- 53) Tamże, t. II, str. 43.

ROZDZIAŁ VII.

- 1) Historia prawodawstw słowiańskich przez W. A. Maciejewskiego, Warszawa — Lipsk 1832, t. I, str. 1. Wiadomość o dziele Ekomięsa przez I. B. Rakowieckiego, Warszawa 1836.
- 2) Kwartalnik Naukowy, 1835 Kraków „O teoretycznej i praktycznej oświacie, jako wstęp do Kwartalnika, str. 26.
- 3) Adama Mickiewicza Literatura Słowiańska, Poznań 1865, t. I, str. 7.
- 4) Jan Kucharzewski, Epoka Paskiewiczowska, Warszawa, Kraków 1914, str. 502.
- 5) Tamże, str. 499.
- 6) Korespondencja literacka Michała Grabowskiego, cz. I, Wilno 1842, str. 58.
- 7) Tamże, str. 59.
- 8) Mieszaniny obyczajowe przez Jarosza Bejłę, Wilno 1841, t. I, str. 235.
- 9) Korespondencja literacka Grabowskiego, cz. I, Wilno 1842, list VIII.
- 10) Tygodnik Petersburski, 1841, n. 26, str. 143.
- 11) Jan Kucharzewski, Epoka Paskiewiczowska, str. 504 — 505.
- 12) Tamże, str. 490 — 495.

- 13) Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, wydane przez W. A. Maciejowskiego, Petersburg — Lipsk 1839, t. II, str. 1.
- 14) Tamże, t. I, str. 43.
- 15) Tamże, t. I, str. 58 — 193.
- 16) Tamże, t. I, str. 45.
- 17) Tamże, t. II, str. 8.
- 18) Tygodnik Petersburski, 1841, str. 249.
- 19) Korespondencja Literacka Michała Grabowskiego, Wilno 1842, t. I, str. 105.
- 20) „Różnice, zachodzące między Pamiętnikami W. A. Maciejowskiego, a historją, okazane przez Ignacego Rychtera“, Biblijoteka Warszawska 1841, t. II, str. 614, t. III, str. 133, str. 365. Rys historyczny oświecenia Słowian przez Aleksandra Tyszyńskiego, Warszawa 1841, zawiera krytyczne uwagi o dziejach Maciejowskiego, str. 44 — 45, str. 114.
- 21) Adama Mickiewicza Literatura Słowiańska, t. II, str. 174.
- 22) Przegląd Poznański, 1847, t. IV, str. 525, „O wyobrażeniach szerszonych przez p. Al. Mac.“, t. VI, 1848, str. 91, „Pan A. W. Mac. i jego odpowiedź“.
- 23) Tamże, t. IV, 1847, str. 529.
- 24) Tamże, t. IV 1847, str. 551.
- 25) Rys historyczny oświecenia Słowian przez Al. Tyszyńskiego, Warszawa 1841, wstęp, str. 6.
- 26) Tamże str. 37. Charakterystyką indywidualności historycznych narodów słowiańskich zajmuje się Tyszyński w III części w swej pracy, zatytułowanej: „Oświata poszczególnych plemion“, w rozdziałach, poświęconych poszczególnym słowiańskim narodom: Słowianie czescy, str. 57, Słowianie ruscy, str. 77, Słowianie illiryjscy, str. 90, Słowianie lescy, str. 94.
- 27) Kwestji wpływu chrześcijaństwa na narody słowiańskie poświęcił Tyszyński cały rozdział pod tyt. „Wpływ chrześcijaństwa na stopień i rodowość oświaty u Słowian“, str. 37.
- 28) Tamże, str. 86.
- 29) Tamże, str. 125.
- 30) Biblijoteka Warszawska, 1843, t. II, str. 243 „Uwagi Piotra Dubrowskiego nad artykułem Tyszyńskiego, Rys historyczny oświecenia Słowian z roku 1841“.
- 31) Biblijoteka Warszawska, 1843, t. II, str. 565 „Odpowiedź na uwagi Piotra Dubrowskiego przez A. Tyszyńskiego“.
- 32) Jutrzenka, pismo literackie, poświęcone przedmiotom słowiańskim, Warszawa, 1842, n. 10 — 11.
- 33) Tygodnik Literacki, Poznań 1843, r. VI, n. 22, „Rozmaitości Literackie“.

- 34) Przegląd Naukowy, 1843, t. I, „Rzut na niektóre zeszlóroczne pisma warszawskie przez N. Wróblewskiego“.
- 35) Biblioteka Warszawska, 1843, t. II, str. 186. „Jutrzenka, art. krytyczny przez F. Z.“.
- 36) Tamże, 1843, t. II, str. 399. „Odpowiedź na rozbiór Jutrzenki, umieszczony w kwietniowym poszycie Biblioteki Warszawskiej“.
- 37) Kwartalnik Naukowy, Kraków, 1835, t. I, zeszyt I, „O teoretycznej i praktycznej oświacie, jako wstęp do Kwartalnika“, str. 18 — 19.
- 38) Z zakresu słowianoznawstwa, w trzech tomach Kwartalnika, obejmujących całość wydawnictwa, ukazały się tylko rozprawy Maciejowskiego: „O stanie kmiecym i o poddanych u Słowian“, t. I, str. 63. „O lennictwie i feudalności u Słowian“, t. I, str. 255. „Obraz prawodawstw słowiańskich ludów w czasach najnowszych, t. II, str. 268.
- 39) Rok 1844, 1843, 1845, pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych. W roku 1844-ym ukazał się na łamach tego pisma obszerny artykuł „O Słowianach pod panowaniem tureckiem“. W roku 1845, rozprawa, „Hr. Thun i Słowianie w Czechach“.
- 40) Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności, Kraków, 1835, t. I, str. 213.
- 41) Tamże, t. II, „Słowiańszczyzna, o narodach illiryskich i Serbach w szczególności, przez Medyńskiego“, str. 340. „O nabożeństwie Słowian starożytnych“, tegoż autora, str. 161.
- 42) Pamiętnik Naukowy, Kraków, 1837, t. III, str. 305. Ponadto zamieszczał Pamiętnik przekłady ludowych pieśni słowiańskich: t. III, str. 365, 372, t. II, str. 26, oraz artykuły z zakresu słowianoznawstwa o charakterze naukowym: „Gramatyka historyczno-porównawcza słowiańskich języków, projekt Kraszewskiego, Słowiańskie starożytności, recenzja dzieła Szafarzyka, str. 99.
- 43) Tygodnik Literacki, Poznań, 1838, № 13, z dnia 25/VI. № 35 — 36 tegoż roku zawierają interesującą krytykę przekładu Siemieńskiego Rękopisu Królodworskiego.
- 44) Tamże, r. 1839, № 17.
- 45) Ziewonja, noworocznik, Strassburg, 1839, t. II, Przedślowie.
- 46) Tamże, str. 4 i następne.
- 47) Tamże.
- 48) Juljusz Słowacki, Beniowski, wydanie całkowite w opracowaniu Kleina, Biblioteka Narodowa, № 13 — 14. Pieśń VII, str. 260 — 261.

ROZDZIAŁ VIII.

- 1) Korespondencja Bogdana Zaleskiego, t. I, str. 71 — 72.
- 2) Kalendarz pielgrzymstwa na rok 1838, Paryż, str. 86.
- 3) Korespondencja Bogdana Zaleskiego, t. I, str. 78.

- 4) Revue slave Bońkowskiego omówił E. Kołodziejczyk, w pracy, „Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Wielkiej“, Przegląd Powszechny, 1913.
- 5) Trzeci Maj, 1840, str. 81, str. 85, „Kilka słów o Słowiaństwie i Słowiańszczyźnie“.
- 6) Sławianin, Paryż, 1841, poszyt I, „Centralizacja Słowian“, str. 14 — 15.
- 7) Młoda Polska, Paryż, 1840, № 6.
- 8) Lelewel, Polska, dzieje i rzeczy jej, t. XX, Poznań, 1864, str. 188.
- 9) Teka Emigracyjna na r. 1836, str. 1.
- 10) Polak, Paryż, 1837, str. 41.
- 11) Młoda Polska, Paryż, 1838, № 11.
- 12) Sławianin, Paryż, 1841, poszyt I, str. 8.
- 13) Tamże, str. 37.
- 14) Stanisław Szpotkański, Adam Mickiewicz i jego epoka, t. I, racjonalizm i romantyzm, str. 155, Warszawa, 1921.
- 15) Fr. Pol. Śl., str. 38 — 39.
- 16) Józef Kallenbach, Adam Mickiewicz, Poznań, 1918, t. I, str. 415.
- 17) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, wydanie Wrotnowskiego, Poznań, 1865, t. I, str. 69.
- 18) Tamże, t. I, str. 57.
- 19) Tamże, str. 62 — 65.
- 20) Rys historyczny dziejów i oświecenia Słowian, Warszawa, 1841.
- 21) Kwestję wpływu rozdzielonych kościołów na odmienny kierunek duchowego rozwoju poszczególnych ludów słowiańskich, omówił Mickiewicz na lekcji IX, oraz XII pierwszego roku wykładów. Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 66 — 68, str. 88 — 90.
- 22) Tamże, t. I, str. 13 — 14.
- 23) Takie znaczenie nadaje Mickiewicz wolnej elekcji, na lekcji III drugiego roku wykładów, t. II, str. 25 — 28. Liberum veto zaś omawia na lekcji V tegoż roku, t. II, str. 43 — 45.
- 24) Tamże, t. II, str. 6.
- 25) Ten stosunek narodu rosyjskiego do idei samowładztwa uwydatnił Mickiewicz, omawiając powołanie na tron dynastji Romanowych, t. II, str. 39.
- 26) Reformom Piotra Wielkiego, są poświęcone lekcje VI i VII drugiego roku wykładów, t. II, str. 45 — 65.
- 27) Literatura słowiańska, t. II, str. 198 — 201, str. 242.
- 28) Tamże, t. II, str. 37 — 38.
- 29) Tamże, t. II, str. 126 — 127.
- 30) Tamże, t. I, str. 7 — 8.
- 31) Tamże, t. III, str. 3.
- 32) Tamże, t. II, str. 269.
- 33) Tamże, t. II, str. 304.
- 34) Tamże, t. II, str. 311.

- 35) Tamże, t. II, str. 318 — 319.
- 36) Pisma Zygmunta Krasinińskiego, wydanie jubileuszowe, t. VII, str. 116 — 131.
- 37) Tamże, str. 118.
- 38) Tamże, str. 128.
- 39) Pierwiastki słowianofilskie w twórczości Słowackiego, epoki mitycznej opracował J. Kantak w rozprawie „Słowacki i Słowiańszczyzna“, Świat Słowiański, 1908, № 42.
- 40) Pisma Juljusza Słowackiego, w układzie Górskiego, t. VI, str. 368, Król Duch, rapsod II, pieśń II.
- 41) Tamże, str. 371.
- 42) Tamże, str. 369.
- 43) Tamże, str. 69. Do emigracji o potrzebie idei.
- 44) Tamże, str. 62 — 63, List do księcia Adama Czartoryskiego.
- 45) Chowanna, wydanie II, Poznań, t. I, str. 60.
- 46) Teraźniejszość i Przyszłość, Paryż, 1843, str. 466.
- 47) Tamże, artykuł „Prace naukowe Bronisława Trentowskiego i jego recenzenci“, str. 113.
- 48) Tamże, artykuł „Posłannictwo Polski polityczne i historjograficzne“, str. 479.
- 49) Rys historyczny oświecenia Słowian, Warszawa, 1843, str. 58.
- 50) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. II, str. 317.
- 51) Tamże, t. I, str. 27.
- 52) Tamże, t. I, str. 220.
- 53) Jutrzenka, t. I, Warszawa, 1842, „O jedności Literackiej między plemionami słowiańskimi, przez dr. Purkiniego“, str. 126 — 127.
- 54) Rys historyczny oświecenia Słowian, Warszawa, 1843, str. 51.
- 55) Adama Mickiewicza, Literatura słowiańska, t. I, str. 27 — 28.
- 56) Tamże, t. II, str. 317.
- 57) Przytaczam kilka ważniejszych artykułów, poświęconych temu przedmiotowi: Z przed roku 1830: Kossakowski Jan, „Rzut oka na literaturę czeską“, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1804, t. III, str. 11 — 45. Lach-Szyrma „O Literaturze czeskiej“, Dziennik Wileński, 1821, t. II, str. 291 — 4. „Rzut oka na obecny stan literatury czeskiej“, Gazeta Literacka, 1822, t. I, str. 145 — 152. „Krótka wiadomość o Literaturze czeskiej“, Dziennik Warszawski, 1828, t. XII, str. 178 — 92. Po roku 1830: „Wiadomość o literaturze czeskiej“, Tygodnik Petersburski, 1830, № 34 — 35. „O stanie obecnym literatury czeskiej“, Wizerunki i roztrząsania naukowe, Wilno, 1834, cz. III, str. 93 — 116. „O stanie obecnym literatury czeskiej“, Tygodnik Krakowski, 1834, str. 227. Purkinje „O ruchu i kierunku literatury nowoczesnej“, Tygodnik Literacki, 1838, str. 113 — 121. Tamże, r. 1841, str. 353, Mosbach, „Wiadomość o Czechach“. Jewiecki „O stanie najnowszej literatury czeskiej“, Ju-

- trzenku, 1842, str. 45 — 52. Tamże, 1843, „Literatura czeska“, str. 46, 71, 151, 220.
- 58) Jutrzenka, Warszawa, 1842, „O jedności literackiej między plemionami słowiańskimi przez dr. Purkiniego“, str. 140 — 141. Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 28 — 29.
- 59) Tamże, t. III, str. 34.
- 60) Szczególnie wiele miejsca poświęciła literaturze serbskiej Jutrzenka, ogłaszając w roku 1843 następujące artykuły: „Literatura Słowian południowych za rok 1842“, t. I, str. 53, 72, 138. „Przegląd Literatury Słowiańszczyzny południowej za rok 1842, t. III, str. 20 — 51. Śreżniewski, „Listy z Illirji“, 1842, str. 93. Pozatem prace z tego zakresu zamieściły: Tygodnik Literacki, 1841, str. 361, Mosbach, „O Illirszczyźnie“, Roczniki krytyki literackiej, Warszawa, 1842, str. 93. „Literatura Nowoilliryska“, Biblioteka Warszawska, 1842, str. 669 — 73. „Literatura Serbska“, Demokrata Polski, 1843, t. V, str. 108, „O Literaturze Nowoilliryskiej“.
- 61) Adama Mickiewicza, Literatura słowiańska, t. I, str. 140.
- 62) Tamże, t. I, str. 24 — 25.
- 63) Tamże, t. I, str. 190 — 192.
- 64) Tamże, t. I, str. 184.
- 65) Tamże, t. I, str. 165.

ROZDZIAŁ IX.

- 1) Ojciec Nasz, wydanie nowe, zupełne, Poznań, 1922, t. I, str. 150—162, r. XI, „Zadatki powołania historycznego Słowiańszczyzny“.
- 2) Pisma Zygmunta Krasieńskiego, wydanie jubileuszowe, t. VII, str. 107 — 131.
- 3) Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne, Lwów, 1880, t. IV, str. 198 — 240.
- 4) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, wydanie Wrotnowskiego, Poznań, 1865, t. I, str. 31 — 54, str. 105 — 145 i str. 174 — 198.
- 5) Considerations sur l'etat politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple, Paris, 1844. Posługuję się polskim przekładem tej pracy, dokonany przez autora. Polska, dzieje i rzeczy jej, rozpatrywane przez J. Lelewela, t. III, Poznań, 1855.
- 6) Historia prawodawstw słowiańskich, t. I, Warszawa — Lipsk, 1832, str. 164.
- 7) Pamiętnik naukowy, r. 1837, t. III, № 9, str. 305.
- 8) Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne, Lwów, 1850, t. IV str. 204. Literatura Słowiańska, t. III, str. 44.
- 9) Tamże, t. I, str. 46.
- 10) Tamże, t. III, str. 45 — 139.
- 11) Tamże, t. III, str. 48 — 69.
- 12) Rys historyczny oświecenia Słowian, Warszawa, 1841, str. 5.

- 13) Tamże, str. 6.
- 14) Historia prawodawstw słowiańskich, t. I, str. 55.
- 15) Polska, dzieje i rzeczy jej, t. III, str. 33.
- 16) Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne, 1880, t. IV, str. 204.
- 17) Tamże, str. 216.
- 18) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 51.
- 19) Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne, 1880, t. IV, str. 216.
Literatura Słowiańska, t. I, str. 58 — 61, str. 84.
- 20) Pamiętnik naukowy, 1837, t. III, № 9, str. 309.
- 21) Rys historyczny oświecenia Słowian, str. 37.
- 22) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 62 — 63.
- 23) Rys historyczny oświecenia Słowian, str. 32 — 36.
- 24) Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, Petersburg, Lipsk, 1839, t. II, str. 18.
- 25) Ojciec Nasz, wydanie nowe, t. I.
- 26) Adama Mickiewicza, Literatura słowiańska, t. I, str. 51.
- 27) Tamże, str. 37.
- 28) Tyszyński swój sąd nad starożytną poezją słowiańską opiera na analizie Rękopisu Króloworskiego, który, zdaniem jego, jest źródłem, odsłaniającem charakter dawnych pieśni słowiańskich. Rys historyczny oświecenia Słowian, str. 58 — 67. Maciejowski ze szczególnym naciskiem podniósł rolę pieśni słowiańskiej, jako wyrazu „uczucia, wyobraźni, sposobu myślenia ludu“, zdaniem jego: „W całej Słowiańszczyźnie po dziś dzień nuci lud starodawne piosenki, gdy tymczasem, o swoich pieśniach gminnych już niemal zapomnieli Europa“. Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, t. II, str. 41 i dalsze.
- 29) Adama Mickiewicza, Literatura słowiańska, t. I, str. 52, 62.
- 30) Tamże, t. III, str. 132 — 133.
- 31) Tamże, t. III, str. 134.
- 32) Tamże, t. I, str. 123.
- 33) Tamże, t. III, str. 123.
- 34) Pamiętnik Naukowy, 1837, t. III, str. 319.
- 35) Tamże, str. 318.
- 36) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 140.
- 37) Pamiętnik Naukowy, 1837, t. III, str. 323
- 38) Bielowski przetłumaczył Słowo o pułku Igora, p. t.: Wyprawa Igora na Połowców, Lwów, 1833. Właściwy temu poematowi charakter obrazowości odbił się w jego rapsodzie: Pieśń o Henryku Pobożnym, Ziewonja, 1839, r. II, wydanie II, Siemieński przełożył rękopis Króloworski, Kraków, 1836.
- 39) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 38.
- 40) Tamże, t. IV, str. 53 — 54.
- 41) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wydanie jub., t. VIII, str. 110.
- 42) Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 160.

- 43) I. B. Rakowiecki, Rozprawa o stanie cywilnym dawnych Słowian, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. XIV, str. 19. Surowiecki, Śledzenie początków narodów słowiańskich, Warszawa, 1824, rozdział: „Słowianie wenedyjscy“.
- 44) Rys historyczny oświecenia Słowian, str. 30.
- 45) Pamiętnik Naukowy, 1837, t. III.
- 46) Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, str. 110.
- 47) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 39.
- 48) Tamże, t. III, str. 126.
- 49) Tamże, t. III, str. 143.
- 50) Tamże, t. III, str. 142.
- 51) Tamże, t. I, str. 84.
- 52) Tamże, t. III, str. 140 — 141.
- 53) Tamże, t. I, str. 127.
- 54) Tamże, t. III, str. 114.
- 55) Tamże, t. III, str. 158.
- 56) Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 160.
- 57) Tamże, str. 159.
- 58) Tamże, str. 161.
- 59) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 111.
- 60) Tamże, str. 116.
- 61) Na dzieła Maciejowskiego powoływał się autor artykułu „O równości szlacheckiej w dawnej Polsce“, Demokrata Polski, r. IV, cz. III, 121 — 127. Znamiennej ocenę tych dzieł przez Paskiewicza przytoczyłam w VI rozdziale tej pracy.
- 62) Historia prawodawstw słowiańskich, t. I, str. 79 i dalsze. Pamiętniki o dziejach prawodawstwie i piśmiennictwie Słowian, t. I, rozdziały: Dwór i ziemstwo, str. 143, „Poddani i niewolnicy“, str. 212, „Rodzina i gmina słowiańska“, str. 285, „O wspólnej własności“, str. 324.
- 63) Tamże, str. 290.
- 64) Tamże, str. 324.
- 65) Tamże, str. 212.
- 66) Polska, dzieje i rzeczy jej, t. III, str. 33.
- 67) Tamże, str. 44.
- 68) Tamże, str. 45.
- 69) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 42 — 45.
- 70) Tamże, t. III, str. 186 i dalsze.
- 71) Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 153.
- 72) Pisma Zygm. Krasińskiego, wyd. jub., str. 111, t. VII.

ROZDZIAŁ X.

- 1) J. W. F. Hegel, Wykłady o filozofii dziejów, przekład Zieleńczyka, Warszawa, 1919, str. 67 — 68.

- 2) Tamże, str. 368.
- 3) August Cieszkowski, Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 36 — 38.
- 4) Bronisław Trentowski, Chowanna, wyd. II z roku 1846, t. II, str. 430 — 450. Historjografję Trentowskiego opracował Zleleńczyk Biblioteka Warszawska, 1910, t. I, str. 145 — 146.
- 5) Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 145 — 146.
- 6) Chowanna, t. II, wyd. II, str. 473.
- 7) Tamże, str. 474.
- 8) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 107 — 116.
- 9) Teraźniejszość i Przyszłość, r. 1843, zeszyt II, str. 118.
- 10) Tamże, zeszyt IV, str. 462.
- 11) Rys historyczny oświecenia Słowian, przez Al. Tyszyńskiego, Warszawa, 1841, str. 127 — 142.
- 12) Tamże, str. 137.
- 13) Tamże, str. 141.
- 14) Rok 1844, zeszyt X, Poznań, str. 1 — 33.
- 15) Tamże, str. 6 — 9.
- 16) Adresse aux nations slaves sur les destinées du monde, Paris, 1848, str. 4.
- 17) Tamże, str. 38.
- 18) Smolikowski, Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, Kraków, 1892, t. I, str. 73.
- 19) Tamże, t. IV, str. 257 i dalsze.
- 20) Polska Chrystusowa, pismo, poświęcone zasadom społecznym, Paryż, 1842, zeszyt I, str. 168.
- 21) Tamże, zeszyt II, str. 228.
- 22) Współdział Adama Mickiewicza w sprawach Andrzeja Towiańskiego, t. I, str. 180.
- 23) Tamże, str. 182.
- 24) Tamże, str. 182 — 183.
- 25) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 5.
- 26) Tamże, str. 4.
- 27) Tamże t. IV, str. 133.
- 28) Juljusz Słowacki, Beniowski, wyd. całkowite, w opracowaniu J. Klejnera, Biblioteka Narodowa, № 13 — 14. Pieśń V, str. 195, Pieśń VII, str. 260 — 261.
- 29) Pisma Juljusza Słowackiego w układzie Górskiego, Kraków, 1908, t. VI, str. 59.
- 30) Tamże, str. 62.
- 31) Chowanna, t. II, wyd. II, str. 471.
- 32) Ojciec Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 145. Cieszkowski powołuje się w tem miejscu na przepowiednię Herdera o Słowianach.
- 33) Adresse aux Nations slaves sur les destinées du monde, Paris, 1848, str. 4.
- 34) Współdział Adama Mickiewicza, ... str. 182, t. I.

- 35) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. IV, str. 14.
- 36) Pisma Juljusza Słowackiego, w układzie Górskiego, t. VI, str. 59.
- 37) Współdział Adama Mickiewicza... t. I, str. 2.
- 38) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 50 — 55.
- 39) Tamże, t. II, str. 226.
- 40) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII.
- 41) Ojcie Nasz, wyd. nowe, str. 149.
- 42) Tamże, str. 162 — 164.
- 43) Sławianin, Paryż, 1842, poszyt II, str. 38.
- 44) Młoda Polska, Paryż, 1846, № 16, Recenzja rozprawy Koźmiana „Rzecz o Słowianach“.
- 45) Teraźniejszość i Przyszłość, Paryż, 1843, zeszyt IV, str. 466.
- 46) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. IV, str. 69.
- 47) Tamże, t. I, str. 15 — 16.
- 48) Ojcie Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 147.
- 49) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 110.
- 50) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 50, oraz t. III, str. 193 — 194.
- 51) Współdział Adama Mickiewicza... t. I, str. 182.
- 52) Tamże, t. I, str. 11.
- 53) Tamże, t. I, str. 11.
- 54) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 140 — 1.
- 55) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 112.
- 56) Adresse aux Nations slaves sur les destinées du monde, Paris, 1848, str. 4.
- 57) Pisma Juljusza Słowackiego, w układzie Górskiego, t. VI, str. 59.
- 58) Rok 1844, zeszyt 10, str. 8.
- 59) Tamże, str. 7 — 9.
- 60) Ojcie Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 161.
- 61) Chowanna, wyd. II, t. II, str. 464.
- 62) Pisma rozmaite Jana Pawła Woronicza, Kraków, 1832, t. V, str. 142. Pisma Brodzińskiego, Poznań, 1872, str. 105 — 109.
- 63) Współdział Adama Mickiewicza... t. I, str. 181.
- 64) Tamże, str. 183.
- 65) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. I, str. 10.
- 66) Tamże, t. IV, str. 117.
- 67) Pisma Juljusza Słowackiego, w układzie Górskiego, t. VI, str. 64.
- 68) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 116.
- 69) Ojcie Nasz, wyd. nowe, t. I, str. 147.
- 70) Trentowski, Chowanna, wyd. II, t. II.
- 71) Rok 1844, zeszyt 10, str. 28.
- 72) Pisma Juljusza Słowackiego, w układzie Górskiego, t. VI, str. 64.
- 73) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 254.
- 74) Tamże, t. IV, str. 35.
- 75) Tamże, t. III, str. 196.

- 76) Adresse aux Nations slaves sur les destinées du monde, Paris, 1848. str. 23.
- 77) Teraźniejszość i Przyszłość, Paryż, 1843, „Rzecz o wyjarzmieniu Ojczyzny“, str. 462.
- 78) Ojczyzna, wyd. nowe, t. I, str. 156.
- 79) Tamże, t. I, str. 143.
- 80) Pisma Zygmunta Krasińskiego, wyd. jub., t. VII, str. 107.
- 81) Chowanna, wyd. II, t. II, str. 472.
- 82) Ojczyzna, wyd. nowe, t. I, str. 149.
- 83) Adama Mickiewicza, Literatura Słowiańska, t. III, str. 257.
- 84) Tamże, t. IV, str. 137.
- 85) Juliusza Słowackiego, Beniowski, wyd. całkowite, w opracowaniu Kleinera. Biblioteka Narodowa, № 13—14, redakcja III, Pieśń VI, str. 485.
- 86) Świat Słowiański, 1911, E. Kołodziejczyk; „Z przeszłości Słowianofilstwa“, str. 451.
- 87) Chowanna, wyd. II, t. II, str. 475.

INDEKS.

- Algner P. — 31, 273, 274.
Albertrandi J. — 12, 272.
Aleksander I-y — 13, 14, 15, 16,
17, 20, 27, 270, 271.
Antonjusz — 137.
Askenazy S. — 270, 271.
Bandtke J. S. — 28, 29, 32, 35,
36, 271, 273.
Bejła Jarosz, patrz Rzewuski H.
Bestużew - Riumin — 21.
Bibikow — 112.
Bielowski A. — 21, 22, 49, 50, 215,
275, 287.
Bobrowski M. — 25, 28, 29, 272.
Bobrowski T. — 113, 280.
Boccacio — 26.
Bojan — 67.
Bońkowski H. — 89, 166, 167,
168, 284.
Borisowowie — 20.
Borkowski — Dunin A. — 51.
Bratkowski St. — 72.
Brodziński K. — 28, 29, 34, 25, 36,
38, 43, 49, 50, 65, 66, 67, 68,
69, 74, 193, 194, 203, 211, 214,
215, 257, 261, 269, 272, 274,
275, 277, 290.
Brückner A. — 272.
Budzyński M. — 277.
Bychowiec J. Wł. — 269.
Byron — 181.
Chłędowski W. — 50.
Chmielewski R. — 73.
Chodakowski Z. D. — 22, 43, 44,
45, 46, 47, 162, 175, 176, 183,
204, 211, 212, 215, 227, 275.
Chodźko A. — 127, 129, 245.
Chołoniowski St. — 280.
Chomiakow — 227.
Cieszkowski A. — 152, 181, 200,
207, 216, 222, 223, 224, 225,
229, 230, 231, 234, 235, 236,
237, 239, 241, 242, 247, 250,
251, 254, 255, 260, 262, 265,
266, 289.
Czacki T. — 270.
Czajkowski Fr. — 35, 273.
Czarnowska M. — 47.
Czartoryski A. J. — 14, 15, 19,
25, 46, 73, 90, 91, 121, 185,
248, 271, 277, 285.
Czelakowski — 28, 29.
Czyński J. — 76, 169.
Dankowski G. — 218.
Dąbrowski Henryk — 13, 14.
Dmochowski Fr. Ks. 15.
Dobrowski J. — 28, 271, 272.
Drucki-Lubecki Ks. — 19.
Dubrowski P. — 152, 153, 157,
158, 190, 191.
Dürich — 209.
Dwernicki J. — 169.

- Dierżawin — 28, 180, 271.
 Ekonomides — 218, 281.
 Francew — 269, 270, 271, 273.
 Gabryel — 137.
 Garczyński St. — 180, 182.
 Gaszyński K. — 49, 193, 275.
 Godebski C. — 48.
 Golański — 270.
 Gorecki A. — 88, 124, 246, 253.
 Goszczyński S. — 160, 180.
 Górski A. — 285, 289, 290.
 Grabowski M. — 100, 110, 111,
 112, 113, 114, 115, 116, 118,
 137, 138, 139, 140, 141, 142,
 147, 280, 281, 282.
 Grzymała Fr. — 76.
 Gurowski A. — 99, 101, 102, 103,
 104, 110, 116, 147, 181, 278,
 279.
 Hanka W. — 28, 29, 159, 248,
 272.
 Hegel — 232, 233, 234, 235, 251,
 288.
 Helcel — 135, 159.
 Helmold — 274.
 Heltman W. — 82, 83, 278.
 Herder — 2, 3, 36, 38, 65, 66,
 135, 232, 251, 269, 277.
 Hoffman K. — 83.
 Hus — 260.
 Jabłonowski J. A. — 30.
 Jabłonowski W. — 100, 105, 106,
 107, 108, 109, 110, 116, 278.
 Jankowski L. — 280.
 Januskiewicz E. — 166.
 Jański B. — 242, 243.
 Jaroszewicz J. — 40, 41, 42, 175,
 176, 183.
 Jewiecki — 155, 285.
 Jornandes — 274.
 Kallenbach J. — 284.
 Kamieński M. — 129, 230.
 Kantak — 285.
 Karadzicz Wuk. — 48, 49, 123.
 Kuzłmirski W. — 166.
 Keppen — 28, 272.
 Kirejewscy — 171, 227.
 Kleiner J. — 283, 289, 291.
 Kniaziewicz K. — 14.
 Kollar — 153.
 Kołłątaj H. — 15, 30, 270, 272,
 276.
 Kołodziejczyk E. — 74, 269, 270,
 272, 277, 278, 280, 284, 291.
 Konstany W. Książę — 18.
 Kopernik M. — 151, 239.
 Kopitar — 159.
 Kordecki — 179.
 Korzon T. — 276.
 Kossakowski J. N. — 27, 28, 31,
 285.
 Krasiński W. — 18, 19.
 Krasiński Z. — 180, 183, 184,
 185, 197, 200, 207, 216, 224,
 225, 230, 231, 237, 254, 257,
 259, 262, 266, 285, 286, 287,
 288, 289, 290, 291.
 Kraszewski J. — 112, 113, 140,
 141, 280, 283.
 Kraushar A. — 269.
 Krechowicki J. — 280.
 Kropiński L. — 275.
 Królikowski L. — 181, 243, 244,
 245.
 Krzyżanowski A. — 34, 203.
 Krzyżanowski S. — 21.
 Kucharski A. — 28, 29, 272.
 Kucharzewski J. — 281.
 Ledochowski — 169.
 Lelewel J. — 28, 41, 75, 93, 168,
 201, 203, 204, 226, 227, 228,
 274, 277, 278, 284, 286.
 Libelt K. — 96, 240, 241, 242, 259,
 260, 263.
 Linde B. — 26, 28, 29, 271, 272.
 Łojko — Rędziejewski — Ry-
 dzewski — 30.
 Łukasiński W. — 270, 271.
 Łukaszewski L. — 73.
 Maciejewski W. A. — 134, 136, 142

- 143, 144, 145, 146, 147, 148,
149, 150, 175, 176, 177, 183,
190, 201, 203, 207, 209, 210,
211, 219, 226, 227, 269, 281,
282, 283, 287, 288.
- Magnuszewski D.—162, 163, 164,
de Maistre J. — 110.
- Majewski — Skorochód W.—26,
29, 32, 33, 34, 49, 203.
- Małewski — 25, 46.
- Marek ksiądz — 179.
- Matuszewski T. — 19.
- Medyński N. — 283.
- Metternich — 116, 278.
- Mickiewicz A. — 73, 74, 124,
125, 126, 127, 129, 130, 135,
147, 166, 171 — 183, 189 —
216, 219 — 225, 228, 229, 231,
243, 246 — 248, 250, 252, 253,
256 — 258, 260, 261, 263 —
267, 277, 279, 281, 282, 284,
285.
- Mickiewicz Wł. — 277.
- Mierosławski L. — 74.
- Mikołaj I-y — 88, 127, 128, 129,
243, 245, 261.
- Miłkowski L. — 84.
- Moraczewski A. — 96, 159.
- Morawski Fr. — 119, 120, 121.
- Mosbach — 285, 286.
- Murawiew-Apostoł — 21, 22.
- Nabielak L. — 21, 22, 49, 50, 215,
271.
- Niemcewicz J. — 15, 17, 18, 19,
27, 28, 271, 276.
- Olszewski M. — 160, 201, 203,
206, 207, 211, 213, 214, 215,
218, 231.
- Ordega J. — 84.
- Ostaszewski — Barański — 279.
- Ostrowski T. — 16.
- Ottman — 276.
- Otto z Bambergu — 274.
- Paskiewicz — 137, 226, 288.
- Pestel — 22.
- Petrarka — 26.
- Pęcherski C. — 277.
- Piłchowski S. — 129, 130.
- Pinkerton — 35, 273.
- Piotr Wielki — 178, 284.
- Pisarew — 112.
- Poczobut M. — 270.
- Poniatowski Książę Józef — 63.
- Potocki Jan — 31, 208, 272.
- Prażmowski A. — 31, 273.
- Prokop — 274.
- Purkinje — 154, 155, 190, 191,
192, 285.
- Puszkina A. — 180.
- Pypin — 6, 269, 271.
- Rakowiecki I. B. — 27, 29, 31,
32, 34, 35, 36, 37, 38, 42, 43,
44, 102, 134, 176, 183, 202,
203, 217, 256, 269, 273, 274,
281, 288.
- Reklewski W. — 48.
- Rolle M. — 112, 270.
- Ropelewski Śl. — 166.
- Rościszewski — 20.
- Rousseaux J. J. — 3, 54, 55.
- Rumiancew M. — 28.
- Rzewuski H. — 99, 110, 111, 112,
113, 115, 118, 121, 137, 140,
141, 142, 280, 281.
- Rychter I. — 147, 282.
- Rymarkiewicz J. — 95.
- Sapieha A. — 8, 13, 14, 54, 55,
56, 68, 69, 194, 196, 197.
- Sarnecki M. — 113.
- Stemieński L. — 161, 215, 283,
287.
- Sienkiewicz K. — 271.
- Sierakowski J. — 31.
- Siostrzeńcewicz-Bohusz — 30.
- Słowacki J. — 164, 185, 186, 187,
248, 249, 250, 252, 262, 263.
- Słowicki — 73.
- Smoleński Wł. — 270.
- Smolikowski P. — 289.
- Sobański I. — 124, 246, 253.

- Starzyński A. — 78, 79, 167, 170,
171, 255.
- Staszic St.—27, 54, 57, 58, 59, 60,
61, 62, 68, 69, 272, 276.
- Straszewski M. — 276.
- Stroynowski H. — 14, 270.
- Strutyński J. — 112, 113, 280.
- Sumiński R. — 278.
- Surowiecki W.—29, 31, 32, 33, 35,
36, 37, 42, 43, 202, 203, 217,
273, 274, 276, 288.
- Szafarzyk — 5, 28, 202, 272,
283.
- Szyszkow — 272.
- Szlecer A. — 30.
- Szpotański St. — 281, 284.
- Szyrna-Lach Kr. — 47, 285.
- Śniadecki J. — 272.
- Śreźniewski — 155, 286.
- Światopełk - Mirski — 99, 105,
126, 130.
- Tacyt — 274.
- Terlecki H. — 248.
- Thun — 283.
- Towiański A. — 124 — 130, 219,
221, 242, 245, 246, 250, 253,
258, 261, 263, 281, 289.
- Trembecki St. — 9, 10, 11, 182,
270.
- Trentowski Br. — 94, 95, 96, 152,
181, 197, 234 — 239, 241, 242,
247, 251, 256, 260, 262, 263,
265, 266, 268, 285, 289, 290.
- Tyszyński A.—147, 149, 150, 153,
175, 176, 183, 187, 188, 190,
191, 201, 203, 207 — 211, 218,
238, 239, 240, 282, 287, 289.
- Uwarow — 124.
- Wawrzecki — 15, 17.
- Wiaziemski P. — 179.
- Wielhorski M. — 9.
- Wielopolski A. — 100, 116—121,
278.
- Wiesiołowski K. — 31, 273, 274.
- Wiśniowski T. — 73, 86, 87, 267.
- Witellon — 239.
- Wodziński K. — 166.
- Woroniecki E. — 270, 271, 276,
279.
- Woroniecz J. — 90, 91, 279.
- Woroniecz J. P. — 12, 17, 28, 32,
33, 62, 63, 64, 65, 68, 69, 261,
270, 272, 273, 276, 290.
- Wójcicki K. W. — 273.
- Wroński-Hoene J. M. — 100, 121,
124, 181, 241, 242, 252, 259,
263, 264.
- Wrotnowski F. — 279, 284, 286.
- Wróblewski N. — 159, 283.
- Wysocki P. — 71.
- Zabbrowski T. — 49.
- Zajączek gen. — 18, 19.
- Zaleski B. — 49, 113, 165, 166,
180, 275, 280, 283.
- Zawadzki Wł. — 21, 271.
- Zeffryd — 274.
- Zieleńczyk — 288, 289.
- Zieliński F. — 156, 157.
- Zienkowicz L. — 159.
- Zwierkowski L. — 73.
- Żukowski — 182.



SPIS RZECZY.

Przedmowa — str. VII — VIII.

ROZDZIAŁ I.

*Geneza słowianofilstwa polskiego w prądach ideowych i politycznych
końca XVIII i początku XIX wieku.*

Wpływ zasadniczych idei oświecenia i romantyzmu na rozwój słowianofilstwa. Ruch odrodzeniowy na ziemiach słowiańskich, jako jego podłoże. Wewnętrzne konflikty ideologii słowianofilskiej. Specjalne stanowisko słowianofilstwa polskiego. Pierwsze przejawy tego prądu w w. XVIII. Stanisław Trembecki. Tendencje pokolenia porzoborowego do ujmowania swych prac odrodzeniowych na tle ogólnosłowiańskim. Tło polityczne polskiej ideologii słowianofilskiej z przed r. 1830. Pomysły, wiążące przyszłość Polski i Słowiańszczyzny z osobą Napoleona, lub Aleksandra I. Skłaniające się na stronę Rosji, słowianofilstwo polityków Królestwa Kongresowego. Jego odcięcie. Pierwiastki słowianofilskie w wolnomularstwie. Stosunki polskich tajnych związków z rosyjskimi. Postulat jedności słowiańskiej w tych ostatnich, Towarzystwo Zwolenników Słowiańszczyzny. str. 1 — 23.

ROZDZIAŁ II.

Pierwiastki słowianofilskie w polskiej twórczości naukowej lat 1800 — 1830.

Założenia ideowe ówczesnego słowianoznawstwa. Idea duchowej hegemonii Polski w Słowiańszczyźnie. Pomysły Czartoryskiego, Lindego, oraz reprezentantów Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wiara w nadchodzącą dla Słowiańszczyzny nową epokę. Stosunki uczonych i pisarzy polskich ze słowiańskimi. Podróże po krajach słowiańskich. Specjalna interpretacja słowiańskiej przeszłości, zawarta w pracach historycznych końca XVIII i po-

czątku XIX w. Wielka ilość prac, poświęconych starożytności słowiańskiej. Ich psychiczna geneza. Krańcowa idealizacja przeszłości, występująca w przedstawieniu genealogji Słowian, ich religji, struktury społecznej, praw i kultury. Teorje Skorochód — Majewskiego, Surowieckiego, Rakowieckiego i innych. Odbicie zasadniczych tendencyj ówczesnych historyków Słowiańszczyzny w bezimiennych artykułach, zamieszczanych w czasopismach. Specjalne zainteresowanie się kulturą ruską niektórych historyków. Kwestja wpływu rozdzielonych Kościołów na rozwój dziejowy narodów słowiańskich. Przewaga w tym okresie poglądów, ujmujących Słowiańszczyznę, jako jednolitą całość.

str. 24 — 42.

ROZDZIAŁ III.

Idea słowiańska a romantyzm.

Ujmowanie przeszłości słowiańskiej w świetle romantycznego historyzmu przez Brodzińskiego, Rakowieckiego i Chodakowskiego. Rozprawa o Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem, jako synteza romantycznych poglądów na Słowiańszczyznę. Ujmowanie problemów słowianofilskich przez pryzmat romantycznej koncepcji ludowości. Iach — Szyrna, Czarnowska. Artykuły w tym duchu, ogłaszane po czasopismach. Pierwsze przejawy zainteresowań pieśniami ludowymi, oraz starożytnymi poematami słowiańskimi. Rozbiór „Słowa o Pułku Igora“, zamieszczony w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych“ Godebskiego. Przekłady ludowych pieśni słowiańskich Brodzińskiego, Zaleskiego, Gaszyńskiego, Bielowskiego i Nabelaka. Rozprawki Brodzińskiego, jako komentarz do nich Postulat związku między narodową poezją polską, a jej prasłowiańskiem podłożem, głoszony na łamach „Haliczana“ przez Nabelaka.

str. 43 — 52.

ROZDZIAŁ IV.

Pierwsze systemy słowianofilskie w literaturze polskiej przed r. 1830.

Metody, któremi posługiwali się pierwsi polscy historjografowie - słowianofile. Ujmowanie Słowiańszczyzny przez pryzmat rousseauizmu przez Aleksandra Sapielę. Historjograficzna synteza słowianofilskich poglądów Staszica, stworzona pod wpływem właściwej oświeceniowej koncepcji ewolucji dziejowej, zawarta w Rodzie ludzkim i w rozprawie Myśli o równowadze politycznej Europy. Zmienne fazy słowianofilstwa Woronicza. Wpływ biblij na jego ostateczne ukształtowanie, zawarte w mesjanicznie nastrojonym Assarocie. Poglądy Herdera na Słowian, jako podłoże słowianofilstwa Brodzińskiego. Pierwsze skojarzenie idei słowiańskiej z romantyczną koncepcją dziejów w jego wierszu Pobyt na górach Karpackich. Zapowiedzi w systemach Sapieli, Staszica, Woronicza i Brodzińskiego — zasadniczych idei polskiej historjografji popowstaniowej.

str. 53 — 69.

ROZDZIAŁ V.

Główne nurty słowianofilstwa polskiego po powstaniu.

Przełom, dokonany w polskiej ideologii słowianofilskiej podczas powstania. Jego odbicie w odezwach, pieśniach powstańczych i poezji okolicznościowej. Aktualność sprawy słowiańskiej na emigracji. Propaganda idei niepodległości wśród Słowian przez emisariuszów Towarzystwa Demokratycznego, oraz wysłańców Czartoryskiego. Skojarzenie się idei słowiańskiej z ideą wolności i braterstwa ludów, oraz z wiarą w mesjaniczne posłannictwo Polski. Przejawy tych idei w odezwach Lelewela z r. 1832, 1846, oraz w czasopiśmie: „Sybilla Tłactwa Polskiego“, „Postęp, Naród Polski, Polak, Orzeł Biały, Sławianin. Zmiany, jakim podlegała idea słowiańska, w pryzmacie ideologii poszczególnych stronnictw politycznych. Ujmowanie równości i wolności, jako naczelnych, rodzimych wartości moralnych szczytu słowiańskiego przez twórców Manifestu Towarzystwa Demokratycznego, oraz autorów, artykułów, zamieszczanych w „Demokracji Polskiej“ i innych piśmie tej grupy. Krytyka panslawizmu i przeciwstawienie mu zasady autonomizacji narodów słowiańskich, dokonana przez Teofila Wiśniowskiego. Negatywny stosunek do kwestji słowiańskiej „Kroniki Emigracyjnej“ i „Dziennika Narodowego“. Usiłowania stronnictwa Trzeciego Maja do powiązania idei słowiańskiej z postulatami monarchizmu. Odbicie się tych tendencji w rozprawie p. t. „Rzecz o monarchji i dynastji w Polsce“. Krytyka słowianofilstwa z punktu widzenia katolicyzmu, dokonana przez pisarzy Młodej Polski. Trenowski, jako najwybitniejszy rzecznik na emigracji idei rzeszy słowiańskiej. Przedstawienie zasadniczych tez emigracyjnego słowianofilstwa w kategoriach historjograficznych przez publicystów poznańskich w „Orędowniku Naukowym i Roku“.

str. 70 — 97.

ROZDZIAŁ VI.

Panslawizm, jako forma narodowej apostazji.

Źródła panslawistycznych teoryj. Ich rodzaje. Zbudowany na przeświadczeniu, że zagłada Polski, a rozkwit Rosji są uwarunkowane prawami historii — panslawizm Gurowskiego. Krytyka jego tez przez „Dziennik Narodowy“. Apostazja Światopełk-Mirskiego. Teorie panslawistyczne Wacława Jabłonowskiego, płynące z nienawiści do rewolucyjnego Zachodu. Determinizm w przedstawianiu przyszłości Polski i Słowiańszczyzny przez tego autora. Obarczanie odpowiedzialnością za jego poglądy stronnictwa Trzeciego Maja. Związek panslawistycznych systemów Grabowskiego i Rzewuskiego z ich katolicko-legitymistyczną ideologją. Różnice w stosunku do sprawy narodowej tych dwóch pisarzy. List do hr. Strutyskiego i wrażenie, jakie wywołał w kraju i na emigracji. Idea panslawistyczna w liście Wielopolskiego do Metternicha. Jej krytyka, zawarta w broszurze „Odpowiedź na list szlachetca

polskiego". Wystąpienia panslawistyczne, płynące z przeświadczenia, że Rosja stanie się realizatorką polskich idei mesjanicznych. Pomysły Hoene-Wrońskiego, rozwinięte w liście do ks. Adama Czartoryskiego. Podnoszenie idei słowiańskiej przez Towiańskiego i jego uczniów. Specjalna interpretacja tego faktu przez emigrację. Stosunek Towiańczyków do apostazji Mirskiego. List Chodźki do Mikołaja. Geneza zawartych w nim poglądów, niemożność ich zrozumienia i odczucia przez emigrantów. Wystąpienie z Koła Kamieńskiego, jego oświadczenie. Przechylenie Pilchowskiego na stronę Rosji. Protest Mickiewicza. str' 98 — 131.

ROZDZIAŁ VII.

Poglądy na kulturę i przeszłość słowiańską w kraju po r. 1830.

Wpływ wypadków politycznych na rozwój polskiej wiedzy o Słowiańszczyźnie. Dwa zasadniczo różne stanowiska, zajmowane przy przedstawianiu różnych dziedzin kultury słowiańskiej. Wiara w wielką przyszłość dziejową Słowian, jako jedyny łączący je węzeł. Protektorat, roztaczany przez rząd rosyjski nad pracami z zakresu słowianoznawstwa o rusofilskim zabarwieniu. Idea jedności kulturalnej Polski z Rosją, rozwijana przez Rzewuskiego, Grabowskiego, Kraszewskiego na łamach Tygodnika Petersburskiego, oraz w wydawanych w tym czasie dziełach. Wacław Aleksander Maciejowski i jego prace historyczne, uzasadniające pierwszeństwo w Słowiańszczyźnie żywiołów wschodnich. Ich recepcja przez różne odłamy opinii polskiej. Tyszyńskiego Rys historyczny oświecenia Słowian, zawierający koncepcję kultury Słowiańszczyzny, dokonaną z przeciwległego stanowiska. Polemika autora tej pracy z Dubrowskim na łamach Biblioteki Warszawskiej. Jutrzenka Dubrowskiego, jej założenia ideowe, zawarte w artykule Purkiniego. Krytyka Jutrzenki przez publicystów warszawskich i poznańskich. Ruch słowianofilski w Wielkiem Księstwie Poznańskim i Galicji. Jego przejawy w Kwartalniku Naukowym i Roku. Idea literackiej wzajemności Słowian, występująca w Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności Zlenkowicza, w Pamiętniku Naukowym, oraz Tygodniku Literackim. Ziewonja, jako kulminacyjny wyraz polskiego estetycznego słowianofilstwa. Postulaty Magnuszewskiego i Bielowskiego. Krytycznych stosunek do tego ruchu Słowackiego. 132—164.

ROZDZIAŁ VIII.

Indywidualności historyczne narodów słowiańskich w literaturze emigracyjnej.

Powstające na emigracji, próby organizacji badań naukowych w dziedzinie słowianoznawstwa. Towarzystwo Przyjaciół Słowiańszczyzny, zawiązane przez Zaleskiego; jego założenia ideowe. Revue Slave Bońkowskiego.

Przejawy zainteresowań kulturą słowiańską w prasie emigracyjnej. Historyczne paralele Polski i Rosji, głoszone przez Lelewela, oraz pojawiające się na łamach Narodu Polskiego, Polaka, Młodej Polski, Słowianina. Prelekcje Mickiewicza, jako najdoskonalsze zrealizowanie zasadniczych tendencji polskiej wiedzy o Słowiańszczyźnie. Kolejne fazy stosunku Mickiewicza do narodów słowiańskich; jego pierwsze zainteresowania, idące w tym kierunku. Podstawa ideowa słowianofilstwa Mickiewicza. Kwestja polsko-rosyjskiego dualizmu w prelekcjach. Jego geneza. Pokrewieństwa i różnice z poglądami ówczesnych historyków. Przejawy tego dualizmu w życiu politycznym, literaturze, filozofji; jego istota, tkwiąca w strukturze psychicznej obu narodów. Antagonizm historyczny Polski i Rosji w świetle twórczości Kraszińskiego, Słowackiego i Trentowskiego. Różnice w przedstawianiu przez słowianofilów polskiego i rosyjskiego kierunku kultury czeskiej. Stanowisko Mickiewicza. Ujmowanie Słowiańszczyzny Południowej z punktu widzenia estetycznego przez ogół ówczesnych historyków, niezależnie od ich politycznych założeń. Jedyny historjograficzny pogląd na życie dziejowe tych ludów, stworzony przez Mickiewicza. str. 165 — 198.

ROZDZIAŁ IX.

Pierwotna epoka słowiańska, jako zapowiedź przyszłej misji Słowian.

Nowe pierwiastki, wniesione do badań nad starożytnością słowiańską przez polskich historyków i historjografów epoki popowstaniowej. Przejęcie od historyków poprzedniej generacji idealizacji charakteru narodowego Słowian, oraz zainteresowań dla kwestji genealogji tego szczepu. Zasadnicza różnica w ocenie znaczenia pierwotnej epoki słowiańskiej, zaakcentowana najdobitniej przez Mickiewicza i Olszewskiego. Przewaga zainteresowań nad stroną duchową kultury słowiańskiej. Poglądy na język, poezję ludową, na rolę tradycji gminnej, oraz na wpływ przyrody w życiu Słowian, rozwinięte przez Mickiewicza, Tyszyńskiego, Maciejowskiego, Olszewskiego i Cieszkowskiego. Odnajdywanie w sferze religji, oraz tradycyji społecznych pierwotnych Słowian, wartości dla nadchodzącej epoki, przez wyżej wymienionych pisarzy, oraz przez Kraszińskiego i Lelewela. Specjalne podkreślanie ukrytych w starożytnej religji Słowian prawd, dotyczących świata nadzmysłowego, oraz realizacji w ich życiu społecznem praw moralnych. str. 199 — 231.

ROZDZIAŁ X.

Koncepcja posłannictwa Słowiańszczyzny w polskiej twórczości romantycznej.

Związek idei posłannictwa Słowian z postulatami ówczesnej europejskiej historjografji. Doniosły wpływ filozofji dziejów Hegla. Posłannictwo Słowiańszczyzny, jako nadbudowa wyrosłych na podłożu heglowskiej dja-

lektyki systemów Cieszkowskiego i Trentowskiego. Charakterystyka porównawcza trzech głównych szczepów europejskich, dokonana przez tych pisarzy, oraz przez Krasieńskiego. Pogląd na filozofję słowiańską i płynące z jej zasad reformy wiedzy, jako na drogę wiodącą do nowej epoki, głoszonej przez Trentowskiego, Libelta, Tyszyńskiego i Hoene-Wrońskiego. Idea posłannictwa Słowian w działalności emigracyjnych mistyków: Jańskiego, Królikowskiego i Towiańskiego. Ukształtowany pod wpływem tego ostatniego słowiański mesjanizm Mickiewicza i Słowackiego. Wspólne cechy systemów polskich historjografów - słowianofilów: uzasadnianie posłannictwa Słowian przez: a) brak dotąd odpowiedniego do potęgi szczepu udziału w życiu dziejowym, b) niezasłużone cierpienia narodów słowiańskich, c) obrona Europy przed Azją, d) specyficzne wartości rodowej psychiki słowiańskiej, przejawiające się w humanitarnym charakterze, w przewadze uczucia nad rozumem, oraz w tendencji realizatorskiej. Koncepcja przyszłej epoki słowiańskiej, jej zasadą — pełna realizacja ideału religijnego we wszystkich dziedzinach życia. Postulat posłannictwa duchowego Polski, wobec Słowiańszczyzny. Idea narodowa, jako zasada polskiej słowianofilskiej ideologii.

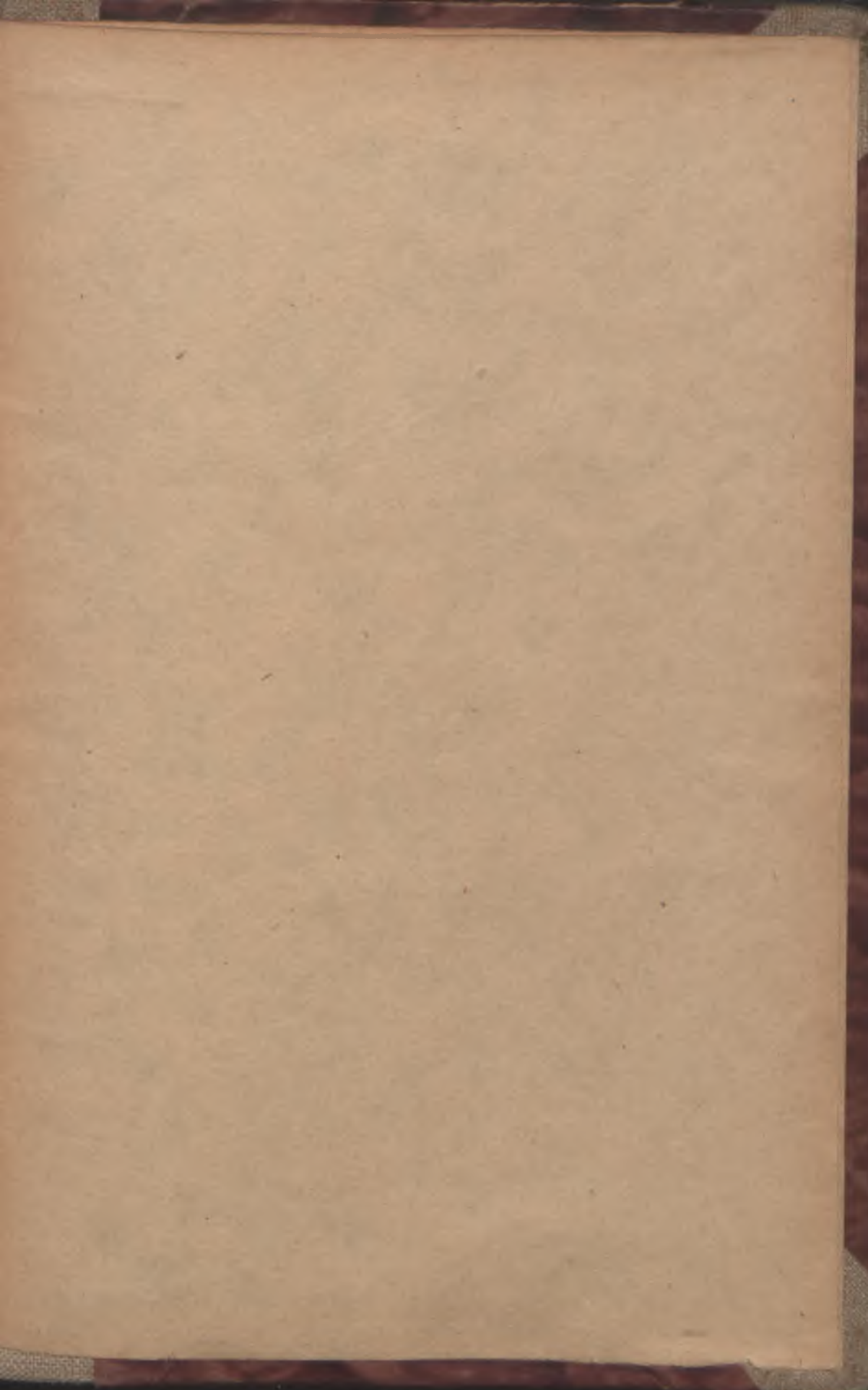
str. 231 — 268.

Przypisy.

str. 269 — 291.

Indeks.

str. 293 — 296.



NIE POŻYCZA SIĘ
DO DOMU

PEDAGOGICZNA
BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA

Gdańsk-Wirzeszcz
Al. Gen. J. Hallera 14



2441